

---

**Instytut Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa**

# Doctrina

studia społeczno-polityczne

10/2013

**Recenzenci:** prof. dr hab. Czesław Grzelak (UJK)  
dr hab. Wojciech Śleszyński, prof. UwB

**Rada Naukowa:**

Andrzej Ajnekiel, Olgierd Cetwiński, Zofia Chyra-Rolicz (przewodnicząca), Maria Gołębiowska, Stanisław Jaczyński, Stanisław Jarmoszko, Michał Klimecki, Kazimierz Łastawski, Piotr Matusak, Roslan Puzikow (Rosja), Władimir Snapkowski (Białoruś), Wasilij Stiepanowicz (Białoruś), Swietłana Szczudło (Ukraina), Paul Zawadzki (Francja), Jacek Zieliński

**Redaktor naczelny:** Stanisław Jaczyński

**Zastępca redaktora naczelnego:** Cezary Kalita

**Redaktor tematyczny (filozofia, politologia):** Cezary Kalita

**Redaktor tematyczny (etyka, socjologia, bezpieczeństwo):** Mariusz Ciszek

**Redaktor tematyczny (bezpieczeństwo, stosunki międzynarodowe):** Renata Tarasiuk

**Sekretarz redakcji:** Renata Tarasiuk

**Redaktorzy językowi:** Renata Tarasiuk (język polski), Elena Konovaluk (język rosyjski), Katarzyna Łaskarzewska (język angielski)

**Redaktor statystyczny:** Elżbieta Szczygielska

**Projekt okładki:** Mieczysław Legus

Pismo ukazuje się od 2004 roku w numeracji ciągłej

**PL ISSN 1730-0274**

**Adres redakcji:**

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach, Instytut Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa, ul. Żytnia 39, 08-110 Siedlce, II piętro, pokój 2.45 (25 643 18 68),

e-mail: [bezpieczenstwo@uph.edu.pl](mailto:bezpieczenstwo@uph.edu.pl) (red. nacz.), [cezkalita@poczta.onet.pl](mailto:cezkalita@poczta.onet.pl) (zastępca red. nacz.),

[natanyahoo@wp.pl](mailto:natanyahoo@wp.pl) (sekretarz redakcji), [redakcjadoctriny@gmail.com](mailto:redakcjadoctriny@gmail.com),

<http://www.doctrina.ins.uph.edu.pl>

**© Copyright by Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach, Siedlce 2014**

Publikacja udostępniona jest na licencji Creative Commons

- Uznanie autorstwa 3.0 Polska (CC BY 3.0 PL) 

Dystrybucja: Wydawnictwo UPH w Siedlcach

([www.wydawnictwo.uph.edu.pl](http://www.wydawnictwo.uph.edu.pl))

**Wydawca: Pracownia Wydawnicza UPH w Siedlcach**

08-110 Siedlce, ul. Żytnia 39, pok. 2.45, tel. 25 643 18 68

Skład i łamanie: Tomasz Chodowiec

Wyd. I Format B-5, Ark. wyd. 14,5. Ark. druk. 17,2.

Druk i oprawa: EXPOL Włocławek

# Doctrina. Studia Społeczno-Polityczne (10/2013) – spis treści

## Artykuły

**Bogdan R. Arkita**

Kształtowanie się państwowości Słowian południowych  
w wiekach VI-IX ..... 7

**Brunon Bartz**

Jak niegodziwy kapitalizm deprawuje demokrację i solidarność ..... 29

**Mariusz Ciszek**

Filozofia ujmowania zagrożeń ekonomicznych dla bezpieczeństwa  
narodowego RP i stabilności wewnętrznej państwa ..... 49

**Maryla Fałdowska**

Jeńcy wojenni zmarli w obozach: kozielskim, starobielskim,  
ostaszewskim i giazowieckim w latach 1939-1941 ..... 61

**Arkadiusz Indraszczyk**

Central European Federalists – Federaliści Europy Środkowej wobec  
integracji europejskiej ..... 85

**Marian Kopczewski**

Bezpieczeństwo wewnętrzne państwa – wybrane elementy ..... 103

**Katarzyna Łaskarzewska**

Ewolucja bezpieczeństwa lotów w XX w ..... 123

**Aleksander V. Malko, Oksana L. Soldatkina**

Regional Legal Policy: A Comparative Analysis of Information Resources ..... 141

**Stanisław Nelken**

Funkcjonalność rozwiązań w trzech ustawach „warszawskich”: ustrój,  
podział zadań i kompetencji oraz organizacja władzy samorządowej ..... 151

**Marta Stempień, Maciej Tołwiński**

Skala proliferacji broni jądrowej w okresie zimnej wojny  
oraz jej wpływ na bezpieczeństwo międzynarodowe ..... 179

## **Paweł Szmitkowski**

Dynamiczny model faz zarządzania kryzysowego..... 201

## **Wioletta Wróbel-Delegacz**

Źródła zagrożeń bezpieczeństwa społecznego – rodzina dysfunkcyjna ..... 213

## **Recenzje**

Franz Kadell, *Katyń (w oczach zachodu)*, przełożył Marcin Barcz,  
Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, ss. 247 [1] (Maryla  
Fałdowska) ..... 233

Sławomir Drelich, *Wojny trybuna ludowego. Przypadek Andrzeja Leppera*,  
Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2013,  
ss. 278 (Joanna Rak).....239

*Lęk przed lękiem*; recenzja książki: Michela Marzano, *Oblicza lęku*,  
Wydawnictwo Oficyna Naukowa, Warszawa 2013, ss. 190  
(Paulina Kalita) ..... 245

John Hersey, *Hiroszima*, przeł. Jerzy Łoziński, Poznań, Zysk i S-ka, 2013, ss. 229  
(Renata Tarasiuk)..... 249

**Noty o autorach** ..... 261

## **Lista recenzentów zewnętrznych**

**DOCTRINA. STUDIA SPOŁECZNO-POLITYCZNE**..... 263

**Artykuły**  
**Articles**



**Bogdan R. Arkita**

Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztorą w Pułtusku

## **Kształtowanie się państwowości Słowian południowych w wiekach VI-IX**

**Abstrakt:** Współcześni Słowianie to dziś najbardziej liczna etnicznie i językowo indoeuropejska grupa, która zasiedla tereny środkowej, wschodniej i południowo-wschodniej części Europy. Zanim tak się stało, ogromne rozprzestrzenienie terytorialne Słowian i dokonujący się na nim proces migracji przypadający na VII-VIII wiek, doprowadził w ostateczności do podziału jednolitego wówczas ludu Słowian na trzy grupy Słowian: wschodnich, zachodnich i południowych. Niniejszy esej jest zatem krótką prezentacją jednej z nich – Słowian Południowych, którzy przemieszczając się w owym czasie z północnych terenów dzisiejszej południowej Polski i północno-wschodnich Czech w rejon Półwyspu Bałkańskiego, zasiedlali te tereny. Asymilując się z miejscową ludnością Słowianie wzbogacali codzienne życie również o własne elementy kultury, wierzeń i języka, tworząc zarazem podwaliny pod przyszły kształt państwowości Serbów, Chorwatów czy Bułgarów. Wraz z wkraczaniem Europy w epokę średniowiecza i wszechobecnego ustroju feudalnego, kończył się okres kształtowania państwowości Słowian Południowych, mający swój początek w strukturach plemiennych tego procesu.

### **The title of the article: The development of the statehood of South Slaves in the 6th-9th century**

**Abstract:** Contemporary Slaves are ethnically and linguistically the largest Indo-European group, settling Central East and South-East part of Europe. Before that, territorial expansion of the Slaves and undergoing in the 7th-8th century migration process led to the division of once uniform Slavic nation into three groups: East, West and South Slaves. This essay constitutes a short presentation of one of these groups – the South Slaves that were migrating at that time from northern areas of today's South Poland and North-East Czech to the region of the Balkan Peninsula and were settling there. By assimilating into the local community, the Slaves enriched everyday life with their own elements of culture, beliefs and language, creating the foundations for the future shape of statehood of Serbs, Croats or Bulgarians. When Europe entered the Middle Ages and the period of omnipresent feudalism, the shaping of South Slaves statehood, which originated in tribal structures of this process, ended.

**Słowa kluczowe:** Słowianie południowi, praojczyzna Słowian, Bałkany, wierzenia pogańskie, wędrówka Słowian Południowych

**Keywords:** South Slaves, homeland of the slaves, The Balkans, pagan beliefs, migration of South Slaves

## Język i praoczyzna Słowian

Współcześni Słowianie to dziś najbardziej liczna etnicznie i językowo indoeuropejska grupa, która zasiedla tereny środkowej, wschodniej i południowo-wschodniej części Europy. Ze względu na zamieszkanie, dzielimy ich na Słowian wschodnich (Rosjanie, Białorusini, Ukraińcy, Łemkowie), Słowian zachodnich (Polacy, Czesi, Słowacy, Serbołużyczanie) oraz Słowian południowych (Serbowie, Chorwaci, Słowenci, Bośniacy, Macedończycy, Bułgarzy).

Problematyka związana z pochodzeniem, życiem codziennym oraz mitologią naszych słowiańskich przodków nie należy do tematów łatwych, gdyż nauka nadal dysponuje ubogim materiałem badawczym. Odtworzenie dziejów Słowian sprzed VI w. napotyka na ogrom przeszkód, a jedną z najistotniejszych jest fakt, iż po praprzodkach nie pozostały żadne źródła pisane. Ówczesnym mieszkańcom Europy nieznany był świat Słowian. Gdy jednak doszło do zbliżenia w wyniku ich masowego przemieszczania się, chrześcijanie postrzegali kulturę Słowian jako daleko pogańską i niezrozumiałą. Później, gdy chrześcijaństwo stało się religią dominującą na ziemiach słowiańskich, zaczęło wypierać dotychczasową formę życia i wierzenia, aż do niemal ich całkowitego zatarcia. Nauka co jakiś czas na podstawie prac wykopaliskowych dostarcza zaskakujących informacji niezbędnych przy rekonstrukcji dziejów.

Przełom IV i V w. jest początkiem rozwoju procesu formowania się i krystalizacji kultury słowiańskiej na terenach rozciągających się od podnóża Wschodnich Karpat po Prypeć i środkowy Dniepr. Stąd też – jak się przypuszcza – nastąpiła wielka ekspansja Słowian w V i VI w. na tereny Półwyspu Jutlandzkiego, Czech, Moraw, Węgier, Bałkanów, Peloponezu oraz dorzeczy Dniepru i górnej Wolgi. Za przyczynę tzw. „wielkiej wędrówki ludów” uważa się powolne, lecz skuteczne pustoszenie obszarów spowodowanych przemieszczeniem się znacznych ilości ludów germańskich na zachód.

Współczesna nauka, zarówno w Polsce, jak i za granicą, dysponuje znikomą ilością zachowanych zabytków pisanych. W związku z tym, niejednokrotnie trudne, a niekiedy niemożliwe jest odtworzenie jakiegoś fragmentu historii. Między innymi nadal nierozstrzygnięte pozostają kwestie etnogenezy, czy etymologii słowa *Słowianie*. Pierwsze wzmianki pojawiają się co prawda już na początku V w., starożytny pisarz Prokopiusz z Cezarei<sup>1</sup>, w swoim magnum opus *Historia wojen*, wymienia Słowian, jako *Sklaboi*, zaś Jordanes<sup>2</sup> nazywa ich *Sclaveni*, ale kolejne stulecia nie przynoszą oczekiwanego przełomu. Obecnie w obszarze tej problematyki udało się wyodrębnić kilka niezależnych

---

<sup>1</sup> Prokopiusz z Cezarei urodził się około 490 roku w Cezarei Nadmorskiej w Palestynie. Zaliczany jest do największych historyków i kronikarzy starożytności.

<sup>2</sup> Historyk i kronikarz gocki z VI w. Nadworny pisarz gockiego króla Gunthigisa, później kapłan. Osiedł w okolicach Salonik. Tam też powstało dzieło *O pochodzeniu i czynach Gotów*. Szerzej na ten temat w pracy E. Zwolskiego, *Uwagi o Jordanesie, historyku Gotów*, „Studia Źródłoznawcze, Commentationes”, t. 13, 1968, s. 137-145.



teorii, które w jakimś stopniu – jedynie powierzchownie – wypełniają ową lukę. I tak np. z polskich przykładów można przytoczyć teorię Zbigniewa Gołąba, który etymologii słowa *Słowianie* upatruje w przedhistorycznym *ethnos/suedhnos* pochodzącym od przymiotnika *suedho* – co pierwotnie oznaczało *czyjś powinowaty*. Tak więc, *Svobene-Slobene* (Słowianie) i *Suebi* (Szwabowie) od *Suebho* – *powinowaty*, utworzone zostały od tego samego rdzennego morfemu<sup>3</sup>. Gdzie indziej językoznawca, profesor Wiesław Boryś, wywodzi prasłowiańskie i ogólnosłowiańskie *svoboda/sloboda* od „[...] należący do swego plemienia, mieszkający na własnej ziemi, będący u siebie<sup>4</sup>”. Odmienną, lecz niezmiernie ciekawą teorię prezentuje prof. H. Łowmiański, mówiącą o tym, iż jakoby nasi przodkowie upodobali i podporządkowali sobie tereny podmokłe i bagniste zwane *slovy* (błota). Zaczęto utożsamiać i nazywać (określać) ich *ludźmi z bagien*. Ta obca etymologia wyrazu najprawdopodobniej zapożyczona została z celtyckiego lub germańskiego języka<sup>5</sup>.

W różnych źródłach, w zależności od ich pochodzenia, można spotkać bliskie formy obecnie używanej nazwy. Mamy, więc: Sclawinów, Sclawenów, Sclawiów, Sklabeonów, Sthlabeoiów, Slovenów, Slovanów. Wszystkie one mniej więcej oznaczają *ludzi swoich*. Z kolei mieszkańców terenów położonych nad rzekami i jeziorami, nazywano *Slova-nie*, *Slava-nie*, co znaczyło „człowiek powolny”.

Nierozstrzygnięta pozostaje również kwestia prakolebki Słowian. Większość historyków przyjmuje, iż pierwsze plemiona posługujące się językami praindoeuropejskimi zamieszkiwała obszary na północ od Morza Czarnego, między Karpatami a Kaukazem. Językoznawcy dokonali podziału na dwie grupy ludów używających języków indoeuropejskich. Do jednej zaliczyli Ariów<sup>6</sup> – zamieszkujących obecne Indie i Irańczyków – zasiedlających dzisiejsze ziemie Iranu oraz tereny Kazachstanu i Ukrainy. Drugą grupę stanowili Słowianie i Bałtowie. Ci, wraz z Germanami, należeli do najmłodszej gałęzi ludów indoeuropejskich, która najpóźniej – prawdopodobnie już po przybyciu do Europy – uległa zróżnicowaniu językowo-kulturowemu<sup>7</sup>. Można zetknąć się w literaturze przedmiotu z teorią głoszącą, iż prakolebką Słowian jest dorzecze Odry i Wisły. Dziś ta autochtoniczna hipoteza o etnogenezie Słowian nie znajduje mocnych argumentów przemawiających na jej korzyść. Po pierwsze: to co istotne – hipoteza ta pozbawiona była jakichkolwiek cech naukowych; a po drugie, w rzeczonym okresie ich przodkowie żyli poza strefą bezpośred-

<sup>3</sup> Z. Gołąb, *O pochodzeniu Słowian w świetle faktów językowych*, s. 12-14, Kraków 2004.

<sup>4</sup> W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.

<sup>5</sup> Więcej na ten temat: H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. I-V, (1963-1978), Warszawa 1967.

<sup>6</sup> Używa się również określenia Indo-Irańczycy. Są odłamem indoeuropejskich ludów. Pierwotnie zamieszkiwali Azję Środkową. Później przesiedlili się na tereny dzisiejszego Iranu i Indii. Prowadzili półkoczowniczy tryb życia.

<sup>7</sup> W. Felczak, T. Wasilewski, *Historia Jugostawii*, Wrocław 1985, s. 23.

nich wpływów Imperium Rzymskiego, które, obejmowało dorzecze Odry i Wisły. Co prawda istnieje wzmianka u Tacyta i Pliniusza z okresu I i II w. o ludach zwanych Wenetami (pol. Wenedami) osiadłych między Morzem Bałtyckim a Górami Świętokrzyskimi i Karpatami, to jednak można z dużą dozą prawdopodobieństwa domniemywać, iż odnosiło się to do jakichś ludów germańskich, u których najwięcej stwierdzono zapożyczeń językowych z łaciny i greki. Poza tym w rzymskich zapiskach nie odnajdujemy żadnych słowiańskich nazw miejscowości, przedmiotów codziennego użytku, bądź imion, które były bardzo charakterystyczne i trudne niekiedy w pisowni i w wymowie.

O wiele ciekawszym i precyzyjniejszym, bo niejednokrotnie popartym logicznym argumentem w polemice, wydaje się być podejście allochtonistyczne, które w dużej mierze odwołuje się do zachodzących procesów językoznawczych. Mimo wszystko trudno o precyzję w ustaleniu, przodkowie której grupy narodowościowej pierwsi zasiedlili obszary, i kto jest, zatem w tym „spozrze” autochtonem, a kto allochtonem.

Do ciekawych spostrzeżeń doszli również językoznawcy, wskazując w swoich badaniach na bardzo duże podobieństwo języków bałtyckich i słowiańskich. Na tej podstawie przyjęto wnioski, iż ludy te wiązała nie tylko wspólnota języka, ale również więź etniczna. Bałtosłowianie zamieszkiwali tereny należące dziś do Białorusi i zachodniej Rosji. Sąsiedzowali od południa z ludami indoirañskimi, a od północy z plemionami ugrofińskimi. Za kres ich istnienia przyjmuje się kilka dat. Jedne źródła podają, iż było to pomiędzy 1200 a 800 r. p.n.e., a inne, że około roku 500 p.n.e. Rozpad oznaczał, że Bałtowie pozostali na swych północnych terenach, zaś Słowianie przenieśli się gdzieś w okolice dorzeczy Prypeci i Dniepru. Zachowane kroniki Jordanesa wspominają, iż na tych terenach powstało państwo Gotów króla Hermanaryka, który to po przegranej bitwie z Hunami w połowie IV w. naszej ery uwolnił spod swoich wpływów Słowian. A tak pisze o Gotach:

[...] Ta, rzeknę, ziemia to jest Scyta, ciągnie się długo i rozpościera szeroko, a ma od wschodu Serów, zamieszkujących zaraz od początku wybrzeże Morza Kaspijskiego, od zachodu Germanów i rzekę Wistula, a od strony polarnej, czyli północnej otoczona jest oceanem, od południa Persydą, Albanją, Iberją, Pontem (Morzem Czarnym) i dolnym biegiem Istru, który od ujścia do źródła nazywa się Dunajem. Wewnątrz nich jest Dacja na kształt diademu uwieńczona stromymi Alpami, a wzdłuż ich lewego stoku, który skłania się ku zachodowi, rozsiadł się, poczynając od źródeł Wiskla, na niezmiernych obszarach liczny naród Wenedów. A choć ich imiona zmienne są teraz, stosownie do rozmaitych szczepów, to przecież głównie nazywa się ich Sklawenami i Antami. Sklawenowie zamieszkują od miasta zwanego Nowietunum i jeziora zwanego Mursiańskim, aż do Danastru (Dniestru), a na północ do Winkli; ci w miejsce miast mają błota i lasy. Antowie zaś, którzy są z nich najdzielniejsi, rozciągają się do Danastru w tym miejscu, gdzie wygina się Pontus, aż do Danapru (Dniepru), które to rzeki odległe są od siebie o wiele dni drogi.

Ów zacytowany fragment przyjmuje się za pierwsze źródło pisane, w którym pojawia się słowo *Słowianie* (Sklawenowie).

W początkach XI lub XII w. powstaje nieopodal Kijowa kronika nieznanego bliżej autora Nestora, który w *Powieści lat minionych (Povjest vremennyh let)*, możemy przeczytać o pochodzeniu Słowian. Inspirację do napisania genealogii stanowiło Pismo Święte. Czytamy w niej:

[...] Od tych zaś siedemdziesięciu dwóch narodów był naród słowiański, z plemienia Jafetowego<sup>8</sup> – Norycy, którzy są Słowianie [...] Po mnogich zaś latach siedli byli Słowianie nad Dunajem, gdzie teraz ziemia węgierska i bułgarska. I od tych Słowian rozeszli się po ziemi i przewali się imionami swoimi, gdzie siedli na którym miejscu. Tak więc przyszedłszy, siedli nad rzeką imieniem Morawa i przewali się Morawianami, drudzy Czechami nazwali się. A oto jeszcze ciż Słowianie: Biali Chorwaci i Serbowie, i Chorutanie. Gdy bowiem Włosi naszli na Słowian naddunajskich osiadłszy pośród nich ciemnieżyli ich, to Słowianie ci przyszedłszy siedli nad Wisłą i przewali się Lachami, a od tych Lachów przewali się jedni Polanami [...] Także ciż Słowianie przyszedłszy siedli nad Dnieprem i nazwali się Polanami, a drudzy Drewlanami, dlatego że siedli w lasach, a jeszcze inni siedli między Prypecią a Dźwiną i nazwali się Dregowiczami, inni siedli nad Dźwiną i nazwali się Połocznanami, od rzeczki, która wpada do Dźwiny i nazywa się Połota [...].

Gdzie i jak zatem żyli Słowianie do czasu pierwszych wzmianek na ich temat, czyli mniej więcej do VI w.? Dlaczego w materiałach źródłowych nie zachowała się choćby najmniejsza wzmianka na ich temat? Odpowiedź, choć prosta, nie daje niektórym badaczom (niestety) satysfakcji z przyjętego założenia, iż starożytnych nie interesowały te części ziem zasiedlonych przez Słowian – myślę, że i odwrotnie.

Ludy słowiańskie – jak już zostało wspomniane – zamieszkiwały ziemie między Odrą a Dnieprem, Bałtykiem i Karpatami. Do kontaktów z tymi ludami dochodziło zazwyczaj podczas wypraw kupców rzymskich na bursztynowym szlaku. Świadectwem tych wędrówek są archeologiczne odkrycia na ziemiach Słowian – rzymskie monety, miecze, ceramika. Ivo Goldstein, znany chorwacki historyk, w swojej pracy przytacza trzy koncepcje występowania siedlisk Słowian. Pierwsza z nich mówi, iż kolebką Słowian były obszary rozciągające się daleko od północnych krańców Europy, aż po południowe dorzecza Dunaju. Druga zaś lokalizowała większe skupiska na bagnistych terenach Polesia – wschodnich terenów dzisiejszej Polski. Jednak najbardziej trafna i zarazem upowszechniona hipoteza wymienia obszary pomiędzy Odrą i środkowym odcinkiem Dniepru i od Karpat po Bałtyk<sup>9</sup>. Cytowany tu już kronikarz Jordanes mówi o ludach słowiańskich, iż:

<sup>8</sup> Mowa tu o jednym z trzech biblijnych synów Noego – Jafecie. Pozostali to Sem i Cham.

<sup>9</sup> I. Goldstein, *Hrvatska povijest*, Zagreb 2003, s. 35-37.

[...] pochodzą z jednej krwi i występują obecnie pod trzema nazwami Wenedów, Antów i Sklawinów<sup>10</sup>. Ci pierwsi w VI w. zamieszkiwali wybrzeża Bałtyku i obszary dolnej Wisły i byli przodkami Słowian zachodnich. Antowie zaś, będący przodkami Słowian wschodnich, zasiedlali ziemie między Dnieprem i Dniestrem, a Skalwinowie to przodkowie Słowian południowych żyjący między Cisą, Dniestrem a Dunajem<sup>11</sup>.

Według źródeł łacińskich Słowianie to *Sklavinami (Sklavini)*, a wg greckich – *Sklabenoii*.

Do roku 1973 Witold Hensel, polski archeolog i mediewista, zliczył istnienie ośmiu głównych teorii o praojczyźnie Sklawinów. Między teoriami o pochodzeniu Sklawinów trzy są wiodące, a Tadeusz Lehr-Spławiński w ten sposób je przedstawia i uzasadnia:

Pierwszą z nich możemy nazwać wschodnio europejską, ponieważ miejsca zamieszkania, lokację swoją znajdowały na wschód od miejsc zamieszkania narodów bałtyckich, gdzieś tam w Rosji, za Niemnem i Dnieprem – według znanego polskiego filologa Jana Rozwadowskiego, lub w górnym biegu rzeki Dwiny i Niemna (aż do jeziora Ilimen) według hipotezy równie słynnego Aleksandra Szachmatowa. Druga hipoteza, do której w swoich rozważaniach doszedł czeski archeolog-historyk Lubor Niederle, autor fundamentalnego dzieła *Slovanske starožitnosti*, brzmi, iż praojczyzna Słowian rozpowszechniała się od środkowego biegu Wisły do dorzecza Dniepru środkowego. Podobne zdanie do tego mają i niektórzy inni badacze i to na podstawie materiału językowego wyłącznie, tak jak polski uczony-botanik Josip Rostafiński oraz niemiecki biolog-slawista Maks Vasmer, którzy ten obszar od strony wschodu mocno zamykają w dorzeczu rzeki Prypec. Oprócz tych dwóch teorii, od dawnych czasach, prawie od początku XIX w., istniała również i hipoteza trzecia, tzw. zachodnia, według której prawdziwym obszarem zamieszkiwania Słowian, ich praojczyzną są obszary zachodnie, od Laby do rzeki Bug, które Słowianie zasiedlili już w czasach historycznych<sup>12</sup>.

---

<sup>10</sup> W. Felczak, T. Wasilewski, *Historia Jugostawii...op.cit*, s. 23.

<sup>11</sup> I. Mužić, *Hrvatska povijest devetoga stoljeća*, Split 2010, s. 83.

<sup>12</sup> I. Mužić, *Hrvatska povijest devetoga stoljeća...*, s. 65; tekst oryginału:

Prvu od njih možemo nazvati istočnoevropskom, budući da se ta obitavališta lokalizuju na istoku od postojbine baltičkih naroda, negde u Rusiji, za Njemenom i Dnjeprom – prema formulaciji poznatog poljskog filologa Jana Rozwadowskog, ili pak u gornjem toku Dvine i gornjeg Njemena (čak do jezera Iljmen) prema pretpostavci isto tako čuvenog Aleksandra Šahmatova. Druga hipoteza, do koje je došao češki arheolog-istoričar Lubor Niederle, autor fundamentalnog dela *Slovanske starožitnosti*, za prapostojbinu Slovena smatra predele od srednjeg toka Visle do sliva srednjeg Dnjepra. Približno gledište prema toj hipotezi zauzima i nekoliko drugih ispitivača na osnovu gotovo isključivo jezičke građe, kao poljski učenjak-botaničar Josip Rostafinski i nemački biolog – slavista Maks Vasmer, koji jako ograničavaju taj teren sa zapadne strane zatvarajući ga uglavnom u

## Wędrowka na Balkany

Ogromne rozprzestrzenienie terytorialne Słowian i dokonujący się na nim proces migracji przypadający na VII-VIII wiek, doprowadził w ostateczności do podziału jednolitego wówczas ludu Słowian na trzy grupy Słowian: wschodnich, zachodnich i południowych.

Sytuacja ta zapoczątkowała tworzenie się nowych zrębów państwowości oraz dalsze różnicowanie się mowy, prowadzący do wyodrębnienia języków narodowych. Za koniec istnienia wspólnego języka prasłowiańskiego uznaje się przełom V i VI w. n.e., czyli początkowy okres państwowości plemion słowiańskich. Pogłębiające się bariery etniczne, jako skutek coraz większej świadomości i odmienności społecznej Awarów, Protobułgarów oraz Węgrów, definitywnie oddzieliły grupę Słowian Południowych od ich pobratymców z Północy<sup>13</sup>.

Z początkiem VI w. pierwsze grupy Słowian przekraczają Dunaj i osiedlają się w Tracji na obrzeżach Cesarstwa Bizantyjskiego. W kolejnych latach zasiedlają niemal całe Balkany. Z północy nadchodzą Wenedowie, a z północnego-wschodu Antowie.

Słowianie Południowi – w większości składający się z Dulembów, Serbów i Chorwatów – pierwotnie zamieszkiwali tzw. Białą Chorwację, czyli obecną Małopolskę i północno-wschodnie Czechy. Również w obcojęzycznej literaturze przedmiotu odnaleźć możemy wiele zbieżnych tez i poglądów. I tak na przykład I. Mužić pisze:

Badanie szczątków znajdujących się w grobowcach na terytorium Chorwacji udowodniło, że imigranci – w źródłach znani jako «Sklavini» – przybyli z północy Europy. Mario Šlaus opublikował wyniki analiz na podstawie kraniometrycznych danych z 39 lokalizacji, z tego 8 w Chorwacji i BiH<sup>14</sup> łącznie. Stwierdził, iż dalmatyńsko-chorwackie lokalizacje: Nin, Danilo, Bribir i Mravince są «biologicznie najbardziej bliskie populacji polskiej».

M. Šlaus wnioskował zatem, iż:

[...] z punktu widzenia kwestii etnogenezy Chorwatów, wyniki pokazują, że istnieje wielkie prawdopodobieństwo, iż chorwacka populacja przybyła do wschodniego wybrzeża Adriatyku i jego zaplecza z obszarów, które znajdowały się gdzieś na terytorium dzisiejszej Polski. Wyraźne podobieństwo biologiczne pomiędzy lokalizacją chorwacką Nin-Ždrijac, a lokalizacją Cedynie znajdującą się w północnej Polsce su-

---

slivu reke Pripet. Pored tih dveju teorija, već odavno gotovo od početka XIX veka, postojala je i treća hipoteza, tzv. zapadna prema kojoj se za pravu postojbinu Slovena smatraju zapadni predeli njihove teritorije, koju su zaposeli već u istorijsko doba, i to od Labe pa do reke Buga., tłumaczenie: Dubravko Vencl, dalej D.V.

<sup>13</sup> K. Krysieniel, *System polityczny Republiki Chorwacji*, Poznań-Chorzów 2007, s. 15.

<sup>14</sup> Bośnia i Hercegowina.

geruje, że początek wędrówki mógłby być poblisko brzegu Morza Bałtyckiego [...]»<sup>15</sup>.

Poprzez Bramę Morawską i przełęczę karpackie doprowadziła ich w VI w. do Panonii i Alp Julijskich. Dalsza wędrówka na południe Europy okazała się trudna, gdyż wstrzymywały je swoją siłą oręża germańskie ludy Longobardów i Gepidów<sup>16</sup>. Wschodni zaś odłam Słowian z terenów stepowych znad Dniestru i Dniepru, mniej więcej w tym czasie kierował się ku Bałkanom. Na całych Bałkanach powstawały słowiańskie terytoria plemienne, tworząc samodzielne organizmy polityczne. Większe grupy etniczne z czasem łączyły się w związki wielu plemion a te niekiedy, w jedno większe.

Na przełomie V i VI w. Skalwinowie dacy zdążyli opanować całe terytorium dawnej Dacji<sup>17</sup>, kierując się następnie w dorzecze Cisy, i dalej za Dunaj do Mezji<sup>18</sup>. Przemieszczanie się grup Słowian na nowe tereny miało dwojaki charakter. Przede wszystkim miało na celu zdobycie nowych ziem pod osadnictwo i działalność rolniczą, ale również rozbójnictwo, które w rezultacie doprowadzało do spustoszenia prowincji i miast Bizantyjskich oraz wycięciem w pień ludności bądź wzięciem jej w niewolę. W początkach VI w. plemiona słowiańskie Skalwinów i Antów wraz z tureckimi ludami dość często najeżdżały północne terytoria Bizancjum. Aby zapobiec grabieżczym najazdom budowano twierdze nad Dunajem oraz werbowano na służbę cesarską Justyniana I Hunów, Antów i Skalwinów. Jego rządy nie cieszyły się jednak najlepszą

---

<sup>15</sup> I. Mužić, *Hrvatska povijest devetoga stoljeća...*, s. 85. Tekst oryginału: *Ispitivanje ostataka u grobovima na teritoriju Hrvatske dokazalo je da su doseljenici koji su poznati u vrelima pod imenom Sklavini došli europskog sjevera. Mario Šlaus je objavio rezultate dvoju multivarijabilnih statističkih analiza: analizu temeljnih sastojnica i analizu razlučnih funkcija koje su provedene na kranometrijskim podatcima s 39 srednjovjekovnih lokaliteta, među koje se ubraja i osam lokaliteta iz Hrvatske i BiH-a. On je utvrdio da su dalmatinsko-hrvatski lokaliteti: Nin, Danilo, Bribir i Mravince „biološki najbliži poljskim populacijama. M. Šlaus je posebno zaključio: „Sa stanovišta problema etnogeneze Hroata dobiveni rezultati pokazuju kako postoji velika vjerojatnost da su se hrvatske populacije doselile na istočnu obalu Jadrana i u njegovo zaleđe iz područja koje se nalazilo negdje na teritoriju današnje Poljske. Naglašena biološka sličnost između hrvatskog lokaliteta Nin-Ždrijac i lokaliteta Cedynie koji se nalazi na sjeveru Poljske sugerira kako bi ishodište seobe moglo biti blizu Baltičkoga mora. Tłumaczenie tekstu z oryg. – D.V.*

<sup>16</sup> W. Felczak, T. Wasilewski, *Historia Jugosławii...*, s. 24.

<sup>17</sup> Kraina historyczna w Europie południowo-wschodniej. Mniej więcej pokrywa się ona z terytorialnie z obecną Rumunią. Od północy była ograniczona Karpatami, od wschodu rzeką Prut, od południa dolnym Dunajem, od zachodu początkowo środkowym biegiem Dunaju, a od I w. n.e. rzeką Cisą.

<sup>18</sup> Łac. *Moesia*, prowincja rzymska zamieszkiwana głównie przez Daków i Traków. Do głównych miast należały *Singidunum* – Belgrad i *Odessus* – Warna. Obecnie jej obszar zajmuje Serbia i Bułgaria.

sławą. Wśród ówczesnych mu – wspomniany tu już – Prokopiusz z Cezarei pisze o nim tak:

[...] Natomiast stale obsypywał pieniędzmi barbarzyńców, zarówno tych ze wschodu, jak z zachodu, z południa i północy, nawet mieszkańców dalekiej Brytanii – krótko mówiąc, ludy całego świata, wśród nich i takie, o których nikt dawniej nie słyszał i których nazwa stała się nam znana dopiero wtedy, kiedyśmy je po raz pierwszy ujrzeli. Widząc bowiem, co to za człowiek, zjeżdżali się zewsząd do niego, do Bizancjum, on zaś bez chwili wahania, ba, nie posiadając się z radości, jakby uważał za niezwykle szczęście, że może rzymskie bogactwa rzucać na pożarcie barbarzyńcom i bałwanom morskim, czy też dlatego, że grabili rzymskie terytoria, sprzedawali jeńców wojennych lub brali pieniądze w zamian za rozejm. [...].

W innym zaś miejscu czytamy:

[...] Rzymianie żyli wtedy z całym światem w pokoju, przeto nie widząc, jak nasycić swą żądzę krwi, szczuł jednych barbarzyńców przeciwko innym i bez żadnego powodu wezwawszy do siebie przywódców ludu Hunów ze zdumiewającą rozrzutnością ofiarował im wspaniałe dary, twierdząc, że jest to rękojmia przyjaźni; a robił to już za podobno za panowania Justyna<sup>19</sup>. Hunowie zaś, chociaż brali pieniądze, posłali swoich wodzów wraz z wojskiem, przekazując im najechać ziemie cesarskie, tak aby oni również mogli sprzedać pokój cesarzowi, który nie wiadomo dlaczego pragnął go kupić [...] Wojna, której początek dała bezmyślna rozrzutność, toczyła się w nieskończoność, jak dyby kręcąc się wokół własnej osi. Często też zdarzało się, że kiedy wrogie wojska Hunów wdarły się po łupy i niewolników na terytorium rzymskie, dowódcy sił zbrojnych w Tracji i Ilirii, którzy zamierzali uderzyć na nadchodzących Hunów, wycofywali się widząc pismo cesarza Justyniana zabraniające im atakować barbarzyńców, gdyż byli oni potrzebni Rzymianom, jako sprzymierzeńcy, na przykład przeciwko Gotom czy jakimś innym wrogom<sup>20</sup>.

Spustoszeniu nie było końca. W 551 r. pokonali oni armię bizantyjską pod Adrianopolem<sup>21</sup>. Podobnego najazdu wraz z Kurtigurami dokonali w 558 r. docierając do Konstantynopola i w głąb Grecji. Na opanowanych terenach liczne grupy Skalwinów i Antów osiedlały się na stałe przyjmując status sprzymierzonych (federatów) bądź zaciągając się do armii lub floty.

Sytuacja zmieniła się dopiero w drugiej połowie wieku (schyłek lat pięćdziesiątych), gdy Europę Wschodnią opanował staroturecki lud Awarów –

---

<sup>19</sup> Justyn I cesarz bizantyjski panujący w latach 518-527. Był wieśniakiem pochodzącym z Tracji. Walczył w armii rzymskiej, potem był dowódcą straży pałacowej. Po śmierci Anastazjusza został cesarzem Bizancjum. Jest założycielem nowej bizantyjskiej dynastii justyniańskiej.

<sup>20</sup> A. Konarek, *Historia sekretna, Prokopiusz z Cezarei o polityce Justyniana I wobec barbarzyńców*, Warszawa 1997; *Wiek V-XV w źródłach*, oprac. M. Sobańska-Bondaruk, S. Lenard Warszawa 1999, s. 35.

<sup>21</sup> T. Wasilewski, M. Tanty, J. Skowronek, *Słowianie południowi i zachodni VI-XX w.*, Warszawa 2005, s. 15.

uciekający przed swymi wrogami, Turkami. Ta nowa potęga militarna krocząca z Turkiestanu, w krótkim czasie podporządkowała sobie Słowian i przy jej znaczących siłach – kierując się ku zachodowi – podbijała ludy huńskie, proto-bułgarskie i antyjskie<sup>22</sup>. Na podbój wyruszyli z terenów ujścia Dunaju, które stanowiły stałe siedliska. Dwukrotnie najeżdżali ziemię Franków, w 562 i 565. Przy pomocy Longobardów podbili Gepidów, zasiedlając ich dotychczasowe tereny położone w Kotlinie Karpackiej. Prawdopodobnie nie najlepsze stosunki sąsiedzkie nowo przybyłych Awarów, zmusiły Longobardów do opuszczenia Panonii i udania się do Italii<sup>23</sup>. Wspierani siłą Słowian Awarowie, biorą we władanie ziemie położone na zachód od Dunaju oraz nad jego dolnym i środkowym biegiem – w tym bizantyjską twierdzę z miastem Sirmium<sup>24</sup>. W kolejnych latach poddają się kolejne: Viminacium<sup>25</sup>, Augusta i Singidunum. Dzięki temu Słowianie zasiedlić mogą niemal całą zachodnią część Półwyspu Bałkańskiego. W 584 i 586 r. wspólnie z Awarami oblegają Tessalonikę<sup>26</sup>. Po kilku latach, od chwili zakończenia wojen z Persami w roku 591, cesarz bizantyjski Maurycjusz – przy wsparciu germańskich Longobardów z północnej Italii oraz Antów – podjął działania kontrofensywne mające na celu odzyskanie utraczonych prowincji. Cel ów osiągnął w 602 roku przekraczając Dunaj. Jednak w wyniku kontrowersyjnego rozkazu o zimowych leżach jego armii w barbarzyńskiej Dacji, dochodzi do buntu w armii. Wkrótce traci tron, a jego miejsce zajmuje Fokasa.

Zaangażowanie znacznych sił militarnych Bizancjum w trwające niemal dwadzieścia lat wojny z Persją oraz wybuch wojny domowej około 609 r. ośmieliły Awarów i Słowian do wykorzystania sposobności, aby ponownie zaatakować osłabionego przeciwnika. Działania te pozwoliły z sukcesem zasiedlić – z małymi wyjątkami – cały Półwysep Bałkański. I tak, około 614 r. zajęli prawie całą Dalmację wraz z jej stolicą Saloną, późniejszy Aspalaton (Split), a w 615 r. Grecję. W dziesięć lat po tym podboju, południowe krańce Peloponezu, Kreta i inne, liczne wyspy Morza Egejskiego były już we władaniu Słowian.

---

<sup>22</sup> W. Felczak, T. Wasilewski, *Historia Jugostawii...*, s. 25.

<sup>23</sup> T. Wasilewski, M. Tanty, J. Skowronek, *Słowianie południowi i zachodni...*, s. 16.

<sup>24</sup> Starożytne miasto greckie, rzymskie i bizantyjskie nad rzeką Sawą. Była ważną twierdzą broniącą północnych rubieży Cesarstwa Rzymskiego. Obecnie *Sremska Mitrovica* na terenie Serbii.

<sup>25</sup> Jest wykopaliskiem archeologicznym w pobliżu miejscowości Stari Kostolić, 12 km oddalonej od miasta Požarevac. Rzymskie miasto i twierdza militarna powstała w I w. i trwała do VI w. Było jednym z najważniejszych osad legionistów nad Dunajem, a przez jakiś czas i stolicą rzymskiej prowincji *Moesie Superior*, w skład której wchodziła znaczna część Serbii, Macedonii północnej oraz północno-zachodniej Bułgarii.

<sup>26</sup> T. Wasilewski, M. Tanty, J. Skowronek, *Słowianie południowi i zachodni...*, s. 16.



Kłeska Awarów pod murami Konstantynopola w 626 r. była ostatnią wspólną wyprawą chanacko-słowiańską. Nieudane oblężenie, w tym porażka małej flotylii łódek słowiańskich atakujących miasto od strony morza oraz piętrzące się nieporozumienia wewnątrz obozu, doprowadziły do otwartego buntu<sup>27</sup>. Od samego początku sojusz awarsko-słowiański nie był traktowany przez Awarów równoprawnie. Piechota Słowian stanowiła w bitwie przysłowiowe mięso armatnie, wystawiane zazwyczaj w ryzykownych potyczkach. Średniogo szczebla dowództwo po nieudanej walce było w okrutny sposób zabijane, a podział łupów w całości trafiał do obozu Awarów. Również bardzo trudna sytuacja panowała wśród prostej ludności słowiańskiej, która codziennie doświadczała przemocy, gwałtów, grabieży dóbr osobistych i żywności. Stawianie oporu równało się śmierci. Słowianie zaczęli masowo odstępować dotychczasowego sojusznika. Narastający konflikt stał się zarzewiem powstania ogólnosłowiańskiego, na czele którego stanął Samon<sup>28</sup>.

Ks. IV rozdz. 48:

W roku czterdziestym panowania króla Chlotariusza, człowiek imieniem Samo, rodem z państwa Franków, z obwołu Senonangus, pociągnął za sobą wielu jeszcze kupców i podążył dla handlu do Sklawów, zwanych Winedami. Sklawowie już zaczęli się buntować przeciw Awarom, zwanym Hunami i ich królowi gaganowi. Winidowie byli od dawna pastuchami Hunów, także kiedy Hunowie zbrojnie napadli jakiś lud, to Hunowie stali z całym wojskiem przed obozem, a Winidowie walczyli; jeśli zwycięstwo przechyliło się na ich stronę, wówczas Hunowie rzucali się, by grabić zdobycz; jeśli zaś Winidowie ponosili klęskę, podejmowali bitwę na nowo z pomocą Hunów, wsparci ich siłami. Dlatego zwani byli przez Hunów belufci [pastuszkowie – przyp. autora], ponieważ tworząc w bitwie podwójny szyk szli przed Hunami. Hunowie co roku przychodzili zimować u [E]sklawów, brali do łóża żony Sklawów i córki ich, a poza wszystkimi innymi udrczeniami Sklawowie płacili jeszcze Hunom daniny. Wreszcie synowie Hunów, których zrodzili oni z żon i córek Winedów, nie chcąc dłużej znosić krzywdy i ucisku i odrzucając panowanie Hunów, zaczęli, jak wspomniałem, buntować się. Kiedy Winidowie wyruszyli zbrojnie przeciwko Hunom, kupiec Samo, o którym mówiłem wyżej, podążył z ich wojskiem; tam oto okazał się tak uzdolniony w walce z Hunami, że dziwiono się powszechnie

<sup>27</sup> Tak o tych wydarzeniach pisze Fredegar – kronikarz frankoński. Autor kroniki napisanej ok. 660 r. w Burgundii, zawierającej wiele informacji o relacjach Franków ze Słowianami naddunajskimi. Cyt. za: A. Konarek, *Fredegar o państwie Samona – Słowiańszczyzna pierwotna*, [w:] M. Sobańska-Bondaruk, S. Lenard, *Wiek V-XV w. Źródłach*, Warszawa 1999, s. 89.

<sup>28</sup> Również Samo, kupiec frankijski, który wg źródeł pisanych został władcą pierwszego państwa słowiańskiego zwanego państwem Samona. W roku 623 przybył na tereny Czech i Moraw, gdzie wziął udział w wielkim powstaniu Słowian przeciwko Awarom. Państwo Samona pozbawione było typowego aparatu władzy. Mimo licznego potomstwa, nie zadbał o dziedziczość tronu. Po jego śmierci państwo rozpadło się. Więcej na ten temat: J. Strzelczyk, *Od Prastowian do Polaków*, Kraków 1987.

i ogromna ich liczba poległa od miecza Winidów. Winidowie widząc zdolność Samona wybierają go sobie królem, gdzie 35 lat panował szczęśliwie [...].

Jest założycielem potężnego związku plemion, któremu przewodził od 626 do 661 r. W jego skład wchodziły plemiona czeskie, morawskie, panońskie oraz Słowianie alpejscy. Do walki z Awarami przyłączyły się również ludy Serbów i Chorwatów. Ci pierwsi zamieszkiwali dotąd tzw. Białą, tj. Północną Serbię<sup>29</sup>, położoną w północnych Czechach i południowej Polsce (niewykluczone, iż na obszarze Śląska). Chorwaci zaś Białą Chorwację, tereny Małopolski i północno wschodnie Czechy<sup>30</sup>. Przypuszcza się, iż w wyniku ogólnosłowiańskiego powstania przeciwko Awarom, Serbowie i Chorwaci przesiedlili się do zachodniej części Półwyspu Bałkańskiego, ustępując wcześniej tam zamieszkałym plemionom słowiańskim do zrzucenia jarzma awarskiego. Jego pozycja i siła była na tyle duża, że zaniepokoiła ówczesnego króla Franków – Dagoberta. Zagrożony potęgą stawia ultimatum: poddaństwo lub wojna. W roku 631 armia frankońska wdziera się w granicę państwa i oblega gród Vogastisburg<sup>31</sup>. Mimo słabego uzbrojenia, armia słowiańska pokonuje wojska frankijskie wspomagane posiłkami germańskimi. Mniej więcej przez kolejne dziesięć lat najeżdża ziemie frankońskie, a Turynię uzależnia od siebie.

Związek plemienny Samona rozpadł się prawdopodobnie z chwilą jego śmierci w roku 661 r., a państwo Awarów praktycznie nie było już w stanie obudować swojej potęgi. Ostateczny kres istnienia państwowości chanackiej położył Karol Wielki w latach 791-805, tworząc na ich ziemiach kilka marchii granicznych, na czele których stali margrabiowie – namiestnicy wyposażeni w szerokie prerogatywy.

---

<sup>29</sup> W *Traktacie o rządzeniu państwem*, Konstantyn VII Porfirogenta, tak pisze o Serbach: „Wiedzieć należy, że Serbowie pochodzą od niechrzczonych Serbów, którzy się też nazywają Białymi mieszkają z tamtej strony Turcji [Węgry], w okolicy nazwanej u nich Boiki [Czechy]. Z nimi graniczy kraj Franków, równie jak Wielka Chrobać [Chorwacja] niechrzczona, czyli tak zwana Biała. Tam to, więc początkowo mieszkali. Gdy zaś dwóch braci odziedziczyło panowanie nad Serbią po ojcu, jeden z nich z połową narodu schronił się do cesarza rzymskiego Herakleosa [Hera-klusz]. Którego też przyjął rzezony cesarz Herakleos i dał mu krainę do zamieszkania: Serbię na półwyspie tessalonickim, która od tego czasu przyjęła tę nazwę. [Serbowie po jakimś czasie postanowili opuścić te ziemie, udając się na północ]. [...] Kiedy jednak przeszli przez Dunaj, żal im się zrobiło i udali się z [...]prośbą do cesarza Herakleosa, przez wodza wtedy w Belgradzie rządzącego, ażeby im dał inną ziemię do osiedlenia się. A ponieważ terazniejsza Serbia i Pagania i tak zwany kraj Zachlumski i Terwunia i kraj Kanalitów zostawały pod panowaniem cesarza rhomańskiego, a kraje te były wyludnione przez Awarów, przeto osadził cesarz owych Serbów w rzezonych krajach [...]”.

<sup>30</sup> W. Felczak, T. Wasilewski, *Historia Jugosławii...op.cit*, s. 28.

<sup>31</sup> O grodzie tym wiemy jedynie z kroniki *Historia Francorum*, gdzie jej autor – Fredegar – w księdze IV zamieszcza krótką wzmiankę o pierwszym słowiańskim państwie Samona. Niestety lokalizacja i jego słowiańska nazwa nie jest znana.

Niewątpliwie, jednym z pierwszych czynników państwowotwórczych Słowian był właśnie moment zrzucenia zwierzchnictwa awarskiego w 626 r. oraz polityka wschodnia cesarza Karola Wielkiego, m.in. dzięki której mogło się ziszczyć wolność Słowian.

Trwa także nieprzerwanie zasiedlanie i kolonizowanie Bałkanów. W VII w. plemiona Serbów i Chorwatów zajmują obszary Karyntii, a Bułgarzy osiedlają się nad dolnym Dunajem i ulegają szybko sławizacji.

Nieco na północy, na obszarach dzisiejszej Słowenii i południowych krańcach Austrii w początkach VII w. powstawały struktury państwa karantańskiego. Jego wzmożony proces miał miejsce dzięki sporom i walkom, jakie toczyli między sobą Frankowie, Awarowie i Longobardowie. Niestety, państwo to nie przetrwało długo. Pierwszy jego władcą był Waluk. Po nim zasiada Boruta, który za pomoc w walce z Awarami uzależnia swoje państwo od Franków. Kolejni na tronie to: Kakacjusz i Chotimir, którzy przyjmują chrzest w obrządku łacińskim, co w ostateczności doprowadza większość zwolenników religii pogańskiej do buntu. Chotimir zostaje strącony z tronu, a jego miejsce obejmuje Waltluk. W 817 r. angażuje się w powstanie panońskiego księcia Ljudevita Posawskiego przeciwko Frankom. Po stłumieniu powstania w 822 r. Karatania przestaje istnieć i zostaje wcielona do państwa Franków.

Inaczej potoczyły się losy istniejących już w IX w. chorwackich księstw Panonii i Dalmacji. Książę Tomislav uwalnia się od zwierzchnictwa frankijskiego, jednoczy ziemie i koronuje się na króla Chorwacji. Przyjmuje chrzest, a za nim w całym kraju postępuje chrystianizacja. W tym czasie sąsiadująca z Chorwacją Serbia niszczona jest od środka przez walki dynastyczne, a od zewnątrz przez najazdy Bułgarów. Ośrodkiem władzy była Raszka, później Trebinja i Zeta. Lud serbski był wyznania prawosławnego, choć królowie pochodzący z Zety (późniejszego państwa) koronowali się w obrządku łacińskim.

## **Spółeczeństwo, gospodarka i wierzenia**

Początek IX w. to stopniowa aktywizacja czynników państwowotwórczych wśród plemion. Proces ten jednak wymagał konsolidacji grup plemiennych. Dokonywało się to na zasadzie dobrowolnych układów, bądź narzucane było zbrojnie.

Podstawową formą życia społecznego nadal była wielka rodzina patriarcalna oparta na więzach krwi. Do rodziny takiej należały również osoby wolne obcego pochodzenia. Pozycja kobiet była niska, mimo iż miały osobowość prawną i prawo do dziedziczenia.

Mniej więcej około 15 roku życia dziewczęta była wydawane za mąż. Po ślubie przeprowadzały się do domu męża, gdzie bezwzględnie podporządkowywały się wybrankowi i jego rodzinie. Dopiero urodzenie przez nie męskiego potomka, było znakiem przychylności domowych duchów oraz rodziny męża. Zdrada małżeńska bez względu na to, czy była nią kobieta, czy mężczyzna, karana była okaleczeniem lub śmiercią.

Na temat panujących wówczas zwyczajów, Ibrahīm ibn Jakub tak pisze:

[...] Jeśli urodzą się komuś dwie lub trzy córki, to są one podstawą jego bogactwa, jeśli synowie się rodzą, to ubożeje. (...) Kobiety ich kiedy wyjdą za mąż, nie popełniają cudzołóstwa; ale panna, kiedy pokocha jakiego mężczyznę, udaje się do niego i zaspakaja u niego żądę. A kiedy małżonek poślubi i znajdzie ją dziewicą, mówi do niej: gdyby było w tobie coś dobrego, byliby cię pożąдали mężczyźni i z pewnością byłabyś sobie wybrała kogoś, kto by wziął twoje dziewictwo. Potem ją odsyła i uwalnia się od niej [...].

Tworząca się wspólnota wiejska zwana *mirem*, *selem* bądź *obszcziną*, zorganizowana była na zasadach więzi sąsiedzkiej. Osady w przeważającej mierze liczyły po kilka obiektów mieszkalnych i gospodarczych. Początkowo, poza ziemiankami i półziemiankami, wznoszono proste chaty niezagłębione w ziemię o prostokątnym zazwyczaj kształcie. Później takie *selo* obejmowało swoim obszarem kilka wsi usytuowane przeważnie w pobliżu cieków wodnych oraz w miarę możliwości w pobliżu regionów o zróżnicowanych zbiorowiskach zwierzęcych i roślinnych. Liczyły one od kilkudziesięciu do kilkuset kilometrów kwadratowych zajmowanego obszaru, tworząc tzw. *opola* – charakterystyczne dla wspólnot zachodniosłowiańskich, i południowosłowiańskich – *župy*. Łączące się w kilka lub kilkanaście – tworzyło plemię.

Mniej więcej na przestrzeni VII i IX w. obserwujemy proces rozdrobnienia wielkich rodzin na mniejsze. Na Bałkanach postępował on znacznie szybciej, niż w zachodniej Słowiańszczyźnie, gdyż społeczeństwa te, osiadłszy wśród ludów tubylczych, przejmowały udoskonalone już narzędzia rolnicze oraz nowocześniejsze metody uprawy roli<sup>32</sup>. Proces ten miał niepośledni wpływ na wyodrębnianie się arystokracji plemiennej posiadającej z czasem liczną czeladź niewolną. Pośród niej wybijały się rodziny należące do najbogatszej warstwy, tworząc starszszynę plemienną. Nosili oni tytuły żupanów i władyków. Do niej też należeli wojownicy, którzy trudnili się rzemiosłem wojennym. Zazwyczaj na wiecach – pośród nich – wybierano dowódców, zwanymi *kneziami*, *wojewodami*, *czelnikami* czy *żupanami*.

Utworzyli oni sprawnie działającą strukturę wojskową, której – w początkowym okresie – zasadnicze wsparcie stanowiła piechota. Do walki przystępowano w luźnym szyku używając włóczni, łuków, zatrutych strzał. Z czasem wykształciła się zawodowa grupa wojów lepiej uzbrojonych i przygotowanych taktycznie. Do walki wprowadzono konnicę.

Według obserwacji Prokopiusza z Cezarei: „Sklawinowie i Antowie nie podlegają władzy jednego człowieka, lecz od dawna żyją w ludowładztwie i dlatego wszystkie pomyślne i niepomyślne sprawy załatwiane bywają na ogólnym zgromadzeniu [...]”<sup>33</sup>, a cytowany już Pseudo Maurycjusz, tak pisze o życiu Słowian:

---

<sup>32</sup> T. Wasilewski, M. Tanty, J. Skowronek, *Słowianie południowi i zachodni...*, s. 22.

<sup>33</sup> W. Felczak, T. Wasilewski, *Historia Jugosławii...*, s. 32.

[...] plemiona Słowian i Antów podobne sposobem życia i zwyczajami, i miłością ku wolności; żadnym sposobem nie można skłonić do niewolnictwa względnie podległości w swoim kraju [...] Jest ich bardzo wielu, są wyniośli [...], łatwo znoszą spiekotę, głód, deszcz i niedostatek w jedzeniu. Do przybywających do nich cudzoziemców odnoszą się przyjaźnie, pokazując im drogę z jednego miejsca do drugiego, chronią ich od nieprzyjemności [...] Znajdujących się u nich w niewoli nie trzymają w niewolnictwie, jak inne plemiona przez czas nieograniczony, lecz ograniczają czas terminem, dają im wybór, albo za umowny wykup wrócą do swoich lub pozostaną, jako wolni i przyjaciele [...] Ze swoimi wrogami prowadzą walki chętnie w miejscach porośniętych gęstym lasem, w wywrotach i urwiskach, z korzyścią dla siebie, posługują się niespodziewanymi atakami, podstępami i w dzień, i w nocy, wykorzystując wiele różnych sposobów [...] Każdy uzbrojony dwiema niewielkimi włóczniami, niektórzy mają także tarcze, mocne lecz łatwe do przenoszenia. Posługują się drewnianymi lukami i niewielkimi strzałami, maczanymi w specjalnej dla strzał truciźnie, mocno działającej, jeśli raniony wcześniej nie przyjmie odtrutki, względnie innych środków znanych doświadczonym lekarzom, względnie nie wytnie natychmiast dookoła zranionego miejsca [...] Nie mają wódza i, żyjąc w niezgodzie między sobą, nie uznają wojennego szyku i nie umieją walczyć w prawidłowej bitwie, na odkrytych i równych miejscach. [...] W ogóle są oni zdradziecy i nie dotrzymują swojego słowa odnośnie zawartych układów, łatwiej zmusić ich strachem niż podarkami. W starciach z nimi największe dla nich niebezpieczeństwo przedstawia rzucanie w nich strzał i włóczni, nagłe napady i zasadzki przedsięwzięte oddziałami z różnych miejsc [...] Lecz napady należy przeprowadzać zasadniczo w porze zimowej. Wtedy drzewa stoją nagie i za nimi nie można ukrywać się z takim skutkiem jak w lecie [...] <sup>34</sup>.

Poza uprawianiem rzemiosła wojennego, na grupie tej, która wywodziła się z książąt oraz możnowładców skupiających w swoich rękach liczne grody i dwory, spoczął trud organizowania życia państwowego. Na początku polegało to m.in. na nakładaniu licznych zobowiązań na podległą jej ludność. Każdy zobowiązany był do uiszczenia podatku w produkcie swego zawodu. I tak, na ludności wiejskiej ciążył obowiązek dostarczania produktów rolno-hodowlanych, utrzymania księcia i jego świty – również podczas podróży po kraju. W celu sprawnego ściągania należności, zbudowano swoistego rodzaju aparat fiskalny i celny. Ustanowiono dwa rodzaje pobieranych opłat celnych: myta oraz cła specyfikacyjnego<sup>35</sup>. Nimi to obciążano ruch towarowy na traktach lądowych, morskich i rzecznych oraz wymianę towarową na targowiskach. Myta ściągano w tzw. komorach celnych usytuowanych na skrzyżowaniach dróg, na mostach, w portach morskich i rzecznych. Dla łatwiejszego poboru „państwo” dzieli się na prowincje, na których czele stoją *banowie*. Zazwyczaj rezydują w głównych grodach, gdzie władca miał swój pałac. Przy nich powstają wielkie ośrodki grodowe, w których zatrudnienie ma służebna ludność rze-

<sup>34</sup> A. Konarek, *Fredegar o państwie Samona...*, s. 85.

<sup>35</sup> J. Rusek, *Dzieje nazw zawodów w językach słowiańskich*, Warszawa 1996, s. 131.

mieślnicza i usługowa. Dopiero później – w IX w. wraz z przyjęciem przez Słowian chrześcijaństwa, ośrodki te stają się również miejscami kultu, w których pojawiają się pierwsze sakralne świątynie<sup>36</sup>.

Między VI a VIII wiekiem domostwo Słowian Południowych (i nie tylko) stanowiła półziemianka wkopana w ziemię o wymiarach około 4 na 3 metry osłonięta konstrukcją słupową wykonaną z ociosanych drzew (zazwyczaj brzozy) oraz dach pokryty darnią lub strzechą. Obok nich kopano jamy, w których magazynowano żywność. Później wznoszono niewielkie chaty mieszkalne, które miały już dwie izby i stanowiły – *quasi* podział na część dzienną i gościnną, oraz nocną, gdzie spali wszyscy domownicy. Miejscem centralnym w chacie, w którym skupiało się codzienne życie, było palenisko zbudowane z kamienia. Na nim to przyrządzano posiłki i nim ogrzewano izbę. Zwierzęta hodowlane i domowe trzymano na zewnątrz w ogrodzeniach pod gołym niebem. Utrzymanie higieny z terażniejszego punktu widzenia było dość ograniczone. Myto się w rzekach, jeziorach. Tam również prano odzież, jednak te zjawiska nie były częste. Zazwyczaj korzystano z *quasi* łaźni, która oprócz właściwości oczyszczających, dostarczała odprężenia po trudach pracy oraz była naturalnym sposobem zwalczającym różne choroby.

Kupiec i podróżnik z X w. – Ibrahim Ibn Jakub pisze, iż:

[...] nie mają oni łaźni, lecz posługują się domkami z drzewa. Zatykają szpary w nich czymś, co bywa na ich drzewach, podobnym do wodorostów, a co oni nazywają: mech. Służy to zamiast smoły do ich statków. Budują piec z kamienia w jednym rogu i wycinają w górze na wprost niego okienko dla ujęcia dymu. A gdy się piec rozgrzeje, zatykają owe okienko i zamykają drzwi domku. Wewnątrz znajdują się zbiorniki na wodę. Wodę tę leją na rozpalony piec i podnoszą się kłęby pary. Każdy z nich ma wiecheć z trawy, którym porusza powietrze i przyciąga je ku sobie. Wówczas otwierają im się pory i wychodzą zbędne substancje z ich ciał. Domek ten nazywają oni: al-istba [...].

Słowianie byli narodem rolniczym, a rolnictwo stanowiło podstawowe źródło ich utrzymania<sup>37</sup>. Liczne pamiątki kultury materialnej świadczą, iż poziom technik rolniczych stał na wysokim poziomie. Najważniejsze zachowane terminy (lingwistyczne) związane z uprawą ziemi, takie jak: *orati*, czy *ordlo* – narzędzie służące do orania – dowodzą, że zawód rolnika był dobrze znany już w epoce prasłowiańskiej, a niektóre sięgają nawet epoki indoeuropejskiej<sup>38</sup>. Jednak nie ma żadnej zachowanej wzmianki, która odnosiłaby się do wspólnego dla Słowian pojęcia *rolnik* jako człowieka zajmującego się rolnictwem. I tak, języki zachodniosłowiańskie używają po dzień dzisiejszy nazwy *rolnik* utworzonej od *rolja* – ziemia orna, zaś wschodniosłowiańskie od słowa *zemlja* – *zemlerob*, *zemljarob*. Bułgarzy i Macedończycy używają słowa *zemedelec*, *zemodelec*,

---

<sup>36</sup> T. Wasilewski, M. Tanty, J. Skowronek, *Słowianie południowi i zachodni...*, s. 24.

<sup>37</sup> H. Łowmiański, *Rolnictwo u Słowian*, Warszawa 1964-85, s. 526-533.

<sup>38</sup> J. Rusek, *Dzieje nazw zawodów w językach słowiańskich...*, s. 17.

a Serbowie i Chorwaci *zemljiornadnik, zemljodelec, ratar* czy *teżak*<sup>39</sup>. Pod przyszłe uprawy trzebili i wypalali lasy, użyźniając – tym samym – ziemię popiołem. Gotową ziemię pod zasiew dzielili na niwy, stosując orkę z użyciem drewnianej motyki bądź rogu – później zaś, przy pomocy żelaznego radła. Wysiewali proso oraz zboża ozime i jare; z roślin oleistych mak, rzepę olejną, len i soczewicę. Hodowali konie, bydło, świnie, owce, kozy, kury, gęsi. Słowianie południowi nauczyli się uprawiać winną latorośl oraz drzewa owocowe. Rozwijało się sadownictwo, bartnictwo, zbieractwo i myślistwo. Polowano na jelenie, sarny, dziki, lisy, zające i niedźwiedzie. Używano w tym celu luków i oszczepów. Kopano różnego rodzaju doły, które zamaskowane na powierzchni stanowiły głębokie zapadnie. Zwierzęta łowiono zazwyczaj z przeznaczeniem raczej na skóry, niż na mięso. Łój stanowił komponent przy wytwarzaniu leków i maści, a rogi i szczęki stanowiły doskonały materiał na różnego rodzaju narzędzia, instrumenty (np. trąby) ozdoby i amulety. Trudniono się rybołówstwem. Używano do tego sieci, wędek bądź harpunów. Szlaki wodne pokonywali przy pomocy dłubanek – wąskich łódek ciosanych i drażonych w środku z jednego bala.

Na przełomie VII i VIII powstają liczne gródki i grody. Wyodrębnia się rzemiosło, do którego zaliczyć już można hutnictwo i kowalstwo. Wiek IX zaś jest dobą rozwoju kołodziejstwa, ciesielstwa, tokarstwa i bednarstwa. Rozwija się cech miodowników i piwowarów.

Na początku jednak rzemiosło zaspakajało jedynie potrzeby w obrębie jednego czy kilku najbliższych gospodarstw domowych. Podstawowym budulcem do wyrabiania narzędzi codziennego użytku było drewno. Z niego wyrabiali motyki, radła, wiosła, łodzie, wozy i koła, drabiny, łoża i skrzynie. Do obróbki używano siekier, dłut wykuwanych zazwyczaj z brązu. Kamień – zanim stał się naturalnym materiałem do budowy osad, warowni, zamków – był używany do produkcji toporów, młotów, czy oselek.

Upowszechniło się również garncarstwo. Naczynia lepiono z gliny formując je wykonanym z kamienia gładzikiem. Wypalano wszelkiego rodzaju naczynia przydatne nie tylko w kuchni, ale i całym gospodarstwie<sup>40</sup>.

Codzienna dieta Słowian była prosta i dużej mierze uzależniona od tego, co i ile, zostało upolowane, złowione czy zasiane. Masowe konserwowanie produktów nie było jeszcze znane, choć w początkach IX w., wiedzano już, jak kisić i przechowywać kapustę, a warzenie piwa i jego czopowanie było powszechne u Słowian. Hodowano pszczoły, z których nie tylko pozyskiwano miód, z którego wytwarzano miody pitne. Spożywano mleko krowie i kozie, z których wytwarzano sery. Zazwyczaj jedzono kaszę wzbogaconą o chleb, gotowany bób lub groch. Mięso i jaja pochodziło przeważnie z własnego chowu. Dla ówczesnych Słowian miało to większe znaczenie, niż uprawa roli. Miało to

---

<sup>39</sup> Tamże, s. 17.

<sup>40</sup> Tamże, s. 18.

ogromny wpływ na kształtowanie się własności prywatnej oraz klasowego zróżnicowania<sup>41</sup>. W lasach zbierano jagody, jeżyny, głóg, dziki chrzan, jarmuż, pasternak oraz przeróżne zioła, które stanowiły podstawową bazę leczniczą<sup>42</sup>.

Wyplatano kosze z wikliny, przędli wełnę, konopie i len, a z wytkanych materiałów szyto odzież używając do tego kościanych szydeł i igieł z brązu. Stopy owijano onucami, po czym zakładano na nie buty, które szyto ze skóry bydłcej, koziej czy owczej. Na co dzień jednak noszono łapcie, które robili z kory drzew lub лыka. Odzienie kobiece składało się zazwyczaj ze spódnicy (zapaski), koszuli (giezła), sukni i narzutki (chusty) na ramiona. Zimą dodatkowo przywdziewano kozuch zszyty z płatów koziej skóry oraz futrzane czapy i wełniane rękawice. Męski ubiór stanowiły przede wszystkim gacie, giezło i sukmana (gruba koszula wierzchnia). Nieobce były również – zarówno kobietom, jak i mężczyznom – ozdoby, które stanowiły integralną część stroju. Jednak w zależności od okoliczności, mogły mieć również zastosowanie, jako środek płatniczy, bądź wskazywały poziom zamożności danej osoby (np. bursztyń). Innym razem związane były z jakimś obrzędem bądź magią. Mężczyźni zazwyczaj zakładali kaptorgi – płaskie szkatułki zawieszane na szyi wykonane ze srebra, w których przechowywano zioła lub kosmyki włosów ukochanych kobiet. One zaś przyzdabiały się kabłączkiem skroniowym. Były to otwarte kółeczka – z wygiętą jedną z końcówek w przeciwną stronę – wykonane ze srebra mocowane na rzemieniu, które oplatały głowę niewiasty. Prawdopodobnie ich ilość świadczyła o zamożności. Bez względu na płeć, noszono również różnego rodzaju kolczyki, naszyjniki i pierścienie wykonywane z brązu, cyny, żelaza, ołowiu, srebra a nawet złota.

Niezmiernie istotnym elementem życia ówczesnych Słowian był ich świat wierzeń. Na całość kultu religijnego składały się wierzenia mitologiczne, symbole oraz obrzędy ofiarne lub magiczne. Pierwotna religia była kultem ubóstwionych sił przyrody. Uważano, że tajemnicza siła przyrody stwarza człowieka, obdarza jego ziemię obfitym plonem, ale również – aby wyrazić swój gniew – nieurodzajem, suszą czy pożarem. Swoista symbioza człowieka z przyrodą. Kronikarz niemiecki z X w. Adam Bremeński pisał, „[...] iż cała ta ludność błądzi w obrzędach pogańskich, ale poza tym nie znaleźć ludu, który by był zacniejszy i łagodniejszy *obyczajem* i gościnnością [...]”. Kult religijny nierozzerwalnie związany był z powtarzalnością pór roku. Ta cykliczność była dla ówczesnych Słowian zjawiskiem niewyjaśnionym i niezrozumiałym. Z wielką czcią odnosili się do sił pod różnymi postaciami różnych bogów. Zjednywali je sobie za pomocą magicznych praktyk. Jedną z ważniejszych sił przyrody było słońce postrzegane, jako krążek solarny, tarcza słoneczna, ale również pod zoomorficzną postacią byka lub kaczkę. Z czasem formę kultu zwierzęcia-przodka zastąpiono kultem przodka-człowieka. Pojawił się również

---

<sup>41</sup> W. Hensel, *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna*, Warszawa 1987, s. 99.

<sup>42</sup> H. Łowmiański, *Rolnictwo u Słowian*, Warszawa 1964-85, s. 530-540.



kult wodza plemienia, opiekuna rodu podniesiony niekiedy do rangi bóstwa. Praktykowany był zwyczaj składania ofiar bóstwom. Oddawano też cześć rzekom, nimfom.

Prokopiusz z Cezarei pisze:

[...] Uważają bowiem, że jeden tylko bóg, twórca błyskawicy, jest panem całego świata i składają mu w ofierze woły i wszystkie inne zwierzęta ofiarne. O przeznaczeniu nic nie wiedzą, ani nie przyznają mu żadnej roli w życiu ludzkim, lecz kiedy śmierć im zajrzy w oczy czy to w chorobie, czy wojnie, ślubują wówczas, że jeśli jej unikną, złożą bogu natychmiast ofiarę w zamian za ocalone życie, a uniknąwszy, składają ją, a w czasie tych ofiar czynią wróżby [...]

Urządzano huczne uczty – również zastawiane dla zmarłych. Uroczyscie obchodzono przesilenia letnie i zimowe, a w świętom plonów zawsze towarzyszyła wróżba urodzaju. Obrzęd ten w okrojonej, co prawda formie, przetrwał do dnia dzisiejszego pod postacią dożynek. Każdego roku w okresie jesienno-zimowego zrównania dnia z nocą, dziękowano bogom za plony, tańczono, śpiewano oraz wróżono przyszłe zbiory. Do naszych czasów zachował się również rytuał palenia bądź topienia tzw. Marzanny – kukły przyrodzianej w białe płótno nawiązujące swym kolorem do niechcianej już zimy i śniegu. Obnosząc kukłę po wsi, śpiewano przyśpiewki wyśmiewające zimę i przywołujące wiosnę. Strzelano z batów i przygrywano na grzechotkach. Święto przypadało na pierwszą niedzielę po równonocnej pełni Księżycy i nazywano je świętem Matki Ziemi.

W obszarze mitologii Słowian, również napotykaemy niewielką stosunkową ilość źródeł pisanych. Najbardziej wiarygodne informacje odnoszą się przede wszystkim do świata obyczajów, tradycji i kultury, gdyż tu – uzupełnieniem wiedzy są wykopaliska. Poza cytowanym tu niejednokrotnie Prokopiuszem z Cezarei, o wierzeniach pogańskich Słowian piszą: arabski pisarz ibn Rust z drugiej połowy IX w., czy Jana Malasa i jego *glosa do kroniki bizantyjskiej*, czy w najstarszym ruskim latopisie – tzw. *Kronice Nestora* z XII w. oraz w *Kronice Słowian* Helmolda z drugiej połowy XII w. Z tych i innych przekazów wyłonić możemy następujący obraz. Na szczycie hierarchii bogów słowiańskich znajdował się bóg ognia, z którym łączono też błyskawicę. W całej Słowiańszczyźnie zwano go Swarogiem. Poniżej znajdował się bóg słońca i ognia – zwany Swarozycem. Był synem Swaroga (odpowiednik greckiego Hefajstosa). Etymologię tego słowa próbowano wywodzić od swaru, czyli gniewu. Bogiem piorunów, błyskawic był Perun, a opiekunem polnych urodzajów Rgiel, a Siem życia rodzinnego. W tekstach staroruskich bogiem wołów i pasterzy był Wołos, ale również oddawano mu cześć, jako bogowi przysięgi, magii, zjawisk nadprzyrodzonych i zaświatów. Jedynym bóstwem kobiecym wchodzącym w poczet bóstw naczelnych jest Mokosz – bogini płodności, opiekunka kobiet, zapewniała urodzaj i powodzenie materialne. Nad losem wszystkich ludzi czuwała Dola. Była również opiekunką ogniska domowego oraz czuwała nad dobytkiem gospodarzy. Przypuszczalnie jej przeciwieństwem była Niedola.

Bożkom stawiano drewniane i kamienne posągi o wielotwarzowych zazwyczaj postaciach.

O kulcie pogańskim Słowian Thietmar<sup>43</sup> napisał m.in. tak:

Jest w kraju Rederów<sup>44</sup> pewien gród o trójkątnym kształcie i trzech bramach doń wiodących, zwany Radogoszcz, który otacza zewsząd wielka puszcza, ręką tubylców nietknięta i jak świętość czczona. Dwie bramy te grodu stoją otworem dla wszystkich wchodzących, trzecia od strony wschodniej jest najmniejsza i wychodzi na ścieżkę, która prowadzi do położonego obok i strasznie wyglądającego jeziora. W ogrodzie znajduje się tylko jedna świątynia, zbudowana misternie z drzewa i spoczywająca na fundamencie z rogów dzikich zwierząt. Jej ściany zewnętrzne zdobią różne wizerunki bogów i bogiń – jak można zauważyć, patrząc z bliska – w przedziwny rzeźbione sposób, wewnątrz zaś stoją bogowie zrobieni ludzką ręką w straszliwych hełmach i pancerzach, każdy z wrytym u spodu imieniem. Pierwszy wśród nich nazywa się Swarozyc<sup>45</sup> i szczególnej doznaje czci u wszystkich pogan. Znajdują się tam również sztandary, których nigdzie stąd nie zabierają, chyba że są potrzebne na wyprawę wojenną [...]<sup>46</sup>.

Słowianie wierzyli w istnienie duszy, zarówno u ludzi, jak i u zwierząt. Duszę wyobrażano sobie, jako unoszącego się ku otchłaniom ptaka, motyla, pszczołę lub widmo. Widmami mogły być dusze ludzi złych za życia, okrutnych, topielców czy samobójców. Dusze zaś, które nie musiały pokutować po śmierci, trafiały do pośmiertnej krainy usytuowanej gdzieś pod ziemią – zwaną Nawii. Te, które były czyste – ulatywały w przestworza i tam stapały się ze słońcem<sup>47</sup>.

Podobnie rzecz się miała z chwilą przyjścia na świat dziecka. Niemowlę było narażone na zagrożenie czyhające ze strony złych duchów. Na przykład, pragnąc ustrzec się przed wykradnięciem go przez demony, przez cały dzień w domu podtrzymywany był ogień na palenisku; w okna upychano ciernie lub parzące zioła, a w sieni rozrzucono czosnek i sól. Trzeciego dnia po narodzinach urządzano ucztę, na którą zapraszano najbliższych. Zapraszano również duchy: Roda i Rodzanice (słoweńskie *Rojenice*, chorwackie *Roženice*), które mogły być duchami przodków rodziny. Miały one wpływ na przyszłe losy dziecka. Kreśliły na czole nowonarodzonego niewidzialne znaki. Wznoszono modły, składając w ofierze bogom chleb, miód, sery i kasze. Niekiedy zapraszano ich na ucztę stawiając dla nich oddzielny stół. Podobna uroczystość miała miejsce, gdy potomstwo wkraczało w dorosłe życie. W przypadku chłopców było

---

<sup>43</sup> Thietmar z Merseburga (975-1018) – kronikarz niemiecki, arystokrata saski i biskup Merserburga.

<sup>44</sup> Chodzi tu o Raiderów, czasem też Rederów – plemię lutyckie, na którego terenie znajdowała się świątynia Swarozycza.

<sup>45</sup> Słowiański bóg ognia ofiarnego i domowego.

<sup>46</sup> A. Konarek, *Thietmar o kulcie pogańskim u Słowian...*, s. 87.

<sup>47</sup> M. Tymochowicz, *Magia odejścia – obrzędowość pogrzebowa w Polsce*, „Obyczaje”, Nr 11/2002.

około 10 roku życia. Wówczas to obcinano im długie włosy. Od tej chwili młodzieńcy przechodzili całkowicie pod ojcowską kuratelę.

Ludność słowiańska stosowała całopalny obrządek pogrzebowy. Pochówki zazwyczaj były pojedyncze, zgrupowane na niewielkich cmentarzyskach, a szczątki zmarłych chowano w popielnicach. Przed tzw. ciałopaleniem odziewano zmarłego w odświętne szaty i wyposażano go w najpotrzebniejsze przedmioty codziennego użytku<sup>48</sup>. Pochówek popielcowy został z czasem zastąpiony pochówkiem w grobach jamowych. Spalone szczątki wsypywano bezpośrednio do wykopanego dołu. Miejsca pochówków na ogół nie były oznaczane na powierzchni gruntu<sup>49</sup>. Ceremonia ta zostaje całkowicie wycofana i zastąpiona grzebaniem zmarłych tam, gdzie postępowało chrześcijaństwo. Istniał również zwyczaj, iż wraz ze zwłokami zmarłego męża, palono prócz niewolników wdowę po nim.

Pseudo-Maurycjusz – pisarz bizantyjski z przełomu VI i VII w., tak m.in. opisuje codzienne życie i zwyczaje:

Skromność ich niewiast przewyższa wszelkie ludzkie pojęcie, tak że większość ich uważa śmierć swojego męża za swoją śmierć i dobrowolnie pozbawia się życia, nie uważając przebywania we wdowieństwie za życie<sup>50</sup>.

U Thietmara zaś czytamy:

Pałą oni swych zmarłych, ponieważ czczą oni [Słowianie] ogień. Po pogrzebie każdego męża, którego palono na stosie, obcinano głowę jego żonie i w ten sposób dzieliła jego los po śmierci<sup>51</sup>.

Abdul-Hasan al-Masudi twierdzi, że „[...] obyczaje ich [związane z pochówkiem] są podobne do obyczajów Hindusów<sup>52</sup>.”

Ibn Rust tak opisuje Słowian:

[...] hodują świnie, jak inni owce; wszyscy są czcicielami ognia, uprawiają proso, przy zbiorach wyrzucają z garnka proso na łyżkę, wznoszą ją ku niebu: O Panie, tyś jest, co nam dał chleb powszedni, więc doprowadź nas do końca [...] Wina ich są z miodu. Gdy pałą swych umarłych, weselą się, ponieważ twierdzą, że cieszą się, bo Pan jego wykonał przeciw niemu miłosierdzie [...].

Mimo przyjęcia chrześcijaństwa przez większość Słowian, niektóre wierzenia i obrzędy pogańskie były nadal mocno zakorzenione w świadomości

<sup>48</sup> J. Wyrozumski, *Wielka historia Polski* T. 2, Kraków 1999, s. 59.

<sup>49</sup> P. Kaczanowski, J.K. Kozłowski, *Najdawniejsze dzieje ziem polskich*, Kraków 1998, s. 337.

<sup>50</sup> A. Konarek, *Thietmar o kulcie pogańskim u Słowian...*, s. 84.

<sup>51</sup> L. Leciejewicz, *Wyznacznik pozycji społecznej w rytuale pogrzebowym wcześniejszego średniowiecza*, [w:] *Człowiek w społeczeństwie średniowiecznym*, Warszawa 1996.

<sup>52</sup> Arabski historyk, podróżnik i geograf. Żył w latach 896-956 r. Zwany również arabskim Herodotem. Podczas swoich wypraw na północ Europy spisał w swych kronikach również życie codzienne Słowian.

i obyczajowości ludzkiej. Relikty dawnych systemów wierzeń przetrwały do dzisiaj jedynie w sztuce folklorystycznej.

Kolejnym krokiem w historii nowych ludów było stopniowe wkraczanie w feudalny ustrój. Czynniki państwowotwórcze rozwijały się u Słowian od poziomu plemiennego, aby w późniejszej fazie rozwoju osiągnąć kształt państwa średniowiecznego.

## Bibliografia

- Felczak W., Wasilewski T., *Historia Jugosławii*, Wrocław 1985.
- Goldstein I., *Hrvatska povijest*, Zagreb 2003
- Hensel W., *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna*, Warszawa 1987.
- Kaczanowski P., J. K. Kozłowski, *Najdawniejsze dzieje ziem polskich*, Kraków 1998.
- Konarek A., *Fredegar o państwie Samona – Słowiańszczyzna pierwotna*, [w:] M. Sobańska-Bondaruk, S. Lenard, *Wiek V-XV w. źródłach*, Warszawa 1999.
- Konarek A., *Historia sekretna, Prokopiusz z Cezarei o polityce Justyniana I wobec barbarzyńców*, Warszawa 1997, [w:] M. Sobańska-Bondaruk, S. Lenard, *Wiek V-XV w. źródłach*, Warszawa 1999.
- Krysieniel K., *System polityczny Republiki Chorwacji*, Poznań-Chorzów 2007.
- Leciejewicz L., *Wyznacznik pozycji społecznej w rytuale pogrzebowym wcześniejszego średniowiecza*, [w:] *Człowiek w społeczeństwie średniowiecznym*, Warszawa 1996.
- Mužić I., *Hrvatska povijest desetoga stoljeća*, Split 2010
- Rusek J., *Dzieje nazw zawodów w językach słowiańskich*, Warszawa 1996.
- Tymochowicz M., *Magia odejścia – obrzędowość pogrzebowa w Polsce*, „Obyczaje”, Nr 11/2002.
- Wasilewski T., Tanty M., Skowronek J., *Słowianie południowi i zachodni VI-XX w.*, Warszawa 2005.
- Wyrozumski J., *Wielka historia Polski T. 2*, Kraków 1999.

Brunon Bartz

## Jak niegodziwy kapitalizm deprawuje demokrację i solidarność

**Abstrakt:** Przedmiotem artykułu jest analiza porównawcza dwóch historycznie zależnych od siebie systemów lub ustrojów społeczno-gospodarczych: demokracji i kapitalizmu. Autor stawia tezę, że kapitalizm jedynie do pewnego stopnia służy demokracji i tylko w ramach przez nią ustalonych. Kiedy kapitalizm przyjmuje formę „niegodziwą”, doprowadza do zniekształcenia demokracji, a nawet do jej zniszczenia. Przeanalizowane zostały problemy dokuczliwego rozszerzania się zjawiska biedy, nierówności społecznych, przyspieszonego ocieplania klimatu, protekcjonalizmu i uprzywilejowanej pozycji państw wysokorozwiniętych, kontrowersji wokół legitymizacji rządów pozornie demokratycznych i uprzywilejowanej pozycji USA. Przedstawione przez autora rozważania oparte są o miarodajne dane statystyczne ze źródeł instytucji publicznych oraz empiryczne badania własne.

### How wicked capitalism corrupts democracy and solidarity

**Abstract:** This paper is the comparative analysis of two historically interdependent systems or socio-economic regimes: democracy and capitalism. The author argues that capitalism serves democracy only to a certain extent, and only within its own established framework. When capitalism takes the „wicked” form, it leads to the distortion of democracy, and even to its destruction. The above analysis has covered the problems of expansion of the vexing phenomenon of poverty, social inequality, accelerated global warming, protectionism and the privileged position of the highly developed countries, the controversy surrounding the governments’ approval of apparently democratic and privileged position of the USA. The author’s reflections are based on the reliable statistical data from the public institution sources and the author’s own empirical research.

**Słowa kluczowe:** kapitalizm, demokracja, kraje wysokorozwinięte, legitymizacja rządów, polityka społeczna

**Keywords:** capitalism, democracy, highly developed countries, the governments’ approval, social policy

### Wstęp

Celem mojego przyczynku jest zwrócenie uwagi na stan dwóch historycznie zdanych na siebie systemów lub ustrojów społeczno-gospodarczych: demokrację i kapitalizm. Moją tezą jest przeświadczenie, iż kapitalizm może służyć demokracji tylko do pewnego stopnia i w ramach przez nią ustalonych. Rozrost kapitalizmu do formy niegodziwej deprawuje demokrację i immanentną dla niej solidarność, a w skrajnym wypadku może prowadzić nawet do

ich zniszczenia, czemu należy koniecznie zapobiec. W celu uniknięcia nieporozumień spróbuję zdefiniować niegodziwy kapitalizm (NK), otóż:

[...] jest to niemoralny i niehumanitarny system eksploatacji zasobów ludzkich i naturalnych naszego globu w procesie pracy, wyłącznie dla kumulacji korzyści materialnych wąskiej grupy właścicieli, menedżerów i ich zwolenników różnych podmiotów gospodarczych, bez uwzględnienia godności i adekwatnej zapłaty za wkład pracy zatrudnionych, przy równoczesnej ignorancji potrzeb państwa, społeczeństwa i gwałcenia reguł trwałego rozwoju.

Dlatego chciałbym przedstawić istotę, wzajemne relacje i transformacje tych systemów oraz przykłady zagrażające pryncypiom demokracji i tym samym egzystencji mas ludzkich.

Słowa interpretujące te newralgiczne zagadnienia kieruję do wszystkich, którzy uważają demokrację za ustrój przyszłości i mają w toku swych aktywności społecznych lub zawodowych jakikolwiek wpływ na realizację jej szczytnych założeń.

## **Istota współczesnego antagonizmu dwóch systemów**

Cywilizacja zachodnia żyła w drugiej połowie XX w. w zupełnie nieuzasadnionym złudzeniu.

Wielu ludzi wierzyło, że demokracja i kapitalizm są nieodłącznymi partnerami, ponieważ u ich podstaw leży nieodzowna wolność. Dlatego w dzisiejszym świecie przeżywamy wielki szok, że elitarni aktorzy rynku finansowego nie martwili się i nie zabiegali o to, co powinno służyć demokratycznym państwom i społeczeństwom. Wpędzili oni swoimi bezkresnymi spekulacjami cały świat w kryzys finansowy, a w następstwach zadłużenia państw nie chcą wcale uczestniczyć, gdyż obce jest im ogólne dobro społeczne i zachowują się wyłącznie tak, jak wymaga tego postępowanie dla osiągnięcia wysokich zysków. Agencje ratingowe bezwzględnie szacują kondycję finansową państw, banki stają się tak zachowawcze, że rządzący aktualnie politycy nie mogą zmniejszyć długów z powodu oporu prywatnych wierzycieli, a bankowcy inwestycyjni brylują na rynku nadal, spekulując bez jakichkolwiek ograniczeń tu i w dalekim świecie. Wybrani demokratycznie, odpowiedzialni politycy, administrują długi budżetowe, ograniczają wydatki i pogarszają położenie życiowe ludzi biednych, bezrobotnych, słabszych i starszych, a nawet osób, które ukończyły studia wyższe i powinny wejść na rynek pracy, by ratować sytuację.

Demokracja i kapitalizm w okresie kryzysu nie współpracują ze sobą. Kiedy rozważymy istotę ich działania, są one sobie z natury przeciwne. Elementarną bowiem zasadą demokracji jest równość. Człowiek jest obywatelem państwa, czyli subiektem, którego głos jest równy wobec obowiązującego prawa, tak jak głos wszystkich innych obywateli. Subiekt ten ma prawo do życia w wolności i godności. Może on także zgłosić roszczenie, by być przyzwoicie traktowanym, gdyż kto jest upokarzany nie żyje w godności. Dlatego też każda

demokracja kieruje się wybranymi zasadami moralnymi. Na naszym kontynencie przeważają jeszcze zasady moralności chrześcijańsko-oświeceniowej. To ona ustaliła co dla danego subiekta jest dopuszczalne a co nie. Jeżeli chciałoby się pryncypia demokracji traktować poważnie, musi ona wypracować standardy prawne i społeczne. Demokracja przyzwala na istnienie materialnych nierówności, jeśli jednak te różnice są zbyt duże i bogatsi potrafią sobie zapewnić przywileje nie wynikające z wydajności pracy, lecz tylko z zajmowanej pozycji, zagrożona zostaje świadomość sprawiedliwości społecznej i równości politycznej, a ta może doprowadzić do niebezpiecznych napięć społecznych. W skrócie, demokracja musi gwarantować dobro wszystkim ludzi.

Generalną zasadą kapitalizmu jest konkurencja, czyli dążenie do różnicowania i nierówności. Chodzi o dążenie pojedynczej osoby, by miała ona więcej, niż wczoraj i więcej niż inni. Poza tym kapitalizm nie dysponuje żadnymi regułami, żadną konstytucją i składa się z niezliczonych decyzji ludzi. Z podejmowania dobrych decyzji sami decydenci i powiązane z nimi osoby otrzymują wynagrodzenie lub inne dobra i dlatego kapitalizm wytwarza dobrobyt dla wielu, ale nie dla wszystkich. Złe decyzje kapitalistów mogą być niszczące dla osób z nimi powiązanych oraz dla demokracji i państwa.

Demokracja i kapitalizm mają relatywnie nikły zakres wspólności. Kapitalizm potrzebuje głównie wolności dla własności i gospodarczego rozwoju. Wystarczy mu takie państwo, które zapewnia niezawodne ramy do prowadzenia korzystnych interesów. Moralne zasady demokracji są dla kapitalizmu uciążliwe, podobnie jak dążenie do ograniczania nierówności.

## **Szkic transformacji kapitalizmu**

Należałoby sobie zdać sprawę z tego, że początki kapitalizmu sięgają czasu, kiedy demokracji jeszcze nie było. Uważa się, że pierwszy jego rozwój nastąpił dzięki 300-letniemu handlowi niewolnikami (w XVII, XVIII i XIX), a później okrutnym podbojom kolonialnym. Do obu Ameryk sprowadzono w tym czasie ponad 20 mln niewolników z Afryki. Młody kapitalizm okazał się wtedy absolutnym i bezecnym systemem, obliczonym na szybki profit, który zakończył się masową nędzą i umieraniem niewinnych ludzi. Partnerami tego rodzaju kapitalizmu były zachodnie monarchie.

Rewolucja przemysłowa, która przysporzyła kapitalizmowi niespotykanych impulsów i zupełnie nowego pola działania, rozwinęła się w XVIII-wiecznej Anglii. Ówczesne królestwo brytyjskie było dalekie od przekonania do wdrażania demokracji, zaaprobowano natomiast nowo powstałą wówczas ideologię liberalizmu, wygodną dla wspierania ekonomicznego wzrostu. Moralność w tym okresie nie odgrywała żadnej roli. Prócz kontynuowania wyzysku kolonialnego, szybko rozprzestrzenił się rabunek sił robotników przemysłowych. W roku 1900, kiedy weszły na scenę polityczną przemiany prowadzące do ery nowoczesności, kapitalizm znalazł swoje najsilniejsze bastiony w niemieckim Reichu i USA, to znaczy na obszarze konstytucyjnej monarchii

i amerykańskiej demokracji. W obydwu systemach przedsiębiorcy cieszyli się podobnie dobrymi warunkami, czyli gospodarczą wolnością, ochroną prawną i patentową, stabilizacją i bezpieczeństwem. Carnegie i Rockefeller w Ameryce czy Krupp i Siemens w Niemczech budowali światowe imperia gospodarcze. Porównanie to pokazuje, że już wtedy kapitalizm dla swego rozwoju nie potrzebował żadnego konkretnego systemu politycznego. Mógł prosperować wszędzie, gdzie napotkał poparcie władców państwowych, i tworzył te same sprzeczności i nierówności. Rabunek sił ludzkich i zasobów naturalnych z krajów kolonialnych był kontynuowany, ale w industrializującej się Europie zarysowały się nowe, nieznane do tej pory granice ekspansji kapitalizmu. Zorganizowani w związkach zawodowych oraz partiach socjalistycznych i socjaldemokratycznych stawali się stopniowo siłą przeciwstawną kapitalizmowi. Upiory rewolucji wywołały u kapitalistów strach, który przyczynił się do pokrośnienia ich rabunkowych apetytów i złagodzenia w traktowaniu ludzi pracy, a nawet wyrównywania strat w razie wypadków przy pracy i zapewniania renty na starość. Niestety, tenże odwrót od dzikiego kapitalizmu stawał się faktem tylko w Europie i Północnej Ameryce, w innych częściach świata (szczególnie w Afryce i Ameryce Łacińskiej) niegodne traktowanie ludzi pracy praktykowano nadal. W roku 1914, kiedy rozpoczęła się I wojna światowa, na froncie zachodnim stanęły naprzeciw siebie kapitalizm demokratyczny i kapitalizm monarchistyczny. Zwyciężyli demokraci, ponieważ dysponowali większymi zasobami. W powstałej po wojnie Republice Weimarskiej niektórzy wpływowi przedsiębiorcy próbowali rodzącą się demokrację zwalczać. Później, aż do rozpoczęcia II wojny światowej i w czasie jej trwania, znacząca część gospodarki niemieckiej wysługiwała się przymusowymi robotnikami i uczestniczyła w wyniszczaniu Żydów oraz ludzi innych nacji poprzez nakazową pracę. Potwierdzeniem tego jest skazanie Alfrieda Kruppa von Bohlen i Halbacha w norymberskim procesie zbrodniarzy, za dopuszczenie do niewolniczej pracy. W ten sposób udowodniony został powrót do dzikiej wersji niegodziwego kapitalizmu. Zaraz po wojnie, w 1945 roku, nikt nie wpadłby na pomysł, że kapitalizm należy do demokracji lub można o nim w historii cokolwiek dobrego napisać. W programie CDU z 1947 roku mowa była o nieprzydatności kapitalizmu przez nazwanie go systemem gospodarczym nie dającym się pogodzić z państwowymi i społecznymi interesami narodu niemieckiego. Ale niezwłocznie po zapadnięciu żelaznej kurtyny, kiedy ZSRR okazało się mocarstwem światowym, demokracja i kapitalizm poczuły się jednakowo zagrożone. Kapitalizm znalazł się w sytuacji bez wyjścia, gdyż poza demokracją nie miał żadnej innej alternatywy, a obawiał się komunizmu. Pozostało mu jedynie pójść na kompromis z demokracją i poddać się jej warunkom. Socjaldemokracja powojenna była na krzywej wznoszącej i objęła panowanie w wielu krajach, nawet w Wielkiej Brytanii. W RFN przez długi czas rządy konstruowała i sprawowała pravicowo-ludowa partia CDU, i to ona we współpracy z przedsiębiorcami wymyśliła i rozwinęła tzw. kapitalizm reński, który stanowił wersję



poskromienia niegodziwego kapitalizmu przez społeczne interesy powojennego społeczeństwa. Polityka i gospodarka (nadzorowana i wspomagana przez okupantów koalicji zwycięzców wojennych) była zobligowana, by błyskawicznie osiągnąć dobrobyt równomiernie dzielić, tak aby zapewnić obywatelom partycypację w demokratycznym zarządzaniu i pomagać w awansie społecznym. Celem takiej polityki było przekonywanie obywateli do odrzucenia ideologii nazizmu oraz niechęci do systemu socjalistycznego, wprowadzanego do Niemiec Wschodnich.

Reński kapitalizm był ściśle powiązany z polityką państwa, skierowaną na bezpieczeństwo wewnętrzne. Nie był on usankcjonowany żadną umową, lecz opierał się na silnej woli wspólnego zwycięstwa nad komunistyczną alternatywą. Podmioty gospodarcze miały interes, by ludność była zadowolona i stabilne państwo miało zdolność do przeciwstawienia się zagrożeniu ze Wschodu. Tym samym był to okres, kiedy kapitalizm skurczył się do rozmiarów wyznaczonych przez demokrację i służył jej bardziej niż kiedykolwiek komukolwiek. Gdyby w tym czasie istniała Unia Europejska i popadła, tak jak teraz, w finansowo – egzystencjalny kryzys, gospodarka finansowa zachowywałaby się z dużą dozą prawdopodobieństwa inaczej. Na pewno zadbałaby o to, aby żaden kraj członkowski nie był zmuszony opuszczać UE i wejść w zależność od ZSRR. Spowodowałaby z pewnością, żeby UE, jako element strukturalny kapitalistyczno-zachodniego świata nie doświadczyła takich perturbacji z jakimi mamy do czynienia obecnie.

Dziś nie ma już berlińskiego muru, dzielącego przez ponad pół wieku dwa antagonistyczne, polityczno-militarne systemy świata i kapitalizm zaczął odgrywać w pełni odmienną rolę. Uwolnił się od swojego największego strachu, mianowicie od ewentualności bycia prześcigniętym przez socjalizm lub komunizm i zniesienia „świętego” prawa do własności. Dlatego nie potrzebuje już dla swego bezpieczeństwa państw demokratycznych. Obywatele tych państw nie mają zresztą praktycznie żadnej alternatywy ustrojowej, jako że socjalizmu i komunizmu w Europie już nie ma, kameleonowy komunizm chiński kolaboruje intensywnie z kapitalizmem, a trzecia droga leży na razie na niewytyczonych szlakach i mija się z rzeczywistością. Kapitalizm natomiast znalazł już sobie substytut dla demokracji, mianowicie państwa autorytarne, takie jak Arabia Saudyjska, Białoruś, Chiny, Indonezja, Kazachstan, Rosja czy Wietnam. Nie są to jeszcze państwa prawa w pełnym tego słowa znaczeniu, ale za to nie hamują zawsze ekspansywnego kapitalizmu ani moralnymi, ani humanitarnymi kanonami. Tam kapitalizm ma ponowne przyzwolenie na niegodziwe działanie, gdyż umożliwia mu się np. sprzeczne z naszym pojęciem eksploataowania milionów robotników i robotnic (np. w Chinach, Arabii Saudyjskiej i Indonezji) dla zarzucenia Zachodu towarami wytwarzanymi w nieludzkich warunkach, tak by ich ceny oscylowały na niższym poziomie niż na naszym rynku i rujnowały w konsekwencji rodzimych producentów i usługodawców. Jak można

zauważyć, kapitalizm przeobraża się ustawicznie i dostosowuje do zmieniających się warunków politycznych.

W kapitalizmie sektor finansowy ekspanduje i rozwija się najszybciej, wykracza wielokrotnie poza pułap posiadanego majątku oraz wywiera coraz większe wpływy na sferę polityczną i społeczną. Sieć bankowa, gdzie jeszcze do niedawna wiele pracowników utrzymywało bezpośredni kontakt z ludźmi, stała się dla banków uciążliwa. W to miejsce proponuje się wirtualne operacje, ale nie zapewnia się żadnego bezpieczeństwa w kwestii zachowania tajemnicy klientów. Znaczną część pracowników bankowych przekwalifikowano na handlowców rzekomo wartościowych papierów bez materialnego pokrycia, by wykorzystać, by zadośćuczynić strategii chciwości i niepojętego ryzyka ich bossów z najwyższych szczebli hierarchii. Przewodnym mottem tych pracowników jest dążenie do sprzedaży jak największej ilości finansowych produktów i cyniczna obojętność. Jest im obojętne, co stanie z człowiekiem który obdarzył ich zaufaniem i kupił bezwartościowy certyfikat bankowy z zapowiedzią dużego oprocentowania (którego najczęściej się nie osiąga, gdyż w czasie okresu oszczędzania wystąpiły, napisane w umowie drobnym drukiem, okoliczności, zwalniające bank z wszelkiej odpowiedzialności), ważne żeby otrzymali oni prowizję za dokonaną sprzedaż. Jest to typowy objaw niegodziwego kapitalizmu. Pozostawia on ludzi fizycznie nienaruszalnymi, nie rabuje już kolonii i ich ludności, ale równocześnie działa bez moralności, bez uwzględnienia dobra wspólnego i celów demokracji. W obecnej sytuacji nie obawia się on ani socjalizmu, ani związków zawodowych, ani nawet demokratycznych rządów i koncentruje się wyłącznie na kumulacji zysków. Odwrotnie to właśnie wiele rządów (również krajów UE) zabiega o względy najmocniejszych agend kapitalizmu, jakimi są międzynarodowe banki i ponadnarodowe korporacje (tzw. *multis*). Taki kapitalizm, jak pokazuje historia, wykorzystuje – dla maksymalizacji zysków i uzależniania od siebie – wszystkie możliwe obszary życia i każdą nadarzającą się okazję. Istotą tego rodzaju kapitalizmu jest niechęć do nakładania na siebie jakichkolwiek granic, gdyż nie ma on żadnego moralnego fundamentu i nie zamierza respektować ani chrześcijańsko-oświeceniowego wzorca człowieka, ani jakiegokolwiek innego. Kiedy nie ustali się jemu granic i nie narzuci reguł postępowania, zbieżnych z potrzebami członków społeczeństwa i samego państwa, przekształca się on ku niegodziwości. Ta jego właściwość umknęła wielu ludziom, ruchom społecznym (w tym Związkowi Zawodowemu „Solidarność”) i rządzącym w krajów demokratycznych politykom do tego stopnia, że stali się oni, niekiedy nieświadomie, jego zwolennikami lub co jeszcze gorsze – zakładnikami.

## Szkic transformacji demokracji

Rekapitulując rozwój demokracji i praw człowieka w UE i jej krajach członkowskich nie można stwierdzić, by był on kiedykolwiek konsekwentny. Wprawdzie reprezentanci różnych państw członków UE opowiadających się

nadal za pokojem i wolnością w ogóle, ale równocześnie wiele z nich dostarczało absolutnym i krwawym dyktatorom (m.in. do Arabii Saudyjskiej, Egiptu, Jemenu i Libii) nowoczesnego uzbrojenia militarnego, aby zapewnić swoim krajom niebagatelne korzyści gospodarcze. Wówczas gwałcenie praw człowieka było cynicznie przemilczane, a demokratyczne ruchy powstańcze ignorowane, źle interpretowane i pozostawione samym sobie, gdyż stabilne i zyskowe stosunki z autokratycznymi reżimami okazywały się ważniejsze, aniżeli wspieranie zdeterminowanej ludności w walce o wolność i powstanie państwa prawa. Taka podwójna moralność jest w krajach pozaeuropejskich szybko postrzegana i zapamiętywana, toteż uporczywie pouczająca retoryka Europejczyków o humanitaryzmie spotyka się na świecie z rosnącą nieufnością. Mimo tej hipokryzji, głos Europy w sprawach demokracji i praw człowieka liczył się i liczy jeszcze, gdyż państwa europejskie szczyły się dotychczas przynajmniej formalnym funkcjonowaniem demokracji. Od pewnego czasu głos ten jednakże stracił na swej sile przekonywania oraz oddziaływania i to nie tylko z powodu podwójnej moralności, ale głównie w rezultacie przychylnych antydemokratycznych i rasistowskich postaw, tudzież bolesnej erozji praw demokratycznych w wielu państwach – członkach UE. Dotychczas był to problem pojedynczych krajów, m.in. Hiszpanii, Włoch, Węgier, czy w przypadku mniejszości Roma – Francji i Słowacji, ale w ostatnich latach nie można przeoczyć, że mamy do czynienia z ogólnym trendem kwestionowania demokracji, czy wręcz stopniowego odchodzenia od niej, w całej Europie.

Trend ten, mimo najnowszego kryzysu gospodarczego, ma jednoznaczny i ustawiczny związek ze światowym systemem finansowym, który nigdy nie podlegał i nadal nie podlega żadnej demokratycznej kontroli. Jak pisze Ederer<sup>1</sup>:

[...] głównym powodem klęski polityki na całym globie i w najważniejszych krajach przemysłowych w sferze finansowej jest fakt, iż bankowców dopuszczano do formułowania finansowego prawa. W Niemczech siedzieli oni nawet w ministerstwie finansów i formułowali konkretne ustawy, jak na przykład rezygnację państwa z opodatkowania dużych pakietów akcyjnych, jak również z odstąpienia od odpowiedzialności członków rad nadzorczych za ich błędne decyzje.

Jeżeli, jak dzisiaj, również w Europie los całych społeczeństw i państw uzależniony jest od decyzji małych grup spekulantów w wielkich bankach oraz korporacjach funduszy akcyjnych i inwestycyjnych, to ulegamy konfrontacji nie tylko z problemami natury finansowo-politycznej lub finansowo-technologicznej, lecz z ewidentnym problemem wolności. Problem ten będzie odczuwalny w krótszym i dłuższym okresie zarówno w krajach gospodarczo i społecznie przodujących, jak na przykład w Czechach, Niemczech, Wielkiej Bryta-

---

<sup>1</sup> G. Ederer: *Träum weiter Deutschland! Politisch korrekt gegen die Wand*, Monachium 2013, s. 48.

nii i Polsce, wyróżniających się przynajmniej niewielkim przyrostem PKB, jak i w krajach cierpiących na chroniczną dekoniunkturę lub recesję. Skądinąd już od dawna wiadomo, iż parametr PKB, wbrew opinii zacofanych polityków, przestał przyczyniać się do redukcji socjalnej niesprawiedliwości. Tymczasem większości rządów państw europejskich w dalszym ciągu chodzi o ponowne zdobycie zaufania do rynków finansowych, podczas gdy w tym samym czasie oczekuje od greckich, portugalskich i włoskich rządów, iż nie będą się wstydzili przed swoimi społeczeństwami za utratę zaufania do demokracji. W tym samym czasie, szwajcarski reporter donosi z parkietu tamtejszej giełdy, że „rynk finansowe pozostają nadal nieufne“, ponieważ greckie, portugalskie i włoskie rządy nie spełniły ich „zadań domowych“, czyli nie zdołały wprowadzić reform, które wpłynęłyby na niekoniecznie aktualne, ale późniejsze zmniejszenie niebotycznych długów. Z centrali brukselskiej, kiedy stawia się do dyspozycji najbardziej zadłużonym rządóm i ich bankóm nowe miliardy funduszy (by zapewnić im oczekiwane zyski, a spekulantom kominowe apañaże), słyzy się o „ratunkowych parasolach“ i „płonących murach“. W stosunku do pożądaných reform natomiast stosuje się takie przymiotniki, jak „dostosowawcze“ lub „uzdrawiające“, a *de facto* sprawiają one zmniejszenie dochodów najniższych warstw społecznych, które i tak na dziś nie mają albo pracy albo wystarczających środków do życia. Jeżeli repertuar artykulacji rządzących odbywa się w tak zakamuflowany sposób, jest to dowód na to, że mamy do czynienia z czysto ideologicznym konstruktem bezpiecznego kapitalizmu. Upiór tegoż kapitalizmu polega na przyjęciu irracjonalnych czynników tzw. teorii równowagi, która ma jakoby służyć do wdrażania na rynkach finansowych rozsądku działania. I znowu, podobnie jak to było we wszystkich dotychczasowych ideologiach, zmierza oficjalnie do uszczęśliwiania ludzi, poprzez wmawianie im konieczności wytrzymania „przejsciowych trudności“ na drodze do świetlanej przyszłości.

## Uzasadnianie ekonomicznego prymatu

„Upadek waluty Euro oznacza upadek UE“, gloszą finansowi eksperci i ich polityczni zwolennicy, co ma służyć usprawiedliwieniu ekonomicznej dominacji we wszystkich obszarach życia i zahamowaniu upadku UE. Wobec takiego niebezpieczeństwa, kompleksowość i nieobliczalność w tworzeniu demokratycznej woli nie może być przecież tolerowana. Kiedy grecki premier Papandreou wysunął wniosek, by zapytać społeczeństwo, czy zalecany przez UE program oszczędnościowy przyjmąc, został przez fińskich, francuskich, holenderskich i niemieckich polityków rządzących, rzekomo nieugiętych demokratów, uznany za *persona non grata* i niezwłocznie zastąpiony przez bezpartyjnego i rzekomo neutralnego eksperta (byłego wiceprezydenta Europejskiego Banku Centralnego). Niejednolita politycznie UE posiada od dawna swego rodzaju nadmiar egzekutywy w postaci organów Komisji Europejskiej i Rady Europy. Struktury te, wkorzystywane ostatnio przez przeważające w nich

Francję i Niemcy, zmierzają wyraźnie do ograniczania demokracji w słabszych gospodarczo państwach. Najnowszym przykładem jest lansowany „pakt fiskalny”, który w rzeczywistości stanowi prawo weta europejskiej egzekutywy przeciw decyzjom narodowych parlamentów. Zamiast zatem wzmacniania demokratycznego prawa PE i w ten sposób polityki unijnej dla jej lepszej legitymizacji, zamiast wprowadzenia proponowanego od dawna podatku obciążającego banki za dokonywane transakcje i zatrzymania finansowych spekulacji co najmniej w przestrzeni europejskiej, dopuszcza się w Europie do redukcji demokratycznych form wpływu obywateli, które ukrywa się pod mianem utrwalania ekonomicznego rozsądku. Doszło więc do pojawienia się wyjątkowej perfidii, że sprawcy i współsprawcy kryzysu i zadłużeń państw, pouczają teraz ofiary, czyli masy ludzkie, by przypadkiem nie popadły w takie tarapaty, jak oni sami. Wielu ofiarom uniemożliwiono w przeszłości wykorzystania szans rozwoju ze względów strukturalnych, a aktualnie zabiera się szanse przyszłości ze względów ekonomicznych, likwidując np. uprawnienia emerytalne w perspektywie dziesiątek lat, aby nie pogłębiać aktualnego zadłużenia budżetowego, bez uwzględnienia odpowiedzialności za przyszłe generacje. Dla ściągnięcia pieniędzy od ludzi na bieżące spłaty długów, państwa ograniczają gremialnie także wydatki na oświatę i kulturę, przerzucając je na obywateli, nie bacząc przy tym na zwiększone potrzeby w zdobywaniu i odnawianiu wiedzy oraz konieczności permanentnego doskonalenia świadomości kulturowej i politycznej.

Nie potrzeba zbytnej fantazji, by przewidzieć, że polityka elastycznego dostosowywania się do warunków (lepiej chyba dyktatu) rynku finansowego prowadzi będzie coraz częściej do napięć społecznych, objawów narodowego egoizmu i szowinistycznych przeciwstawnych reakcji. Przedsmak tego rejestrujemy na Węgrzech. Neoliberalne koncepcje wychodzenia z europejskiego kryzysu wytwarzają w coraz większej liczbie krajów wzrost nierówności, nędzy i beznadziei. Europejski projekt integracji, który po dwóch morderczych wojnach światowych był długi czas nadzieją dla większości mieszkańców naszego kontynentu, znalazł się w momencie ostatniej szansy utrzymania swej legitymizacji, ponieważ wpadł w ręce eurokratów, którzy cynicznie orbitują ponad interesami życiowymi przeciętnych mieszkańców, dążąc do osiągnięcia antyspołecznego i neoliberalnego konstruktów, sprzyjającego rozwojowi niegodziwego kapitalizmu, któremu obce są wartości humanitarne i moralne.

Przy takim rozwoju narodowe dewiacje, jak wiadomo z historii, prowadziły do ślepego zaułka. Na trwałe Europejczycy mogą być szczęśliwi tylko wtedy, kiedy pozostaną razem, kiedy będą praktykowali pryncypia demokracji i solidarności oraz wyzwolą się z jarzma niegodziwego kapitalizmu.

## Pejoratywny wpływ ideologii nierównowartości i syndromu grupowej wrogości

Do centralnych zasad demokracji społecznej należą również jednakowa wartość godności ludzi oraz fizyczne i psychiczne zabezpieczenie ich nienaruszalności. Są one wpisane do konstytucji wszystkich demokratycznych krajów. Zasady te powinny zapewniać możliwie wolne od strachu współżycie indywidualów o różnym pochodzeniu etnicznym, narodowym, religijnym, kulturowym czy społecznym. Wrogie ludziom nastawienia i zachowania, które członków innych grup poniżają lub ograniczają, są przeciwstawne humanitarnym normom o równej wartości każdego człowieka. Istnieją jednak takie strony współczesnego rozwoju społecznego, które sprzyjają działaniu wyjątkowo perfidnej koncepcji (praktykowanej prawdopodobnie od zarania ludzkości), nazywanej w Niemczech **ideologią nierównowartości** [*Ideologie der Ungleichwertigkeit*], to znaczy nierównej wartości, która wzbudza, wytwarza i cementuje bieżącą i perspektywiczną nierówność społeczną. Ta część niniejszego przyczynku opiera się o najnowsze wyniki długoletniego projektu badawczego pod nazwą „Grupowa wrogość do ludzi” przeprowadzonego na Uniwersytecie Bielefeld w Niemczech<sup>2</sup> pod kierownictwem prof. Wilhelma Heitmeyera w latach 2000-2010. Coroczne, reprezentatywne obserwacje wpływu ekonomizacji stosunków i gospodarczego kryzysu pozwoliły na miarodajne wnioski co do wpływu rzeczonyj ideologii na pogłębiania się zjawiska nierówności oraz wyodrębnienie i funkcjonowanie syndromu grupowej wrogości.

Ideologia nierównowartości (dalej IN) skupia w sobie wszelkie formy odwartościowań ludzi w grupach zaliczanych do różnorodnych mniejszości. Już z takiego podejścia koreluje ona ze społeczną nierównością. Innymi słowy IN stawia zasadę równej wartości ludzi i ich grup pod znakiem zapytania. Niektórzy ludzie są wystawieni na wykluczające opinie, konfrontowani z nierównościami semantycznymi i kategoriałnymi klasyfikacjami. Te ostatnie polegają na niezmiennych cechach jakościowej inności, na przykład: fenotypie, płci lub innej przynależności etnicznej, czy choćby organizacyjnej. Kategoriałne klasyfikacje wywodzą się z IN i nadają się znakomicie do formowania społecznej nierówności i mocowania zastygłej hierarchii grupowej i warstwowej danego społeczeństwa. Z jednej strony nierówność wzmacniana jest lub osłabiana przez społeczno-ekonomiczne tradycje i fazy rozwoju gospodarczego, a z drugiej strony nierówność ta implikowana jest przez IN, która ją zarazem stabilizuje i legitymizuje. Stąd też materialne ubożenie grup o najniższym statusie lub ich ekonomicznie słaba pozycja, bez analizy przyczyn takiego rozwoju

---

<sup>2</sup> E. Gross, A. Zick, D. Krause, *Von Ungleichwertigkeit zur Ungleichheit: Gruppenbezogene Menschenfeindlichkeit*, „Beilage zur Wochenzeitung Das Parlament – Aus Politik und Zeitgeschichte”, nr 16-17/2012, s. 11.

i stanu, potwierdza mniemanie o nierównej wartości ludzi i ich grup, co jest dla większości pozostałej ludności zrozumiałe. Poza społecznym poniżeniem tworzy się też opinia o moralnej podległości upadających grup z ideologiczną funkcją, by zapewnić hierarchiczną przewagę i władczą pozycję grup charakteryzujących się powodzeniem.

Ekonomizacja stosunków pracy prowadzi w taki sposób do ostrego społecznie podziału na zwycięzców i przegranych. Po stronie przegranych stoją, oprócz bezrobotnych, olbrzymie masy ludzkie, które pracują w przegranych podmiotach gospodarczych i organizacjach, gdzie wynagrodzenie nie wystarcza na pokrycie podstawowych potrzeb egzystencjalnych. Na najniższym szczeblu społecznej hierarchii pozostają ci, którzy nie mają już żadnych widozków na osiągnięcie regularnej pracy lub powrotu do niej. Liczba tej kategorii osób wzrasta we wszystkich regionach świata, gdzie wzrost gospodarczy nie przekracza 10% PKB, a zwłaszcza w zadłużonych i opanowanych recesją krajach Europy.

Wrogość do ludzi wywołuje i legitymizuje nierówne traktowanie wartości (nierównowartość) indywidualów i grup, dlatego ich dyskryminacja staje się bardziej prawdopodobna. Jak dowiodły badania naukowców z Uniwersytetu Bielefeld, grupowa wrogość do ludzi (dalej GWL) obejmuje stereotypy, uprzedzenia i dyskryminację na podstawie ich przynależności do słabych lub innych niż dominująca grup społecznych. Zakres kategorii wybranych do badań był stosunkowo szeroki, poza konkretnymi grupami obserwowano także relacje do takich kategorii jak m.in. homofobia, rasizm lub antysemityzm. Z jednej strony odwartościowanie odbywa się przez negatywne stereotypy i kognitywnie uformowane uprzedzenia oraz drogą emocjonalnego dystansowania się i wyrządzania szkód. A z drugiej strony zasięg dowartościowania markowany jest przez upowszechnienie ujemnych opinii. Trzeba uwzględnić empirycznie stwierdzony fakt, że nie tylko osoby obcego pochodzenia przeżywają odwartościowania, dyskryminację czy nawet przemoc, również mogą tego doświadczyć osoby pejoratywnie stygmatyzowane w homogenicznej zbiorowości. Poza wrogością do obcych, przejawów rasizmu i obniżaniu wartości osób ubiegających się o azyl, syndrom GWL dotyczy także ludzi o innych przekonaniach religijnych, m.in. wyznających wiarę muzułmańską lub żydowską. Byłyby to ofiary antyislamizmu i antysemityzmu. GWL skłania ponadto do ignorancji innej płci lub innej orientacji seksualnej, tudzież do szydzenia z ludzi bezdomnych i bezrobotnych. Wyjątkowo irracjonalną jest ogólnie negatywna tendencja przedmiotowego syndromu, sprowadzająca się do odmawiania wartości osobom nowo przybyłym. Istotną cechą takich odwartościowań, które nierównowartość grup i osób potwierdzają i pozycjonują, jest łączenie się w jeden syndrom. Różne formy odwartościowań, które rozumie się jako elementy syndromu GWL, są ze sobą splecione i posiadają wspólne jądro zasilane przez ideologię nierównowartości implikującą w konsekwencji strukturę, hierarchię i wzajemne stosunki grup społecznych w danym społeczeństwie.

## Jak kapitalizm deprawuje demokrację i socjalne bezpieczeństwo w Niemczech

Spośród wielu niebezpieczeństw, które krążą we współczesnych społeczeństwach i zakłócają samorealizację milionów ludzi, poczucie socjalnego braku zabezpieczenia zajmuje wyjątkową pozycję. Już wcześniej aniżeli od kryzysu gospodarczego w 2008 roku, ogólny rozwój świata i stagnacja przeplatana z recesją stwarzały w społeczeństwie niemieckim strach, powodujący negatywną ocenę sytuacji i tęsknotę za stabilnym rynkiem pracy oraz bezpieczeństwem doznawanym w latach 1950-1970. Powojenna socjalna demokracja opowiedziała się za ideą i praktyką równowagi między kapitalizmem, demokracją i państwem opiekuńczym. Niestety równowaga ta nie została jednak do dzisiaj osiągnięta (nie licząc powojennych lat sześćdziesiątych poprzedniego wieku, tzw. „cudu gospodarczego”, kiedy demokracja narzucona przez Amerykanów oraz ich pomoc finansowa połączona z pracowitością doświadczonych wojną Niemców, przyniosły nadzwyczajne efekty). W wielu niemieckich opracowaniach naukowych podkreśla się rozczarowanie gospodarką rynkową, zwłaszcza w sferze socjalnej i ekologicznej oraz wręcz niszczącą kolonizację społeczeństwa przez logikę ekonomicznego wzrostu za wszelką cenę. Jak zaznacza się to w programach partii socjaldemokratycznej i zielonych, również w zjednoczonych Niemczech trzeba dążyć do przewyższenia aktualnych antagonizmów klasowych, gdyż wzarły się one na trwałe w życie społeczeństwa. Przy czym nie chodzi tu o raczej teoretyczny stosunek grup społecznych do środków produkcji, jak by to sformułował Marks, lecz o przewyższenie dychotomii dostępu do osobistych szans życiowych, w postaci socjalnych świadczeń i zabezpieczeń, które dzielą społeczeństwo niemieckie coraz wyraźniej i dotkliwiej. Innymi słowy, chodzi o usunięcie klasowych różnic w szansach, które stały się dziedzicznymi. Ich pokonanie nie wymaga ani rewolucji, ani wiary w lepszy, jak kapitalizm system. Wystarczy choćby uczniowskie spojrzenie na skandynawskich sąsiadów i wola wyciągnięcia z niego odpowiednich konsekwencji. Podział na klasy nie jest żadną przesadą. Dwoistość społecznych szans wzmacniana jest przez tendencję przechodzenia jej z pokolenia na pokolenie. Sednem skandalu przykładowo jest skrajny kontrast dostępu do podstawowych praw socjalnych, polegający na rutynowym praktykowaniu systemu możliwie najwcześniejszej selekcji dzieci (w wieku 10 lat) w obszarze oświaty. Uprzywilejowana klasa dochodowa utrzymuje milcząco, ale bez jakichkolwiek skrupułów, pewnego rodzaju monopol na najbardziej atrakcyjne szanse awansu przez najlepszą drogę edukacyjną. Pozostali nie zdołali wywalczyć równego traktowania. Przykładem skrajnej ekskluzji oświatowej jest wiadomość zawarta w sprawozdaniu Niemieckiego Instytutu Gospodarki Niemieckiej w Kolonii, iż w Niemczech zamieszkuje 4 mln funkcjonalnych analfabetów, którzy kosztują społeczeństwo rocznie 17 mld €. Instytut Badania



Rynku Pracy w Norymberdze ustalił, iż 400 tys. dzieci i młodzieży należy poza normalnym czasem lekcji pomóc dodatkowo w uzyskaniu wymaganego przez gospodarke poziomu pisania i czytania, co kosztuje rocznie 1,4 mld €. <sup>3</sup> Podobnie jest z dwuklasową medycyną, gdzie funkcjonują państwowe (dla mniej zarabiających) i prywatne kasy chorych (dla więcej zarabiających) i zróżnicowanym systemem emerytalnym (dla urzędników zatrudnionych do końca zawodowego życia, którym nie można wypowiedzieć umowy o pracę i pozostałych, którym można wypowiedzieć tę umowę znacznie łatwiej).

Dla jednych poziom dobrobytu wzrasta, drudzy w wymiarze materialnym i socjalnym czują się wykluczeni lub zagrożeni. Sprawozdanie rządowe z 2008 roku, dotyczące biedy i bogactwa doniosło, że 10% Niemców posiada niemal 60% całego zarejestrowanego w tym kraju majątku, 10% najbiedniejszych nie ma zaś nic lub tylko długi. „Nigdy w historii RFN bieda i bogactwo nie leżały tak daleko od siebie” – stwierdził berliński badacz społeczny Martin Kronauer <sup>4</sup>. Od wielu lat wiadomo, że ludność niemiecka żyje, podzielona w sensie stratyfikacji dochodowej, w trzech grupach. Najniższa warstwa (30% ludności) żyje w biedzie i korzysta lub nie z systemów zabezpieczenia socjalnego, środkowa (50%) opanowana jest niepewnością swojej pracy i redukcją socjalnych środków, wreszcie najwyższa (20%) posiada pewność swojego zabezpieczenia i permanentnie zwiększa swoje dochody. Według danych OECD <sup>5</sup> rozpiętość w dochodach między 10 % częścią pracującej ludności zarabiającą najwięcej i 10% ludności zarabiającej najmniej była ośmiokrotna. W roku 2008 wyniosła ona przeciętnie netto 57 300 euro dla najbogatszych i 7 400 euro dla najmniej zarabiających. Strach przed bezrobociem rozprzestrzeniła się i rośnie we wszystkich warstwach społecznych. Wskaźnik bezrobocia od dziesięcioleci wynosi w Niemczech między 10-13%, z tym, że przeciętne bezrobocie w ostatnich latach wynosiło w zachodnich landach 8-10%, a we wschodnich 21-30%. Bezrobocie absolutne w roku 2009 wyniosło w tym kraju 3,1 mln osób. <sup>6</sup> Wg statystyki z 2008 r <sup>7</sup> do biednych zaliczało się w Niemczech 26% członków społeczeństwa. Są to osoby, których dochód nie osiągnął 60% średniej płacy brutto, czyli w landach zachodnich – 24 775 euro i wschodnich 19 201 euro. Uznano, że 4 osobowa rodzina (jedna pracująca, jedna niepracująca + 2 dzieci) może pokryć swoje socjokulturowe potrzeby przy dochodzie miesięcznym w wysokości 3 000 euro. Osoby bezrobotne otrzymują zasiłek zależny od stażu pracy, przez 1-2 lata, a potem, tak jak osoby nie mogące pracować mogą korzystać z minimum egzysten-

<sup>3</sup> M. Osten, *Sind wir eine Gesellschaft der Sprachlosigkeit?*, „Frankfurter Hefte”, nr 3/2008, s. 67

<sup>4</sup> S. Ch. Kindler, *Soziale Ungleichheiten abbauen*, „Frankfurter Hefte”, nr 1/2/2011, s. 73-76

<sup>5</sup> K. Rudzio, *Gespaltene Gesellschaft*, „Die Zeit” nr 50/2011, s. 35.

<sup>6</sup> Dane statystyczne o bezrobociu pochodzą z publikacji *Employment in Europe*, Bruksela 2009, s. 161.

<sup>7</sup> U. Andersen, *Monetäre Verteilungsgerechtigkeit*, „Politische Bildung” nr 3, 2008, s. 46-56.

cialnego – kiedy zamieszkują jednoosobowo – w wysokości 351 euro, a kiedy mieszkają w rodzinie 781 euro. W 2008 r. świadczenia tego rodzaju otrzymywało 10,6 mln osób, w tym 1,7 mln dzieci, co stanowiło 13% zamieszkującej ludności. Do grupy kontrastowej należą obywatele bogaci, do których zaliczają się osoby zarabiające miesięcznie ponad 3 268 euro netto. Stanowią oni 6,4% wszystkich mieszkańców, czyli 5 mln osób. Trzeba dodać, że udział bogatych w zachodnich landach jest pięciokrotnie wyższy (10,2%) od udziału w landach wschodnich (2,1%). Bardzo interesujące są wyniki badań polegające na zapytaniu biednych – dlaczego czują się biedni i bogatych – kiedy czują się bogaci. (patrz zestawienie nr 1). Ale nie ma sensu martwić się o bogatych, których jest coraz mniej, chociaż kumulują coraz więcej majątku, lecz o tych, którym nie wystarcza, gdyż ich bezpieczeństwo jest zagrożone i rozwój niesprawiedliwie zahamowany.

Wg Ulricha Becka „nowa bieda może dotknąć dziś każdego, żadne kwalifikacje lub grupy zawodowe nie oferują dziś ochrony przed bezrobociem. Oczywiście najczęściej bezrobociem dotknięci są samotnie wychowujący dzieci, chorzy, starsi, obcokrajowcy i słabo wykwalifikowani młodzi, ale sparafrazowany autobus z masowym bezrobociem obejmuje przedstawicieli niemal wszystkich warstw społecznych. Można mówić wręcz o indywidualizacji lub demokratyzacji biedy i bezrobocia, gdyż również członkowie klas wyższych są nimi objęci. Bieda w takim trendzie jest odbiciem masowego rozluźnienia warunków egzystencji w kapitalistycznym państwie opiekuńczym, którego polityczna siła działania jest zarówno nowa, jak nieobliczalna i globalna.”<sup>8</sup> Do zjawiska niezwykle niebezpiecznego społecznie w obrębie pracy, które jest wynikiem kapitalizmu, należy upowszechnianie się prekarnych, czyli atypowych albo po prostu niepewnych stosunków pracy. Bourdieu określał tę prekarność jako społeczną tendencję do uogólnienia socjalnej niepewności. Uważał on, iż niepewność pracy pozostawia u osób dotkniętych głębokie skutki, a zwłaszcza odebranie nadziei i wiary w przyszłość. Niepewności pracy nie zostawia człowieka w spokoju nawet przez chwilę, jest zawsze obecna, zarówno w świadomości, jaki i w podświadomości. Egzystencja armii bezrobotnych, często z dyplomami wyższych uczelni, buduje u każdego pracującego poczucie, że jest zastępowalny, a zajmowane aktualnie stanowisko jest bezustannie zagrożonym przywilejem. Obiektywna niepewność wywołuje subiektywną niepewność, obejmującą stopniowo coraz więcej zatrudnionych. Ekonomści uznają, że za normalny stosunek pracy rozumie się z reguły czynności wykonywane w pełnym wymiarze czasu dla określonego pracodawcy na czas nieokreślony. Normalnie zatrudnieni należą do załóg, które mogą się organizować w celu ustawowo przewidzianej obrony swoich interesów i korzystają z ochrony okresu wypowiedzenia. Niepewne warunki pracy rozwinęły się od zakończenia rywalizacji dwóch przeciwstawnych bloków

---

<sup>8</sup> U. Beck, *Risikogesellschaft*, [w:] *Arm in Deutschland*, Landsberg 1997, s. 42-43.

militarno-ustrojowych i wejściem w życie społecznej gospodarki rynkowej. Niepewne stosunki pracy, to takie, w których zatrudnieni wykonują czynności poniżej zdefiniowanego i większościowo uznanego we współczesnym społeczeństwie poziomu wynagrodzenia, ochrony praw pracowniczych i socjalnej integracji. Niepewną jest praca również wtedy, kiedy wiąże się z subiektywną stratą sensu, deficytami uznania i niepewnością planowania, co zmusza zatrudnionego do niekorzystnej redukcji jego społecznych standardów bycia i życia. Liczba atypowo zatrudnionych w Niemczech ustawicznie rośnie. W 2008 roku zarejestrowano 7,7 mln osób pracujących atypowo (czyli na czas określony, umowy-zlecenia i częściowo) i 2,1 mln osób pracujących jako jednoosobowi przedsiębiorcy, spośród 38 mln zatrudnionych ogółem, przy czym w ciągu 10 lat liczba atypowych stosunków pracy zwiększyła się o 46,2% i tzw. solo-samodzielnych o 27,8 %<sup>9</sup>. W tym miejscu warto się zastanowić nad tym, jakie są przyczyny mnożenia się niepewnych stosunków pracy. Do roku 2000 przeważało naukowe i polityczne mniemanie, że przyczyny te leżą w takich zjawiskach jak: słaby wzrost gospodarczy, deficyty w kwalifikacjach pracowników, przechodzenie od gospodarki przemysłowej do usługowej, czy większy udział kobiet w pracy poza domem. Z perspektywy najnowszych badań przyczyny te nie wyjaśniają tego negatywnego trendu. Wśród znanych ekonomistów zachodnich przebiła się hipoteza, że upowszechnianie się niepewnej pracy nie jest następstwem, lecz nieodzownym warunkiem funkcjonowania jednego z wariantów kapitalizmu, którego wewnętrzna dynamika bazuje na towarowym charakterze siły roboczej, przeciwstawnym ograniczającym rynek instytucjom i regulacjom. Pisze się w tym sensie wręcz o wpływie „reżimu finansowej elity”, której interesy generalizują się w zaawansowanych kapitalizmach. Ten swoisty przymus akumulacji, według Chesnais<sup>10</sup>, sterowany jest przez posiadaczy akcji i lokat, a ich wpływ na kierunek inwestycji i podział zysku w wielkich organizacjach gospodarczych jest decydujący. Polityka elastyczności i rozszerzania niepewności w zatrudnieniu (u nas określana deregulacją) nie jest niczym innym jak próbą narzucenia czynnikowi pracy zasady płynności finansowej, czyli cechy ruchliwego kapitału, należącego już do stałego repertuaru światowego rynku finansowego. W taki sposób społeczny rynek pracy staje się mitem, a mitów – jak wiadomo z historii – trudno się pozbyć.

Erozja normalnych stosunków pracy wywołuje rozszerzenie zasięgu socjalnej degrengolady. Stwarza ryzyko popadnięcia w nędzę i socjalną ekskluzję, w szczególności gdy nierozwinięte są stosunki solidarnościowe. Grozi to społeczną degradacją i izolacją. Osoby dotknięte taką sytuacją mogą się czuć, jak w czasach przednowoczesnych, istotami beużytecznymi. Według bowiem obecnej logiki rynku pracy, za beużytecznego uznaje się tego, kogo w danym

---

<sup>9</sup> K. Dörre, *Präkarität – mehr als ein Sicherheitproblem*, „Frankfurter Hefte”, nr 12, Bonn 2009, s. 40

<sup>10</sup> F. Chesnais, *Das finanzdominierte Akkumulationsregime*, Münster 2004, s.11

systemie zatrudnienia nie można zaktywizować do podjęcia jakiejkolwiek pracy. Takie rozumowanie jest w niemieckim systemie rynku pracy neutralizowane lub formalnie ukrywane, ale rzeczywistość podziału pracy i nacisk pracodawców determinuje praktyczne postępowanie odpowiedzialnych urzędników.

## **Istota i znaczenie solidarności**

Pojęcie solidarności ma szczególnie wysokie uznanie w społeczeństwie, chociaż jego istota i zakres nie są tak jednoznaczne. W rozumieniu politologów zachodnich<sup>11</sup>, solidarność, oprócz wolności i sprawiedliwości, należy do podstawowych wartości demokracji. W swej istocie jest to gotowość ludzi do współpracy oraz wzajemnego porozumienia i pomocy. Dla odpowiedniego funkcjonowania demokracji ważny jest stosunek tych wartości do siebie. Są one równorzędne, jako że wzajemnie się warunkują i wspierają. Inne systemy nie przypisują im równorzędnego znaczenia. Liberalość uważają, że wartość wolności jest ważniejsza niż solidarności i sprawiedliwości. W demokracji akcentuje się natomiast, iż wymienionych wyżej trzech wartości nie można przeciw sobie wyważać, gdyż każda z nich stanowi warunek dla urzeczywistnienia pozostałych i nie może występować w pojedynkę. Solidarność może być stosowana również w systemach antyspołecznych lub kryminalnych, ale dopiero razem z pozostałymi dwoma działa w sensie demokratycznym. Za realizację tak pojmowanej solidarności odpowiadają demokratycznie wybrane organy UE, państw i samorządów terytorialnych. W skali indywidualnej natomiast poszczególni ludzie. W szerokim tego słowa znaczeniu, wszystkie organizacje UE, państwowe, społeczne i spółdzielcze, powinny być rzecznikami solidarności i czynić co tylko mogą i potrafią, by była ona odczuwalna przez mieszkańców naszego kontynentu na co dzień. Bez wątplenia jednak, organizacje kapitalistyczne i w dużym stopniu prywatne przekładają korzyści własne nad społecznymi, chociaż i one niejednokrotnie wykazały się postawami altruistycznymi, czy uwzględniającymi interes ogólnospołeczny lub państwowy. Hojnością tego rodzaju charakteryzuje się tzw. kapitalizm filantropijny. Obarcza go jednak wielokrotnie uasadnione podejrzenie, iż poprzez wspaniałomyślne podarki, chce wyrównać uprzednio wyrządzone szkody. Postawy te są jednakże wyjątkami i nie mogą niestety odwrócić ogólnie niekorzystnych trendów.

## **Przykłady deprawacji demokracji i solidarności przez kapitalizm w skali globalnej i europejskiej**

ONZ podejmuje uchwały i rezolucje na zasadach demokratycznych, ale podejmowanie decyzji w Radzie Bezpieczeństwa (RB) zdominowane jest przez ustanowionych niedemokratycznie stałych członków, reprezentujących pań-

---

<sup>11</sup> Por. Friedrich-Ebert-Stiftung-INFO, Bonn 2012, nr 1, s.7.

stwa, gdzie bieżąca polityka kształtowana jest o wiele bardziej z motywów kapitalistycznych aniżeli demokratycznych. Ponadto jeden członek RB, przez niedemokratyczne prawo weta może zablokować najbardziej sprawiedliwy i solidarny wniosek i postanowienie.

Dokuczliwy trend rozszerzania się zjawiska biedy. Dalej ponad 1,2 mld ludzi żyje jeszcze w głębokiej nędzy nie mając dziennie do dyspozycji 1\$. W tej zbiorowości 65% żyje w Azji i 25% w Afryce (gdzie większość nie osiąga nawet 0,60 centów dziennie). Jak podaje Pogge,<sup>12</sup> około 1 mld ludzi cierpi z powodu chronicznego głodu i niedożywienia, 884 mln osób nie ma dostępu do czystej wody pitnej, 2,5 mld żyje bez urządzeń sanitarnych, a niemal 2 mld nie ma żadnego dostępu do nieodzownych medykamentów. Najbardziej cierpią w tych warunkach dzieci, kobiety i starzy ludzie. Przy takiej nędzy, ponad 1 mld ludzi nie dysponuje żadnym trwałym pomieszczeniem mieszkalnym. 1,6 mld nie korzysta z elektryczności, 796 mln dorosłych zalicza się do analfabetów, a 215 mln dzieci ponosi ciężar pracy. Jeszcze bardziej dramatyczna jest liczba osób, które w następstwie biedy umierają. Statystyka Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) wykazała, że około 1/3 ludzkich zgonów, rocznie 18 mln, można przypisać gruźlicy, komplikacjom porodowym, infekcji dróg oddechowych, których można byłoby łatwo uniknąć, gdyby istniał dostęp do czystej wody pitnej, nowoczesnych sanitariów, lepszego odżywiania, elementarnej służby medycznej i niezbędnych lekarstw. Dramatyczność tej sytuacji uwydatnia dodatkowo następujące wyliczenie: w ciągu 22 lat, które minęły od zimnej wojny, zmarło w następstwie biedy około 400 mln ludzi, co stanowi podwojenie liczby tych zgonów, które nastąpiły w wyniku przemocy państwowej, wojen, obozów koncentracyjnych, gułagów lub innych morderstw w ciągu całego XX w.

Już dziś można stwierdzić, że humanitarny plan, podjęty przez znaczącą agendę ONZ – FAO, zakładający przepełnienie biedy do 2015 r. nie będzie zrealizowany. Bogate państwa zmniejszyły pomoc finansową dla 50 najbiedniejszych krajów z 17 mld w roku 1990 na aktualnie 12 mld, tymczasem w tych właśnie krajach żyje 10% ludności naszej ziemi i tam koncentruje się najokropniejsza nędza.

W dużym stopniu nie jest też realizowane przyrzeczenie bogatych krajów, podjęte na Generalnej Sesji ONZ (w 1970 r.), według której miały one świadczyć coroczną pomoc krajom rozwijającym się w wysokości 0,7% PKB. W rzeczywistości pomoc ta osiągnęła najwyższy poziom w 1990 roku, kiedy osiągnęła 0,35%, ale już w roku 2000 spadła do 0,22%. W pełni z danej obietnicy wywiązują się jedynie kraje skandynawskie.

Radykalizacja nierówności społecznych. Czy można bowiem uzasadnić obecną sytuację, w której niecałe 20% ludności (tzw. globalnej elity) na naszej

---

<sup>12</sup> T. Pogge, *Globale Armut als institutionelle Menschenrechtverletzung*, „Neue Gesellschaft“ nr 12/2012, s.26.

kuli ziemskiej konsumuje 85% wszystkich wydobytych i wytworzonych dóbr i usług? Jeszcze w 1950 r. udział tej globalnej elity wśród ludności świata wynosił 30%, w roku 2020, przy założeniu ekstrapolacji wzmiankowanego trendu, ma spaść do 15%. Co będzie, kiedy w pierwszym ćwierćwieczu bieżącego wieku liczba ludności na naszym globie wzrośnie z 7 (już osiągniętym w 2011r.) do 8 lub nawet 9 miliardów, przy czym 95% tego przyrostu będzie miał miejsce w krajach rozwijających się? Jak powiedział Geissler:<sup>13</sup> „poprzez eksplozję turbokapitalizmu, mamy z jednej strony 250 osób na ziemi, którzy dysponują majątkiem wartości biliona dolarów, z drugiej strony dokładnie tyle wynosi roczny dochód 3 miliardów ludzi, czyli połowy ludności świata.”

Przyśpieszone ocieplenie klimatu. Od ponad 100 lat notuje się stałe przyśpieszenie temperatur w granicach od 1-2,5 stopni C. Zwiększone zużycie ropy, gazu i węgla oraz trujących emisji przemysłowych przyczyniło się do przeobrażeń atmosfery i podwyższenia poziomu mórz o 10-20 cm. W ostatnich 50-ciu latach szybciej topnieje skorupa lodowa obydwu biegunów. Udział poszczególnych krajów w emisji szkodliwych gazów jest różny, ale nie ulega wątpliwości, że nasza cywilizacja przoduje w tej niesławnej konkurencji. Stany Zjednoczone Ameryki są w przeliczeniu na głowę mieszkańca największym emitentem gazów cieplarnianych na świecie<sup>14</sup>, a w wymiarze globalnym odpowiadają za 25% tych emisji, chociaż zamieszkuje tam tylko 5% całej ludzkości. Jednocześnie odmawia współpracy w ograniczaniu szkodliwych gazów, mimo wzniosłych i humanitarnych zapisów konstytucyjnych. Demokratyczna część społeczeństwa i ich reprezentanci nie mają na tyle woli i siły, by przekonać finansowo-kapitalistyczny establishment do koniecznych ustępstw.

**Protekcjonizm** – polegający na uprzywilejowaniu państw rozwiniętych w dostępie do rynku i transakcji handlowych. Krajom rozwijającym się obiecano, że w połowie lat 90-tych nastąpi otwarcie rynku krajów industrialnych. Do dzisiaj doszło do tego tylko w bardzo małym zakresie. W dalszym ciągu stosuje się wysokie cła, antydumpingowe opłaty i subwencjonowane produkty, które ograniczają eksportowe dążenia biednych krajów.

Radykalny obowiązek przestrzegania prawa własności intelektualnej – szczególnie dotkliwy dla krajów Afryki Subsaharyjskiej, które od dnia 01.01.2005 r. zmuszone zostały do wykupu patentów na powszechnie stosowane leki. Doprowadziło to do stanu, w którym dotychczasowe tańsze wersje leków musiały być wycofane z obrotu, a leki patentowane ekstremalnie zdrożały. Dziesiątki milionów biednych ludzi – również ci dotknięci chorobą AIDS – nie może sobie na nie pozwolić i musi w krótkim czasie umierać lub dogorywać w strasznych cierpieniach.

Uznawanie nielegitymizowanych (demokratycznie) rządów za *de facto* legitymizowane – w taki sposób pozwala się im na otrzymywanie w większo-

---

<sup>13</sup> H. Geissler, *Armut und Elend sind politisch gemacht*, „Mut”, nr 438/2004, s. 1.

<sup>14</sup> P. Singer, *Rozmowa Magazynu Świątecznego „Gazety Wyborczej”* z 21-22.07.2012 r.

ści krajów demokratycznych i rozwiniętych kredytów, za które spłatę czyni się potem odpowiedzialnych całe społeczeństwa. Nielegitymizowane rządy przejmują w zawładniętym kraju dysponowanie surowcami naturalnymi i za ich sprzedaż otrzymują od naszych rządów stosowną zapłatę. Ponadto mogą podpisywać dowolne umowy, np. na import broni za pomocą której utrzymują i kontynuują swoją niesprawiedliwą władzę.

Kończy się nieograniczona dominacja USA (jako cezurę uznaje się datę 11.09.2001r.) jako supermocarstwa, czyli światowego policjanta, największego potentata gospodarczego i militarnej potęgi. Dla swego bezpieczeństwa i interesów ekonomicznych w ostatnich 100 latach Amerykanie interweniowali w innych krajach, czasem oficjalnie, czasem w tajemnicy, politycznie i militarne, ponad sto razy. Przegrane wojny w Wietnamie (1965), Iraku (2003) i przegrzana w Afganistanie były i są okrutne i kosztowne. Na te dwie ostatnie wydatkowano już 3 bln \$, ponieważ przygotowanie jednego żołnierza do walki i potem pożegnanie poległego bohatera lub utrzymanie weterana kosztuje 120 tys.\$ (w roku 1950 – 55 tys.\$), 40% budżetu USA płynie wprost na zaopatrzenie wojskowe<sup>15</sup>. Dlatego inne dziedziny gospodarki kurczą się, dynamika wzrostu PKB jest najmniejsza od dziesiątek lat, a rośnie bezrobocie i bieda. Kryzysowe długi USA wobec Chin wynosiły w roku 2011 – 1,152 bln \$. Są to symptomy światowego imperium, którego zenit rozwoju został przekroczony. Aktualnie mocarstwo to szuka sojuszników do finansowania wojny przeciw terrorystom, gdyż znajduje się na krawędzi niewypłacalności lub bankructwa. Na pomoc Polski nie musiało długo czekać. *Nota bene* upadek imperium brytyjskiego został zapieczętowany wtedy, kiedy zwróciło się ono podczas I wojny światowej do USA o pomoc finansową, którą w końcu otrzymało, ale już bez pozytywnego wpływu na jego ostateczny los.

Przedstawione rozważania oparte są o miarodajne dane statystyczne ze źródeł instytucji publicznych i naukowych, natomiast sformułowane wnioski wynikają z badań własnych i prawie 30-letniego doświadczenia zawodowego i życiowego na kapitalistycznym Zachodzie, bez jakichkolwiek roszczeń do ich niepodważalnej obiektywności.

---

<sup>15</sup> N. Ramos, *Wann stirbt eine Supermacht?*, „Welt der Wunder”. nr 8/2011, s. 23-25

## Bibliografia

- Andersen U., *Monetäre Verteilungsgerechtigkeit*, "Politische Bildung" nr 3, Schwalbach 2008.
- Chesnais F., *Das finanzdominierte Akkumulationsregime*, Muenster 2004.
- Doerre K., *Präkarität – mehr als ein Sicherheitproblem*, „Frankfurter Hefte“, Bonn 2009, nr 12.
- Geissler H., *Armut und Elend sind politisch gemacht*, „Mut“, nr 438/2004, s. 1.
- Gross E., Zick A., Krause D., *Von Ungleichwertigkeit zur Ungleichheit: Gruppenbezogene*.
- Gross E., Zick A., Krause D., *Von Ungleichwertigkeit zur Ungleichheit: Gruppenbezogene*
- Kindler S. Ch., *Soziale Ungleichheiten abbauen*, „Frankfurter Hefte“, nr1/2/2011.
- Menschenfeindlichkeit*, „Beilage zur Wochenzeitung „Das Parlament – Aus Politik und Zeitgeschichte“, nr 16-17/2012.
- Osten M., *Sind wir eine Gesellschaft der Sprachlosigkeit?*, „Frankfurter Hefte“, nr 3/2008.
- Pogge T., *Globale Armut als institutionelle Menschenrechtverletzung*, „Neue Gesellschaft“ nr 12/2012.
- Ramos N., *Wann stirbt eine Supermacht?*, „Welt der Wunder“. nr 8/2011.
- Rudzio K., *Gespaltene Gesellschaft*, „Die Zeit“ nr 50/2011, s. 35.
- Singer P., *Rozmowa Magazynu Świątecznego „Gazety Wyborczej“ z 21-22.07.2012 r.*



Mariusz Ciszek

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

## Filozofia ujmowania zagrożeń ekonomicznych dla bezpieczeństwa narodowego RP i stabilności wewnętrznej państwa

**Abstrakt:** W artykule omówiono podstawowe zagrożenia o charakterze ekonomicznym dla stabilności wewnętrznej państwa z uwzględnieniem ich wpływu na całokształt bezpieczeństwa narodowego RP. W niniejszej publikacji uznano, iż zagrożenia o charakterze ekonomicznym mają istotny wpływ na bezpieczeństwo i stabilność państwa. W artykule przyjęto bowiem hipotezę, iż Polska nie zachowa swej wewnętrznej stabilności jeśli nie będzie się rozwijała w sferze gospodarczej. Takie ujmowanie bezpieczeństwa przez pryzmat sytuacji gospodarczej wynika z systemowej filozofii i teorii bezpieczeństwa akceptowanej w artykule. Nawiązując do filozofii i teorii systemów w pracy przyjęto założenie, iż niekorzystny stan krajowej gospodarki będzie (za pomocą sprzężeń zwrotnych) negatywnie przekładał się na inne – powiązane ze sobą systemowo – obszary tworzące całościowy system bezpieczeństwa narodowego. Natomiast dobry stan gospodarki (na analogicznej zasadzie) wzmocni pozostałe obszary bezpieczeństwa narodowego, pozytywnie kształtując stan bezpieczeństwa. Podsystem ekonomiczny państwa stanowi bowiem niezbędną, materialną podstawę dla utrzymania i prawidłowego funkcjonowania różnych sektorów (podsystemów) bezpieczeństwa kraju.

### The Philosophy of Perceiving Economic Threats to National Security of the Republic of Poland and Internal Stability of the State

**Abstract:** The article discussed basic threats of economic nature to internal stability of the state, taking their influence on the whole of national security of the Republic of Poland into consideration. In the publication, it was assumed that economic threats have a considerable influence on security and stability of the state. A hypothesis related to that assumption was that Poland cannot maintain its internal stability unless it develops in the economic sphere. This kind of perception of security through the economic situation results from a systemic philosophy and theory of security accepted in the article. In connection to philosophy and theory of systems, it was assumed that an unfavourable state of domestic economy will (by means of feedbacks) negatively translate into other domains, connected within one system and creating the whole system of national security. Similarly, a good state of economy will strengthen other domains of national security, shaping a security status positively. The economic subsystem of the state constitutes an essential, material basis for maintaining and proper functioning of different sectors (subsystems) of state's security.

**Słowa kluczowe:** bezpieczeństwo państwa, bezpieczeństwo narodowe RP, bezpieczeństwo ekonomiczne RP, filozofia bezpieczeństwa eko-

nomicznego, filozofia i teoria bezpieczeństwa, filozofia i teoria systemów.

**Keywords:**

security of the state, national security of the Republic of Poland, economic security of the Republic of Poland, philosophy of economic security, philosophy and theory of security, philosophy and theory of the systems.

## Wstęp

Przedmiotem badań niniejszego artykułu są uwarunkowania ekonomiczne bezpieczeństwa narodowego, zwłaszcza bezpieczeństwa wewnętrznego. Podjęte w artykule badania przeprowadzono metodą krytycznej analizy źródeł. Praca ma na celu przedstawić podstawowe zagrożenia o charakterze ekonomicznym dla stabilności wewnętrznej państwa z uwzględnieniem ich wpływu na całokształt bezpieczeństwa narodowego RP. Problem badawczy pracy koncentruje się zatem na ustaleniu głównych zjawisk, procesów i czynników ekonomicznych oddziałujących na bezpieczeństwo wewnętrzne RP, jak i całościowo pojmowane bezpieczeństwo narodowe. W pracy uznano, iż zagrożenia o podłożu ekonomicznym mają istotny wpływ na bezpieczeństwo i stabilność RP. W artykule przyjęto bowiem hipotezę, iż żaden kraj nie zachowa swej wewnętrznej stabilności, jeśli nie będzie się rozwijał w sferze gospodarczej. Państwo niebezpieczne to takie, które charakteryzuje się stagnacją w dziedzinie ekonomicznej. Takie postrzeganie bezpieczeństwa poprzez pryzmat sytuacji gospodarczej wynika z systemowej filozofii i teorii bezpieczeństwa akceptowanej przez autora niniejszej publikacji. W artykule przyjęto bowiem, iż odpowiedni stan krajowej gospodarki przekłada się na inne – powiązane systemowo – obszary tworzące system bezpieczeństwa narodowego. Zagrożenia w obszarze ekonomicznym negatywnie oddziaływać będą na stabilność wewnętrzną państwa i jego bezpieczeństwo. Dotyczy to również państwa polskiego.

Struktura niniejszego artykułu składa się z dwóch części. Część pierwsza o charakterze ogólnym i wprowadzającym ma na celu ukazać główne zjawiska, czynniki i procesy ekonomiczne generujące zagrożenia dla bezpieczeństwa wewnętrznego i stabilności państwa (a także dla innych dziedzin bezpieczeństwa kraju). Te ogólne problemy odniesiono następnie do polskich realiów, interpretując je w aspekcie filozofii i teorii systemów. Zagadnienie to zostało przybliżone w drugiej części artykułu. Całość pracy wieńczy krótkie zakończenie, w którym podsumowano poruszaną w pracy problematykę.

## 1. Zjawiska, procesy i czynniki ekonomiczne zagrażające stabilności wewnętrznej państwa

Bezpieczeństwo wewnętrzne powiązane jest ze wszystkimi obszarami życia. Dotyczy to zwłaszcza sfery politycznej, ekonomicznej i społecznej<sup>1</sup>. Dziedziny te wzajemnie na siebie wpływają. W niniejszej części artykułu skoncentrowano się na zagrożeniach natury ekonomicznej. Współcześnie pojawiają się nowe, nietypowe zjawiska i procesy ekonomiczne zagrażające stabilności państwa. Dotyczą one<sup>2</sup>:

- ✓ zdolności systemu gospodarczego do konfigurowania wewnętrznych i powiązanych ze sobą czynników ekonomicznych, tak aby zapewniły one państwu stabilność,
- ✓ wypadkowej czynników gwarantujących stabilność i rozwój gospodarki narodowej i tych, które mają charakter zakłócający,
- ✓ bilansu potrzeb zapewniających stabilność i rozwój gospodarcze i możliwości ich zaspokojenia,
- ✓ stanu rozwoju gospodarki oraz jej struktur umożliwiających skuteczne przeciwdziałanie negatywnym czynnikom osłabiającym stan gospodarki oraz stabilności systemu społeczno-politycznego kraju oraz zdolności obronnej,
- ✓ wyobrażenia rzeczywistych i potencjalnych zagrożeń dla struktur gospodarczych państwa,
- ✓ stopnia podatności do przenoszenia przez dziedzinę gospodarczą państwa oddziaływań mających na celu osłabienie bezpieczeństwa i stabilności państwa.

Wymienione obszary można opisać za pomocą mierzalnych cech występujących w gospodarce, takich jak<sup>3</sup>:

- ✓ wartość PKB,
- ✓ środki finansowe przeznaczone na oszczędności i inwestycje;
- ✓ ilość importowanych surowców energetycznych (głównie ropy naftowej i gazu),
- ✓ wartość eksportu,
- ✓ kwota przeznaczona na obronę narodową i inne obszary bezpieczeństwa itd.

---

<sup>1</sup> Por. W. Fehler, *Bezpieczeństwo wewnętrzne współczesnej Polski. Aspekty teoretyczne i praktyczne*, Warszawa 2012, s. 65-68.

<sup>2</sup> W. Fehler, I. T. Dziubek, *Bezpieczeństwo wewnętrzne państwa*. Ekspertyza przygotowana na zlecenie Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, Warszawa, X 2010, s. 23.

<sup>3</sup> *Bezpieczeństwo ekonomiczne Rzeczypospolitej Polskiej*. Oprac. Z. Stachowiak, S. Kurek, S. Kurek, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2004, s. 43.

Na podstawie powyższych ustaleń należy stwierdzić, iż dla uzyskania odpowiedniego poziomu stabilności i bezpieczeństwa wewnętrznego państwa należy skorelować następujące, powiązane systemowo elementy:<sup>4</sup>

- ✓ umiejętność kierowania i zarządzania państwem;
- ✓ rozwój gospodarczy kraju warunkujący jego stabilność i rozwój;
- ✓ zapewnienie wielokierunkowego przepływu informacji między dziedzinami życia społeczno-gospodarczego;
- ✓ sprawne wykrywanie, zmniejszanie i neutralizowanie zagrożeń oraz ich negatywnych skutków.

Realizując wyżej wymienione wymagania osiągnie się taki stan gospodarki, który zapewni nie tylko stabilność wewnętrzną państwa, ale również jego efektywny rozwój. Państwo nastawione tylko na zachowanie stabilności (bez możliwości rozwojowych) w dzisiejszych czasach skazane jest na rozpad (ewentualnie złe funkcjonowanie). Wynikiem tego jest brak rozwoju, który przekreśla szanse państwa na dostosowanie się za pomocą wewnętrznych przekształceń do zmian pochodzących z otoczenia.

Podsumowując należy stwierdzić, iż determinanty ekonomiczne są głównym czynnikiem w zapewnieniu bezpieczeństwa wewnętrznego i stabilności państwa. Dotyczy to także bezpieczeństwa wewnętrznego RP. Procesy ekonomiczne w tym obszarze wyrażają się przede wszystkim w<sup>5</sup>:

- ✓ organizowaniu warunków do osiągnięcia bezpiecznej egzystencji przez jednostki i podmioty zbiorowe;
- ✓ zapewnieniu odpowiednich środków finansowych i materialnych przeznaczonych do redystrybucji w ramach systemu wewnętrznego państwa;
- ✓ zdolności do podejmowania działań interwencyjnych państwa w sytuacjach kryzysowych w dziedzinie wewnętrznej państwa na podstawie odpowiednio przygotowanych zasobów finansowych, osobowych i rzeczowych;
- ✓ generowaniu impulsów, które określają stan nastrojów społecznych.

Odnosząc wymienione powyżej zagadnienia do polskich realiów gospodarczych, należy uznać je w niektórych obszarach za niezrealizowane. Szczególnie jest to widoczne w sferze opieki zdrowotnej, usuwania i łagodzenia kwestii społecznych poprzez redystrybucję w zakresie świadczeń socjalnych oraz utrzymywania i zarządzania instytucjami sektora bezpieczeństwa wewnętrznego państwa, zwłaszcza ich finansowania<sup>6</sup>.

By poprawić tę niekorzystną sytuację należy podjąć działania prowadzące do<sup>7</sup>:

- ✓ poprawy pozycji grup słabszych ekonomicznie;

---

<sup>4</sup> W. Fehler, I. T. Dziubek, *Bezpieczeństwo wewnętrzne państwa...*, s. 23-24.

<sup>5</sup> Tamże, s. 25.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> Tamże.

- ✓ organizacji postępu w sferze gospodarczej;
- ✓ obrony przed niezaspokojeniem podstawowych potrzeb człowieka, zwłaszcza w dziedzinie ochrony zdrowia i edukacji;
- ✓ minimalizowania negatywnych skutków wynikających z nierówności i ubóstwa;
- ✓ łagodzenia ryzyka finansowego;
- ✓ lepszego podziału środków wynikających z pozytywnych efektów rozwoju gospodarczego Polski;
- ✓ racjonalną i optymalną dystrybucję nakładów finansowych w sektorze bezpieczeństwa wewnętrznego.

Na podstawie dotychczasowych analiz należy przystąpić do identyfikacji współczesnych czynników dla bezpieczeństwa wewnętrznego i stabilności państwa, uwarunkowanych procesami ekonomicznymi. Dotyczą one bezpośrednio gospodarki kraju. Ma się tu na myśli taki zespół czynników i procesów o charakterze wewnętrznym i zewnętrznym, których uaktywnienie doprowadzi do zaburzeń w rozwoju potencjału społeczno-gospodarczego, a także obronno-ekonomicznego<sup>8</sup>. Większość ekspertów ujmuje je najczęściej w aspekcie negatywnym, a więc jako zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego. Wynika to z faktu, iż na ogół kryteria identyfikacji konstruowane są na podstawie przewidywanych, negatywnych skutków oddziaływań procesów ekonomicznych. Ekspertki starają się bowiem określić przed czym należy się bronić (co jest równoznaczne z identyfikacją zagrożeń), a następnie zdecydować, jakie przedsięwzięcia podjąć, i za pomocą jakich środków należy je przeprowadzić. Kryteria te mogą mieć jednak również wymiar pozytywny. W aspekcie negatywnym w omawianej dziedzinie, wymienia się obecnie następujące trudności. W zasadzie są to różnorodne procesy (oddziaływania), które mogą skutkować<sup>9</sup>:

- ✓ zahamowaniem rozwoju gospodarczego państwa lub utratą zdolności rozwojowych;
- ✓ osłabieniem potencjału społecznego (liczebności społeczeństw i ich stanu fizyczno-zdrowotnego czy poziomu intelektualnego, tudzież wzrostem niezadowolenia społecznego itp.) wskutek pogorszenia się sytuacji materialnej;
- ✓ osłabieniem pozycji kraju mierzonej udziałem w tworzeniu dochodu narodowego i międzynarodowym podziale pracy w stosunku do gospodarek ze środowiska zagranicznego;
- ✓ utratą suwerenności w podejmowaniu decyzji w sprawach gospodarczych;
- ✓ pozbawieniem zdolności do dostarczenia odpowiedniej ilości dóbr i usług dla utrzymania pożądanego potencjału militarnego i rezerw gospodarczych

---

<sup>8</sup> Por. E. Frejtag-Mika, Z. Kołodziejak, W. Putkiewicz, *Bezpieczeństwo ekonomiczne we współczesnym świecie*, Radom 1996, s. 15.

<sup>9</sup> *Bezpieczeństwo ekonomiczne...*, s. 60-61.

(w czasie pokoju) lub dla wojsk walczących i szeroko pojmowanego zaplecza (w czasie wojny).

Natomiast w aspekcie pozytywnym należy wymienić takie zjawiska i procesy, które prowadzą do:

- ✓ rozwoju gospodarczego kraju,
- ✓ wzmocnienia potencjału społecznego wskutek podwyższenia stopy życiowej obywateli (polepszenie wskaźników demograficznych; lepszego stanu zdrowotno-fizycznego i intelektualnego społeczeństwa; kształtowania zadowolenia społecznego itp.),
- ✓ wzmocnienia pozycji kraju na arenie międzynarodowej w kontekście wzrostu dochodu narodowego i w międzynarodowym podziale pracy (w porównaniu do gospodarek zagranicznych),
- ✓ niezależności kraju w podejmowaniu decyzji gospodarczych;
- ✓ zdolności w dostarczeniu odpowiedniej ilości dóbr i usług dla utrzymania pożądanego potencjału militarnego i rezerw gospodarczych w stanie wojny i pokoju.

Wymienione powyżej procesy i czynniki ekonomiczne wpływają na stabilność państwa. Można je bowiem odnieść do dwóch głównych obszarów bezpieczeństwa narodowego, a mianowicie<sup>10</sup>:

- ✓ społeczno-gospodarczego (ogólnoekonomicznego);
- ✓ gospodarczo-obronnego.

Zagrożenia ze sfery wewnętrznej państwa dotyczą wewnętrznych czynników i procesów mających wpływ na zachowanie reprodukcji gospodarczej w ramach państwa i zamieszkującego go społeczeństwa. Źródłem wewnętrznego potencjału zagrożeń gospodarczych mogą być<sup>11</sup>:

- ✓ niekorzystne proporcje w tworzeniu i podziale Produktu Krajowego Brutto (PKB);
- ✓ błędne kierunki polityki finansowej i gospodarczej kraju;
- ✓ zasoby i struktura bogactw naturalnych kraju;
- ✓ infrastruktura produkcyjna,
- ✓ infrastruktura transportowa i łączności;
- ✓ zasoby ludzkie (ludność w wieku produkcyjnym).

Wymienione źródła mogą przybrać następujące formy<sup>12</sup>:

- ✓ brak środków na modernizację i rozwój kraju,
- ✓ nadmierne deformacje mechanizmu rynkowego,

---

<sup>10</sup> *Bezpieczeństwo narodowe Polski w XXI wieku*, red. R. Jakubczak, J. Flis, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2006, s. 386.

<sup>11</sup> *Bezpieczeństwo ekonomiczne...*, s. 66.

<sup>12</sup> Tamże.

- ✓ wielkość i struktura niewykorzystanych czynników produkcji (np. bezrobocie, nieaktywne moce wytwórcze),
- ✓ deficyt budżetowy i dług publiczny,
- ✓ zbyt małe nakłady na realizację dóbr i usług publicznych (np. ochrona zdrowia, bezpieczeństwo publiczne),
- ✓ destrukcyjne konflikty społeczne o podłożu ekonomicznym,
- ✓ niedorozwój infrastruktury techniczno-ekonomicznej gospodarki kraju.

Natomiast w płaszczyźnie gospodarczo-obronnej można również sformułować szereg zagrożeń dla gospodarki obronnej uwarunkowanej wewnętrznymi czynnikami. Dotyczą one zachowania reprodukcji gospodarczej, którą można również wykorzystać w aspekcie obronnym. Dzieli ona te same źródła ogólnoeconomiczne, ukazane wcześniej. W przypadku zagadnień obronnych mogą one przybrać następujące formy<sup>13</sup>:

- ✓ mały popyt na dobra służące bezpieczeństwu, które może wyprodukować krajowa gospodarka,
- ✓ zbyt małe nakłady na środki przeznaczone na cele związane z bezpieczeństwem,
- ✓ niewystarczające utrzymywanie zdolności produkcyjnych, rezerw i zapasów w gospodarce narodowej, które można byłoby w razie kryzysu wykorzystać dla potrzeb obronnych,
- ✓ brak stosownych uregulowań prawnych zabezpieczających świadczenia na rzecz obronności ze strony różnych podmiotów (w tym i prywatnych),
- ✓ brak odpowiednio przygotowanej infrastruktury spełniającej wymogi bezpieczeństwa oraz umożliwiającej przyjęcie pomocy ze strony sojuszników.

Na podstawie powyższych uwag należy stwierdzić, iż bezpieczeństwo i obronność kraju jest ściśle uzależniona od sfery ekonomicznej. Sfera ekonomiczna wpływa bowiem na bezpieczeństwo wewnętrzne kraju, jak i oddziałuje na cały system bezpieczeństwa narodowego. Dotyczy to również bezpieczeństwa Polski.

## **2. Systemowa filozofia i teoria postrzegania zagrożeń ekonomicznych dla bezpieczeństwa narodowego i stabilności wewnętrznej Polski**

Wymienione powyżej zagrożenia o charakterze ekonomicznym wpływają na inne dziedziny bezpieczeństwa państwa. Bezpieczeństwo narodowe stanowi bowiem całościowo ujmowany system złożony z powiązanych ze sobą elementów (podsystemów). Gospodarka tworzy podsystem ekonomiczny systemu bezpieczeństwa narodowego (bezpieczeństwa państwa). Jest to bardzo ważny podsystem, ponieważ ekonomia stanowi materialną podstawę dla zaistnienia

---

<sup>13</sup> Tamże, s. 68.

i rozwoju innych elementów (podsystemów) globalnego systemu bezpieczeństwa kraju. Zgodnie z teorią systemów, zmiany w jednym z podsystemów prowadzą do zmian w całości układu (systemu). Co ważne zmiany w obrębie poszczególnych podsystemów wzmacniają się wzajemnie za pomocą sprzężeń zwrotnych do tego stopnia, że się pomnażają, a nie tylko sumują. Co za tym następuje zła sytuacja gospodarcza kraju i niedostatki w sferze ekonomicznej państwa negatywnie będą oddziaływały na pozostałe dziedziny bezpieczeństwa państwa, utrwalając niekorzystne zmiany (sprzężenia zwrotne). Natomiast sytuacja dobra na analogicznej zasadzie wzmocni pozostałe obszary bezpieczeństwa narodowego kraju, pozytywnie kształtując stan bezpieczeństwa.

Tę systemową filozofię i teorię bezpieczeństwa warto odnieść do sytuacji ekonomicznej w naszym kraju. Według Głównego Urzędu Statystycznego Produkt Krajowy Brutto Polski wzrósł w całym 2013 roku o 1,6% w porównaniu do roku ubiegłego (po wzroście o 1,9% w 2012 roku)<sup>14</sup>. Choć na tle innych europejskich gospodarek narodowych pogrążonych w kryzysie wynik ten jest relatywnie dość dobry, to jednak w praktyce biorąc pod uwagę znacznie gorszy rozwój naszego kraju w porównaniu do krajów Unii Europejskiej, sytuacja ta nie jest najlepsza. Oznacza bowiem, że zabraknie środków z podziału dochodu narodowego na płace i optymalne finansowanie różnych sektorów państwa. W tym i tych odpowiadających za szeroko pojmowaną obronność<sup>15</sup> i bezpieczeństwo, które przecież gwarantują państwu trwałość i stabilność. Zabraknie również środków przeznaczonych na rozwój nauki i techniki, od której w dużym stopniu uzależniony jest nowoczesny przemysł zbrojeniowy, jak i ogólny rozwój różnych sektorów gospodarki kraju. Natomiast jako pozytywny należy odnotować fakt, iż kierunki polityki finansowej i gospodarczej są dość dobre. Przede wszystkim słuszne jest podejście rządu do obciążenia wydatków i szukania oszczędności. W sytuacji globalnego kryzysu finansowego takie podejście w opinii wielu ekonomistów jest rozsądne. Niestety oszczędności dotyczą również kwestii związanych z bieżącymi wydatkami na różne obszary bezpieczeństwa. Dotyczy to nie tylko obronności kraju (bezpieczeństwa militarnego), finansowania policji, ale również bezpieczeństwa publicznego. W perspektywie długofalowej postępowanie takie może jednak uchronić kraj przed kryzysem finansowym. Mógłby on

---

<sup>14</sup> *Produkt Krajowy Brutto w 2013 r. Szacunek wstępny (notatka informacyjna)*. Materiał na konferencję prasową w dniu 30 stycznia 2014 r., Główny Urząd Statystyczny, Departament Rachunków Narodowych, Warszawa 2014.

<sup>15</sup> Na wykonanie zadań związanych z obronnością kraju zaplanowano w ustawie budżetowej na 2013 rok wydatki w wysokości 31,4 mld zł, co jest zgodne z formułą zawartą w ustawie z dnia 25 maja 2001 roku o przebudowie i modernizacji technicznej oraz finansowaniu SZ RP (nie mniej niż 1,95% PKB roku przed planowego), *Podstawowe informacje o budżecie resortu obrony narodowej na 2013 r.*, MON, Departament Budżetowy, Warszawa, marzec 2013, s. 2. Poniesione nakłady na obronność plasują Polskę na tle innych krajów na dość odległym miejscu.



jeszcze w znacznie większym stopniu negatywnie odcisnąć się na poziomie finansowania różnych sektorów państwa, w tym i całościowo pojmowanego systemu bezpieczeństwa narodowego.

Osobną kwestią jest rozwój gospodarczy kraju, który nie jest wystarczający. Kraj, którego gospodarka nie ma zdolności rozwojowych lub nie rozwija się w odpowiednim tempie nie utrzyma swej stabilności. Trend ten jest zatem niepokojący. Niejasne przepisy, wysokie koszty pracy, rozbudowany aparat urzędniczy państwa, trudności z szybkim założeniem firmy, relatywnie niesprzyjający system podatkowy na pewno nie sprzyjają rozwojowi gospodarczemu kraju. Odstraszają bowiem nie tylko duże koncerny do zakładania w Polsce swoich zakładów produkcyjnych, ale przede wszystkim utrudniają obywatelom zakładania własnych małych, rodzinnych przedsiębiorstw. Rozwój gospodarczy kraju ma niewątpliwie przełożenie na wydatki w sferze szeroko pojmowanego bezpieczeństwa, które zapewnia państwu odpowiedni poziom stabilności. Im większy bowiem dochód narodowy, tym większe wydatki na sektor obronności. Problem ten dodatkowo potęguje spory deficyt budżetowy i dług publiczny, który powoduje, iż brakuje środków na modernizację i rozwój kraju. Prowadzi to do małych nakładów na realizację dóbr i usług publicznych, takich jak: ochrona zdrowia (bezpieczeństwo zdrowotne), bezpieczeństwo publiczne czy na sektor edukacji.

Obecne zasoby i struktura bogactw naturalnych Polski nie zapewniają pełnej niezależności w zakresie rozwoju krajowej gospodarki. Jesteśmy bowiem uzależnieni od dostaw takich ważnych dla rozwoju gospodarczego kraju surowców energetycznych, jak gaz ziemny czy ropa naftowa. Państwo pozbawione surowców energetycznych nie będzie stabilne. Stan obecny w przypadku Polski nie jest jednak najgorszy. Nasz kraj posiada bowiem zasoby węgla kamiennego i brunatnego, który jest podstawowym surowcem energetycznym wykorzystywanym w naszym kraju. Jego surowca na rynku wewnętrznym przynosi też dochód. Sytuacja ta może jednak się zmienić. Za kilkanaście lat może zabraknąć wspomnianego surowca. Ponadto, węgiel jest surowcem nieekologicznym, bowiem spalany zanieczyszcza atmosferę. Zaznacza się tu związek pomiędzy bezpieczeństwem ekonomicznym a bezpieczeństwem ekologicznym (a także bezpieczeństwem zdrowotnym). Z powodu zagrożeń ekologicznych Unia Europejska dąży do zmniejszania emisji spalin ze spalanego węgla, i nasz kraj musi podporządkować się tego typu dyrektywom. Ów problem zauważono w Strategii Bezpieczeństwa Narodowego RP już w 2007 roku, w której wyeksponowano potrzebę wykorzystania źródeł odnawialnych i alternatywnych, z uwzględnieniem programu rozwoju polskiej energetyki jądrowej<sup>16</sup>. Problem rozwoju krajowej energetyki jest bardzo ważny, chociażby dlatego, iż zasoby gazu ziemnego i ropy naftowej w Polsce nie są duże. Trzeba więc te surowce importować. Problemem jest zwłaszcza gaz ziemny, którego sprowadzanie z Federacji Rosyjskiej

---

<sup>16</sup> Por. *Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2007, s. 17.

rodzi określone reperkusje polityczne. Uwidacznia się tutaj związek pomiędzy bezpieczeństwem ekonomicznym (podsystemem ekonomicznym) a bezpieczeństwem politycznym (podsystemem politycznym), które współtworzą system bezpieczeństwa narodowego RP. Być może sytuacja ulegnie poprawie w związku z pokładami tzw. gazu łupkowego, jaki znajduje się na terenie Polski. Wówczas moglibyśmy uzyskać pełną samowystarczalność w tym obszarze. Zapewniłoby to stabilność wewnętrzną i rozwój gospodarczy kraju, a również znaczne przychody finansowe w związku ze sprzedażą tego surowca nie tylko na rynek wewnętrznych, ale i na eksport. Zwiększone dochody państwa to większe wydatki na sferę bezpieczeństwa i obronności. Warto tutaj nadmienić, iż Polska posiada również inne bogactwa naturalne, które wykorzystywane są w przemyśle lub dla potrzeb bytowych społeczeństwa. Należy tu wymienić zwłaszcza: rudy żelaza (limoryty, symoryty), rudy cynku i ołowiu, rudy miedzi, srebro, nikiel, ołów, cynk, kobalt, wanad, molibden, selen, rudy niklu, sól kamienna, sól potasowa, siarka, baryty. Większość ze wspomnianych surowców jest niezbędna do wytworzenia wielu produktów dla potrzeb społeczeństwa oraz przemysłu zbrojeniowego i innych obszarów bezpieczeństwa.

Infrastruktura produkcyjna jest niezbędna dla rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, a także dla sfery gospodarczo-obronnej stojącej na straży stabilności wewnętrznej państwa. Cywilną infrastrukturę produkcyjną można również przestawić na realizację potrzeb obronnych społeczeństwa w czasie wojny. W czasie pokoju również można ją wykorzystać dla wyprodukowania potrzebnych dla zapewnienia bezpieczeństwa określonych urządzeń, czy innych produktów. Istnieją też specjalne zakłady (na ogół państwowe), które produkują tylko asortyment wojskowy (tudzież dla służb mundurowych, takich jak policja czy straż pożarna) lub na potrzeby szeroko pojmowanego sektora bezpieczeństwa. Niestety te przedsiębiorstwa w Polsce przeżywają obecnie kryzys, zmniejszając swoją produkcję, a nawet są zamykane z powodu ich nierentowności. Niektóre ich produkty nie są również zaawansowane pod względem technologicznym. Ten trend ma niewątpliwie negatywne przełożenie na obronność oraz bezpieczeństwo wewnętrzne kraju.

Sytuacja ta dotyczy zresztą nie tylko kwestii związanych z bezpieczeństwem obronnym. Podobna sytuacja występuje w przypadku niektórych aspektów bezpieczeństwa publicznego, np. związanych z ochroną zdrowia obywateli, które są istotne dla bezpieczeństwa wewnętrznego kraju. Większość specjalistycznych leków nie jest produkowana w Polsce, lecz sprowadzana z zagranicy. Polska jest zatem uzależniona od gospodarek innych krajów w tej dziedzinie. W przypadku infrastruktury cywilnej należy orzec, iż jest ona średnio rozwinięta. W Polsce mało się produkuje, najczęściej potrzebne towary są importowane z innych krajów. W przypadku zagrożeń dla bezpieczeństwa kraju, będzie problem z wyprodukowaniem potrzebnego asortymentu, który trzeba będzie sprowadzać z zagranicy. Nie jest to korzystne zjawisko. Trzeba zaznaczyć, że Polska jest krajem, w którym nie występują głębokie deformacje mechanizmu rynko-

wego. Nie zmienia to faktu, iż występuje pewien niedorozwój infrastruktury techniczno-produkcyjnej. Niektóre sektory gospodarki kraju, takie jak chociażby rolnictwo są w zbyt dużym stopniu uzależnione od państwowego (tudzież unijnego) interwencjonizmu, bez którego nie byłyby w stanie przetrwać na rynku. Sytuacja ta rodzi wiele problemów społecznych, takich jak bezrobocie, czy wzrost niezadowolenia społecznego, które może manifestować się w postaci strajków, protestów, a w przyszłości być może dojść do destabilizujących konfliktów społecznych o podłożu ekonomicznym.

Obok infrastruktury produkcyjnej należy też wymienić infrastrukturę transportową i łączności, której odpowiedni rozwój zapewni stabilność. Należy zauważyć, iż w tej materii sytuacja w naszym kraju poprawia się, choć nie można mówić o stanie optymalnym. Polska potrzebuje bowiem nadal nowoczesnych, przystosowanych do unijnych norm autostrad i dróg ekspresowych. To samo tyczy innych rodzajów transportu, a mianowicie rozwoju infrastruktury transportu kolejowego, lotniczego i żeglugi. Zmiany potrzebne są również w aspekcie modernizacji węzłów komunikacyjnych wewnątrz aglomeracji miejskich. Dotyczy to również wadliwie działającego systemu zarządzania i reagowania kryzysowego oraz Zintegrowanego Systemu Ratowniczego. Należy także rozwijać nowoczesną i zintegrowaną strukturę łączności elektronicznej, odporną na ataki przestępczości cyberterrorystycznej. Niestety, ataki hakerów na strony internetowe kancelarii premiera oraz innych organów państwa pokazują, iż system ten jest nieskuteczny<sup>17</sup>.

Za głęboko niekorzystne zjawisko należy uznać też kwestie demograficzne. Mają one przełożenie na wykorzystanie tzw. zasobów ludzkich. Polskie społeczeństwo cały czas się starzeje. Brak odpowiedniej polityki prorodzinnej państwa, duże koszty życia, bezrobocie i niskie płace na tzw. umowach śmieciowych powodują, iż spadają dramatycznie wskaźniki dzietności. Żadne państwo nie zachowa swej stabilności, jeśli społeczeństwo nie będzie się reprodukować. Problem ten potęguje zjawisko emigracji do rozwiniętych krajów Unii Europejskiej. W przyszłości może doprowadzić to do załamania systemu ubezpieczeń społecznych. Może również zabraknąć ludzi do wyprodukowania określonych dóbr i rozwoju polskiej gospodarki. Za szczególnie niebezpieczny należy uznać odpływ polskich specjalistów na Zachód Unii Europejskiej. Odbije się to negatywnie na innowacyjności polskiej gospodarki a pośrednio również w obszarze bezpieczeństwa. W przyszłości może też zabraknąć kompetentnych osób ze specjalistycznym wykształceniem do pełnienia zawodów i funkcji bezpośrednio związanych z bezpieczeństwem i obronnością.

---

<sup>17</sup> Tamże, s. 18-19.

## Zakończenie

Podsumowując należy uznać, iż na bezpieczeństwo wewnętrzne RP (jak i na cały system bezpieczeństwa narodowego), w dużym stopniu mają wpływ procesy i czynniki uwarunkowane ekonomicznie. Państwo, które nie ma sprawnej, rozwijającej się gospodarki, nie będzie prawidłowo funkcjonować, generując nowe problemy w różnych obszarach bezpieczeństwa, które będą się cały czas niekorzystnie wzmacniać (sprzężenia zwrotne). Będą one negatywnie wpływały także na trwałość i wewnętrzną stabilność państwa. Podsystem ekonomiczny kraju stanowi bowiem niezbędną, materialną podstawę dla utrzymania i prawidłowego funkcjonowania różnych sektorów (podsystemów) bezpieczeństwa kraju, z których zbudowany jest cały system bezpieczeństwa narodowego. Konkluzja ta pozostaje w zgodzie z regułami filozofii i teorii systemów, którą przyjęto jako podstawę do analiz podjętych w niniejszym artykule.

## Bibliografia

- Bezpieczeństwo ekonomiczne Rzeczypospolitej Polskiej*. Oprac. Z. Stachowiak, St. Kurek, S. Kurek, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2004.
- Bezpieczeństwo narodowe Polski w XXI wieku*, red. R. Jakubczak, J. Flis, Warszawa 2006.
- Fehler W., *Bezpieczeństwo wewnętrzne współczesnej Polski. Aspekty teoretyczne i praktyczne*, Arte, Warszawa 2012.
- Fehler W., I. Dziubek T., *Bezpieczeństwo wewnętrzne państwa*. Ekspertyza przygotowana na zlecenie Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, Warszawa, X 2010.
- Frejtag-Mika E., Kołodziejak Z., Putkiewicz W., *Bezpieczeństwo ekonomiczne we współczesnym świecie*, Radom 1996.

Maryla Fałdowska

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

## **Jeńcy wojenni zmarli w obozach: kozielskim, starobielskim, ostaszkowskim i griazowieckim w latach 1939-1941**

**Abstrakt:** Artykuł jest poświęcony zmarłym jeńcom, którzy po 17 września 1939 r. trafili do niewoli radzieckiej bezpośrednio lub po zaanektowaniu przez ZSSR Litwy i Łotwy latem 1940 r. Obrazuje lokalizację obozów w Kozielsku, Starobielsku, Ostaszkowie i Griazowcu. Ukazuje liczbę umieszczonych tam jeńców wojennych i wielki pośpiech, jaki towarzyszył ich przemieszczaniu między obozami na podstawie decyzji podejmowanych przez najwyższe gremia Związku Radzieckiego, a realizowanych przez władze obozowe.

Przedstawienie z jednej strony ogromnej liczby osadzonych jeńców, a z drugiej liczby zmarłych jest dowodem, że - mimo panującej ciasnoty - w obozach nie wybuchła epidemia, mogąca przynieść nie setki, a tysiące ofiar.

Imienny wykaz zmarłych w poszczególnych obozach, na tle liczby osadzonych, pozwala zobrazować, jaka była śmiertelność wśród jeńców. Przybliża miejsca pochówku zmarłych lub ich brak.

### **The prisoners who died in Kozielsk, Starobielsk, Ostashkov and Griazowiec camps in the period from 1939 to 1941**

**Abstract:** The article is devoted to the deceased prisoners who, after September 17th, 1939 were imprisoned by Soviets, immediately after USSR annexing Lithuania and Latvia, in the summer of 1940. It presents the location of Kozielsk, Starobielsk, Ostaszków and Griazowiec camps. It shows the number of POWs placed in these camps and the haste that accompanied their transfer between these camps based on decisions taken top-down by the highest authorities of the Soviet Union and carried out by the camp authorities.

The list of names of the deceased in individual camps compared with the number of prisoners allows us to depict the mortality of the prisoners. It approximates the places of the burial of the deceased or the lack thereof.

Presenting the great number of the prisoners placed in the camps, on the one hand, and the number of the deceased, on the other hand, proves that despite the cramped conditions there was no epidemic outbreak in the camps, which might have caused not hundreds but thousands of casualties.

**Słowa kluczowe:** jeńcy polscy, Polska a ZSRR, Kozielsk, Starobielsk, Ostaszków, Griazowiec

**Keywords:** Polish prisoners, Poland and the USSR, Kozielsk, Starobielsk, Ostashkov, Griazowiec

Oficerowie Wojska Polskiego i funkcjonariusze Policji Państwowej, którzy po 17 września 1939 r. bezpośrednio dostali się do niewoli radzieckiej, zostali wiosną 1940 r. rozstrzelani tzw. „trybem katyńskim”. Wojskowi i policjanci, którzy dostali się do niewoli radzieckiej latem 1940 r. po zaanektowaniu Litwy i Łotwy przez ZSRR – przeżyli. Zarówno w jednej, jak i drugiej byli jeńcy, którzy podobnie – jak grupa pierwsza – nie doczekali odzyskania wolności – zmarli.

W przyjętym przez Radę Ekonomiczną Rady Komisarzy Ludowych „Regulaminie postępowania w jeńcami wojennymi” z 19 września 1939 r., w pkt. 19 zapisano:

Pogrzeby zmarłych jeńców wojennych odbywają się tak samo, jak pogrzeby wojskowych. Grób powinien być wykonany w należyty sposób. Pieniądze i dokumenty osobiste zmarłych jeńców wojennych w celu wysłania ich spadkobiercom przekazywane są do Centralnego Biura Informacyjnego przy Komitecie Wykonawczym Związku Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężycy. Paczki żywnościowe przeznaczone dla zmarłych jeńców wojennych przekazywane są za pośrednictwem pełnomocników lub starszych grup do podziału między jeńców wojennych<sup>1</sup>.

W pewnym stopniu unormowanie to nawiązywało do treści art. 19 konwencji haskiej z 1907 r., zgodnie z którym:

Testamenty jeńców przyjmuje się do przechowania i sporządza się na tychże zasadach, co i testamenty wojskowych armii krajowej. Te same przepisy obowiązują co do poświadczeń zgonu, jak również co do grzebania jeńców, z uwzględnieniem ich rangi i tytułu<sup>2</sup>.

W chwili obecnej trudno stwierdzić, w jakim stopniu powyższe uregulowanie respektowała administracja obozów, ponieważ brak w tej kwestii wiarygodnych źródeł. Można sądzić, że powyższe postanowienie, jak wiele innych zasad „regulaminu”, stanowiło zapis czysto teoretyczny.

### **Kozielsk**

Na mocy rozkazu z 19 września 1939 r. Nr 0308 ludowego komisarza spraw wewnętrznych Ławrientija Berii<sup>3</sup>, obóz w Kozielsku miał być zorganizowany

---

<sup>1</sup> *Regulamin postępowania z jeńcami wojennymi przyjęty przez Radę Ekonomiczną Rady Komisarzy Ludowych z 19 września 1939 r.*, [w:] *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, *Jeńcy niewypowiedzianej wojny, sierpień 1939 – marzec 1940*, Warszawa 1995, s. 88-92.

<sup>2</sup> Dz.U. RP 1927, Nr 21, poz. 161.

<sup>3</sup> Ławrientij Pawłowicz Beria (1899-1953), w 1939 r. komisarz bezpieczeństwa państwowego I rangi, następnie generalny komisarz bezpieczeństwa państwowego, w latach 1939-1945 komisarz ludowy spraw wewnętrznych ZSRR; od 1941 r. zastępca przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych ZSRR (do 1946 r. Rady Ministrów ZSRR). W latach 1941-1945 członek Państwowego Komitetu Obrony (od maja 1944 – jego przewodniczący). W 1939 r. zastępca członka Biura Politycznego KC WKP(b), a od 1946 r. – członek Biura Politycznego. Najbliższy współpracownik Stalina w organizacji masowych mordów, osobiście rozpatrywał wszystkie zasadnicze kwestie dotyczące losów polskich jeńców wojennych. Za zbrodnie popełnione w okresie tzw. kultu

wany w pomieszczeniach domu wczasowego im. Gorkiego, na stacji Kozielsk Kolei im. Dzierżyńskiego<sup>4</sup>. Z części ogólnej raportu Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych NKWD (Narodnyj Komissariat Wnutriennych Dieł) o stanie obozu kozielskiego z 15 października 1939 r. wynika, że obóz ten utworzono 5 km od miasta Kozielsk i 7 km od stacji kolejowej. Ciekawostką jest to, iż ponownie wymienia się w nim obiekty domu wczasowego, ale z podziałem na obóz główny i obóz Skit, leżący 300 m (w linii prostej) od obozu głównego<sup>5</sup>.

Obóz kozielski leżał przy linii kolejowej Smoleńsk-Gorbaczewo-Tuła, około 250 km na południowy wschód od Smoleńska. Składał się z dwóch części. Pierwszą – centralną – stanowił prawosławny klasztor Optina<sup>6</sup>, zbudowany nie później niż w XVII w. Według Jana Rutkowskiego<sup>7</sup> składał się z kilkunastu budynków, głównie murowanych, w tym cerkwi bez krzyży<sup>8</sup>.

[...] parujące oddechy spowodowały odpadanie wierzchniej białej warstwy ściany i oczom [polskich jeńców – przyp. M. F.] okazywały się malowidła cerkiewne przedstawiające głównie fragmenty różnych świętych<sup>9</sup>.

jednostki wyrokiem sądu wojskowego rozstrzelany 23 grudnia 1953 r., *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 485-486.

<sup>4</sup> S. Jaczyński, *Zagłada oficerów Wojska Polskiego na Wschodzie: wrzesień 1939-maj 1940*, Warszawa 2006, s. 69. Autor powołuje się na sprawozdanie szefa oddziału Poprawczych Kolonii Pracy Zarządu NKWD obwodu smoleńskiego dla zastępcy szefa Głównego Zarządu Obozów NKWD, z którego wynika, że brano pod uwagę dom wypoczynkowy im. Gorkiego w Kozielsku jako obóz dla jeńców wojennych; por.: S. Swianiewicz, *W cieniu Katynia*, Warszawa 1990, s. 100.

<sup>5</sup> *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 183. Zdaniem historyków rosyjskich, przed II wojną światową w Skicie mieścił się obóz pionierów; po 1921 r. łagier przymusowy, a po 1935 r. i w latach 1943-1956 sierociniec specjalny dla dzieci, których rodzice byli skazańcami. Z. J. Peszkowski, S. Z. Zdrojewski, *Kozielsk – Kosogory – Katyń*, Łódź-Orchard Lake 1999, s. 13.

<sup>6</sup> Fundacja książąt Puzynów, klasztor znany w Rosji przedrewolucyjnej jako „Optina Pustyni”, odegrał pewną rolę w historii cerkwi prawosławnej przed rewolucją. Prawdopodobnie przebywał w nim Rasputin, który za czasów Mikołaja II miał wpływ na politykę personalną cerkwi, np. obsadzanie stolic biskupich. *Tamże*, s. 97; zob. historia pustelni: I. Cieślak, *Kozielsk czy Pustelnia Optyńska*, „Więź”, 1995, Nr 5, s. 122-125.

<sup>7</sup> Urodzony 19 września 1918 r. w Osieku nad Wisłą. Po 17 września 1939 r. dostał się do niewoli radzieckiej i przebywał w obozie w Kozielsku. Jesienią 1939 r. przekazany stronie niemieckiej na przejściu granicznym w Brześciu i osadzony w Stalagu XIII A Nürnberg (Norymberga). Mieszkaniec Legnicy.

<sup>8</sup> Jan Rutkowski wspomina, że wieże „kościola” postrącano podczas rewolucji, w dniu przybycia pierwszych jeńców leżały jeszcze nieuprzątnięte, a w ogrodzie była wspólna mogiła zlikwidowanych wtedy zakonnic. J. Rutkowski, *Wspomnienia byłego jeńca wojennego 1939-1940*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” 1996, t. 19, s. 74.

<sup>9</sup> *Na katyńskiej drodze. Z Henrykiem Gorzechowskim, ocalałym jeńcem Kozielska, rozmawia Marek Hotubicki*, [w:] *Katyń. Relacje, wspomnienia, publicystyka*, wstęp i oprac. A. L. Szczśniak, Warszawa 1989, s. 41.

Cały tzw. monastyr lub Wielki Kozielsk zajmował powierzchnię 35 tys. m<sup>2</sup>, mając 200x175 m<sup>10</sup>. Ogrodzony był wysokim, 3-metrowym, solidnym, kamiennym murem. Na wierzchu murów przeciągnięto drut kolczasty. Za murem ciągnął się rów. Pięć metrów od murów biegły dwa rzędy drutów kolczastych. Przed murem od strony wewnętrznej znajdowała się strefa ostrzegania. Obóz oświetlało 9 reflektorów. Przez środek obozu, wzdłuż cerkwi, wiodła główna droga, nazwana przez jeńców „ulicą Marszałkowską”<sup>11</sup>. Na rogach obozu były cztery wieże murowane, okrągłe, 2-piętrowe, z których jedna służyła za karcer (tzw. izolator), druga zaś jako warsztat szewski i magazyn bielizny, trzecia i czwarta jako pomieszczenia mieszkalne<sup>12</sup>.

Z określanego przez NKWD „terytorium nr 2”, położonego w niedużym lesie, otoczonego murem klasztornym, wydzielono drugą część obozu, tzw. Skit – leśną samotnię, dawniej pustelnię, miejsce przebywania mnichów i pielgrzymów. Mając wymiary 70x68.4 m, zajmował powierzchnię 4 788 m<sup>2</sup>. Wśród małych, luźno stojących drewnianych domków górowała cerkiew pod wezwaniem Jana Chrzciciela – pierwszego pustelnika<sup>13</sup>. Wewnętrzne ogrodzenie stanowił drugi, 2,5-metrowy drewniany płot ze szweli kolejowych, ułożonych jedna na drugiej, z drutem kolczastym na wierzchu. Od strony zewnętrznej płotu utworzono strefę ostrzegawczą również otoczoną drutem kolczastym<sup>14</sup>.

Obie części łączyła droga, która na zewnątrz obozu – monastynu, stanowiła przedłużenie ul. Marszałkowskiej<sup>15</sup> ku północy i wiodła w kierunku rzeki

---

<sup>10</sup> Z. J. Peszkowski, S. Z. Zdrojewski, dz. cyt., s. 7.

<sup>11</sup> Plan obozu jeńców polskich „Kozielsk” 1939-1941 według Z. Peszkowskiego; Plan obozu w Kozielsku wykonany przez St. Bierzyńskiego. Według J. Smiacha obóz był ogrodzony murem z czerwonej cegły. AW, sygn. II/2608, Wspomnienia Józefa Smiacha, k. 2; por. J. Odziemczyk, *Śladami ludobójstwa. Katyń, Charków, Twer – powiat Sokółów Podlaski 1940-2011*, Sokółów Podlaski 2011, s. 40.

<sup>12</sup> Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej IPiMS), Kol. 12/3, Protokół przesłuchania Władysława Furteka z 29 września 1939 r., s. 6; Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej – AAN), HI-IV-mf. 34, kl. 83, Odpowiedź na kwestionariusz. Ppłk dr Felsztyn Tadeusz, k. 15.

<sup>13</sup> Z. J. Peszkowski, S. Z. Zdrojewski, dz. cyt., s. 7, 12.

<sup>14</sup> *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów*, z przedmową W. Andersa, Londyn 1982, s.15; Plan obozu Skit; AW, sygn. I/293, Relacja Edmunda Jasiaka, k. 11. Edmund Jasiak w 1939 r. służył w KOP na granicy polsko-radzieckiej w Budawiu. We wrześniu 1939 r. wywieziony do Kozielska jako prosty żołnierz, gdzie przebywał ok. 3 miesiące. Przekazany władzom niemieckim i wywieziony na roboty przymusowe. Wrócił w 1941 r. do Poznania; aresztowany przez Niemców w grudniu 1941 r. jako zakładnik – po 6 tygodniach zwolniony; IPiMS, Kol. 13/3, Protokół przesłuchania ppor. Waclawa Komarnickiego, k. 4; Z. Peszkowski, *Wspomnienia jeńca z Kozielska*, Wrocław 1989, s. 11; M. Derecki, *Chłopiec z obozu w Kozielsku*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1992, Nr 1, s. 359.

<sup>15</sup> Nazwa nadana przez jeńców.



Zizdry. Natomiast w kierunku przeciwnym, ku południowi, prowadziła do odległego o 600 m Skitu.

Między murami Monastyru a Skitem mieścił się bezpośrednio przy murach – od strony zewnętrznej – plac apelowy, dalej zaś – z boku – ogrodzone drutami kolczastymi „miasteczko NKWDowskie”<sup>16</sup>.

W czterech rogach obozu były wieże, na których stali w dzień i w nocy uzbrojeni w karabiny maszynowe wartownicy tzw. bojcy. Między wieżami były „grzybki” dla innych wartowników, natomiast przy głównej bramie stało zawsze dwóch wartowników, tzw. krasnoarmiejców<sup>17</sup>.

Pierwszy obóz tzw. Kozielsk „1” funkcjonował w okresie od września 1939 r. do maja 1940 r. tj. do czasu „rozładowania” obozu i związanego z tym mordy katyńskiego. Przebywali w nim polscy wojskowi, początkowo żołnierze szeregowi, a już od 1 listopada tylko oficerowie, którzy dostali się do niewoli radzieckiej po 17 września 1939 r.<sup>18</sup>

Obóz był przewidziany dla 7.000 jeńców wojennych, z doprowadzeniem do 10.000 do 1 października 1939 r. Ostatecznie na dzień 1 kwietnia 1940 roku (przed akcją wymordowania jeńców) w obozie przebywało 4.599 jeńców wojennych<sup>19</sup>.

#### Zmarli

1. Kapitan w stanie spoczynku **Józef Andrzejewski**, syn Michała, urodzony w 1888 r., zmarł 1.03.1940 r., pochowany na cmentarzu miejskim w Kozielsku.
2. Porucznik rezerwy, lekarz **Wacław Barwiński**, syn Jana, urodzony w 1904 r., zmarł 22.03.1940 r., pochowany na cmentarzu miejskim w Kozielsku.
3. Podporucznik **Sylwester Burzyk**, syn Sylwestra, urodzony w 1899 r., zmarł 17.01.1940 r., pochowany na cmentarzu miejskim w Kozielsku.
4. **Franciszek Degler**, syn Wiktora, urodzony w 1897 r., zmarł 15.11.1939 r.,
5. Podporucznik **Czesław Gauza**, syn Stanisława, urodzony w 1897 r., zmarł 07.01.1940 r., pochowany na cmentarzu miejskim w Kozielsku.
6. **Józef Kierwicki**, syn Józefa, urodzony w 1873 r., zmarł 17.11.1939 r., pochowany na cmentarzu miejskim w Kozielsku.

<sup>16</sup> Relacja Stanisława Rodzocha, [w:] Z. J. Peszkowski, S. Z. Zdrojewski, dz. cyt., s. 37.

<sup>17</sup> Patrz także: S. Swianiewicz, dz. cyt., s. 97; S. Jaczyński, *Jeniecki obóz oficerski w Kozielsku*, [w:] *Obozy jenieckie NKWD IX 1939-VIII 1941*, red. nauk. S. Jaczyński, Warszawa 1995, s. 28; N. Lebediewa, *Katyń: zbrodnia przeciwko ludzkości*, wstęp A. Ajnenkiel, Warszawa 1997, s. 96-97; J. Adamska, *Katyń, Miednoje 1940-2000*, [w:] *Zbrodnia katyńska. Próba bilansu*, Warszawa 2001 („Zeszyty Katyńskie” Nr 13), s. 17.

<sup>18</sup> Życie codzienne polskich jeńców w obozie kozielskim opisali: S. Jaczyński, *Zagłada oficerów Wojska...*, s. 148-196; M. Fałdowska, *Obóz polskich jeńców wojennych w Kozielsku (wrzesień 1939-maj 1940)*, Siedlce 2013, s. 121-172.

<sup>19</sup> *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 482.

7. Szeregowy **Stefan Ler**, syn Ludwika, urodzony w 1895 r., zmarł 24.10.1939 r., pochowany na cmentarzu miejskim w Kozielsku.
8. Major **Michał Lipski**, syn Michała, urodzony w 1885 r., zmarł 20.12.1939 r. pochowany na cmentarzu miejskim w Kozielsku.
9. Sierżant **Tadeusz Madaj**, syn Jana, urodzony w 1911 r., zmarł 19.05.1940 roku, pochowany na cmentarzu miejskim w Kozielsku.
10. Major **Tadeusz Mildner**, syn Józefa, urodzony w 1891 r., zmarł 09.12.1939 roku, pochowany na cmentarzu miejskim w Kozielsku.
11. **Artur Munk**, syn Józefa, urodzony w 1890 r., zmarł 26.04.1940 r., pochowany na cmentarzu miejskim w Kozielsku.
12. Major **Stanisław Naskierski**, syn Edwarda, urodzony w 1881 r., zmarł 06.04.1940 r., pochowany na cmentarzu miejskim w Kozielsku.
13. Podporucznik rezerwy **Adam Nowakowski**, syn Władysława, urodzony w 1894 roku, zmarł 23.02.1940 r., pochowany na cmentarzu miejskim w Kozielsku.
14. Podporucznik **Wincenty Rupiński**, syn Izydora, urodzony w 1909 r., zmarł 19.11.1939 r.
15. Porucznik w stanie spoczynku **Franciszek Sikorski**, syn Marka, urodzony w 1888 r., zmarł 29.03.1940 r., pochowany na cmentarzu miejskim w Kozielsku.
16. **Jan Widor**, syn Jana, urodzony w 1916 r., zmarł 22.10.1939 r. (transport ze Starobielska do Kozielska).
17. **Paweł Wiselka**, syn Andrzeja, urodzony w 1922 r., zmarł 04.10.1939 r., pochowany na cmentarzu miejskim w Kozielsku.
18. **Jan Wojtaszewski**, syn Teodora, urodzony w 1886 r., zmarł 29.11.1939 roku, pochowany na cmentarzu miejskim w Kozielsku.
19. Chorąży **Bazyli Zacharski**, syn Antoniego, urodzony w 1898 r., zmarł 02.12.1939 roku (popęłnił samobójstwo)<sup>20</sup>.
20. **Stefan Der**, syn Ludwika, urodzony w 1895 r., zmarł w październiku 1939 r., pochowany na cmentarzu miejskim w Kozielsku<sup>21</sup>.

W jakich okolicznościach nastąpiły zgony polskich jeńców, trudno ustalić. Wiadomo jest, że chorąży Bazyli Zacharski<sup>22</sup> popełnił samobójstwo przez

---

<sup>20</sup> *Indeks Represjonowanych*, t. IX, Jeńcy zmarli i zaginieni. Alfabetyczne wykazy 457 jeńców wojennych z 1939 roku – Polaków i obywateli polskich – zmarłych w obozach jenieckich NKWD w latach 1939–41 oraz 1.328 zaginionych w czasie ewakuacji obozu lwowskiego latem 1941, Warszawa 1999.

<sup>21</sup> *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 412–413, 443; t. 2, *Zagłada, marzec-czerwiec 1940*, Warszawa 1998, s. 255, 354.

<sup>22</sup> Bazyli Zacharski, chorąży broni pancernej służby stałej, w kampanii wrześniowej w 7 batalionie pancernym.

powieszenie się na cienkim pasku od spodni w magazynie baraku<sup>23</sup>. Został znaleziony 2 grudnia 1939 r. o godz. 7:00 rano przez mjr. Eugeniusza Ożoga<sup>24</sup>. To zdarzenie znajduje liczne potwierdzenia w pamiętnikach. Wiadomo też, że sierż. pchor. rez. Tadeusz Madaj<sup>25</sup> ciężko chorował po operacji<sup>26</sup>. W szpitalu bielawskim w Kozielsku 22.10.1939 r. nastąpił zgon Jan Widara. Natomiast według literatury przedmiotu, liczba zmarłych mogła wynosić 30 osób<sup>27</sup>.

8 maja 1940 r. szef Zarządu do Spraw Jeńców Wojennych Piotr Soprunienko<sup>28</sup> nakazał komendantowi obozu kozielskiego Wasilijowi Korolowowi<sup>29</sup>, aby do czasu wydania odpowiedniego zarządzenia nie zwalniać pracowników<sup>30</sup>.

Była to zapowiedź, że „oczyszczony” z jeńców wojennych obóz Kozielska „1” będzie wkrótce przeznaczony do przetrzymywania nowych – przybyłych z Litwy i Łotwy. W tym czasie w obozie przebywali jeszcze jeńcy z pierwszego kontyngentu.

Miesiąc później, a dokładnie 9 czerwca 1940 r., w Moskwie, zastępca komisarza ludowego komdyw<sup>31</sup> Wasilij Czernyszow<sup>32</sup> sporządził informację

---

<sup>23</sup> Meldunek Zarządu JW do Ł. Berii w sprawie samobójstwa jeńca wojennego B. Zacharskiego z 7 grudnia 1939 r., [w:] *Katyń. Dokumenty zbrodni...*, t. 1, s. 312-313.

<sup>24</sup> Eugeniusz Ożóg (1895-1940), w kampanii wrześniowej dowódca saperów w 29. Dywizji Piechoty (Grodno).

<sup>25</sup> Tadeusz Madaj, leśnik z Wołożyna z nadleśnictwa Adamówka.

<sup>26</sup> Informacja o jeńcach wojennych pozostałych w obozie kozielskim z (nie później) 27 maja 1940 r., [w:] *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 2, s. 356.

<sup>27</sup> J. Adamska, *Katyń, Miednoje 1940-2000*, [w:] *Zbrodnia katyńska. Próba bilansu*, Warszawa 2001 („Zeszyty Katyńskie” Nr 13), s. 63-64.

<sup>28</sup> Piotr Karpowicz Soprunienko (1908-1992), w 1939 r. (od stycznia 1940 r.?) kapitan bezpieczeństwa państwowego (posiadał stopień wojskowy majora), ukończył 5-klasową szkołę zawodową; od 15 roku życia pracował w Donbasie, po powołaniu do wojska ukończył kursy czerwonych sierżantów; w 1935 r. wstąpił do Akademii Wojskowej im. M. Frunzego, skąd przeszedł na fakultet przygotowujący kadry dla organów bezpieczeństwa państwowego; w 1938 r. pracował w NKWD ZSRR, cieszył się zaufaniem Berii. Od września 1939 r. do początków 1944 r. szef Zarządu JW, jeden z inicjatorów i aktywnych wykonawców polityki wymordowania polskich jeńców wojennych. Do 14 kwietnia 1940 r. kierował akcją „rozładowania” trzech obozów specjalnych. *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 498.

<sup>29</sup> Wasilij Nikolajewicz Korolow, ur. w 1902 r. W organach OGPU-NKWD od 1925 roku, kapitan armii, od marca 1940 r. starszy lejtnant bezpieczeństwa państwowego, w latach 1939-1941 komendant obozu kozielskiego, od sierpnia 1941 r. zastępca komendanta obozu jeńców wojennych w Iokszar-Oła, w latach 1942-1943 zastępca komendanta obozu jeńców wojennych nr 58, następnie zastępca komendanta obozu nr 173. W 1944 r. odkomenderowany do dyspozycji Wydziału Kadr Zarządu JW. Tamże, s. 492.

<sup>30</sup> Telegram P. Soprunienki do W. Korolowa zakazujący zwolnień pracowników obozu z 8 maja 1940 r., [w:] *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 2, s. 263.

<sup>31</sup> Dowódca dywizji (*komandir diwizii*) – funkcja i stopień wojskowy.

o gotowości obozów do przyjęcia jeńców wojennych. Tym razem obóz kozielski był przewidziany na 5 tys. osób<sup>33</sup>. Prawdopodobnie pomiędzy 9 a 16 czerwca tegoż roku P. Soprunki opracował następną informację – tym razem planowano pomieścić w nim 8,5 tys. jeńców<sup>34</sup>.

Drugi obóz – tzw. Kozielsk „2” – funkcjonował od lipca 1940 r. do czerwca 1941 r., kiedy to wysłano z Kozielska do Griazowca ostatnich jeńców. Przebywali w nim Polacy, którzy po agresji Związku Radzieckiego na Polskę byli internowani na Litwie i Łotwie, a następnie zostali zagarnięci z obozów internowania przez NKWD, po zaanektowaniu tych państw przez Związek Radziecki latem 1940 r. Z dokumentów NKWD wynika, że z Litwy w okresie 11-14 lipca 1940 r. do obozu kozielskiego przetransportowano 2.353 internowanych, w tym 859 oficerów i policjantów<sup>35</sup>, natomiast z Łotwy po 23 sierpnia 1940 r. do Kozielska skierowano 337 osób, w tym 97 oficerów, 78 policjantów, 122 strażników Straży Granicznej, 16 urzędników i 24 cywilów<sup>36</sup>. 13 czerwca

---

<sup>32</sup> Wasilij Wasiliewicz Czernyszow (1896-1952), w latach 1937-1952 zastępca komisarza ludowego (następnie ministra spraw wewnętrznych ZSRR), w 1939 r. dowódca dywizji (komdyw), nadzorował pracę GUŁag i systemu obozów dla jeńców wojennych, a także Zarządu Głównego Więziennictwa NKWD ZSRR, jeden z kierowników operacji „rozładowania” trzech obozów specjalnych i więzień zachodnich obwodów BSRR i USRR, a także operacji przeniesienia jeńców wojennych z obozów Komisariatu Ludowego Metalurgii Żelaza ZSRR do Północnego Obozu Kolejowego oraz operacji przewozu polskich jeńców wojennych z Litwy i Łotwy do obozów kozielskiego i juchnowskiego, w 1952 r. generał broni. *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 488.

<sup>33</sup> Informacja W. Czernyszowa o gotowości NKWD ZSRR do przyjęcia nowych kontyngentów z 9 czerwca 1940 r., [w:] *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 2, s. 366-367.

<sup>34</sup> W informacji wymienił 8 innych obozów. Były to: ostaszowski przewidywany na 9 tys. osób, juchnowski na 8,5 tys., starobielski na 8,5 tys., orański na 5 tys., karagandzki na 6 tys., tiemnikowski na 3 tys., putywelski na 6 tys. i obóz Wielkiej Ustiuż na 3 tys. Razem z kozielskim planowano rozmieścić w nich 56 tys. jeńców. Informacja P. Soprunki o możliwościach obozów jenieckich w zakresie przyjęcia nowych kontyngentów z 10 czerwca 1940 r., [w:] tamże, s. 366-367.

<sup>35</sup> Zob. Informacja P. Soprunki dla W. Czernyszowa o przebiegu akcji przewozu internowanych polskich wojskowych i policjantów z Litwy do Kozielska i Juchnowa z 17 lipca 1940 r., [w:] *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 3, *Losy ocalałych, lipiec 1940-marzec 1943*, Warszawa 2001, s. 66; Tamże, s. 12.

<sup>36</sup> Rozkaz P. Soprunki dla pracownika NKWD Łotewskiej SRR S. Szustina w sprawie wysłania Polaków internowanych w obozie Ulbroka z 23 września 1940 r., [w:] Tamże, s. 140; Ē. Jēkabsons, *Internowanie żołnierzy polskich na Łotwie 1939-1940*, [w:] *Internowanie żołnierzy w latach II wojny światowej*, red. nauk. T. Dubicki, T. Panecki, Tarnowskie Góry 2004, s. 126.

1941 r. przybyło 201 jeńców z obozu juchnowskiego<sup>37</sup>. Do 28 czerwca 1941 r. w obozie przebywało 1.239 Polaków,<sup>38</sup> (wcześniej wysłano do Ponoj<sup>39</sup> w dwóch turach 1.434 osoby)<sup>40</sup> oraz 181 Francuzów i Belgów, a także 14 Anglików (przekazano ich do Moskwy). Łącznie 29 czerwca z Kozielska „2” do Griazowca wysłano 1.420 osób<sup>41</sup>.

### Zmarli

1. Posterunkowy Policji Państwowej **Jan Bieszczad**, syn Jana, urodzony w 1896 r., zmarł 31.05.1941 r., pochowany na cmentarzu miejskim w Kozielsku.
2. Podporucznik rezerwy **Wacław Głuski**, syn Antoniego, urodzony w 1912 roku, zmarł 21.09.1940 r.
3. Porucznik **Stanisław Góra**, syn Tomasza, urodzony w 1896 r., zmarł 03.09.1940 r.
4. Starszy posterunkowy Policji Państwowej **Edward Jodelko**, syn Wincen-tego urodzony w 1900 r., zmarł 15.02.1941 r., pochowany na cmentarzu miejskim w Kozielsku.
5. Starszy posterunkowy Policji Państwowej **Władysław Kucharski**, syn Ignacego, urodzony w 1901 r., zmarł 11.05.1941 r., pochowany na cmenta-rzu miejskim w Kozielsku.
6. Strażnik Straży Granicznej **Antoni Michałek**, syn Tadeusza, urodzony w 1904 r., zmarł 07.01.1941 r.

---

<sup>37</sup> Telegram P. Soprunielni do komendanta obozu juchnowskiego A. Kija polecający ewakuację jeńców z obozu z 13 czerwca 1941 r., [w:] *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 3, s. 369; Tamże, s. 20.

<sup>38</sup> Informacja P. Soprunielni o liczbie polskich jeńców przetrzymywanych w obozach NKWD ZSRR z 28 czerwca 1941 r., [w:] Tamże, t. 3, s. 380-381.

<sup>39</sup> 27 marca P. Soprunienko poinformował Ł. Berię, że w obozie przebywa 1.525 osób służących w organach ścigania i że większość policjantów, żandarmów i innych funkcjonariuszy wrogo odnosi się do działalności rządu radzieckiego. Proponował „[...] przygotować wnioski do rozpatrzenia przez Kolegium Specjalne”. Ludowy komisarz nie przyjął sugestii szefa Zarządu JW1 przewidującej zorganizowanie nowej akcji masowego mordowania – na wzór z wiosny 1940 r., lecz postanowił zarządzić wysyłkę jeńców z obozu kozielskiego i juchnowskiego do budowy lotniska wojskowego Ponoj na Półwysep Kola w obwodzie murmańskim, S. Jaczyński, *Z internowania w niewolę. Polscy oficerowie przejęci przez NKWD z obozów na Litwie i Łotwie (czerwiec 1940 – lipiec 1941)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2007, Nr 4, s. 68; Zob. szerzej: M. Fałdowska, *Ponojska „odyseja” polskich jeńców na Wschodzie*, [w:] *Wojskowość – Bezpieczeństwo – Wychowanie. Księga Jubileuszowa Profesora Lecha Wyszczelskiego w 70. rocznicę Urodzin*, t. 2, red. nauk. M. Wiśniewska, Siedlce 2012, s. 128-145.

<sup>40</sup> Informacja N. Worobjowa z 11 lipca 1941 r. o liczbie i kategoriach polskich jeńców wysłanych do obozu w Ponoj, [w:] *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 3, s. 413.

<sup>41</sup> Tamże, s. 385.

7. Cywil **Witold Pelczyński**, syn Józefa, urodzony w 1887 r., zmarł 06.01.1941 r.
8. Rotmistrz **Wiesław Słapa**, syn Władysława, urodzony w 1900 r., zmarł 17.04.1941 r.
9. Starszy posterunkowy Policji Państwowej **Józef Tkacz**, syn Wojciecha, urodzony w 1889 r., zmarł 05.03. 1941 r. (popęłnił samobójstwo, potwierdzone w dokumentach NKWD).
10. Kapitan **Józef Wasilewski**, syn Michała, urodzony w 1889 r. zmarł 22.10.1940 r., (popęłnił samobójstwo, potwierdzone w dokumentach NKWD)<sup>42</sup>.

W dokumentach wytworzonych przez NKWD wynika, że 22 października 1940 r. powiesił się kpt. Józef Wasilewski. Zgodnie ze sporządzonym raportem Wasilewski rano zjadł z kolegami śniadanie i był obecny na porannym apelu; następnie stwierdził brak swego kubka i poszukując go, wyszedł do wolnego pomieszczenia baraku nr 9, w którym powiesił się na sznurku przywiązany do poręczy schodów. Przebywający w obozie jego szwagier miał oświadczyć, iż Wasilewski był spokojny, ale chorował na gruźlicę i niewydolność serca. Ta choroba miała być powodem utraty nadziei powrotu do ojczyzny i zobaczenia rodziny. Komisarz obozu zwrócił uwagę, iż samobójstwo Wasilewskiego wywołało wśród jeńców wojennych rozmowy o tym, jak fakt zakazu korespondencji może wpływać na ludzką psychikę. Złe nastroje – jego zdaniem – wywołały też wysyłki poszczególnych osób, ponieważ pozostający w obozie, myśląc o swoim dalszym losie, rozważali dwie możliwości – zostaną wywiezieni do więzień lub na śmierć<sup>43</sup>.

Drugie samobójstwo – 5 marca 1941 r. o godz. 11:00 w ciemnym magazynie, w którym od dnia poprzedniego znajdowały się żelazne łóżka – także przez powieszenie, popęłnił st. post. PP Józef Tkacz.

Wstępne śledztwo ustaliło, że Tkacz w ostatnim czasie był zamknięty w sobie, z nikim nie rozmawiał, często badał sobie puls, więcej palił, z dnia na dzień czekał na list od rodziny. Dokładnego adresu rodziny Tkacz nie posiadał. Internowani, mieszkający razem z Tkaczem, proponowali mu zwrócić się do lekarza, jednakże on odmawiał stwierdzając, że nic mu nie dolega. Podejrzeń – o [zamiarze] samobójstwa ze strony internowanych, mieszkających razem z Tkaczem – nie zauważono. Podczas oględzin zwłok żadnych pozostawionych przez niego notatek nie znaleziono. Zwłoki Tkacza wysłano do szpitala kozielskiego w celu sekcji<sup>44</sup>.

---

<sup>42</sup> *Indeks Represjonowanych...*, t. IX.

<sup>43</sup> Meldunek specjalny P. Soprunienki do W. Mierkułowa w sprawie samobójstwa jeńca wojennego kpt. J. Wasilewskiego z 26 października 1940 r., [w:] *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 3, s. 188.

<sup>44</sup> Meldunek oddziału specjalnego obozu kozielskiego dla P. Soprunienki o samobójstwie internowanego J. Tkacza z 5 marca 1941 r., [w:] tamże, s. 293.

Oprócz wyżej opisanych samobójstw w obozie stwierdzono 3 przypadki choroby psychicznej, w tym jeden śmiertelny. Pozostałe zgony spowodowały inne choroby<sup>45</sup>.

## Starobielsk

Obóz w Starobielsku – podobnie jak obóz w Kozielsku – został utworzony na mocy rozkazu nr 0308. Przewidziano, że obejmie on pomieszczenia byłego klasztoru starobielskiego przy stacji Starobielsk Kolei Moskiewsko-Donbaskiej.

Był usytuowany na skraju miasta, dokładnie 3 km od stacji kolejowej Starobielsk, przy ul. Kirowa 8. Teren obozu ogrodzony był „starym, pobielonym” kamiennym murem o wysokości 2,5 m. Mur w nielicznych miejscach był mocno nadwyrężony; za nim wykopana była fosa napełniona wodą oraz linia ogrodzeń drucianych<sup>46</sup>. Za murem znajdowała się trzymetrowa strefa<sup>47</sup> i wzdłuż ściany zewnętrznej biegł dwurzędowy, wysoki zasiek z drutów kolczastych<sup>48</sup>.

W nocy terenu pilnowały psy<sup>49</sup>. Mniej więcej co 100 metrów rozmieszczone były wieżyczki obserwacyjne, uzbrojone w KM i potężne reflektory<sup>50</sup>. Przy bramie głównej, naprzeciwko cerkwi centralnej, mieściła się wartownia dla dyżurnego oficera służby wartowniczej, tzw. *prochodnaja budka* dla pieszych oraz dowództwo obozu<sup>51</sup>. Z relacji jeńców wynika, że były jeszcze dwie bramy boczne, zabite i nigdy nieużywane<sup>52</sup>. Według Józefa Czapskiego<sup>53</sup>, terenu obozu obejmował 10-15 hektarów<sup>54</sup>. Inny starobielski jeńiec, Bronisław Młynarski<sup>55</sup>,

<sup>45</sup> IPiMS, Kol. 12/5/4, Obóz internowanych W.P. w Kozielsku ziemi smoleńskiej, k. 4.

<sup>46</sup> IPiMS, 12/5/3, Obóz w Starobielsku. W świetle zeznań świadków ppor. dr. Kawy Mieczysława, sierż. pchor. Kafla Jana Józefa, sierż. pchor. Góralika Jana, plut. pchor. Swiderskiego Jana i raportów Armii Polskiej Wschód, s. 56.

<sup>47</sup> Por.: N. Lebediewa, dz. cyt., s. 110.

<sup>48</sup> S. Jaczyński, *Zagłada oficerów Wojska...*, s. 140.

<sup>49</sup> AAN, Kolekcja Andersa, HI-IV-109 (543-563). Relacja por. Młynarczyka.

<sup>50</sup> I. Bunakow meldował o niewystarczającym ogrodzeniu i braku oświetlenia zewnętrznego. Z tego meldunku dowiadujemy się również, że w mieście Starobielsk nie było „[...] kabla elektrycznego i innych urządzeń elektrycznych”. Zob. *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 169.

<sup>51</sup> Por.: Słowa tęsknoty: zachowane listy jeńców Kozielska, Ostaszkowa i Starobielska, oprac. E. Gruner-Żarnoch, M. D. Wołagiewicz, Szczecin 1996.

<sup>52</sup> AAN, Kolekcja Andersa, HI-IV-109 (543-563) Relacja por. Młynarczyka.

<sup>53</sup> Rtm. rez. Józef Czapski, ur. w 1896 r., s. Jerzego. *Jeńcy w Griazowcu i Suzdalu. Alfabetyczne wykazy 3640 jeńców wojennych z 1939 r. – Polaków i przedwojennych obywateli polskich innych narodowości – przetrzymywanych w sowieckich obozach w Griazowcu i Suzdalu*, wprowadzenie S. Jaczyński, Warszawa 1998, *Indeks represjonowanych*, t. 5, s. 34.

<sup>54</sup> J. Czapski, *Wspomnienia starobielskie*, Rzym 1944, s. 17; por.: Archiwum Wschodnie, ZS 121, Relacja Bonifacego Szablowskiego.

<sup>55</sup> Por. rez. Bronisław Młynarski, ur. w 1899 r., s. Emila. *Jeńcy w Griazowcu i Suzdalu...*, s. 76.

ocenił, że był to teren [...] *niespełna 3 i pół hektarowy*<sup>56</sup>. Natalia Lebediewa podaje, że obóz obejmował 40 tys. m<sup>2</sup> <sup>57</sup>.

W połowie października 1939 r., w obozie starobielskim znajdowały się 22 budynki<sup>58</sup>. Pośrodku stał klasztor, częściowo mieściły się tam też warsztaty samochodowe. W ocenie B. Młynarskiego zabudowania obozu w Starobielsku stanowiły...

[...] najróżnorodniejszą kolekcję budynków – cerkwi, chat, stajen, obór, szop i składzików, w stanie krańcowego zaniedbania, w których jest albo nie ma dachu, albo goła ziemia zamiast podłogi, a na niej wyschły gnój, albo wygniłe deski, w których hasają szczury i myszy, albo zapluskwiałe i opchlone niemożliwie kilkupiętrowe nary, albo w ogóle na przeważającej przestrzeni terenu nie ma żadnego schronienia, prócz nieba u góry i matki-ziemi u dołu, i że wreszcie na tym terenie 10.000 ludzi musi zamieszkać, musi żyć<sup>59</sup>.

Obóz Starobielsk „1” funkcjonował – podobnie jak Kozielsk „1” – w okresie od września 1939 r. do maja 1940 r., i podobnie jak w Kozielsku, przebywali w nim oficerowie Wojska Polskiego.

Został przewidziany na 5.000 osób, jednak do 1 października 1939 r. zakładano doprowadzenie nawet 8.000 jeńców<sup>60</sup>. Ostatecznie na dzień 1 kwietnia 1940 r. (przed akcją wymordowania jeńców) w obozie przebywało 3.893 jeńców wojennych<sup>61</sup>.

Zmarli

1. Szeregowy **Paweł Arcimowicz**, syn Kazimierza, urodzony w 1910 r., zmarł 23.08.1941 r.
2. Rotmistrz **Michał Chraniewicz**, syn Zygmunta, urodzony w 1884 r., zmarł 01.12.1939 r., pochowany na cmentarzu miejskim w Starobielsku.
3. Major **Seweryn Dider**, syn Bronisława, urodzony w 1885 r., zmarł 02.12.1939, pochowany na cmentarzu miejskim w Starobielsku.
4. Kapitan **Eugeniusz Han**, syn Stanisława, urodzony w 1892 r., zmarł 03.04.1940 r., pochowany na cmentarzu miejskim w Starobielsku.
5. Pułkownik **Eugeniusz Kalinowski**, syn Konstantego, urodzony w 1888 roku, zmarł 24.02.1940 r., pochowany na cmentarzu miejskim w Starobielsku.
6. Major **Piotr Kiełkowski**, syn Piotra, urodzony w 1893 r., zmarł 23.01.1940 r., pochowany na cmentarzu miejskim w Starobielsku.

---

<sup>56</sup> B. Młynarski, *W niewoli sowieckiej*, Londyn 1974, s. 113.

<sup>57</sup> N. Lebediewa, *dz. cyt.*, Warszawa 1997, s. 110.

<sup>58</sup> Raport I. Bunakowa dla naczelnika Wydziału Specjalnego Zarządu A. Tiszkowa o rezultatach inspekcji w obozie starobielskim z (nie wcześniej) 13 października 1939 roku, [w:] *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 165.

<sup>59</sup> B. Młynarski, *dz. cyt.*, s. 123-124.

<sup>60</sup> Rozkaz nr 0308 Ł. Berii o utworzeniu przy NKWD ZSRR Zarządu do Spraw Jeńców Wojennych i organizacji obozów z 19 września 1939 r., [w:] *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 80.

<sup>61</sup> Tamże, s. 484.



7. Kapitan **Jerzy Majewski**, syn Floriana, urodzony w 1898 r., zmarł 27.01.1940 r., pochowany na cmentarzu miejskim w Starobielsku.
8. Podporucznik **Kazimierz Pluciński**, syn Leona, urodzony w 1901 r., zmarł 05.12.1939 r., pochowany na cmentarzu miejskim w Starobielsku.
9. Kapitan rezerwy **Wincenty Skarżyński**, syn Władysława, urodzony w 1887 r., zmarł 22.04.1940 r., pochowany na cmentarzu miejskim w Starobielsku.
10. Porucznik lekarz **Kazimierz Śniegowski**, syn Marceliego, urodzony w 1899 r., zmarł 11.03.1940 r., pochowany na cmentarzu miejskim w Starobielsku.
11. Kapitan rezerwy **Jan Ungeheurer**, syn Karola, urodzony w 1876 r., zmarł 16.03.1940 r., pochowany na cmentarzu miejskim w Starobielsku<sup>62</sup>.

Na podstawie pism i sprawozdań okresowych NKWD, ogólną liczbę zmarłych w obozie szacuje się na 32, w tym jedno samobójstwo i śmierć podczas ucieczki<sup>63</sup>.

Obóz starobielski pozostawał do sierpnia 1940 r. w rezerwie. W połowie tego miesiąca przebywał w nim już nowy kontyngent jeńców. Byli to uciekinierzy na okupowane przez Niemcy terytorium Polski (*pieriebieżczki*), których rażący pogranicznicy zatrzymali przy próbie przejścia granicy radziecko-niemieckiej. Zakładano im sprawy śledcze, przekazywane następnie do rozpatrzenia przez kolegia specjalne – tzw. OSO<sup>64</sup> (trójek specjalnych), by następnie kierować osądzonych do obozów GUŁag<sup>65</sup>. Do 7 stycznia 1941 r. komenda obozu otrzymała 3.953 wpisy z postanowieniami OSO; 2.683 osoby skierowano do obozów GUŁag<sup>66</sup>.

W początkach 1941 r. znajdowały się jeszcze 3.342 osoby oczekujące na wynik ich spraw przez OSO, a także 1.518 „osadzonych w trybie przyspieszonym”, w tym 424 kobiety. Komendant obozu Aleksander Bierieżkow<sup>67</sup> swemu kierownictwu skarżył się twierdząc, iż „Obóz przekształcił się w podwórze przechodnie”<sup>68</sup>. Zatem jedni jeńcy przybywali, innych – po zakończeniu formalności – odsyłano do kolonii pracy przymusowej i obozów GUŁag.

---

<sup>62</sup> *Indeks Represjonowanych...*, t. IX.

<sup>63</sup> E. Gruner-Żarnoch, *Starobielsk w oczach ocalałych jeńców*, Warszawa 2008, s. 54-63; por.: Z. Gajowniczek, J. Tucholski, *Polscy jeńcy zmarli w Ostaszkowie i Starobielsku*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1992, cz. 2, s. 372-373.

<sup>64</sup> *Spiectrojki* – funkcjonujące przy terenowych organach NKWD, upoważnione do wydawania wyroków w trybie poza procesowym, bez udziału obrońców.

<sup>65</sup> Główny Zarząd Obozów (Głównoje Uprawlenije Łagieriej).

<sup>66</sup> *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 3, s. 20.

<sup>67</sup> Aleksander Grigorjewicz Bierieżkow (ur. w 1885 r.), w organach bezpieczeństwa od 1920 r., kapitan bezpieczeństwa państwowego; w latach 1939-1942 komendant obozu starobielskiego, wcześniej pracownik systemu GUŁag; w latach 1942-1943 komendant obozu NKWD nr 84 w Swierdłowsku. *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. I, s. 486.

<sup>68</sup> Cyt. za: *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 3, s. 20.

Przykładem tego są następujące dane. 6 czerwca 1941 r. w obozie przebywało 6.275 osób, w tym: a) uciekinierów – mężczyzn 4.193, kobiet 268, nieletnich 124; b) skazanych w trybie doraźnym – mężczyzn 1.467, kobiet 223. W liczbie 6.275 było 1.147 inwalidów<sup>69</sup>. 7 czerwca w obozie przebywało 6.151 osób, w tym: uciekinierów 4.461, skazanych w trybie doraźnym 1.690<sup>70</sup>. Po likwidacji obozu lwowskiego 8 sierpnia, w obozie znajdowały się już 12.153 osoby<sup>71</sup>. W protokole zdawczym wpisano liczbę 12.267 osób<sup>72</sup>. Przed 6 sierpnia w Starobielsku przebywało 12.155 osób<sup>73</sup>.

Zmarli

1. Szeregowy **Wojciech Banaszekiewicz**, syn Stefana, urodzony w 1907 r., zmarł 06.08.1941 r.
2. Starszy szeregowy **Franciszek Jeszka**, syn Szymona, urodzony w 1902 roku, zmarł 27.08.1941 r.
3. Szeregowy **Feliks Krajniak**, syn Józefa, urodzony w 1901 r., zmarł 02.08.1941 r.
4. Szeregowy **Michał Kruczek**, syn Jakuba, urodzony w 1898 r., zmarł 25.08.1941 r.
5. Szeregowy **Stanisław Orzeszko**, syn Józefa, urodzony w 1898 r. zmarł 16.08.1941 roku.
6. Szeregowy **Antoni Ruczyński**, syn Marcelego, urodzony w 1904 r., zmarł 03.09.1941 r.
7. Szeregowy **Jan Wąsik**, syn Wojciecha, urodzony w 1899 r., zmarł 23.07.1941 r.<sup>74</sup>

## Ostaszków

Obóz ostaszkowski – tak, jak obozy kozielski i starobielski – został założony na mocy, wymienionego już wcześniej, rozkazu nr 0308. Zorganizowany w odległości 9-10 km od miejscowości Ostaszków,<sup>75</sup> na wyspie Stołbnyj (Stołbnoje, Stołbnoje)<sup>76</sup> znajdującej się na jeziorze Seliger.

---

<sup>69</sup> Informacja P. Soprunienki o liczbie jeńców wojennych przetrzymywanych w obozie starobielskim z [nie wcześniej] 6 czerwca 1941 r., [w:] tamże, s. 365.

<sup>70</sup> Informacja N. Worobjowa z 7 czerwca 1941 r. o liczbie jeńców wojennych i internowanych w poszczególnych obozach NKWD ZSRR, [w:] tamże, s. 368.

<sup>71</sup> Tamże, s. 426.

<sup>72</sup> Raport komendy obozu lwowskiego o ewakuacji jeńców wojennych z sierpnia 1941 r., [w:] tamże, s. 430.

<sup>73</sup> Tamże, s. 432.

<sup>74</sup> *Indeks Represjonowanych...*, t. IX.

<sup>75</sup> Raport inspektora Zarządu JW A. M. Frołowa dla P. Soprunienki z kontroli obozu ostaszковского z 15.10.1939 r., [w:] *Katyni. Dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 178.

<sup>76</sup> IPIMS, Kol. 12/5F. Sprawozdanie Referatu Jeńców Wojennych Polskich w ZSRR Biura Opieki nad Żołnierzem MON, k. 61; P. Żaroń, *Obozy jeńców polskich w ZSRR w latach 1939-1941*, Warszawa 1994, s. 190.

Wyspa, mająca kształt półksiężyca rozciągającego się w kierunku wschód-zachód, miała długość ok. 600 m i szerokość dochodzącą miejscami do 250 m. Jej obszar wynoszący około 5 hektarów, wzniesiony był ponad lustro jeziora około 50 m<sup>77</sup>. Powierzchnia wyspy nie stanowiła jednolitej płaszczyzny, bowiem wznosiła się ze wschodu na zachód. Od strony zachodniej połączono ją ze stałym lądem drewnianym mostem o długości ok. 75 m. Do obozu można było dostać się szlakiem wodnym pokonując odległość 10 km, bądź drogą lądową, wzdłuż prawego brzegu jeziora. Droga ta była znacznie dłuższa<sup>78</sup>. Różnica wynosiła 4 km<sup>79</sup>. Droga lądowa do wnętrza obozu stanowiła swoisty rodzaj serpentyny wysadzonej starymi drzewami<sup>80</sup>.

Jedna z dróg na wyspę prowadziła przez most drewniany i dalej przez bramę główną, przy której znajdował się posterunek wartowniczy. Drugie wejście wiodło od przystani znajdującej się przy baszcie nad wodą, gdzie zatrzymywały się statki, przez bramę boczną obok piekarni<sup>81</sup>.

Po wejściu przez główną bramę klasztorną oczom jeńców ukazywała się – w środku zwartej zabudowy, zlokalizowanej w północno-wschodniej części wyspy – cerkiew Bogojawleńska, do której z trzech stron przylegały budynki poklasztorne. Ocalały jeńiec Ostaszkowa Franciszek Bator<sup>82</sup> w swoich wspomnieniach napisał:

Przepiękna, olbrzymia cerkiew, do której wchodzi się z trzech stron po schodach tak długich jak cała budowla, kościół otaczają wysokie piękne jakby krużganki z wysokimi kolumnami – styl koryncki czy coś w tym guście. Wysoka wieża, z której krzyż zerwano, i wieża ta nie przypomina cerkwi. Dopiero po rogach, jakby bramach, od cerkwi widnieją wielkie, kopulaste banie bizantyjskie<sup>83</sup>.

Wymurowane z cegły budynki stanowiły kompleks mieszkalny, magazyn materiałów technicznych, stołówkę jeniecką. Inne obiekty to również pomieszczenia mieszkalne i magazyn zaopatrzenia mundurowego.

Za cerkwią znajdował się wykorzystywany na cele mieszkalne podłużny budynek oraz budynek w kształcie litery „L”, który stanowił pomieszczenia administracyjne. Za budynkiem „L” znajdował się bezpośrednio doń przylegający magazyn artykułów spożywczych oraz piekarnia. Także te budynki

---

<sup>77</sup> F. Bator, *Pamiętnik, Część I: 28 sierpnia 1939-29 kwietnia 1940*, [w:] *Losy policjantów polskich po 1 września 1939. Studia i materiały*, pod red. P. Majera i A. Misiuka, Szczytno 1996, s. 113. Według F. Batora powierzchnia wyspy wynosiła około 10 ha. Natomiast według J. Bobera obszar wyspy wynosił około 5 ha. Wielkość ta odpowiada prawdzie. IPiMS, Kol. 12/15a, s. 1.

<sup>78</sup> S. Jaczyński, *Zagłada oficerów Wojska...*, s. 92.

<sup>79</sup> IPiMS, Kol. 12/15a, *Obóz jeńców w Ostaszkowie*, k. 1; P. Żaroń, dz. cyt., s. 191.

<sup>80</sup> F. Bator, dz. cyt., s. 113.

<sup>81</sup> H. Piskunowicz, *Obóz w Ostaszkowie*, [w:] *Obozy jenieckie NKWD...*, s. 66.

<sup>82</sup> Ppor. rez. Franciszek Bator, ur. w 1898 r., s. Hilarego. *Jeńcy w Griazowcu i Suzdalu...*, s. 24.

<sup>83</sup> IPiMS, Kol. 12/15a. *Obóz jeńców w Ostaszkowie*, k. 1.

wzniesiono z cegły i – za wyjątkiem parterowej piekarni – były to obiekty piętrowe. Pomiędzy magazynem artykułów spożywczych, a następnym budynkiem znajdowało się podwórze o niewielkich rozmiarach. W zachodniej jego części było drugie wyjście<sup>84</sup>.

W środkowej części obozu znajdowało się kilka parterowych, wolno stojących domów. Były to drewniany barak mieszkalny, murowane pomieszczenia poczty i murowany mieszkalny blok. W południowo-wschodniej części wyspy, równoległe do jej brzegu, stał najdłuższy obiekt mieszkalny. Był to parterowy, ceglany budynek. W jego pobliżu umiejscowiono kolejno: pomieszczenia drewnianego, parterowego warsztatu stolarskiego, murowanej, parterowej elektrowni oraz parterowego, wykonanego z drewna baraku mieszkalnego. W dalszej kolejności przy południowym brzegu wyspy, w części środkowej zlokalizowano murowaną kuźnię oraz łaźnię wraz z pralnią. Pomiędzy tymi obiektami znajdowała się brama, przez którą można było dostać się do zadrzewionej, zachodniej części wyspy. Tam ulokowano drugą elektrownię i magazyn paliwa.

Obóz ostaszkowski – podobnie jak obóz kozielski – był przewidziany na 7.000 osób, z doprowadzeniem do 1 października 1939 r. 10.000 osób. Ostatecznie na dzień 16 marca 1940 r. w obozie przebywało 6.360 jeńców wojennych, głównie policjantów.

Zmarli, którzy przebywali w obozie Ostaszków

1. **Edward Animucki**, (Aniłucki, Oniłucki) syn Adama, urodzony w 1900 roku, zmarł 10.10.1939 r., nie jest znane miejsce pochówku.
2. **Walenty Bajer**, syn Wilhelma, urodzony w 1886 r., zmarł 30.03.1940 r., pochowany na cmentarzu Głuboczysk.
3. **Stefan Bentkowski**, syn Franciszka, urodzony w 1901 r., zmarł 26.12.1939 roku, pochowany na cmentarzu Głuboczysk.
4. Sierżant Policji Państwowej **Julian Bronicki**, syn Jana, urodzony w 1887 roku, zmarł 01.06.1940 r., pochowany na cmentarzu Głuboczysk.
5. **Franciszek Budziński**, syn Józefa, urodzony w 1890 r., zmarł 30.03.1940 roku, pochowany na cmentarzu Głuboczysk.
6. Przdownik Policji Państwowej **Edward Cicing**, syn Józefa, urodzony w 1889 r., zmarł 26.01.1940 r., pochowany na cmentarzu Głuboczysk.
7. **Adam Dolatowski**, syn Antoniego, urodzony w 1895 r., zmarł 23.04.1940 roku, pochowany na cmentarzu Głuboczysk.
8. **Franciszek Felcenlaben**, syn Feliksa, urodzony w 1898 r., nie jest znana data śmierci, pochowany na cmentarzu pod Swietlicą.
9. Kapral Policji Państwowej **Aleksander Ficzek**, syn Mikołaja, urodzony w 1912 r., zmarł 03.02.1940 r., pochowany na cmentarzu Głuboczysk.
10. **Witold Galluś**, syn Adolfa, urodzony w 1914 r., zmarł 05.01.1940 r., pochowany na cmentarzu Głuboczysk.

---

<sup>84</sup> F. Bator, dz. cyt., s. 113.

11. **Stanisław Gibczyński**, syn Michała, urodzony w 1894 r., zmarł 01.03.1940 roku, pochowany na cmentarzu Głuboczysk.
12. Posterunkowy Policji Państwowej **Bolesław Glit**, syn Szymona, urodzony w 1897 r., zmarł w kwietniu lub maju 1940 r., pochowany na cmentarzu pod Swietlicą.
13. Porucznik służby zdrowia w stanie spoczynku **Marek Grabowski**, syn Jana, urodzony 28.06.1898, zmarł w Kalininie (obecnie Twer) w 1939 r., pochowany w Twerze na cmentarzu Pieriemierskim.
14. Starszy posterunkowy Policji Państwowej **Jan Granus**, syn Stefana, urodzony w 1898 r., zmarł 26.02.1940 r., pochowany na cmentarzu Głuboczysk.
15. Starszy posterunkowy Policji Państwowej **Stanisław Grudniewski**, syn Ludwika, urodzony w 1893 r., nie jest znana data śmierci, pochowany na cmentarzu pod Swietlicą.
16. **Mieczysław Guziemba**, syn Józefa, urodzony w 1889 r., zmarł 23.03.1940 roku.
17. Starszy posterunkowy Policji Państwowej **Antoni Jarzabek**, syn Józefa, urodzony w 1900 r., zm. 29.12.1939 r., pochowany na cmentarzu Głuboczysk.
18. Komisarz Straży Granicznej **Wojciech Jastrzębski**, syn Wincentego, urodzony w 1889 r., zmarł 25.12.1939 r., pochowany na cmentarzu Głuboczysk.
19. **Iwan Jużyński**, syn Franciszka, urodzony w 1885 r., zmarł 27.12.1939 r., pochowany na cmentarzu pod Swietlicą.
20. **Wojciech Kowalczyk**, syn Konstantego, urodzony w 1900 r., zmarł 01.11.1939 r., pochowany na cmentarzu pod Swietlicą.
21. Szeregowy **Edward Kowalec**, syn Ignacego, urodzony w 1905 r., zmarł 20.04.1940 r., pochowany na cmentarzu Głuboczysk.
22. **Stanisław Kowalski**, syn Franciszka, urodzony w 1900 r., zmarł 02.10.1939 r., nie jest znane miejsce pochówku.
23. Sierżant Policji Państwowej **Antoni Krzyżaniak**, syn Wojciecha, urodzony w 1886 r., zmarł 31.12.1939 r., pochowany na cmentarzu Głuboczysk.
24. **Nikodem Łomania**, syn Jana urodzony w 1900 r., zmarł 24.02.1941 r., pochowany na cmentarzu Głuboczysk.
25. **Jan Martyński**, syn Stanisława, urodzony w 1895 r., zmarł 21.12.1939 r., nie jest znane miejsce pochówku.
26. Szeregowy **Stanisław Mielczarek**, syn Pawła, urodzony w 1899 r., zmarł 04.05.1940 r., pochowany na cmentarzu Głuboczysk.
27. Starszy posterunkowy Policji Państwowej **Michał Nienalowski**, syn Piotra, urodzony w 1884 r., zmarł 23.01.1940 r., pochowany na cmentarzu Głuboczysk.
28. Policjant **Franciszek Nowak**, syn Wojciecha, urodzony w 1892 r., zmarł 10.11.1939 r., nie jest znane miejsce pochówku.
29. **Ignacy Olszewski**, syn Adama, urodzony w 1891 r., zmarł 30.11.1939 r., pochowany na cmentarzu Głuboczysk.

30. Posterunkowy Policji Państwowej **Antoni Piencał**, syn Kazimierza, urodzony w 1903 r., zmarł 27.04.1940 r., pochowany na cmentarzu Głuboczysk.
31. Posterunkowy Policji Państwowej **Józef Pietruszka**, syn Gabriela, urodzony 1898 r., nie jest znana data śmierci, pochowany na cmentarzu pod Świetlicą.
32. Starszy sierżant **Władysław Pietrzak**, syn Michała, urodzony w 1888 r., zmarł 01.12.1939 r., pochowany na cmentarzu Głuboczysk.
33. Przodownik Policji Państwowej **Kazimierz Polak**, syn Piotra, urodzony w 1899 r., zmarł 14.04.1940 r., pochowany na cmentarzu Głuboczysk.
34. Szeregowy rezerwy **Zygmunt Popławski**, syn Ignacego, urodzony w 1900 roku, zmarł 06.01.1940 r., pochowany na cmentarzu Głuboczysk.
35. **Andrzej Ptak**, syn Jakuba, urodzony w 1898 r., zmarł 22.02.1940 r., pochowany na cmentarzu Głuboczysk.
36. **Władysław Radziukiewicz**, syn Jana, urodzony w 1908 r., zmarł 14.10.1939 r.
37. Posterunkowy Policji Państwowej **Stanisław Raźniak**, syn Stanisława, urodzony w 1892 r., zmarł 05.05.1940 r., pochowany na cmentarzu Głuboczysk.
38. **Julian Remisza**, syn Macieja, urodzony w 1906 r., zmarł 01.10.1939 r., nie jest znane miejsce pochówku.
39. **Czesław Sadowski**, syn Feliksa, urodzony w 1895 r., zmarł 10.11.1939 roku, nie jest znane miejsce pochówku.
40. Szeregowy **Leon Sibilski**, syn Mateusza, urodzony w 1888 r., zmarł 31.01.1940 roku, pochowany na cmentarzu Głuboczysk.
41. Posterunkowy Policji Państwowej **Antoni Spadło**, syn Mikołaja, urodzony w 1888 r., zmarł 2.05.1940 r., pochowany na cmentarzu pod Świetlicą.
42. Posterunkowy Policji Państwowej **Michał Świątek**, syn Wojciecha, urodzony w 1899 r., zmarł 08.03.1940 r., pochowany na cmentarzu Głuboczysk.
43. Posterunkowy Policji Państwowej **Lusjan Tarmas**, syn Józefa, urodzony w 1888 roku, zmarł 04.04.1940 r., pochowany na cmentarzu Głuboczysk.
44. **Wacław Wiśnicki**, syn Juliana, urodzony w 1895 r., zmarł 10.04.1940 r., pochowany na cmentarzu Głuboczysk.
45. **Roman Witoszyński**, syn Romana, urodzony w 1881 r., zmarł 17.02.1940 roku, pochowany na cmentarzu Głuboczysk.
46. Komisarz Straży Granicznej **Wojciech Wiżyn-Jastrzębski**, syn Wincentego, urodzony w 1889 r., zmarł 25.12.1939 r., pochowany na cmentarzu pod Świetlicą<sup>85</sup>.

W zestawieniu z tymi oficjalnymi danymi, relacja sanitariuszki zatrudnionej w obozie ostaszkowskim brzmi niemalże rewelacyjnie. Wynika z niej bowiem, iż od listopada 1939 r. do marca 1940 r. zmarły tam 92 osoby. Oto jej fragment:

---

<sup>85</sup> *Indeks Represjonowanych*, t. IX; *Miednoje. Księga cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*, t. 2, Warszawa 2006, s. 1081-1883.

W szpitaliku w Ostaszkwie mieliśmy dużo rannych z walk wrześniowych i chorych na czerwonkę. Niestety, nie udało się nam ich wyleczyć z powodu braku lekarstw. Ludzie umierali, trupów nie chowano, tylko wrzucano do jeziora. W obozie było tysiące granatowych policjantów, niektórzy z całymi rodzinami. Obchodzono się z nimi źle, w ogóle nie pozwalano ich leczyć, codziennie kilka trupów wrzucano do jeziora<sup>86</sup>.

Czy jeńcy widzieli wrzucanie trupów do jeziora? Nie wiadomo. Dużo jednak daje do myślenia zapis dotyczący drugiej dekady października 1939 r., a więc początkowego okresu funkcjonowania obozu. Jeniec Justyn Siemienas w swych wspomnieniach zapisał:

Z niedożywienia, a właściwie z głodu i dręczących rozmyślań, byłem tak wycieńczony, że czekałem już tylko na śmierć, wyobraziłem sobie, że ciało moje stanie się łupem ryb w jeziorze<sup>87</sup>.

Jeniec J. Żubr potwierdził wyżej wymienioną liczbę:

W okresie przebywania naszego w obozie ostaszkowskim zmarło 92 jeńców. Groby ich znajdują się na łądzie stałym. Do nóg ich, zaufana obsługa szpitalna spośród jeńców [?] przywiązywała, dla celów identyfikacyjnych, blaszki z wydrukowanymi gwoździem nazwiskami<sup>88</sup>.

Również liczbę 92 zmarłych w obozie w Ostaszkwie – z tym, że praktycznie przez cały okres funkcjonowania obozu, bo do 28 kwietnia 1940 r. – odnaleźć można w dokumentach znajdujących się w Instytucie Polskim i Muzeum im. generała Władysława Sikorskiego w Londynie<sup>89</sup>.

## Griazowiec

Decyzja o utworzeniu obozu w Griazowcu zapadła 22 września 1939 r. Z dokumentu informującego o stanie przygotowania obozów NKWD w ZSRR wynika, że obóz griazowiecki został zorganizowany w Domu Wypoczynkowym KC Związku Pracowników Leśnictwa, 6-7 km od miasta Griazowiec w kierunku południowo-wschodnim. Pod koniec września 1940 r. mógł pomieścić 1.300 osób, a po otrzymaniu i rozstawieniu namiotów nawet do 6.000<sup>90</sup>.

Położony był na niewielkim wzniesieniu, otoczonym przez las, a przez jego środek przepływała rzeka Nurma. Do obozu prowadziła gliniasta droga, którą – po opadach deszczu – było bardzo trudno przejechać. Obóz zajmował obszar 4,6 ha.

---

<sup>86</sup> Relacja Mery Majer. Cyt. za: P. Żaroń, dz. cyt., s. 195.

<sup>87</sup> J. Siemienas, *Byłem jeńcem Ostaszkowa*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1991, Nr 1, s. 53.

<sup>88</sup> *Ostaszków-Kalinin-Miednoje*, oprac. Z. J. Peszkowski, S. Z. Zdrojewski, Łódź-Warszawa-Orchard Lake 1999.

<sup>89</sup> IPiMS, Kol. 12/15a. *Obóz jeńców w Ostaszkwie*, k. 3, 9.

<sup>90</sup> Informacja zbiorcza Zarządu JW o stanie przygotowania obozów NKWD w ZSRR do przyjęcia jeńców wojennych z (nie wcześniej) 28 września 1939 r., [w:] *Katyni. Dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 119; S. Jaczyński, *Obóz w Griazowcu*, [w:] *Obozy jenieckie NKWD...*, s. 89.

W połowie czerwca 1940 r., gdy umieszczono w nim polskich jeńców wojennych z Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa, którym władze NKWD postanowiły darować życie, nowo przybyli zastali w nim kilka drewnianych budynków, murowany klasztor z wysadzoną w powietrze cerkwią, sprofanowane groby mnichów i kaplicę przystosowaną do pełnienia funkcji łaźni. Wokół leżały kartki ze starych ksiąg cerkiewnych, a krzyże nagrobków były połamane. Wszędzie było dużo gruzu i kamieni pochodzących ze zniszczonych murów klasztornych. Teren porastały brzozy, topole aromatyczne, chore lipy, karłowate wierzby, osiki i sosny o długich kolcach, a także chwasty. Za drutami rosły olchy i brzozy, a w odległości około 0,5 km rozciągał się las.

Tren obozu był otoczony drutem kolczastym, a w ogrodzeniu znajdowały się budynki strażnicze, w których zainstalowano reflektory i karabiny maszynowe. Wartowników było dużo, do pomocy mieli psy.

Wiadomo, że w lipcu 1941 r. na trenie obozu stały 3 budynki nadające się do zamieszkania przez cały rok i 3 nowo wybudowane drewniane baraki, w których można było mieszkać tylko latem. Główna droga przechodząca przez obóz i mniejsze dróżki były wybrukowane kamieniami, a ścieżki obsadzone roślinnością<sup>91</sup>.

8 października 1939 r. w obozie griażowieckim przebywało 3.099 osób, z tego 47 skierowano do Starobielska, 215 do Ostaszkowa. Zwolnieniu podlegało 2.593 żołnierzy szeregowych, a pozostać miało 229; uchodźców – w tym kobiet – było 15<sup>92</sup>.

Po operacji związanej z wysyłką i wymianą jeńców wojennych 23 października 1939 r. zapadła decyzja o okresowym zamknięciu obozu<sup>93</sup> (pozostawał w rezerwie). 1 grudnia Ł. Beria nakazał (w związku z wypowiedzeniem przez ZSRR układu o nieagresji z Finlandią) przygotowanie obozu dla jeńców fińskich<sup>94</sup>.

Od połowy czerwca 1940 r. w obozie przetrzymywanych było 395<sup>95</sup> jeńców, którzy ocalili z *masakry katyńskiej*, a wcześniej na krótko osadzono ich w Pawliszczew Borze. 2 lipca 1941 r. komendant obozu przyjął 1.420 jeńców z Kozielska „2”<sup>96</sup>, 30 lipca 1.555 osób<sup>97</sup>, 8 sierpnia 1.554 osoby<sup>98</sup>.

---

<sup>91</sup> Tenże, *Ocaleni od zagłady. Losy oficerów polskich ocalałych z masakry katyńskiej*, Warszawa 2012, s. 162.

<sup>92</sup> Zestawienie stanu liczbowego jeńców wojennych podlegających zwolnieniu i pozostawionych w obozach (z 8 października 1939 r.), [w:] *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 156.

<sup>93</sup> Raport W. Czernyszowa i P. Soprunienki dla Ł. Berii o sytuacji w obozach jenieckich z 23 października 1939 r., [w:] tamże, s. 215.

<sup>94</sup> Rozkaz Ł. Berii w sprawie organizacji nowych punktów odbiorczych i obozów dla jeńców wojennych z 1 grudnia 1939 r., [w:] tamże, s. 288.

<sup>95</sup> Dane Natali Lebediewej. Inne dane: 432 osoby – Jędrzej Tucholski, 448 osób – Janusz Kazimierz Zawodny.

<sup>96</sup> Raport specjalny N. Chodasa dla P. Soprunienki w sprawie przybycia polskich jeńców z obozu kozielskiego z 5 lipca 1941 r., [w:] *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 3, s. 399.



## Zmarli

1. Posterunkowy Policji Państwowej **Czesław Chmielewski**, syn Władysława, urodzony w 1910 r., zmarł 15.09.1941 r., pochowany na cmentarzu miejskim w Gрязowcu.
2. Pułkownik w st. spoczynku **Ryszard Malinowski**, syn Ryszarda, urodzony w 1870 r., zmarł 28.09.1941 r.
3. Porucznik rezerwy **Antoni Marcinowski**, syn Stefana, urodzony w 1889 roku, zmarł 28.07.1941 r., pochowany na cmentarzu miejskim w Gрязowcu.
4. Kapral podchorąży rezerwy **Antoni Meyza**, syn Stanisława, urodzony w 1918 r., zmarł 02.10.1940 r.
5. **Jan Mikanowicz**, syn Konstantego, urodzony w 1915 r., zmarł 14.01.1940 r., pochowany na cmentarzu miejskim w Gрязowcu.
6. Major **Tadeusz Müller**, syn Władysława, urodzony w 1893 r., zmarł 23.08.1941 r., pochowany na cmentarzu miejskim w Gрязowcu.
7. Szeregowy **Jan Obiedziński**, syn Franciszka, urodzony w 1911 r., zmarł 10.03.1941 r.
8. Kapral rezerwy **Franciszek Starościński**, syn Walentego, urodzony w 1899 r., zmarł 06.10.1941 r.<sup>99</sup>

Dwa dokumenty sporządzone przez P. Soprunienko w grudniu 1941 r. dostarczają dwie różne informacje co do liczby zmarłych w obozach. Z jednego wynika, że zmarło 389 osób<sup>100</sup>, z drugiego, że była to liczba większa i wynosiła 457<sup>101</sup> osób, zmarłych od września 1939 r. we wszystkich obozach podległych Zarządowi do spraw Jeńców Wojennych i Internowanych NKWD ZSRR. Dokładana analiza innych dokumentów wytworzonych przez władze wymienionych wyżej obozów pozwala stwierdzić, iż dokumentacja ta prowadzona była bardzo niestarannie i zawierała liczne przeoczenia. Należy zgodzić się z opinią Wojciecha Materskiego, która brzmi następująco:

Zapewne wynikały one z bałaganu, nie było bowiem powodu, by autorom wewnętrznej sprawozdawczości „organów” zależało na zaniżaniu śmiertelności w obozach. Stąd wszystkie tego typu przekazy traktować należy jako wiarygodne, ale niepełne<sup>102</sup>.

---

<sup>97</sup> Informacja P. Soprunienki o ruchu polskich jeńców wojennych z 30 lipca 1941 r., [w:] tamże, s. 425.

<sup>98</sup> Tamże, s. 426.

<sup>99</sup> *Indeks Represjonowanych...*, t. IX.

<sup>100</sup> Informacja P. Soprunienki o liczbie polskich jeńców wojennych przetrzymywanych w obozach NKWD ZSRR z 3 grudnia 1941 r., [w:] *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 3, s. 494.

<sup>101</sup> Notatka dotycząca byłych jeńców wojennych Armii Polskiej, którzy przebywali w obozach NKWD, [w:] *Dokumenty katyńskie*, oprac. M. Tarczyński, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1990, Nr 3-4, s. 299.

<sup>102</sup> *Indeks Represjonowanych*, t. IX..., s. 13.

Na podstawie *Indeksu Represjonowanych*, t. IX, Warszawa 1999, wykazu zamieszczonego w *Miednoje. Księga cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*, t. 2, Warszawa 2006, dokumentach zamieszczonych w publikacji *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, Warszawa 1995, t. 2, Warszawa 1998 wynika, iż w wyżej wymienionych obozach zmarły co najmniej 102 osoby.

## Bibliografia

- Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Kolekcja Andersa, Hower Institution (HI) -IV-mikrofilm (mf.)109, HI-IV-mf. 34.
- Archiwum Wschodnie w Warszawie, ZS, sygn. 121, sygn. I/293, sygn. II/2608.
- Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Kolekcja (Kol.) 12/3, Kol.12/5/3, Kol. 12/15a, Kol. 12/5/4, Kol. 12/5F, Kol. 13/3.
- DzU RP 1927, nr 21, poz. 161.
- Adamska J., *Katyń, Miednoje 1940-2000*, [w:] *Zbrodnia katyńska. Próba bilansu*, Warszawa 2001 („Zeszyty Katyńskie” nr 13).
- Bator F., *Pamiętnik, Część I: 28 sierpnia 1939-29 kwietnia 1940*, [w:] *Losy policjantów polskich po 1 września 1939. Studia i materiały*, pod red. Majera P. Majera i A. Misiuka, Szczytno 1996.
- Cieślak I., *Kozielski czy Pustelnia Optyńska*, „Wież” 1995, nr 5.
- Czapski J., *Wspomnienia starobielskie*, Rzym 1944.
- Derecki M., *Chłopicz z obozu w Kozielsku*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1992, nr 1.
- Dokumenty katyńskie*, oprac. M. Tarczyński, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1990, nr 3-4.
- Fałdowska M., *Obóz polskich jeńców wojennych w Kozielsku (wrzesień 1939 – maj 1940)*, Siedlce 2013.
- Fałdowska M., *Ponojska „odyseja” polskich jeńców na Wschodzie*, [w:] *Wojskowość – Bezpieczeństwo – Wychowanie. Księga Jubileuszowa Profesora Lecha Wyszczeńskiego w 70. rocznicę Urodzin*, t. 2, red. nauk. M. Wiśniewska, Siedlce 2012.
- Gajowniczek Z., Tucholski J., *Polscy jeńcy zmarli w Ostaszkowie i Starobielsku*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1992, cz. 2.
- Gruner-Żarnoch E., *Starobielsk w oczach ocalałych jeńców*, Warszawa 2008.
- Indeks Represjonowanych*, t. IX, *Jeńcy zmarli i zaginieni. Alfabetyczne wykazy 457 jeńców wojennych z 1939 roku – Polaków i obywateli polskich – zmarłych w obozach jenieckich NKWD w latach 1939 – 41 oraz 1328 zaginionych w czasie ewakuacji obozu lwowskiego latem 1941*, Warszawa 1999.
- Indeks represjonowanych*, t. V. *Jeńcy w Griazowcu i Suzdalu. Alfabetyczne wykazy 3640 jeńców wojennych z 1939 r. – Polaków i przedwojennych obywateli polskich innych narodowości – przetrzymywanych w sowieckich obozach w Griazowcu i Suzdalu*, wprowadzenie S. Jaczyński, Warszawa 1998.

- 
- Jaczyński S., *Jeniecki obóz oficerski w Kozielsku*, [w:] *Obozy jenieckie NKWD IX 1939-VIII 1941*, red. nauk. S. Jaczyński, Warszawa 1995.
- Jaczyński S., *Ocaleni od zagłady. Losy oficerów polskich ocalałych z masakry katyńskiej*, Warszawa 2012.
- Jaczyński S., *Z internowania w niewolę. Polscy oficerowie przejęci przez NKWD z obozów na Litwie i Łotwie (czerwiec 1940 – lipiec 1941)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 2007, nr 4.
- Jaczyński S., *Zagłada oficerów Wojska Polskiego na Wschodzie: wrzesień 1939-maj 1940*, Warszawa 2006.
- Jēkabsons Ē., *Internowanie żołnierzy polskich na Łotwie 1939-1940*, [w:] *Internowanie żołnierzy w latach II wojny światowej*, red. nauk. T. Dubicki, T. Panecki, Tarnowskie Góry 2004.
- Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, *Jeńcy niewypowiedzianej wojny, sierpień 1939-marzec 1940*, Warszawa 1995.
- Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 2, *Zagłada, marzec-czerwiec 1940*, Warszawa 1998.
- Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 3, *Losy ocalałych, lipiec 1940-marzec 1943*, Warszawa 2001.
- Katyń. Relacje, wspomnienia, publicystyka, wstęp i oprac.* A.L. Szcześniak, Warszawa 1989.
- Lebiediewa N., *Katyń: zbrodnia przeciwko ludzkości, wstęp A. Ajnenkiel*, Warszawa 1997.
- Miednoje. Księga cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*, t. 2, Warszawa 2006.
- Młynarski B., *W niewoli sowieckiej*, Londyn 1974.
- Odziemczyk J., *Śladami ludobójstwa. Katyń, Charków, Twer – powiat Sokołów Podlaski 1940-2011*, Sokołów Podlaski 2011.
- Ostaszków-Kalinin-Miednoje*, oprac. Z. J. Peszkowski, S. Z. Zdrojewski, Łódź-Warszawa-Orchard Lake 1999.
- Peszkowski Z., *Wspomnienia jeńca z Kozielska*, Wrocław 1989.
- Peszkowski Z.J., Zdrojewski S.Z., *Kozielsk – Kosogory – Katyń*, Łódź-Orchard Lake 1999.
- Rutkowski J., *Wspomnienia byłego jeńca wojennego 1939-1940*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” 1996, t. 19.
- Siemienas J., *Byłem jeńcem Ostaszkowa*, „WPH” 1991, nr 1.
- Słowa tęsknoty: zachowane listy jeńców Kozielska, Ostaszkowa i Starobielska*, oprac. E. Gruner-Żarnoch, M. D. Wołągiewicz, Szczecin 1996.
- Swianiewicz S., *W cieniu Katynia*, Warszawa 1990.
- Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów, z przedmową W. Andersa*, Londyn 1982.
- Żaroń P., *Obozy jeńców polskich w ZSRR w latach 1939-1941*, Warszawa 1994.



**Arkadiusz Indraszczyk**

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach  
Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

## **Central European Federalists – Federaliści Europy Środkowej wobec integracji europejskiej**

**Abstract:** Central European federalists gathered in Central European Federal Youth Movement (CEFYM) and Central European Federalists (CEF) propagated throughout the period of its existence the plan of federalization of Europe. Under the influence of stagnation in the work of integration in the fifties and sixties adopted a model of integration of “Europe Homelands” presented by Charles de Gaulle, and based on a confederation of sovereign states. Recognize the Confederacy as a desirable and natural step on the way to the federation. They believed, moreover, that within the European confederation may be closer ties – such as federations, such as central Europe. Own program federalists presented in spite of historical and political events. Do not succumb to their efforts, because they thought they were guilty of their peoples and homelands. Adhered to the principle that “Victory refer only to those who have attended the organized effort, well – thought-out plan and persistence in its execution”, and that they can not settle on their own lives, to ensure a well-being, because they have to think about their child.

**Keywords:** Central European Federal Youth Movement, Central European Federalists, European integration, federation of the Central and East Europe.

**Słowa kluczowe:** Central European Federal Youth Movement, Central European Federalists, integracja europejska, federacja Europy Środkowej i Wschodniej.

Projektowanie integracji europejskiej – czyli jednoczenia co najmniej dwóch państw europejskich w jeden organizm polityczny lub gospodarczy – rozpowszechnione zostało po wybuchu II wojny światowej. Wcześniej integracją zajmowali się nieliczni politycy, myśliciele, wizjonerzy. Do września 1939 r. opracowanych zostało bardzo wiele koncepcji, projektów integrowania państw europejskich, jednakże kwestia ta pozostawała raczej elitarną niż powszechną. Dopiero upadek państw pokonanych przez hitlerowską III Rzeszę, uzależnienie polityczne innych oraz aneksje republik bałtyckich przez Związek Radziecki sprawiły, że nastąpiła zmiana postrzegania problematyki integracyjnej. Integracja nie była już tylko marzeniem, ale stała się podstawowym postulatem dla większości polityków, partii politycznych w kwestii organizacji powojennych stosunków międzynarodowych<sup>1</sup>. Szczególnego znaczenia nabrała dla reprezen-

---

<sup>1</sup> Na temat idei, koncepcji i pomysłów integrowania państw europejskich zob. K. Łastawski, *Od idei do integracji europejskiej. Od najdawniejszych idei do Unii 25 państw*,

tantów państw środkowoeuropejskich, znajdujących się pomiędzy Niemcami a ZSRR, którzy przebywali na emigracji. I mimo, że z gruzów wojennych nie narodziła się zjednoczona Europa a powstała Europa podzielona żelazną kurtyną, to dla wielu środkowoeuropejskich emigrantów integracja nadal stanowiła podstawowy cel działania i uznawana była za jedyną możliwość zarazem i zjednoczenia politycznego kontynentu i odzyskania suwerenności przez państwa uzależnione od ZSRR<sup>2</sup>.

Jednym z takich ugrupowań był Ruch Młodych Federalistów Europy Środkowej [*Central European Federal Youth Movement, CEFYM*], z którego w 1959 r. wykształciła się organizacja o nazwie Federaliści Europy Środkowej [*Central European Federalists, CEF*]. W praktyce było to przekształcenie CEFYM w CEF, o czym świadczy zachowanie tej samej struktury organizacyjnej oraz składu członkowskiego i obsady personalnej władz organizacji. Wprawdzie CEFYM nie uległ likwidacji a pozostał młodzieżówką CEF, jednakże niemal zniknął z zachowanej dokumentacji oraz informacji prasowych. Za przyczynę przekształcenia można wskazać: starzenie się członków CEFYM – trudno było im utrzymywać nadal, że są ruchem młodzieżowym. Ponadto ruch młodzieżowy mógł być postrzegany jako działalność o mniejszym znaczeniu. Zmiana nazwy, do czego w istocie sprawdzało się przekształcenie, wyraźnie miała na celu podniesienie prestiżu organizacji, a tym samym zwiększenie jej atrakcyjności dla potencjalnych członków lub współpracowników oraz poszerzenie wpływów w oddziaływaniu na społeczność emigracyjną i zachodnioeuropejską. Hasła integracji głoszone być miały od tego czasu nie przez „młodzież” z natury impulsywną, ale przez doświadczonych polityków i działaczy. Z tych powodów obie te organizacje traktowane są jako jedna, która w 1959 r. uległa przekształceniu.

CEFYM utworzony został w kwietniu 1948 r. w Londynie przez grupę studentów, pochodzących z państw Europy Środkowej i Wschodniej: m.in. przez Anzelma Jerzego Cydzika<sup>3</sup>, K. Mochlińskiego, J. Opolskiego, J. Krok-Paskowskiego. Ruch przedstawiał się jako pierwsza młodzieżowa organizacja,

---

Warszawa 2004, s. 60-70; E.A. Mierzwa, *Geneza idei Unii Europejskiej (Polskie inicjatywy)*, Piotrków Trybunalski 2011, s. 13-77.

<sup>2</sup> Zob.: S. Łukasiewicz, *Polacy w europejskim ruchu federalnym po II wojnie światowej*, Warszawa 2005; tenże, *Trzecia Europa. Polska myśl federalistyczna w Stanach Zjednoczonych 1940-1971*, Warszawa-Lublin 2010; M.S. Wolański, *Europa Środkowo-Wschodnia w myśli politycznej emigracji polskiej 1945-1975*, Wrocław 1996.

<sup>3</sup> Anzelm Jerzy Cydzik „Jeż” (1921-1979), publicysta, działacz społeczny i polityczny, działacz ludowy; w czasie II wojny światowej żołnierz AK, uczestnik powstania warszawskiego, walczył w pułku „Baszta”, w batalionie „Bałtyk”, w kompanii B-3 – III plutonie; po wojnie na emigracji politycznej w Wielkiej Brytanii; członek PSL na emigracji, członek RN PSL; współorganizator Ruchu Młodych Federalistów Europy Środkowej, wieloletni sekretarz naczelny CEFYM, później Federalistów Europy Środkowej, współorganizator i później redaktor pisma „European Press”, zwolennik integracji europejskiej.

propagująca idee federalizacji Europy, która powstała po II wojnie światowej. Postrzegany był również jako młodzieżówka londyńskiego Klubu Federalnego<sup>4</sup>. Struktury CEFYM przedstawiały się następująco: Zgromadzenie Generalne, Rada CEFYM, Komitet Wykonawczy, podkomitety do różnych problemów, oddziały CEFYM. Siedziba główna mieściła się w Londynie. Oddziały mogły być tworzone we wszystkich niekomunistycznych państwach. Członkiem CEFYM mogła zostać każda młoda osoba, pochodząca z jakiegokolwiek państwa Europy Środkowej, która spełniała następujące warunki: zgadzała się z głównymi celami i działalnością organizacji; przedstawiła pisemną aplikację wraz z podpisem dwóch członków CEFYM oraz poparciem grupy narodowej; nie była wcześniej członkiem organizacji komunistycznych lub faszystowskich<sup>5</sup>.

Do głównych celów organizacji należało:

- ✓ jednoczenie młodych mężczyzn i kobiet pomiędzy 16 a 35 rokiem życia z państw Europy Środkowej do walki o utworzenie Federacji Europy Środkowej i do walki o jedność Europy Środkowej w walce o wolność i wyzwolenie spod komunistycznego jarzma;
- ✓ utrzymywanie idei budowania Zjednoczonej Europy i Rządu Światowego na zasadzie federacji regionalnej;
- ✓ propagowanie poprzez prasę, publiczne spotkania, radio, kulturalne i społeczne przedsięwzięcia idei federacji;
- ✓ badanie federalnych i innych problemów związanych z regionem Europy Środkowej;
- ✓ współpracowanie z innymi organizacjami o podobnych celach, takich jak: Rada Wolnej Młodzieży Europy Środkowej i Wschodniej [*Council of Free Central and Eastern European Youth*], [*Federal Central European National Organisations*], Unia Federalna [*Federal Union*], Europejska Federacja Młodzieży [*European Federalist Youth*], Europejska Kampania Młodzieży [*European Youth Campaign*], Stowarzyszenie Rządu Światowego [*World Government Asscc.*] i inne<sup>6</sup>.

Wytyczone cele CEFYM zamierzał osiągnąć przede wszystkim poprzez informowanie świata o sytuacji w państwach „ujarzmionych” przez komunistów, propagowanie idei federacji, wykorzystując do tego wszelkie możliwe okazje. Było to wydawanie własnego periodyku „European Press”, organizacja spotkań i konferencji. Członkowie CEFYM dużą wagę przywiązywali do współpracy z innymi, podobnymi organizacjami. Miało to pokazywać rozległość ru-

---

<sup>4</sup> A.J. Cydzik, *Trzy ośrodki federalistów polskich*, „European Press”, May – June – July – August 1968, s. 15; tenże, *20<sup>th</sup> Anniversary Meeting*, tamże, s. 18.

<sup>5</sup> *Report of CEFYM'S secretary (Mr. A.J. Cydzik)*, „European Press. Bulletin of CEFYM” VIII 1955, s. 11; *Statutory Commission*, tamże, s. 14-15.

<sup>6</sup> Tamże, s. 14.

chu federalnego w Europie, ale także i „wszechstronne” poparcie dla idei federacji.

Ze zrozumiałych względów jednym z ważniejszych pionów działalności było informowanie świata o wydarzeniach i życiu w państwach „ujarzmionych” przez komunistów, a najważniejszym celem organizacji było oczywiście doprowadzenie do oswobodzenia, niepodległości i suwerenności państw położonych za tzw. żelazną kurtyną.

W kwestii integracji europejskiej CEFYM uważał, że przyszłość Europy leży w jej sfederowaniu. Bardzo dużą wagę środkowoeuropejscy federaliści przykładali do Deklaracji Wolności zwanej też deklaracją filadelfijską z 1951 r.<sup>7</sup> Często cytowali jej 10 paragraf, w którym zawarto następującą treść: „Narody Europy Środkowej pragną ustanowienia między sobą silnej unii federalnej i wzięcia udziału, jako część, w tworzeniu Europy Zjednoczonej”<sup>8</sup>.

Ruch przede wszystkim wypowiadał się na temat tworzenia federacji Europy Środkowej (od 1955 r. zaczęto używać sformułowania Europa Środkowa i Wschodnia). W jej skład powinny wejść wszystkie państwa położone pomiędzy

---

<sup>7</sup> Deklaracja wolności [*Declaration of Liberation*], nazywana też deklaracją filadelfijską od miejsca jej podpisania, podpisana 11.02.1951 r. Dokument ten był wynikiem zjazdu ok. 200 przedstawicieli emigracji z państw Europy Środkowej i Wschodniej, zorganizowanego przez Amerykanów, celem wypracowania wspólnej postawy, a także zawiązania współpracy. W Deklaracji mówiono o celach i zasadach wyzwolenia narodów, znajdujących się w sowieckiej strefie wpływów. Kwestia integracji poruszona została w jej 10 punkcie. Postulowano w nim konieczność zawiązania federacji narodów Europy Środkowej i Wschodniej oraz o wzięciu udziału w budowie „Zjednoczonej Europy”. Federacja miała opierać się na poszanowaniu odrębnych wartości każdego z wchodzących do niej narodów. *Deklaracja Wolności*, „Jutro Polski” nr 4 (193), 25.02.1951, s. 2. Warto też zauważyć, że ukrytym celem administracji amerykańskiej było przygotowanie gruntu pod narzucenie środkowoeuropejskim emigrantom instytucji spajającej ich, quasi parlamentu, zrzeszającego politycznych przedstawicieli emigracji nominowanych przez administrację USA. Udało się to Amerykanom tylko połowicznie, emigranci bowiem ubiegli ich w tych działaniach, organizując się sami. W efekcie powstało Zgromadzenie Europejskich Narodów Ujarzmionych. Zob. m.in.: P. Stanek, *Powstanie i działalność Zgromadzenia Europejskich Narodów Ujarzmionych (ACEN) w świetle Archiwum Feliksa Radomskiego*, [w:] *Prace uczestników studium doktoranckiego 9. Historia*, red. A. Filipczak-Kocur, Opole 2007 (autor korzystał z elektronicznej wersji artykułu udostępnionej przez P. Stanka); S. Korboński, *W imieniu Polski Walczącej*, Londyn 1963, s. 77-93; P. Machcewicz, *Emigracja w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1999, s. 99.

<sup>8</sup> „The Central European Nations desire to establish among themselves a strong federal union and to take part in the creation of the United Europe”. A.J. Cydzik, *Power Politics by Federation of Free East-Central Europeans*, „European Press”, December – January – February – March 1966, s. 30.



Niemcami a Związkiem Radzieckim<sup>9</sup> i między Bałtykiem, Adriatykiem i Morzem Czarnym. Przy czym uważano, że granice Rosji należy cofnąć i oddzielić od niej republiki bałtyckie (Estonia, Litwa, Łotwa) oraz utworzyć suwerenne państwa Białorusi i Ukrainy<sup>10</sup>. Koncepcja ta nie była oryginalna. Nawiązywała do przedwojennych i wojennych idei Międzymorza, trójkąta ABC, częściowo do idei federacyjnej Józefa Piłsudskiego.

Tak powstała Federacja Europy Środkowej miała być partnerem dla Federacji Europy Zachodniej. W przyszłości obie miały współpracować i prowadzić do powstania Państw Federalnych Europy [*Federal Europe States*]. Na początku lat pięćdziesiątych uważano nawet, że federacja środkowoeuropejska winna powstać jako pierwsza, a w ślad za nią – federacja zachodnia<sup>11</sup>. Założenie to było dość dziwne, i chyba oparte wyłącznie na panującym jeszcze w tym czasie przekonaniu, że niebawem dojdzie do militarnej rozprawy demokratycznego Zachodu z komunistycznym ZSRR. Kiedy założenia te okazały się płonne, w myśli środkowoeuropejskich federalistów na dobre zagościł bardziej prawdopodobny scenariusz federalizacji Europy. Jedność Europy Zachodniej miała być najlepszą drogą do uzyskania wolności i jedności Europy Wschodniej. Cała zaś zjednoczona Europa miała być najlepszym gwarantem trwałego i powszechnego pokoju na świecie<sup>12</sup>.

CEFYM i później CEF zgodzał się co do tego, że integracja winna przybrać formę federacji. Jednakże nie zajmowano się szczegółowym ułożeniem jej zasad. Lakonicznie stwierdzano, że konstytucyjny porządek wspólnoty powinien być oparty na zasadach federalnych. Mówiono o równości wszystkich członków.

W stosunku do powstałych i rozwijających się Wspólnot Europejskich, uważano, że są początkiem tworzenia się federacji w Europie Zachodniej. Spodziewano się, że wkrótce idea ta zostanie zrealizowana. Kiedy okazało się inaczej, postulowano rozwój prac w kierunku urzeczywistnienia federacji<sup>13</sup>.

W pierwszej połowie lat sześćdziesiątych w CEF doszło do niewielkiej zmiany poglądów w kwestii drogi do jedności Europy. Związane to było z poli-

---

<sup>9</sup> Należy zaznaczyć, że na emigracji nazw ZSRR, Związek Radziecki niemal nie używano. Zazwyczaj Związek Radziecki określano jako: Rosja, Rosja Sowiecka, bądź odnosząc się do narodowości: Rosjanie, Sowiety. Były to określenia pejoratywne i sprowadzające wszystko do tego, iż w ZSRR rządzą Rosjanie, którzy ujarzmili inne narodowości.

<sup>10</sup> G. Pop, *Communism and Federation*, „European-Press” nr 2, V 1951, s. 1; *Federation and Industrialisation of the Central European Countries*, tamże, nr 3-4, IX 1951, s. 4; *APPEAL*, „European Press. Bulletin of the Central European Federal Youth Movement”, 1953, s. 1-2.

<sup>11</sup> *Press Committee*, „European-Press” 1953, s. 4-5.

<sup>12</sup> A. Andoni, *Freedom through Unity*, „European Press” April – May – June 1964, s. 2.

<sup>13</sup> *The Speakears*, b) Mr. A.J. Cydzik – *Secretary of CEFYM and Member of the Supreme Council of the Polish Peasant Party*, „European Press. Bulletin of CEFYM”, march 1959, s. 7; V. Vanguelov – *President of the Council of the Free Central European Youth in Paris and Member of the Bulgarian Agrarian Party*, tamże, s. 7.

tyką generała Charles'a de Gaulle'a, który postulował tworzenie „Europy Ojczyzn” budowanej na zasadach konfederacyjnych – a więc luźnego związku suwerennych państw. Konfederacja taka była przeciwieństwem federacji. Emigracyjni środkowoeuropejscy federaliści przyjęli pomysł de Gaulle'a jako jeden z etapów jednoczenia Europy. Przede wszystkim wyrażono przekonanie, że jedność europejska jest bezdyskusyjna i bezapelacyjna. Funkcjonująca Europejska Wspólnota Gospodarcza winna być jednym z elementów budowania tej jedności. Pomysł konfederowania Europy zamiast federowania przyjęto jako etap integracji. Argumentowano to m.in. tym, że jeżeli do zjednoczonej Europy miałyby wejść Wielka Brytania i inne państwa zachodnioeuropejskie, to musiałaby to być właśnie konfederacja. Taka forma znajdowała bowiem sojuszników wśród polityków tych państw, natomiast byli oni przeciwni idei federacji. Dalej uzasadniano, że konfederacja jest naturalnym etapem na drodze do jedności europejskiej, do federacji. Przytaczano na to argumenty historyczne, wskazując na historię i rozwój unii polsko-litewskiej, przemian w Rzeszy Niemieckiej w XIX w. Akcentowano w końcu, że i tak nie będzie zjednoczonej Europy bez państw Europy Wschodniej, okupowanych przez „sowiecką Rosję”. Przyjmując etap konfederacji za konieczny, apelowano jednak, aby był on traktowany właśnie jako etap, a nie efekt końcowy. W tym czasie nastąpić powinna fuzja interesów różnych stron, szczególnie dopracowana współpraca większych i małych państw. Po konfederacji winna jednakże nastąpić federacja jako ostateczna forma zjednoczonej Europy<sup>14</sup>.

Przedstawiając na łamach „European Press” de Gaulle'owską wizję Europy od Atlantyku po Ural, sekretarz generalny CEF A.J. Cydzik wskazywał na kilka istotnych elementów tego pomysłu. Aby spełniło się „marzenie” francuskiego prezydenta o Europie silnej, bez wpływów amerykańskich i sowieckich, musiały nastąpić dwa warunki: po pierwsze wszystkie kraje Europy Środkowej powinny być wolne, a Niemcy zjednoczone; po drugie Wielka Brytania i Środkowo-Wschodnia Europa (jako całość) powinny przystąpić do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej (EWG). Cydzik koncentrował się właśnie na tych dwóch założeniach. Wskazywał, że jeżeli Niemcy mają się zjednoczyć, to staną się największym państwem o największym potencjale gospodarczym. Rekomensować i bilansować to miała Europa Środkowo-Wschodnia, wolna i zjednoczona, która przystąpiłaby do „Europy de Gaulle'a”<sup>15</sup>.

Patrząc na konfederacyjną wizję Europy de Gaulle'a przez pryzmat wymogu wolnej i zjednoczonej Europy Środkowo-Wschodniej jako przeciwwagi dla zjednoczonych Niemiec, trzeba stwierdzić, że taki pomysł mógł podobać się emigrantom. Przybliżał czas wolności dla ich ojczyzn i narodów. Nic dziwnego,

---

<sup>14</sup> A. Romer, *A Realistic Approach Towards European Unification*, „European Press” September-October-November 1964, s. 7.

<sup>15</sup> A.J. Cydzik, *General de Gaulle's Europe from Atlantic to Urals*, tamże, September-October-November 1965, s. 29-30.

że w pomysłach de Gaulle'a nie dopatrywano się zaprzeczania idei federacji, a wręcz przeciwnie – upatrywano w nim praktyczny sposób wdrażania tejże federacji poprzez etapy jednoczenia Niemiec, Europy Środkowo-Wschodniej oraz konfederacji europejskiej. Później i tak początkowa forma konfederacji musiała, według działaczy CEF, ulec przekształceniu w federację.

W listopadzie 1965 r. na V Kongresie CEF przyjęto rezolucję w sprawach politycznych, w której podkreślono nową wizję Europy Zjednoczonej od Atlantyku po Ural, do której droga wiedzie przez Europę Środkowo-Wschodnią i Niemcy. Wyrażono też przekonanie, że Federacja Europy Środkowej jest formą rządu, która winna powstać z przyczyn rozwoju historycznego regionu oraz z aktualnej konieczności politycznej. Federacja ta, jako wolny region Europy, winna przystąpić do Wspólnoty Europejskiej<sup>16</sup>.

Koncepcja zjednoczonych Niemiec istniejących obok wolnej i zunifikowanej Europy Środkowej i Wschodniej, jako bezdyskusyjnych etapów a później części zjednoczonej Europy weszła na stałe do myśli CEF. Idea ta zresztą została podchwyciona przez wszystkie środowiska emigracyjne oraz prointegracyjne. CEF udostępnił łamy swego periodyku dla tych, którzy chcieli pisać o tym problemie. Był to ciekawy i jednocześnie sprytny zabieg, ideę zjednoczonych Niemiec należało bowiem uzasadnić i przekonać od niej opornych – a takich wśród emigracji było, ze zrozumiałych powodów, bardzo wielu. Pokazanie, że nie tylko CEF, ale i inne ugrupowania i osobistości, tak środowisk i organizacji emigracyjnych, jak i w ruchu integracyjnym, również zgadzają się z tą ideą, miało na celu uwiarygodnienie myśli CEF, a także przedstawienie problemu jako aksjomatu możliwości federalizowania Europy. Na ten temat wypowiadali się więc m.in.: Georgi M. Dimitrov – sekretarz generalny Międzynarodowej Unii Chłopskiej, członek Ruchu Europejskiego, jeden z liderów Bułgarskiego Narodowego Związku Chłopskiego i Bułgarskiego Komitetu Narodowego<sup>17</sup>; Altiero Spinelli<sup>18</sup> – współtwórca Manifestu z Ventotene, członek i założyciel Klubu Krokodyla, dyrektor Instytutu Spraw Międzynarodowych w Rzymie cytowany już Anzelm J. Cydzik<sup>19</sup>; Adam Romer – dyplomata polski, dziennikarz katolicki, dyrektor Gabinetu Premiera gen. Władysława Sikorskiego, honorowy prezydent CEF<sup>20</sup>; Josef Lettrich – członek władz Międzynarodowej Unii Chłopskiej, lider Czechosłowackiej Republikańskiej Partii Agrarnej na emigracji<sup>21</sup>, Eugen Hinterhoff<sup>22</sup>; Kar-

---

<sup>16</sup> *Central European Federalists Congress Main Political Resolution*, tamże, s. 30.

<sup>17</sup> G.M. Dimitrov, *German Unification and Liberation of Communists Captive Nations*, tamże, April-May-June 1967, s. 6.

<sup>18</sup> A. Spinelli, *German unification*, tamże, s. 9-10.

<sup>19</sup> A.J. Cydzik, *Germany and Central Europe in European Europe*, tamże, October- November-December 1966, s. 29-30; tenże, *Kryzys francuski*, tamże, May-June-July-August 1969, s. 15.

<sup>20</sup> A. Romer, *General De Gaulle's Vision*, tamże, June-July-August 1965, s. 7.

<sup>21</sup> J. Lettrich, *German Unification and Liberation of Central Europe*, tamże, October-November-December 1966, s. 4-5.

lheinze Koppe – wiceprezydent Akcji Europejskich Federalistów<sup>23</sup>; Vernon Dawson – sekretarz generalny Międzynarodówki Liberalnej<sup>24</sup>; Ernst Wistrick, jeden z dyrektorów Ruchu Europejskiego<sup>25</sup>.

Podzielając koncepcje unifikacji Niemiec, nie zapomniano o przeszłości i o tym, że to właśnie z winy hitlerowskich Niemiec Europa została podzielona, a jej połowę opanowała ideologia komunistyczna. Dostrzegano jednak gesty (np. Francji i polskiego duchowieństwa z 1965 i 1966 r.) zmierzające do pojednania. Akceptując je, jednocześnie zwracano uwagę, że zjednoczone Niemcy mogą potencjalnie znów stać się zagrożeniem dla Europy.

Po zjednoczeniu Niemcy ponownie stałyby się mocarstwem na skalę europejską, a obawiano się takiego rozwiązania. Na łamach periodyku CEF przedstawiono trzy hipotetyczne możliwości. 1. Niemcy wchodzi na drogę zbrojeń i wojny – w takim przypadku automatycznie powstałaby koalicja antyniemiecka złożona z państw otaczających Niemcy; 2. Niemcy razem z USA i Wielką Brytanią tworzą blok atomowy o nazwie Atlantyczne Siły Nuklearne [*Atlantic Nuclear Forces*] – w takim przypadku narasta zagrożenie wojną nuklearną, ale jednocześnie też wzrasta polityka równowagi pomiędzy Wschodem a Zachodem; 3 – Niemcy nawiązują współpracę z Rosją sowiecką, coś na wzór Rapallo z 1922 r. – w takim przypadku rozpoczyna się polityka równowagi między Niemcami a zachodnimi potęgami<sup>26</sup>.

Analizując i propagując wizję de Gaulle'a, starano się wykazać jej zasadność poprzez analizę geopolityczną. Przedstawiano świat podzielony wpływami kilku mocarstw: ZSRR, USA, Chin z Japonią i krajów EWG [*Common Market Countries*]. Wykazywano, że ZSRR jest otoczony przez te światowe potęgi, ale tylko z Europą Zachodnią może podjąć współpracę i rozmowy, ponieważ tylko ta nie zagraża jego bezpieczeństwu ani nie chce rywalizować z nim o wpływy w Azji lub na świecie. Natomiast USA i Chiny oraz Japonia prowadziły właśnie taką rywalizację. Dlatego też tylko z Europą Zachodnią Związek Radziecki mógłby zawrzeć korzystne dla siebie porozumienie i podjąć współpracę. Warunkiem tego miało być jednak wyrażenie zgody przez ZSRR na zjednoczenie Niemiec oraz

---

<sup>22</sup> E. Hinterhoff, *Is the German Problem Insolvable?*, tamże, December-January-February-March 1966, s. 27-28; tenże, *The Eternal Question of German Unification*, tamże, October-November-December 1966, s. 5-7.

<sup>23</sup> K. Koppe, *Central Europe in European Federation*, tamże, September-October-November 1965, s. 23.

<sup>24</sup> V. Dawson, *Reunification of Germany in European Europe*, tamże, October-November-December 1966, s. 8; tenże, *German Unification in Confederation of Europe*, tamże, April-May-June 1967, s. 8.

<sup>25</sup> E. Wistrick, *One Europe*, tamże, Winter 1974-1975, s. 12.

<sup>26</sup> A.J. Cydzik, *Germany and Central Europe in European Europe*, tamże, October-November-December 1966, s. 29.

na oswobodzenie państw Europy Środkowej i Wschodniej. Europa Środkowo-Wschodnia powinna później się sfederalizować i podjąć współpracę z EWG<sup>27</sup>.

Odejście de Gaulle'a z polityki nie oznaczało automatycznie upadku jego pomysłu. Idea „Europy Ojczyzn” funkcjonuje do dnia dzisiejszego. Propagowali ją nadal federaliści z CEF, jednakże nie traktowali jej jako jedynej. Obok niej, a w zasadzie jako modyfikację planu de Gaulle'a, przedstawiali plany tzw. neutralizacji Europy Środkowej. Wyróżniali tu następujące pomysły: 1. angielski *Disengagement Plan*, wysunięty po 1945 r. jako sposób na wykonanie porozumień jałtańskich, polegający na jednoczesnym wycofaniu wojsk obcych z terenu Europy Środkowej; 2. Plan Rapackiego – „Plan Strefy Bezatomowej”, przedstawiony w latach sześćdziesiątych, polegający na wycofaniu wszelkiej broni atomowej z obszarów Europy Środkowej; 3. Plan Pasa Neutralnego wraz z Niemcami Zachodnimi, przedstawiony przez Andrieja Gromykę w czasie otwarcia konferencji w Helsinkach w 1972 r., polegający na wycofaniu obcych wojsk i rezygnacji z wszelkich umów międzynarodowych z wyjątkiem ONZ, krajów Europy Środkowej i Niemiec Zachodnich; 4. Plan Pasa Neutralnego bez Niemiec Zachodnich. Ten ostatni był pomysłem CEF, przedstawiony został przez A.J. Cydzika i S. Velinsky'ego wszystkim obecnym na konferencji w Helsinkach w 1972 r. Polegać miał na utworzeniu pasa neutralnego, rozciągającego się pomiędzy etnicznymi ziemiami Rosjan i Niemcami Zachodnimi. We wszystkich tych planach federaliści z CEF widzieli możliwość utworzenia Federacji Środkowej Europy. Miała ona być neutralna i podjąć współpracę przede wszystkim z EWG<sup>28</sup>.

Nie dostrzegano nierealności takich planów. Warunkiem neutralizacji Europy było wycofanie się z niej zarówno ZSRR, jak i Stanów Zjednoczonych. Rosjanie musieliby zgodzić się na rezygnację ze swoich wpływów w Europie, a więc odstąpić od kierunku politycznego realizowanego od stuleci i ograniczyć się do rywalizacji wewnątrzazjatyckiej. Także USA musiałyby się zgodzić na wzrost siły europejskiej, która bez ich obecności musiałaby sama wytworzyć zdolność militarną.

Działacze CEFYM i CEF opowiadali się za federalizacją Europy. Z zadowoleniem przyjmowali kolejne propozycje i projekty powstające w Europie Zachodniej, które przybliżały do tego celu. Tak postrzegały utworzenie i rozwój Wspólnot Europejskich – jako początek drogi do zjednoczenia. Zawsze też uważali, że Wspólnoty te nie mogą poprzestać wyłącznie na państwach Europy Zachodniej, ale muszą dążyć do rozszerzenia także na państwa Europy Środkowej i Wschodniej. Mimo takiego myślenia w momencie rozszerzania Wspólnot na

---

<sup>27</sup> Tenże, *Neutralisation of Europe*, tamże, June – July – August 1970, s. 31; tenże, *Europe's Aim – a United Germany?*, tamże, IV Quarter 1971 – I Quarter 1972, s. 24-26.

<sup>28</sup> *Appeal of Central European Federalists*, tamże, Winter 1977, s. 2; *CEF's 7th Congress. Main Political Resolution*, tamże, Winter 1978, s. 25; A.J. Cydzik, *Neutral Belt in Central Europe*, tamże, Winter 1978/1979, s. 3; tenże, *Stosunki międzynarodowe PSL i Polski*, tamże, Summer 1979, s. 28-29.

początku lat siedemdziesiątych nie przyjmowano jednak tego z wielkim aplauzem. Problem tkwił w postrzeganiu Wielkiej Brytanii i jej celów politycznych. Obawiano się, że wraz z jej wejściem do Wspólnot wzrośnie w nich tendencja zachowawcza do utrzymania *status quo* w Europie – a więc do utrzymania jej podziału. Pokładano jednak nadzieję, że utrzymane zostanie ściśle porozumienie francusko-niemieckie, które zneutralizuje politykę angielską. W linii Paryż – Bonn upatrywano kontynuację dążenia do zjednoczenia Niemiec, które nierozdzielnie łączono z oswobodzeniem i unifikacją Europy Środkowej i Wschodniej – czyli kontynuacją polityki de Gaulle’a<sup>29</sup>. Widziano ją w „*Disengagement Plan*”, którego celem było wycofanie obcych wojsk z terenów Niemiec i Europy Środkowej oraz zagwarantowanie niezależności tym krajom<sup>30</sup>.

Dużym rozczarowaniem dla emigracji politycznej z Europy Środkowej i Wschodniej był cykl obrad Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, odbywających się w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych, zakończony podpisaniem Aktu Końcowego w Helsinkach w 1975 r. Federaliści z CEF widzieli w niej zagrożenie dla wyznawanych przez siebie idei i dla całego procesu integracyjnego w Europie. Konferencję uznawali za przekreślenie planów de Gaulle’a i dążenia państw EWG do zjednoczenia Niemiec i oswobodzenia państw zależnych od ZSRR. Porozumienie z ZSRR utrwalało istniejące podziały i *de iure* sankcjonowało zmiany terytorialne i polityczne, jakie zaszły w Europie po pokonaniu hitlerowskich Niemiec. Środkowoeuropejscy federaliści, podobnie jak i przedstawiciele innych środowisk emigracyjnych, przeprowadzili wzmożone kampanie informacyjne na temat zagrożeń niesionych przez KBWE i porozumienie Zachodu z Rosją Sowiecką. Przestrzegano, że porozumienie może być początkiem wzmożonej polityki ZSRR, zmierzającej do rozszerzenia swych wpływów w Europie. Mówiono i pisano wręcz o przygotowaniach komunistycznych do wspomagania rewolt komunistycznych w państwach Europy Zachodniej i wysyłania im z pomocą wojsk radzieckich, które miałyby oczekiwać na statkach<sup>31</sup>.

O ile można się zgodzić, że KBWE hamowała dążenie do unifikacji Niemiec, a tym samym do rozszerzenia wspólnot i wolności oraz unifikacji Europy Środkowej, o tyle należy podkreślić, że doszukiwanie się bezpośrednich zagrożeń militarnych ze strony ZSRR było bezpodstawne. Podział Europy utrwalił się w latach pięćdziesiątych, kiedy rozwiązano kwestię austriacką oraz pozwolono komunistom brutalnie stłumić wystąpienia w Berlinie, Polsce i na Węgrzech. Oba antagonistyczne bloki nie wtrącały się do spraw wewnętrznych adwersarza. Potwierdzono to w 1968 r., kiedy tłumiono „praską wiosnę”. KBWE wprowadzała odprężenie, a nie zaognienie stosunków w Europie. Tego jednakże emi-

<sup>29</sup> Tenże, *Anglia a Common Market*, tamże, IV Quarter 1971 – I Quarter 1972, s. 15.

<sup>30</sup> *Table Ronde Stowarzyszenia dla studiów problemów europejskich*, tamże, IV Quarter 1972, s. 19.

<sup>31</sup> Tamże, *Apel do Akcji*, tamże, Summer 1973, s. 2; *CEF's Appeal to the Central Europeans in the Western World*, tamże.

gracyjni federaliści nie chcieli wiedzieć i przyjąć do wiadomości, było to bowiem sprzeczne z ich ideami i działaniem. Ponadto dyskwalifikowało ich dotychczasową pracę i ofiarność, jako niepotrzebną i zaprzepaszczoneą.

Przed i w trakcie konferencji w Helsinkach w 1973 r. federaliści z CEF przekazywali politykom europejskim przygotowane na tę okazję „Deklarację Zadań dla Europejskiej Konferencji Bezpieczeństwa w Helsinkach” i „Apel do Rządów i Narodów Świata Zachodniego”<sup>32</sup>. W Deklaracji wyrazili zdanie, że skoro 28 lat po wojnie dwa państwa niemieckie zostały uznane za suwerenne i uzyskały pełnię członkostwa w ONZ, to nastał czas, aby przywrócić normalne stosunki w Europie Środkowej. Aby więc pokój i bezpieczeństwo w Europie stały się możliwe, należało usunąć wszystkie przyczyny napięć, poprzez spełnienie czterech warunków minimum. Były to: przyjęcie deklaracji o neutralności terytoriów państw Europy Środkowej położonych pomiędzy Niemcami a ZSRR – co miało być warunkiem *sine qua non* przyszłego pokoju w Europie, podpisanie międzynarodowego traktatu, który gwarantowałby brak interwencji w suwerenne prawa państw Europy Środkowej, przeprowadzenie ewakuacji z nowo powstałych państw neutralnych wszystkich obcych wojsk i agentów rządowych, przeprowadzenie w tych państwach wolnych wyborów pod kontrolą ONZ, zrekonstruowanie ustrojów w oparciu o Deklarację Praw Człowieka i granic według podziału sprzed 1939 r. Jako przykład możliwości zastosowania takiego rozwiązania wskazywano neutralizację Austrii<sup>33</sup>.

W Apelu do Rządów i Narodów wyrażono natomiast obawy co do zamiarów komunistów. Uważano, że KBWE i porozumienie potrzebne im jest po to, by utrzymać *status quo* w Europie i legalnie kontynuować ujarzmianie narodów Europy Środkowej, podważyć znaczenie EWG i NATO, móc przesunąć część wojsk z Zachodu na Daleki Wschód. Dalej federaliści CEF w zasadzie powtórzyli warunki pokoju dla Europy umieszczone w Deklaracji. Dodano tylko, że powinno się pozwolić państwom Europy Środkowej na utworzenie federacji. Uzasadniano to doświadczeniami historycznymi które dowodzą, że tylko wówczas kiedy państwa te łączyły się ze sobą, były w stanie obronić się przed agresją zewnętrzną. Federacja taka stałaby się nie tylko buforem pomiędzy Wschodem a Zachodem, ale także mostem łączącym<sup>34</sup>.

---

<sup>32</sup> Streszczenie działań podejmowanych przez CEF przeciwko porozumieniu państw zachodnich z ZSRR przedstawił A.J. Cydzik, *O wolność Krajów Europy Środkowej w Helsinkach*, tamże, Summer 1975, s. 27.

<sup>33</sup> Instytut Polski i Muzeum Sikorskiego w Londynie (IPMS), Kolekcja A.J. Cydzika, sygn. 630/4, *Declaration of CEF's aims for the European Security Conference in Helsinki*. Deklaracja ta znajduje się umieszczona luzem pomiędzy stronami numeru "European Press" Winter 1973/1974.

<sup>34</sup> Tamże, *Appeal to the Governments and Nations of Western World*. Apel umieszczony luzem pomiędzy stronami numeru "European Press" Winter 1973/1974.

W 1973 r. CEF przystąpił do wznowionej Unii Paneuropejskiej. Stawiała ona sobie za cel kontynuację dzieła hrabiego Richarda Coudenhove-Kalergiego<sup>35</sup>, aż do urzeczywistnienia jedności europejskiej, którą chciano osiągnąć po-

---

<sup>35</sup> Richard Coudenhove-Kalergi na początku lat dwudziestych przedstawił jedną z najbardziej rozbudowanych i pełnych koncepcji integracji europejskiej. W pracy *Pan-Europa* w 1923 r. proponował zintegrowanie Europy od Atlantyku aż do granic ZSRR, wykluczając Związek Radziecki oraz Wielką Brytanię. Pierwsze z racji odmiennej ideologii (komunizmu), niedemokratycznego ustroju oraz podważania ładu wersalskiego, drugie – ponieważ było imperium kolonialnym, którego zamorskie (pozaeuropejskie) interesy mogły zagrażać spójności działań i interesów Europy. Powody gospodarcze i polityczne potrzeby integracji Europy dostrzegał w jej słabnącej roli, z jednej strony w coraz większym uzależnieniu się gospodarczym od Stanów Zjednoczonych Ameryki, a z drugiej – w utracie wpływów politycznych na świecie na rzecz USA oraz zagrożeniu rozprzestrzeniania się komunizmu w ZSRR. Paneuropa miała być zdolna do neutralizacji wpływów Panameryki (USA), Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii oraz dalekowschodniej Azji. Podstawą integracji miała być współpraca Francji i Niemiec jako głównych członków zjednoczonej Europy. Ponadto Kalergi zmierzał do ukształtowania tzw. społeczności ogólnoeuropejskiej, zbudowanej na wspólnej kulturze, świadomości i ideach humanistycznych. Paneuropa miała być federacją w ramach Ligi Narodów, w której poszczególne narody posiadałyby szeroką autonomię wewnętrzną. Wzorem była tu Szwajcaria. Paneuropa miała stanowić jedną całość gospodarczą i polityczną, złączoną unią celną, konstytucją, systemem rozjemczym. Zarządzana miała być przez dwuizbowy parlament, składający się z Izby Narodów i Izby Państw. W pierwszej zasiadać mieli przedstawiciele narodów wybierani w wyborach, w drugiej zaś posłowie wyznaczeni przez państwa członkowskie.

Kalergi zdawał sobie sprawę, że proponowany przez niego związek nie mógł powstać *ad hoc*. Realizacji idei wyznaczył etapy. Pierwszym miała być konferencja paneuropejska, drugim – obligatoryjne zawarcie umów pomiędzy państwami członkowskimi o gwarancjach granic i poddaniu sporów pod rozstrzygnięcie przez wspólny sąd rozjemczy, trzecim – utworzenie unii celnej i jednego obszaru gospodarczego, czwartym zaś utworzenie Stanów Zjednoczonych Europy. Po ogłoszeniu swej wizji, Kalergi przystąpił do jej propagowania. Wydawał czasopismo „Paneuropa”, zorganizował ruch paneuropejski, doprowadził też do odbycia Kongresu Paneuropejskiego w Wiedniu w 1926 r., na którym powołano Unię Paneuropejską. W ruchu czynnie uczestniczyło lub sympatyzowało z nim wielu wybitnych polityków ówczesnej Europy, m.in.: Konrad Adenauer, Eduard Benes – minister spraw zagranicznych Czechosłowacji, Eduard Daladier, Winston Churchill, Tomas Masaryk, Gustav Stresemann. Zob.: K. Łastawski, *Od idei do integracji europejskiej...*, s. 63-66; R. Coudenhove-Kalergi, *Naród europejski*, Toruń 1998; A. Marszałek, *Z historii europejskiej idei integracji międzynarodowej*, Łódź 1996, s. 70-90; K. Fiedor, *Niemieckie plany integracji na tle zachodnioeuropejskich doktryn zjednoczeniowych 1918-1945*, Wrocław 1991, s. 92-137.



przez konfederację państw, a w dalszym etapie związek w postaci federacji<sup>36</sup>. W numerze „European Press” z przełomu 1978 i 1979 r. CEF zamieścił krótki artykuł prezydenta Paneurody Otto von Habsburga. Deklaratywnie wyłożył on w nim *credo* i cele Paneurody: po pierwsze, Unia Paneuropejska wierzy w wielkość Europy, niepodzielonej, bez granic. Wszyscy jej mieszkańcy są Europejczykami. Powstająca w Europie Zachodniej Unia nie może być ostatecznym efektem jednoczenia. Jej celem i zadaniem musi być przeprowadzenie „dekolonizacji” Europy Środkowej, tak by zamieszkałe tam narody mogły przystąpić do Unii. Po drugie, Unia Paneuropejska domaga się Europy jako kontynentu wolności. W tym względzie niedopuszczalne są żadne kompromisy. Po trzecie, nie można zapominać, że Europa jest kontynentem chrześcijańskim, a jej kultura oparta na wartościach Chrystusowych. Po czwarte, potrzebny jest Europie system polityczny dostosowany do aktualnych potrzeb, rząd, który podejmie zdecydowaną akcję do osiągnięcia powyższych celów, który nie ugnie się przed ZSRR, oraz będzie miał poparcie wszystkich Europejczyków<sup>37</sup>.

Nie jest dziwne, że CEF z ochotą przystępował do Unii Paneuropejskiej. Uznawał ją za jeszcze jedną organizację, dążącą do unifikacji Europy, a w tym do oswobodzenia Europy Środkowej spod zależności od komunistów.

W 1976 r. CEF obchodził 25. rocznicę Deklaracji Filadelfijskiej, uznawanej przez emigracyjnych federalistów za jeden z podstawowych dokumentów – wytycznych do działalności na emigracji. Działacze CEF uważali ją za nadal aktualną, w szczególności jej zapis o podjęciu działań w celu tworzenia federacji w Europie Środkowej. Skłaniać do tego miały doświadczenia historyczne oraz warunki współczesne – popadnięcie samodzielnych państw w zależność od ZSRR. Wskazywano, że federacja daje możliwość z jednej strony na usunięcie sprzeczności istniejących pomiędzy państwami regionu, a z drugiej – na uzyskanie siły, aby obronić niepodległość regionu. Zwracano jednak uwagę, że budowę federacji należy oprzeć na zasadzie równości. Wyznawano też pogląd, za gen. de Gaulle’em, że niepodległość państw Europy Środkowej i ich związek z Wspólnotą Europejską „jest naturalnym i nieodwracalnym procesem”<sup>38</sup>.

Szerzej o potrzebie i konieczności federacji pisał w tym czasie prof. Stefan Velinsky, Czech, członek Komitetu Wykonawczego CEF. Uważał, że idea ta jest najlepsza dla Europy Środkowej. Udowadniając swoje stanowisko, używał argumentacji w kilku płaszczyznach. Po pierwsze – historycznej, typowej dla działaczy emigracyjnych, propagujących tradycje tej idei w regionie przez wiele stuleci. Przywoływał przykłady federacji polsko-litewskiej i monarchii austro-

---

<sup>36</sup> *Declaration of the Paneuropean Union*, „European Press”, Winter 1974/1975, s. 21; *Congress of Paneurope*, tamże, Summer 1976, s. 29.

<sup>37</sup> *One Europe*, by Archduke Otto von Habsburg President of Paneuropa, tamże, Winter 1978/1979, s. 7.

<sup>38</sup> A.J. Cydzik, *25 Rocznica Deklaracji Filadelfijskiej oraz Protest CEF do Narodów Zjednoczonych*, tamże, Summer 1976, s. 13.

węgierskiej. Model tej ostatniej uważał za odpowiadający potrzebom krajów regionu, z zastrzeżeniem, że musiałby on uwzględniać aktualne potrzeby narodów. Po drugie – ekonomiczno-socjalnej. Powoływał się na myśl pierwszych wielkich ideologów socjalistycznych: Roberta Owena, Claude’a Henri de Saint-Simona, Pierre’a a Josepha Proudhona, Charles’a Fouriera, którzy propagowali budowanie świata opartego na zasadach federacyjnych, zarówno w polityce, jak i gospodarce. Po trzecie – wskazywał, że federacja zabezpieczy region przed konfliktami wewnętrznymi, a jednocześnie zniesie też bariery pomiędzy narodami. Dostrzegał tu problem w postaci wielu państw regionu, posiadających wiele rozbieżnych interesów. Uważał, że warto jest dążyć do federacji, ponieważ pozwoli ona na rozwiązanie wszelkich konfliktów w sposób pokojowy, promując współpracę, a nie konkurencję. Tę ostatnią, jako sposób uprawiania polityki przez państwa, uważał za błędną, bowiem prowadzącą do uzależniania jednych państw od innych, bądź do eliminacji państw słabszych przez silniejsze<sup>39</sup>.

W innych artykułach prof. Velinsky apelował o wypracowanie idei i celów dla unifikacji europejskiej. Przywoływał początkowe zdania z raportu Tindemansa: „Europejski pomysł stracił wiele ze swej siły i początkowego impetu”. Sądził, że stało się tak, ponieważ procesy integracyjne zamknęły się tylko w obrębie Wspólnego Rynku. Zabrakło polityki edukacyjnej – wyjaśniającej i motywującej do integracji. Konstataował, że w propagowaniu Unii Europejskiej kładzie się duży nacisk na rozwiązania techniczne i administracyjne, ale niedostateczny na wskazywanie potrzeby, zadań i celu osiągnięcia wyższego poziomu rozwoju ludzkości. Dwoma bardzo ważnymi sposobami na realizację celu miały być współpraca i panowanie nad sobą. Prof. Velinsky uważał, że zbyt duża konkurencja wyzwala w ludziach zwierzęce instynkty i prowadzi do podziałów. Natomiast współpraca łączy w osiąganiu celów, których poszukują. Zaznaczał, że niezbędna w tym jest tolerancja, bez której niemożliwe będzie zbudowanie zgodnego, współpracującego ze sobą społeczeństwa. Podkreślał, że celem i ideą Unii Europejskiej winno być dążenie do zapewnienia ludziom stanu, w którym będą oni panami własnego losu i będą czuć się bezpiecznie. Ważne miejsce zajmowała tu tolerancja, utożsamiana z demokracją. Była ona istotna z uwagi na specyfikę „europejskiego społeczeństwa” złożonego z bardzo wielu narodowości i kultur. Unifikacja polityczna nie powinna oznaczać ujednolicania kultury. Powinno się zachować wielokulturowość i wielonarodowość Europy, a do tego właśnie niezbędna była tolerancja. Velinsky przeciwstawiał się pogładowi, iż Federacja Europejska może być tylko powtórzeniem i imitacją Stanów Zjednoczonych Ameryki. Nie zgadzał się z tym, ponieważ uważał, że społeczeństwo amerykańskie jest w gruncie rzeczy jednonarodowe, natomiast Europa składa się z wielu narodów i tak powinno pozostać. Misja Europy rozumiana była przez

---

<sup>39</sup> S. Velinsky, *Why Just a Federation*, tamże, Summer 1976, s. 8.

Velinsky'ego jako część misji świata, wiodącej do uzyskania lepszych warunków współistnienia ludzi<sup>40</sup>.

Wspomniany wyżej raport Tindemansa nie pojawił się przypadkowo. Federaliści z CEF dużą wagę przykładali do powstania i rozwoju Wspólnot Europejskich. Z jednej strony, widzieli w nich początek unifikacji Europy, z drugiej jednak zagrożenie, że jednoczenie kontynentu może dotyczyć tylko Europy Zachodniej. Monitowali proces rozwojowy Wspólnot, działalność instytucji europejskich (Rada Europy, Zgromadzenie Doradcze, Parlament Europejski) i apelowali o podejmowanie działań, zmierzających do przyłączenia doń państw Europy Wschodniej. Jednym z takich epizodów był raport Leo Tindemansa<sup>41</sup>, który na zlecenie Rady Europejskiej<sup>42</sup> sporządził opinię na temat oceny możliwości dalszego rozwoju Wspólnot Europejskich<sup>43</sup>.

---

<sup>40</sup> Tenże, *World Mission of European Community*, tamże, Winter 1977, s. 7; tenże, *European Character in Formation*, tamże, Summer 1977, s. 13; tenże, *European Culture at 30<sup>th</sup> Table Ronde*, tamże, Summer 1977, s. 22; tenże, *European Unification on Egoism?*, tamże, Summer 1978, s. 27.

<sup>41</sup> Leonard Clemence (Leo) Tindemans (ur. 16 IV 1922), belgijski polityk chadecki; w l. 1961-1979 i 1981-1989 deputowany do Izby Reprezentantów; 1979-1981 i 1989-1999 deputowany do Parlamentu Europejskiego; 1968-1973 minister różnych resortów w rządach Gastona Eyskensa i Edmonda Leburtona; następnie – od 1973 wicepremier i minister do spraw budżetu w rządzie Edmonda Leburtona; 25.04.1974 – 20.10.1978 r. premier (trzy gabinety), 1981-1989 minister spraw zagranicznych w czterech kolejnych gabinetach Wilfrieda Martensa. [http://www.europarl.europa.eu/meps/en/956/EPP\\_Mep.html](http://www.europarl.europa.eu/meps/en/956/EPP_Mep.html)

<sup>42</sup> Rada Europejska formalnie powstała w 1974 r., kiedy zinstytucjonalizowano odbywane od 1961 r. regularne zebrania przywódców państw Wspólnot Europejskich; wyznaczała kierunki działania Wspólnot, mimo że prawnie do Wspólnot została wprowadzona dopiero w 1987 r. na mocy Jednolitego Aktu Europejskiego; jest najwyższą instytucją w Unii Europejskiej.

<sup>43</sup> Raport Tindemansa – w 1974 r. Leo Tindemans otrzymał od konferencji szefów państw i rządów zlecenie opracowania raportu na temat założeń przyszłej Unii Europejskiej, który przedstawił w grudniu 1975 r. Wykazywał w nim dotychczasowe zaniedbania w zakresie wypracowania sprawnych reguł integracji i braku jej dalszych perspektyw. Zalecał rozwijanie integracji gospodarczej oraz tworzenie skuteczniejszego centrum decyzyjnego, m.in. jednolite działanie szefów państw i rządów na zewnątrz w sprawach gospodarczych, polityki zagranicznej i obrony, wprowadzanie wspólnej polityki przemysłowej, rolnej, walutowej, energetycznej i badawczej, rozwijanie wspólnej polityki socjalnej, polepszanie ochrony praw obywatelskich, zwiększanie kompetencji organów wspólnotowych. W propozycjach instytucjonalnych Tindemans rekomendował zwiększenie roli Parlamentu Europejskiego – składającego się z dwóch izb: Izby Ludów (wybieranej w głosowaniu powszechnym) oraz Izby Państw (reprezentującej rządy państw członkowskich). Na czele Unii miała stać Rada Europejska, w której decyzje winny zapadać systemem większościowym. Tindemans proponował także powołanie Przewodniczącego Komisji

W periodyku CEF zamieszczono analizę raportu dokonaną przez Heinricha Schneidera, profesora Uniwersytetu w Wiedniu. Jej autor skonstatował, że Tindemans, proponując rozwój Wspólnot w kierunku Unii Europejskiej, miał do wyboru dwie drogi: szokowych lub powolnych, ewolucyjnych zmian politycznych. Ostatecznie nie wybrał żadnej z nich, a zaproponował rozwiązania wyśrodkowane pomiędzy nimi. Prof. Schneider ocenił je jako niewystarczające. Propozycje zmian instytucjonalnych nie powodowały wzmocnienia Wspólnoty i nie gwarantowały dynamiki procesu rozwojowego. Zarzucono mu też, że skoncentrował się na procedurach, a za mało na konkretnych obszarach politycznych. W związku z tym propozycje nie były na tyle wystarczające, by na ich podstawie dokonać przekształcenia Wspólnot w jedną polityczną<sup>44</sup>.

Z taką oceną prof. Schneidera, podzielaną zapewne przez CEF, można się zgodzić, jednakże należy zaznaczyć, że zadaniem Tindemansa nie było napisanie konstytucji dla Unii Europejskiej, a tylko wskazanie możliwości zastosowania zmian, które naprowadzałyby dotychczasowy proces rozwoju Wspólnot na kierunek zacieśniania politycznego.

W kolejnych latach CEF, zgodnie ze swoją ideą, podkreślał konieczność ustanowienia Federacji Środkowej Europy, jako pasa rozgraniczającego Niemcy od ZSRR. Przypominano także o aktualności Deklaracji Filadelfijskiej z 1951 r.<sup>45</sup> Na VII Kongresie CEF we wrześniu 1977 r. nadal ostrzegano, że Europa nie może istnieć jako podzielona, bo nie może prawidłowo funkcjonować bez wolnej Europy Środkowej. Nie może też być bezpieczna bez Federacji Europy Środkowej i tylko z nią Europejczycy mogą sami sobie utworzyć system bezpieczeństwa<sup>46</sup>.

W tym czasie, propagując ideę federacji środkowoeuropejskiej, posilkowano się m.in. pracami prof. Halforda Johna MacKindera, wykazując w ten spo-

---

Europejskiej przez RE i zatwierdzanego przez PE. Wysunął kontrowersyjną koncepcję Europy dwóch prędkości w kwestiach rozwoju gospodarczego, co uzasadniał dużymi różnicami w rozwoju gospodarczym członków Wspólnoty i ograniczeniem w ten sposób dynamiki integracji. Jako zdeklarowany federalista, w swym raporcie starał się połączyć rozwiązania federacyjne i konfederacyjne, co spowodowane było delikatnością materii – oddawaniem decyzyjności przez rządy państw członkowskich na rzecz organów wspólnotowych. Zob. *Raport w sprawie Unii Europejskiej tzw. Raport Tindemansa*, [w:] *Integracja europejska w dokumentach*, wybór i oprac. S. Parzymies, Warszawa 2008, s. 280-295; K. Łastawski, *Od idei do integracji...*, s. 225-228; K. Popowicz, *Historia integracji europejskiej*, Warszawa 2006, s. 123-127.

<sup>44</sup> *European Integration, Heinrich Schneider, prof. University in Vienna, "European Press" Summer 1976*, s. 11.

<sup>45</sup> *APPEAL of Central European Federation*, tamże, Winter 1977, s. 2; *CEF's 7th CONGRESS, Main Political Resolution*, tamże, Winter 1978, s. 25; *Deklaracja Drogi do Wolności Narodów Środkowej Europy*, tamże, Summer 1978, s. 13; „

<sup>46</sup> *CEF's 7th CONGRESS, General Resolution*, tamże, Winter 1978, s. 26.

sób, za pomocą brytyjskich badań politologicznych, że federacja w Europie Środkowej jest niezbędna. Federacja taka jest kluczem do pokoju na świecie, bowiem rozdziela dwa bardzo agresywnie nastawione narody – niemiecki i rosyjski. Przewagę nad Europą osiąga ten, pisano, kto zajmuje region środkowoeuropejski. Aby zapanował pokój i demokracja zawładnęła globem, należy doprowadzić do powstania niezależnej i demokratycznej federacji. Ona wespół ze zintegrowaną Europą Zachodnią zdołałaby ustabilizować Europę, a przez nią świat<sup>47</sup>.

Środkowoeuropejscy federaliści zrzeszeni w CEFYM/CEF propagowali przez cały okres swego istnienia plan federalizacji Europy. Pod wpływem zastój w pracach integracyjnych w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych przyjęli model integracji „Europy Ojczyzn” przedstawiony przez de Gaulle’a, a opierający się na skonfederowaniu suwerennych państw. Konfederację uznali wówczas za pożądaną i naturalny etap w drodze ku federacji. Uważali ponadto, że wewnątrz konfederacji europejskiej mogą istnieć ściślejsze powiązania – jak np. federacje, np. środkowoeuropejska. Program swój federaliści przedstawiali na przekór wydarzeniom dziejowym i polityce realizowanej przez dwa supermocarstwa oraz ich sojuszników. Nie ulegali w swych staraniach, bowiem uważali, iż byli to winni swym narodom i ojczyznom. Wyznawali zasadę, że „zwycięstwo odnoszą tylko ci, którzy zdobędą się na zorganizowany wysiłek, dobrze przemyślany plan i upór w jego wykonaniu” oraz że nie mogą poprzestać na własnym życiu, na zapewnieniu sobie dobrobytu, bo muszą myśleć o swych potomnych<sup>48</sup>.

## Bibliografia

- Coudenhove-Kalergi R., *Naród europejski*, Toruń 1998.
- Cydzik A.J., *25 Rocznica Deklaracji Filadelfijskiej oraz Protest CEF do Narodów Zjednoczonych*, „European Press”, May-June-July-August 1968.
- Cydzik A.J., *25 Rocznica Deklaracji Filadelfijskiej oraz Protest CEF do Narodów Zjednoczonych*, „European Press”, Summer 1976
- Cydzik A.J., *Germany and Central Europe in European Europe*, „European Press”, October-November-December 1966.
- Cydzik A.J., *Germany and Central Europe in European Europe*, tamże, October-November-December 1966
- Cydzik A.J., *Kryzys francuski*, „European Press”, May-June-July-August 1969.
- Cydzik A.J., *Środki naszego działania*, „European Press”, I and II Quarter 1971.
- Cydzik A.J., *Trzy ośrodki federalistów polskich*, „European Press”, May- June- July-August 1968.
- Dawson V., *Reunification of Germany in European Europe*, tamże, October- November-December 1966.

---

<sup>47</sup> K. J. Rzepa, *Europa Środkowa bramą do świata*, tamże, Winter 1978/1979, s. 25.

<sup>48</sup> A.J. Cydzik, *Środki naszego działania*, tamże, I and II Quarter 1971, s. 15.

- Dimitrov G.M., *German Unification and Liberation of Communists Captive Nations*, "European Press", April-May-June 1967, s. 6.
- European Integration*, Heinrich Schneider, prof. University in Vienna, „European Press” Summer 1976.
- Fiedor K., *Niemieckie plany integracji na tle zachodnioeuropejskich doktryn zjednoczeniowych 1918-1945*, Wrocław 1991.
- Hinterhoff E., *Is the German Problem Insolvable?*, "European Press", December-January-February-March 1966, s. 27-28; tenże, *The Eternal Question of German Unification*, "European Press", October-November-December 1966.
- Koppe K., *Central Europe in European Federation*, "European Press", September-October-November 1965.
- Korboński S., *W imieniu Polski Walczącej*, Londyn 1963.
- Lettrich J., *German Unification and Liberation of Central Europe*, "European Press", October-November-December 1966.
- Łastawski K., *Od idei do integracji europejskiej. Od najdawniejszych idei do Unii 25 państw*, Warszawa 2004.
- Łukasiewicz S., *Trzecia Europa. Polska myśl federalistyczna w Stanach Zjednoczonych 1940-1971*, Warszawa/Lublin 2010.
- Machcewicz P., *Emigracja w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1999.
- Marszałek A., *Z historii europejskiej idei integracji międzynarodowej*, Łódź 1996.
- Mierzwa E.A., *Geneza idei Unii Europejskiej (polskie inicjatywy)*, Piotrków Trybunalski 2011.
- Pop G., *APPEAL*, "European Press. Bulletin of the Central European Federal Youth Movement", 1953
- Pop G., *Communism and Federation*, „European-Press”, nr 2, V 1951,
- Pop G., *Federation and Industrialisation of the Central European Countries*, „European-Press” nr 3-4, IX 1951,
- Popowicz K., *Historia integracji europejskiej*, Warszawa 2006.
- Raport w sprawie Unii Europejskiej tzw. Raport Tindemansa*, [w:] *Integracja europejska w dokumentach*, wybór i oprac. dokumentów Stanisław Parzymies, Warszawa 2008.
- Report of CEFYM'S secretary (Mr. A.J. Cydzik)*, "European Press. Bulletin of CEFYM", VIII 1955
- Romer A., *General De Gaulle's Vision*, tamże, June-July-August 1965.
- Spinelli A., *German unification*, "European Press. Bulletin of CEFYM", VIII 1955
- Stanek P., *Powstanie i działalność Zgromadzenia Europejskich Narodów Ujarmionych (ACEN) w świetle Archiwum Feliksa Radomskiego*, [w:] *Prace uczestników studium doktoranckiego. 9 Historia*, red. Filipczuk-Kocur A., Opole 2007.
- Wolański M. S., *Europa Środkowo-Wschodnia w myśli politycznej emigracji polskiej 1945-1975*, Wrocław 1996.

**Marian Kopczewski**

Wyższa Szkoła Bezpieczeństwa (Poznań)

## **Bezpieczeństwo wewnętrzne państwa – wybrane elementy**

**Abstrakt:** Problem kształtowania bezpieczeństwa wyznacza jedno z najważniejszych zadań stojących przed współczesnym państwem. Kluczową rolę w konstytuowaniu i utrzymaniu właściwego poziomu bezpieczeństwa państwa odgrywa strategia i polityka narodowa w zakresie przywództwa, organizacji sprawnie działającego systemu zarządzania kryzysowego czy też eliminacji wewnętrznych i zewnętrznych zagrożeń. Wiedza dotycząca istoty współczesnego bezpieczeństwa państwa wyznacza także zakres samookreślenia się człowieka-obywatela i odniesienia do podstawowych potrzeb egzystencjalnych i materialnych, a także wartości narodowych. Realizacja tych potrzeb rozumiana jest najogólniej jako ochrona życia i zdrowia oraz ponadczasowych wartości etycznych, mienia i środowiska a także instytucji państwowych przed zagrożeniami ze strony sił przyrody i działalności człowieka. Neutralizacja tych zagrożeń stanowić musi priorytetowy cel państwa, gdyż od właściwego zarządzania bezpieczeństwem zależy przetrwanie oraz zapewnienie właściwych warunków życia i rozwoju obecnego i przyszłego pokolenia Polaków. Wielkiego znaczenia dla tworzenia bezpieczeństwa w skali całego kraju nabiera stworzenie nadrzędnych i integralnych planów obrony życia i zdrowia ludzkiego oraz ochrony infrastruktury państwowej. Wartości nabiera również ukierunkowanie działań na możliwie pełne wykorzystanie potencjału tkwiącego zarówno w organizacjach państwowych i samorządowych, jak i komercyjnych instytucjach ochronnych.

### **The Internal Security of the State – Selected items**

**Abstract:** The problem of shaping the security designates one of the most important tasks facing the state nowadays. The key role in constituting and maintaining an adequate level of security of the state plays a strategy and national policy on the field of leadership, efficient organization of crisis management system or the elimination of internal and external threats. Knowledge about the essence of the state security sets the scope of self-determination of citizens with reference to their basic existential needs and requirements, as well as national values. The implementation of these requirements is generally understood as protection of life and health, timeless ethical values, property and environment, as well as state institutions against threats from the forces of nature and human activities. Neutralizing these threats must be a priority of the state, since the proper management of security leads to the survival of current and future generations of Poles and ensures proper living conditions and development. Creation of a superior, integrated plans of defense of life and human health and the protection of national infrastructure is of a great importance for the security of the country. The focus on the utilization of full potential of both the state and local authorities and commercial protection establishments also becomes the most valuable.

**Słowa kluczowe:** bezpieczeństwo, bezpieczeństwo wewnętrzne, wyzwania i zagrożenia bezpieczeństwa

**Keywords:** security, internal security challenges and security threats

## Wstęp

Problem kształtowania bezpieczeństwa wyznacza jedno z najważniejszych zadań stojących przed współczesnym państwem. Kluczową rolę w konstituowaniu i utrzymaniu właściwego poziomu bezpieczeństwa państwa odgrywa strategia i polityka narodowa w zakresie przywództwa, organizacji sprawnie działającego systemu zarządzania kryzysowego czy też eliminacji wewnętrznych i zewnętrznych zagrożeń. Wiedza dotycząca istoty współczesnego bezpieczeństwa państwa wyznacza także zakres samookreślenia się człowieka-obywatela i odniesienia do podstawowych potrzeb egzystencjalnych i materialnych, a także wartości narodowych. Realizacja tych potrzeb rozumiana jest najogólniej jako ochrona życia i zdrowia oraz ponadczasowych wartości etycznych, mienia i środowiska, a także instytucji państwowych przed zagrożeniami ze strony sił przyrody i działalności człowieka. Neutralizacja tych zagrożeń stanowić musi priorytetowy cel państwa, gdyż od właściwego zarządzania bezpieczeństwem zależy przetrwanie oraz zapewnienie właściwych warunków życia i rozwoju obecnego i przyszłego pokolenia Polaków. Wielkiego znaczenia dla tworzenia bezpieczeństwa w skali całego kraju nabiera stworzenie nadrzędnych i integralnych planów obrony życia i zdrowia ludzkiego oraz ochrony infrastruktury państwowej. Wartości nabiera również ukierunkowanie działań na możliwie pełne wykorzystanie potencjału tkwiącego zarówno w organizacjach państwowych i samorządowych, jak i komercyjnych instytucjach ochronnych.

Kończąca się pierwsza dekada XXI w. to czas, w którym perspektywa zmiany paradygmatu myślenia o bezpieczeństwie zyskuje odpowiedniego dystansu historycznego, pozwalającego w sposób obiektywny dokonać analizy stosunkowo nowego rozumienia zagrożeń i metod ich zapobiegania. Nadzieja ludzkości na nastanie trwałego pokoju, po zakończeniu konfliktów i konfrontacji potencjałów militarnych Układu Warszawskiego i NATO, runęła w gruzach. Świat okazał się areną zmagania sił asymetrycznych, ukrytych i złowrogich, paraliżujących plany rozwojowe jednostek i społeczeństw. Ludzkość została pozbawiona złudzeń na szczęśliwe, niczym niezakłócone życie w bezpiecznej i przyjaznej przestrzeni. Jakościowo nowy rodzaj zagrożeń powstał w wyniku zmian ilościowych, zwielokrotnienia znanych dotąd sił i niebezpieczeństw występujących niegdyś na znacznie mniejszą skalę. Należą do nich zapewne wszelkie odmiany działań terrorystycznych, proliferacja broni masowego rażenia, ale także zagrożenia wynikające z działalności człowieka, katastrof technicznych oraz klęsk żywiołowych wywołanych zmianami klimatycznymi.

W obliczu nowych wyzwań i zagrożeń ogromnego znaczenia nabierają plany strategiczne państwa w zakresie neutralizacji ilościowo i jakościowo od-



miennych niebezpieczeństw. Realizacja podstawowej funkcji państwa, i innych zorganizowanych podmiotów, wymaga wnikliwej analizy istniejących zagrożeń oraz oszacowania dostępnych sił i środków mogących zostać użytych w celu zapewnienia skutecznej ochrony podstawowych wartości egzystencjalnych i materialnych obywateli.

Tworzenie i doskonalenie strategicznych rozwiązań aktywujących całość posiadanego asortymentu ochrony ludności oraz infrastruktury krytycznej państwa, zyskuje nowe znaczenie poprzez zmianę uwarunkowań współczesnego środowiska bezpieczeństwa. Świat wchodzi w następny, jakościowo inny etap rozwoju, charakteryzujący się rewolucyjnymi zmianami w zakresie przekazu i gromadzenia informacji, niespotykanego dotąd w historii postępu techniczno-technologicznego oraz galopującej globalizacji. Nic więc dziwnego, że nowy sposób myślenia o bezpieczeństwie wyznaczany jest poprzez ilość i jakość posiadanej wiedzy i informacji, stanowiącej stały element zarówno w obronności, gospodarce, jak i stosunkach międzyludzkich. Na tym tle, radykalnej zmianie ulegają również warunki, potrzeby oraz możliwości zabezpieczenia państwa.

Jeśli bezpieczeństwo narodowe jest najwyższą, egzystencjalną wartością i potrzebą narodu oraz priorytetowym celem działań jego organizacji państwowej to oczywiste jest, że wiedza i mądrość z zakresu bezpieczeństwa narodowego stanowią szczególnie ważny, pożądaný i poszukiwany zasób i narzędzie tworzenia oraz zapewniania bezpieczeństwa<sup>1</sup>.

Wiedza, zatem stanowi podstawę, na której osadzać się musi proces konstytuowania i generowania bezpieczeństwa. Stanowi ona warunek konieczny w kształtowaniu podstaw strategicznych, zarówno dla bezpieczeństwa wewnętrznego państwa, jak i jego miejsca w strukturach europejskich.

Podstawowym celem niniejszego artykułu jest próba analizy aktualnie istniejących zagrożeń i wyzwań bezpieczeństwa wewnętrznego państwa. Poruszone zostały również kwestie roli i zadań państwa w tworzeniu bezpieczeństwa w oparciu o treści zawarte w Strategii Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej z roku 2007.

## **1. Bezpieczeństwo wewnętrzne państwa - konceptualizacja podstawowych pojęć**

Analiza podstawowej funkcji państwa, jaką jest zapewnienie bezpieczeństwa, wymaga sprecyzowania pojęć i terminów określających zakres jego działań. Jednolita, koherentna i powszechnie przyjęta definicja bezpieczeństwa nie jest sprawą prostą, gdyż zakres jej desygnatów określa wiele dyscyplin naukowych i światopoglądowych. Tworzona jest w oparciu o zainteresowania takich dziedzin, jak m.in.: politologia, nauki o stosunkach międzynarodowych, prawo, socjologia, ekonomia, kryminologia, historia, psychologia, ale także etyka, religia

---

<sup>1</sup> *Bezpieczeństwo narodowe Polski w XXI wieku*, red.R. Jakubczak, J. Flis, Warszawa 2006, s. 23.

czy też rodząca się securitologia<sup>2</sup>. Pojęcie bezpieczeństwa posiada charakter interdyscyplinarny, w którym można jednak doszukać się pewnych cech wspólnych, jednoczących poszczególne poziomy podejścia do przedmiotowego zagadnienia. W literaturze nauk społecznych – w najogólniejszym znaczeniu – bezpieczeństwo obejmuje zaspokojenie takich potrzeb, jak: istnienie, przetrwanie, spokój, niezależność, posiadanie i pewność niezakłóconego rozwoju. Etymologia pojęcia „bezpieczeństwo” wywodzi się od łacińskiego *sine cura* (bez pieczy). Dla starożytnych Rzymian *Securitas* oznaczało imię postaci uosabiającej bezpieczeństwo i ufność. *Securitas* przedstawiana była jako wsparta o kolumnę, stojąca lub siedząca postać kobieca. Do jej atrybutów należały: berło, róg obfitości, gałązka lauru, oliwka<sup>3</sup>.

*Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego* definiuje bezpieczeństwo jako:

[...] stan, który daje poczucie pewności i gwarancje jego zachowania oraz szanse na doskonalenie. Jedną z podstawowych potrzeb człowieka to sytuacja odznaczająca się brakiem ryzyka utraty czegoś co człowiek szczególnie ceni, np. zdrowia, pracy, szacunku, uczuć, dóbr materialnych<sup>4</sup>.

Leksykon Akademii Marynarki Wojennej skraca tę definicję do stanu psychicznego, który pozwala na wzbudzenie przekonania o braku ryzyka straty czegoś lub możliwości wystąpienia negatywnych zdarzeń<sup>5</sup>. Określenie bezpieczeństwa jako stanu jest pierwotnym znaczeniem etymologicznym<sup>6</sup>. Współczesne definicje leksykalne określają bezpieczeństwo jako stan pewności, spokoju, zabezpieczenia oraz jego poczucia i wskazują, że oznacza ono brak zagrożenia oraz ochronę przed niebezpieczeństwami<sup>7</sup>; stan pewności, spokoju, zabezpieczenia, braku zagrożenia oraz ochrony przed nim<sup>8</sup>; stan niezagrożenia<sup>9</sup>; przeciwieństwo zagrożenia<sup>10</sup>; stan rzeczy uwalniający od wszelkiej obawy<sup>11</sup>. J. Stańczyk zauważa, że „poczucie bezpieczeństwa określane jest zarówno przez czynniki obiektywne i wymierne, jak i czynniki subiektywne, trudno wymierne i nie zawsze racjonalne”<sup>12</sup>. Subiektywnie pojmowane bezpieczeństwo to

---

<sup>2</sup> L. F. Korzeniowski, *Securitologia. Nauka o bezpieczeństwie człowieka i organizacji społecznych*, Kraków 2008.

<sup>3</sup> Tamże, s. 33.

<sup>4</sup> *Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego*, Warszawa 2009, s. 13.

<sup>5</sup> T. Szubrycht (red.), *Leksykon bezpieczeństwa morskiego*, Gdynia 2008.

<sup>6</sup> R. Jakubczak, J. Flis, *Bezpieczeństwo...*, s. 14.

<sup>7</sup> J. Stańczyk, *Współczesne pojmowanie bezpieczeństwa*, Warszawa 1996, s. 15.

<sup>8</sup> R. Zięba, *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego*, Warszawa 2007, s. 27.

<sup>9</sup> *Słownik języka polskiego*, PWN, Warszawa 1979, s. 147.

<sup>10</sup> *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa 2001, t. 1, s. 50.

<sup>11</sup> M. S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, tom pierwszy A-F (reprint), Gutenberg Print, Warszawa 1994, s. 84.

<sup>12</sup> J. Stańczyk, *Współczesne...*, s. 28.

[...] stan psychiczny lub prawny, w którym jednostka ma poczucie pewności, oparcie w drugiej osobie lub w sprawnie działającym systemie prawnym<sup>13</sup>.

Bezpieczeństwo interpretuje się również jako proces:

[...] w którym stan bezpieczeństwa i jego organizacja podlegają dynamicznym zmianom stosownie do naturalnych zmian uwarunkowań bezpieczeństwa. Nie ma więc czegoś takiego jak trwale czy raz ustanowione czy zorganizowane bezpieczeństwo<sup>14</sup>.

Często jest również interpretowane jednocześnie jako stan i proces<sup>15</sup>.

Kategoria bezpieczeństwa państwa ewaluowała przez wieki, a w ostatnich dziesięcioleciach zyskała nowego znaczenia. W obliczu zmian środowiska międzynarodowego na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w., wraz ze zmianą paradygmatu myślenia o bezpieczeństwie i pojawieniem się nowych, dotychczas niespotykanych zagrożeń, coraz większego znaczenia upatruje się w bezpieczeństwie pozamilitarnym. Ukształtowały się więc różne rodzaje bezpieczeństwa nie mające bezpośredniego związku z jego militarną odmianą. I tak można mówić o bezpieczeństwie: politycznym, ekonomicznym, społecznym, ekologicznym, energetycznym, socjalnym, informatycznym itp. Wielość sposobów ujmowania bezpieczeństwa stworzyła konieczność uogólnień. Zarysowała się tendencja, aby przez bezpieczeństwo państwa rozumieć całościowy kształt oddziaływań mogących mieć jakikolwiek związek z poprawnym jego funkcjonowaniem. Jednakże i ta definicja nie jest jednoznaczna i dookreślona treściowo. Według S. Kozieja:

Jeśli mówimy o dynamicznym związku (procesie) bezpieczeństwa danego podmiotu w sensie praktycznym, mamy na myśli tę dziedzinę jego aktywności, która zmierza do zapewnienia możliwości przetrwania, rozwoju i swobody realizacji własnych interesów w konkretnych warunkach, poprzez wykorzystanie okoliczności sprzyjających (szans), podejmowanie wyzwań, redukcję ryzyka oraz przeciwdziałanie (zapobieganie i przeciwstawianie się) wszelkiego rodzaju zagrożeniom dla podmiotu i jego interesów<sup>16</sup>.

Owym podmiotem bezpieczeństwa są – zdaniem S. Kozieja – wszystkie jednostki posiadające własne interesy i wyrażające ambicje realizowania tych interesów. ,

Mogą to być pojedynczy ludzie, różne grupy społeczne, narody, społeczności międzynarodowe, czy wreszcie cała ludzkość. Stosownie do tego można wyodrębnić różne rodzaje bezpieczeństwa: indywidualne (osobowe, personalne), grupowe (rodowe, plemienne), narodowe (państwowe), międzynarodowe (regionalne, globalne)<sup>17</sup>.

<sup>13</sup> *Słownik współczesnego...*, Warszawa 2001, s. 50.

<sup>14</sup> R. Jakubczak, J. Flis, *Bezpieczeństwo...*, s. 15.

<sup>15</sup> T. Szubrycht (red.), *Leksykon...*, s. 17.

<sup>16</sup> S. Koziej, *Między piekłem a rajem. Szare bezpieczeństwo na progu XXI wieku*, Warszawa 2008, s. 7.

<sup>17</sup> Tamże, s. 7.

M. Brzeziński trafnie wyróżnia pewną klasę sfer i płaszczyzn, w ramach których bezpieczeństwo można badać. Wyróżnia on – za M. Cieślarczykiem i innymi –

[...] wymiar podmiotowo-przestrzenny – obejmujący bezpieczeństwo personalne (jednostkowe), lokalne (grupowe, narodowe, państwowe) i globalne (międzynarodowe) oraz wymiar podmiotowy – najszerszy, zawierający np. bezpieczeństwo ekologiczne, zdrowotne, ekonomiczne, polityczne, społeczne, militarne – czasami także rozumiany jako wartości, środki, narzędzia i aktywność państwowa. W dalszej kolejności wymiar podmiotowo-przedmiotowy składający się z bezpieczeństwa psychospołecznego, zewnętrznego i wewnętrznego. W końcu wymiar czasowy, wyznaczany poszczególnymi epokami rozwoju bezpieczeństwa. Proponuje się ponadto uwzględnić wymiar procesualny, to jest politykę, strategię, współzależności oraz wymiar strukturalno-organizacyjny w postaci organizacji, instytucji i działań<sup>18</sup>.

Inną próbą usystematyzowania obszarów bezpieczeństwa jest ogólna typologia zaprezentowana przez J. Stańczyka i J. Marcza. Według niej całość wymiaru bezpieczeństwa można podzielić w oparciu o sześć kategorii, tj.: podmiotowe, przedmiotowe, przestrzenne, znaczenia, składników, obszaru organizacji. Wyszczególnione kryterium podmiotowe obejmuje bezpieczeństwa: jednostkowe, lokalne, narodowe, międzynarodowe i globalne. Kryterium przedmiotowe składa się w szczególności z bezpieczeństwa: militarne, politycznego, ekonomicznego, ekologicznego, kulturowego, społecznego. Kryterium przestrzenne zawiera w sobie m.in. bezpieczeństwo miejscowe, lokalne, subregionalne, regionalne. Według kryterium znaczenia bezpieczeństwo przejawia się jako stan, poczucie, proces, cel, wartość, potrzeba, struktura, organizacja itp. Kryterium składników wyznaczone jest poprzez bezpieczeństwo negatywne (tylko przetrwanie) i pozytywne (przetrwanie i swoboda rozwoju). Ostatnim kryterium powyższej typologii jest bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne. Zaprezentowana powyżej ogólna typologia bezpieczeństwa nie stanowi zamkniętej listy. Może być zatem rozszerzana w miarę pojawienia się innych płaszczyzn odniesienia bezpieczeństwa, powstawania nowych wyzwań i zagrożeń subiektywnych stanów, potrzeb i wartości.

Zawężając ogólny problem bezpieczeństwa i jego definicji do bezpieczeństwa państwa warto podkreślić, że w literaturze naukowej i w tej kwestii nie ma powszechniej zgody. Dostrzec można tendencje zarówno utożsamiające bezpieczeństwo państwa z bezpieczeństwem narodowym, jak i rygorystyczne je rozdzielające. J. Zajac tak je definiuje:

Bezpieczeństwo państwa (narodowe) jest to zdolność władz i narodu do ochrony jego wewnętrznych wartości. Do najważniejszych wartości chronionych przez państwo należą: przetrwanie państwa jako instytucji, narodu jako grupy etnicznej, biologiczne

---

<sup>18</sup> *Bezpieczeństwo wewnętrzne państwa. Wybrane zagadnienia*, red.S. Sulowski, M. Brzeziński, Warszawa 2009, s. 33.

przeżycie ludności, integralność terytorialna państwa, jego niezależność polityczna i swoboda działania międzynarodowego, spokój, ochrona własności, jakość życia obywateli<sup>19</sup>.

S. Koziej choć wskazując na niesynonimiczność pojęć bezpieczeństwa państwa i narodu godzi się dla celów pragmatycznych na ich utożsamienie. Pisze on, że:

Bezpieczeństwo narodowe (narodu) i bezpieczeństwo państwowe (państwa) – to ściśle biorąc różne kategorie pojęciowe. Ale z punktu widzenia praktycznego, na obecnym etapie rozwoju historycznego (epoka państw narodowych), można umownie traktować je jako tożsame. Taka praktyka występuje w polskim systemie prawnym, gdzie np. Konstytucja mówiąc o bezpieczeństwie mówi raz o bezpieczeństwie państwa (Rzeczypospolitej Polskiej), a innym razem o bezpieczeństwie narodowym (ustalając np. Radę Bezpieczeństwa Narodowego)<sup>20</sup>.

Przyczyny tego stanu rzeczy upatrywać można – za J. Prońko – w nieprecyzyjnym przetłumaczeniu angielskiego *national security*, ignorujące różnice dzielące europejskie i anglosaskie rozumienie pojęcia narodu<sup>21</sup>. W podejściu anglosaskim, naród (*nation*) jest zrównany z państwem i oznacza wspólnotę wszystkich obywateli państwa, niezależnie od ich przynależności etnicznej i kulturowej (tzw. polityczna koncepcja narodu). Natomiast w podejściu europejskim, naród jest tylko grupą społeczną zjednoczoną wspólną kulturą, stworzoną przez język, wielopokoleniową tradycję, symbole lub religię (tzw. kulturowa koncepcja narodu). Oba podejścia wiązane są z odmiennymi uwarunkowaniami historycznymi<sup>22</sup>. Dla potrzeb ujednoczenia poruszanych zagadnień, kierując się pragmatyką działań przyjęto rozwiązanie pozwalające na zamienne traktowanie kategorii bezpieczeństwa narodowego i państwowego.

Jednym z przejawów rozumienia bezpieczeństwa państwa, będącym bezpośrednim przedmiotem niniejszych rozważań jest bezpieczeństwo wewnętrzne. Stanowi ono fundament sprawnego funkcjonowania systemu demokratycznego. M. Świdorski definiuje je jako

[...] stan polityczno-administracyjny państwa, który gwarantuje jego obywatelom brak zagrożenia dla jego funkcjonowania, zapewnia spokój, poszanowanie porządku publicznego, jak również interesu publicznego, ochronę społeczności i każdego obywatela<sup>23</sup>.

---

<sup>19</sup> J. Zając, *Bezpieczeństwo państwa*, [w:] K. A. Wojtaszczyk, A. Materska-Sosnowska, *Bezpieczeństwo państwa. Wybrane problemy*, Warszawa 2009, s. 18.

<sup>20</sup> S. Koziej, *Między piekłem...*, s. 7.

<sup>21</sup> Zob. J. Stańczyk: *Współczesne...*, s. 20.

<sup>22</sup> S. Sulowski, M. Brzeziński (red.), *Bezpieczeństwo...*, s. 34-35.

<sup>23</sup> M. Świdorski, *Bezpieczeństwo wewnętrzne i jego uwarunkowania*, [w:] K. A. Wojtaszczyk, A. Materska-Sosnowska, *Bezpieczeństwo państwa. Wybrane problemy*, Warszawa 2009, s. 58.

Bezpieczeństwo wewnętrzne jest pojęciem złożonym, w zakres którego wchodzi m.in.: bezpieczeństwo i porządek publiczny, bezpieczeństwo powszechne czy też bezpieczeństwo ustrojowe. Na właściwe rozumienie pierwszego z wyszczególnionych powyżej pojęć składa się: bezpieczeństwo publiczne i porządek publiczny. Wprawdzie określenia te występują najczęściej razem, wzajemnie się dookreślając, to jednak właściwa ich interpretacja wymaga zdefiniowania ich rozłącznie. Bezpieczeństwo publiczne

[...] to pożądaný stan faktyczny wewnątrz państwa, który niezależnie od szkód wywołanych przez ludzi, siły natury i technikę umożliwia funkcjonowanie całokształtu organizacji państwowych, społecznych, prywatnych itd.<sup>24</sup>.

W skrócie, zdaniem A. Misiuka ,

Bezpieczeństwo publiczne jest to stan braku zagrożenia dla funkcjonowania administracji państwowej i realizacji jej interesów, umożliwiający normalny, swobodny jej rozwój<sup>25</sup>.

Dla utrzymania tego stanu rzeczy autor wyróżnia gwarancję: formalną i instytucjonalną. Pierwszą z nich stanowią właściwe normy prawne, drugą kompetentne organy państwa. Pojęcie bezpieczeństwa publicznego zakresem swym obejmuje ,

[...] szeroko rozumiane bezpieczeństwo ogółu obywateli państwa – zarówno bezpieczeństwo każdego człowieka, jego życia, zdrowia, mienia, realizacji praw podmiotowych, jak i wszelkich form życia zbiorowego w organizacji państwowej, w której współżyją ludzie, czyli także bezpieczeństwo wszelkich instytucji publicznych i organizacji społecznych, prywatnych itp.<sup>26</sup>

Z kolei kategoria porządku publicznego oznacza [...] faktycznie istniejący układ stosunków społecznych, uregulowany przez zespół norm prawnych i innych norm społecznie akceptowanych, gwarantujący niezakłócone i bezkonfliktowe funkcjonowanie jednostek w społeczeństwie<sup>27</sup>.

Drugim pojęciem wchodzącym w skład bezpieczeństwa wewnętrznego jest bezpieczeństwo powszechne. Najczęściej jest ono określane jako stan zapewniający ochronę życia i zdrowia obywateli oraz majątku narodowego przed skutkami klęsk żywiołowych i katastrof technicznych<sup>28</sup>. Naczelną kategorią bezpieczeństwa powszechnego jest więc ochrona życia i zdrowia obywateli, a także ich mienia przed zagrożeniami, zarówno ze strony sił przyrody (klęski żywiołowe), jak i działalności człowieka (katastrofy techniczne). Ma więc ono bezpo-

---

<sup>24</sup> M. Huzarski, *Zmienne podstawy bezpieczeństwa i obronności państwa*, Warszawa 2009, s. 17.

<sup>25</sup> A. Misiuk, *Administracja porządku i bezpieczeństwa publicznego*, Warszawa 2008, s. 17.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Tamże, s. 18.

<sup>28</sup> M. Brzeziński, *Rodzaje bezpieczeństwa państwa*, [w:] *Bezpieczeństwo wewnętrzne państwa. Wybrane zagadnienia*, red. S. Sulowski, M. Brzeziński, Warszawa 2009, s. 40.

średni związek z bezpieczeństwem ekologicznym wpływającym na ludzkie życie i zdrowie.

Trzecim wyróżnionym elementem składowym pojęcia bezpieczeństwa wewnętrznego jest bezpieczeństwo ustrojowe. Przedmiotem tak rozumianego bezpieczeństwa są regulacje wyznaczone porządkiem konstytucyjnym państwa. Ma ono charakter polityczny, dotyczący mechanizmów sprawowania władzy. „Bezpieczeństwo ustrojowe występuje w trzech modelowych odmianach: demokratycznej, totalitarnej i autorytarnej, które stanowią pochodne zróżnicowania systemów politycznych”<sup>29</sup>. Niezależnie od wyszczególnionych powyżej kategorii i pojęć cząstkowych wchodzących w skład rozumienia bezpieczeństwa wewnętrznego, zasadnym wydaje się ujmowanie go w sposób holistyczny. Całościowe podejście do bezpieczeństwa wewnętrznego państwa nie może osadzać się tylko i wyłącznie na zapewnianiu go przez państwowe służby mundurowe. Nie powinno być także rozumiane wyłącznie przez pryzmat zagrożeń militarnych. Właściwe i skuteczne działania neutralizujące zagrożenia bezpieczeństwa wewnętrznego państwa w konsekwencji uwzględniać muszą charakter i zakres współczesnych zagrożeń oraz uwzględniać cały asortyment ochronny będący w dyspozycji państwa. W świetle powyższych rozważań dostrzec można, iż problem określenia zakresu bezpieczeństwa wewnętrznego państwa nie jest sprawą prostą i jednoznaczną. Charakteryzuje się dużym stopniem skomplikowania zarówno pod względem treści, jak i form jego realizacji.

Ogrom desygnatów pojęcia bezpieczeństwa posiada jednak pewne cechy wspólne wyraźnie odróżniające je od innych sfer i wartości egzystencjalnych. W literaturze naukowej odnaleźć można różne sposoby podejścia do bezpieczeństwa wewnętrznego państwa. Jeśli przyjąć, że bezpieczeństwo państwa jest stanem niezagrożenia, umożliwiającym bezpieczną egzystencję i rozwój, wówczas cechą łączącą różne jego klasyfikacje i definicje jest kategoria zagrożeń. To właśnie one powodują stan, w obliczu którego bezpieczeństwo państwa może być zagrożone. Ma ono więc charakter relacyjny wyznaczony stosunkiem potencjału obronnego państwa do skali i form zagrożeń. „Bezpieczeństwo państwa jest zdeterminowane zagrożeniami dla istnienia państwa i narodu w ich wymiarze wewnętrznym, jak i zewnętrznym”<sup>30</sup>. Relatywistyczne rozumienie bezpieczeństwa jako kategorii wyznaczonej stosunkiem zagrożeń destabilizujących funkcjonowanie państwa i sposobów mogących je neutralizować, powoduje konieczność namysłu nad właściwym doborem sił i środków będących w dyspozycji państwa i jednocześnie adekwatnych do charakteru występujących niebezpieczeństw. Pojawia się zatem pytanie: czy państwo wykorzystuje cały dostępny mu potencjał obronny w celu zapewnienia skutecznej ochrony wartości i interesów obywateli? Odpowiedź na powyższe pytanie wymaga wnikliwych badań

---

<sup>29</sup> Tamże, s. 41.

<sup>30</sup> K. A. Wojtaszczyk, A. Materska-Sosnowska, *Bezpieczeństwo państwa. Wybrane problemy*, Warszawa 2009, s. 12.

dotyczących współczesnych wyzwań i zagrożeń bezpieczeństwa, a także analizy polityki strategicznej państwa.

## 2. Współczesne wyzwania i zagrożenia dla bezpieczeństwa wewnętrznego państwa

Podstawowym krokiem w procesie tworzenia bezpieczeństwa wewnętrznego państwa jest określenie charakteru współczesnych zagrożeń. Popularny *Leksykon wiedzy wojskowej* definiuje zagrożenie jako sytuację, w której,

[...] istnieje zwiększone prawdopodobieństwo utraty życia, zdrowia, wolności albo dóbr materialnych. Zagrożenie wywołuje u człowieka niepokój lub strach o różnym stopniu natężenia, do przerażenia lub obezwładnienia włącznie, bądź odruch lub świadomą chęć przeciwdziałania. Zagrożenie może wynikać z przyczyn naturalnych (np. oddziaływanie żywiołów) i spowodowanych przez innego człowieka (np. nieprzyjaciela)<sup>31</sup>.

Jednakże pełny obraz współczesnych zagrożeń stanowić musi wynik wnioskowania, którego przesłankami są wydarzenia mające miejsce w XX i XXI w. Zmiana środowiska bezpieczeństwa na przełomie ostatnich stuleci, stanowi efekt ogromnego rozwoju nauki i techniki. Technologiczna rewolucja wytworzyła stan społecznej dychotomii. Poszerzając obszar ludzkich możliwości czynienia świata przyjaznym i dogodnym, dała również potężne narzędzie prowadzenia konfliktów zbrojnych i niemilitarnych. Dzieje ludzkości, w całej swej historycznej przeszłości, nie wytworzyły nawet namiastki zagrożeń, jakie niesie współczesność, a futurystyczna wizja potęguje wpływ rozwoju technologicznego na stan i kształtowanie się bezpieczeństwa. Doświadczenia olbrzymiego postępu naukowo-technicznego w XX i XXI w. wskazują, że oprócz czynników pozytywnych, jakie niesie rozwój nowoczesnych środków ochrony pojawiło się równocześnie niespotykane dotąd zagrożenie dla ludzkości z widmem zagłady atomowej i całkowitej degeneracji środowiska naturalnego włącznie. Co więcej, jak podkreśla M. Szyszkowska:

Rozwój cywilizacji, rozwój techniczny nie prowadzi do doskonalenia moralnego ludzkości. Wiedza ani ogólna, ani specjalistyczna nie spowodowała wzrostu powszechnej życzliwości. Odwrotnie. Niejedno współczesne odkrycie nastąpiło na marginesie poszukiwań ulepszonych sposobów zabijania. Okazało się, że wartości moralne i religijne nie scalają, lecz są zarzewiem agresji. Byłoby złudzeniem przyjąć, że ludzkość doskonała się, aczkolwiek jesteśmy świadkami wielkich odkryć cywilizacyjnych<sup>32</sup>.

---

<sup>31</sup> *Leksykon wiedzy wojskowej*, Warszawa 1979.

<sup>32</sup> M. Szyszkowska, *Niezbędność zmian świadomości człowieka XXI wieku*, [w:] *I. Wojna Dylematy etyczne dnia dzisiejszego i przyszłości*, (red.) Irena Wojnar, PAN, Warszawa 2001, s. 166.



Tak więc, rozwojowi cywilizacyjnemu nie towarzyszył, i nie towarzyszy postęp w sferze etycznej, religijnej czy też społecznej. Ów postęp naukowo-techniczny przyniósł zagrożenia masowe, broń jądrową i chemiczną. Uzależnił również ludzkość od urządzeń i technologii, które same w sobie mogą stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa, poprzez swą wrażliwość na wszelkiego rodzaju awarie, czy też akty terroru. Pochodną postępu cywilizacyjnego jest także wzrost skomplikowania i podatność na destabilizację infrastruktury krytycznej.

Ochrona infrastruktury krytycznej – po atakach terrorystycznych w Nowym Jorku i Waszyngtonie (11 września 2001 roku) oraz w Londynie (7 lipca 2005 roku) – powinna być rozszerzona na wysokościowe budynki oraz urządzenia i obiekty gromadzące znaczną ilość osób, takie jak chociażby centra handlowe czy stacje kolejowe. Obiekty te stanowią „atrakcyjne” cele ataków terrorystycznych, a także podatne są na wszelkiego rodzaju awarie i katastrofy techniczne.

Olbrzymia skala liczbowa i przestrzenna infrastruktury krytycznej warunkującej bezpieczeństwo narodowe, a jednocześnie wrażliwej na uderzenia wojskowe lub akty terroru, stanowi olbrzymie wyzwanie w tworzeniu bezpieczeństwa narodowego w XXI w.<sup>33</sup>.

Ze względu na źródło<sup>34</sup>, stanowiące przyczynę występowania zagrożeń, R. Kuriata dzieli je na cztery grupy<sup>35</sup>:

1. zagrożenia naturalne (wszelkie groźne zjawiska związane z naturą),
2. zagrożenia techniczne (związane z cywilizacyjnym i gospodarczym rozwojem społeczeństw),
3. terroryzm z powietrza, morza i na lądzie,
4. inne zagrożenia, które mogą być spowodowane: występowaniem zasobów broni chemicznej i biologicznej w krajach o niestabilizowanej sytuacji politycznej; niekontrolowanym przepływem broni masowego niszczenia i komponentów do jej wytwarzania, w tym substancji radioaktywnych; międzynarodowym terroryzmem, sabotażem, kidnappingiem, narkomanią, zorganizowaną przestępczością itd.; dużą liczbą konfliktów lokalnych o zróżnicowanym podłożu (fundamentalizm, nacjonalizm, wojny religijne); niekontrolowaną i nielegalną migracją; starzejącym się arsenałem jądrowym i zawodnymi systemami ostrzegania.

Akceleracja natężenia niekorzystnych skutków zagrożeń naturalnych spowodowana jest wzrostem zaludnienia, a tym samym rozbudową i znacznym skomplikowaniem obiektów i urządzeń infrastruktury krytycznej państwa. Po-

---

<sup>33</sup> R. Jakubczak, A. Skrabacz, K. Gąsiorek, *Obrona narodowa w tworzeniu bezpieczeństwa Polski w XXI wieku*, Warszawa 2008, s. 97.

<sup>34</sup> W literaturze naukowej przyjmuje się również inne podziały terroryzmu, np.: państwowy, międzynarodowy, polityczny, kryminalny, indywidualny, zbiorowy itp.

<sup>35</sup> M. Cieślarczyk, R. Kuriata, *Kryzysy i sposoby radzenia sobie z nimi*, Łódź 2005, s. 73.

tęguje ją również dwudziestowieczna degradacja środowiska naturalnego. Wśród klęsk wywołanych siłami przyrody za najgroźniejsze, w warunkach polskich, uznaje się powszechnie zagrożenie powodzią oraz długotrwałymi mrozami<sup>36</sup>. W przypadku powodzi<sup>37</sup> mamy do czynienia z długotrwałymi zaburzeniami, wymagającymi użycia znacznych, niejednokrotnie przewyższających możliwości reagowania państwa, sił i środków. W trakcie powodzi z reguły występuje konieczność ewakuacji dużych grup ludności z zagrożonych obszarów, a co za tym idzie zabezpieczenia ich mienia oraz zapewnienia tymczasowego zakwaterowania.

Woda wdzierając się na obszar zabudowany dokonuje spustoszeń w obrębie infrastruktury, zrywając trąckie energetyczną, przerywając rozmaite rurociągi, paraliżując łączność przewodową (ale również telefonię komórkową), wypłukując zawartość osadników oczyszczalni ścieków i szamb. Wysoce prawdopodobne jest, że wysoka woda uwolni na przykład toksyczne substancje przechowywane w zakładach przemysłowych, doprowadzając tym samym do katastrof technicznych<sup>38</sup>.

Powyzsza sytuacja powoduje powstanie tzw. katastrof synergicznych, czyli takich zestawień dwóch lub więcej destrukcyjnych elementów, których skutki są większe od sumy skutków wywołanych przez każdą z nich rozłącznie.

Zagrożenia powodziowe charakteryzuje się dużym, niekorzystnym wpływem na środowisko naturalne. Zazwyczaj trwają długo, swym zakresem obejmując znaczny obszar, wymagając użycia znaczących sił i środków do prowadzenia akcji przeciwpowodziowej i przywrócenia należytego stanu pierwotnego.

Zagrożeniem powodziowym objęte są w Polsce 2 miliony hektarów, co stanowi 7% powierzchni kraju. Ponadto, spośród istniejących w Polsce kilkudziesięciu sztucznych zbiorników wody, ponad 30 kwalifikowanych jest jako groźne w przypadku awarii urządzeń piętrzących. Katastrofalnym zatopieniem w takim przypadku zagrożony jest obszar o łącznej powierzchni, około 2,9 tys. km<sup>2</sup>, który zamieszkuje około 700 tysięcy osób<sup>39</sup>.

Drugim rodzajem klęsk żywiołowych, typowych dla obszaru Polski, mogących mieć druzgocący wpływ na sprawne funkcjonowanie państwa, są długo-

---

<sup>36</sup> K. Kubiak, *Wielkie aglomeracje w aspekcie klęsk żywiołowych i katastrof technicznych*, [w:] M. Żuber, *Katastrofy naturalne i cywilizacyjne. Zagrożenia cywilizacyjne początku XXI wieku*, Wrocław 2007, s. 145.

<sup>37</sup> Powódź – wezbranie powodujące straty gospodarcze, jest ono rozpatrywane w kategoriach społecznych, moralnych, ekonomicznych i środowiskowych. Powoduje zagrożenie zdrowia i życia ludzi oraz dezorganizację ich normalnego bytowania, a także straty materialne w postaci niszczenia domów, dróg, upraw, skażenia wody i terenu, itp. Źródło: [http://www.imgw.pl/internet/zz/zagrozenia/\\_bez\\_zagroz/definicie.html](http://www.imgw.pl/internet/zz/zagrozenia/_bez_zagroz/definicie.html). Najczęściej występującymi powodziąmi są: opadowe; roztopowe; zimowe; sztormowe.

<sup>38</sup> K. Kubiak, *Wielkie aglomeracje...*, s. 146.

<sup>39</sup> M. Cieślarczyk, R. Kuriata, *Krzyżysy...*, s. 75.

trwale mrozy. Ich zasięg, w porównaniu do stanów powodziowych, może dotyczyć znacznie rozleglejszego obszaru, z całym krajem włącznie. Sytuacja taka niekiedy uniemożliwia sprawne przemieszczenie służb państwowych odpowiedzialnych za neutralizację skutków długotrwałych mrozów. Niskie temperatury oraz obfite opady śniegu mogą powodować zakłócenia w właściwym działaniu np. transportu kolejowego i samochodowego, co skutkuje trudnościami w zaopatrzeniu ludności w środki żywnościowe i wodę. Wpływa również niekorzystnie na uzupełnienie paliw przez elektrociepłownie i elektrownie. Prawdopodobnym efektem silnych mrozów są: zerwania przewodów elektrycznych, pęknięcia rurociągowych oraz awarie systemów telekomunikacyjnych.

Kolejną kategorią zagrożeń bezpieczeństwa państwa, wynikającą z wrażliwości infrastruktury krytycznej są awarie i katastrofy techniczne. Określane są one jako zdarzenia „...powstałe w toku produkcji lub eksploatacji sprzętu technicznego na skutek działań człowieka lub oddziaływania środowiska prowadzące do powstania rozległego (poważnego) niebezpieczeństwa dla ludzi i mienia niemożliwego do opanowania za pomocą sił i środków znajdujących się do dyspozycji w danym miejscu i czasie”<sup>40</sup>. Mogą mieć, zatem charakter zarówno antropogeniczny (wywołany działalnością człowieka), jak i nieantropogeniczny (niezależny od działalności człowieka). K. Kubiak do katastrof i awarii technicznych zalicza<sup>41</sup>:

- ✓ uwolnienie toksycznych środków przemysłowych i innych substancji niebezpiecznych z zakładów wykorzystujących je w procesie produkcji lub magazynujących,
- ✓ katastrofy budowlane (zawalenia budynków mieszkalnych, budynków użyteczności publicznej, sal widowiskowych, teatrów, itp.),
- ✓ katastrofy komunikacyjne w ruchu drogowym i kolejowym (z udziałem pojazdów przeznaczonych do przewozów pasażerskich i połączone z uwolnieniem niebezpiecznych substancji chemicznych),
- ✓ katastrofy lotnicze (w tym poza terenem portu lotniczego, nad obszarem gęsto zaludnionym),
- ✓ pożary (w tym pożary zakładów przechowujących substancje niebezpieczne, pożary placówek opiekuńczych i edukacyjnych, pożary budynków mieszkalnych i budynków użyteczności publicznej, pożary hal widowiskowych w trakcie imprez masowych oraz centrów handlowych),
- ✓ długotrwałe wyłączenie z eksploatacji systemu zasilania aglomeracji w wodę (i odprowadzania ścieków), energię elektryczną, energią cieplną, gaz,
- ✓ długotrwałe wyłączenie z eksploatacji systemu telefonii przewodowej i komórkowej.

---

<sup>40</sup> K. Kubiak, *Wielkie aglomeracje...*, s. 147.

<sup>41</sup> Tamże.

Polska – zdaniem cytowanego powyżej autora – jest krajem, w którym najbardziej prawdopodobną przyczyną awarii i katastrof technicznych stać się może uwolnienie toksycznych substancji przemysłowych.

Według danych Państwowej Straży Pożarnej w naszym kraju znajduje się około 150 zakładów przemysłowych, które w procesie produkcji wykorzystują substancje kwalifikujące te firmy do grupy tak zwanych „zakładów dużego ryzyka” (ZDR) oraz 193 podmioty zaliczone z racji materiałów i substancji wykorzystywanych w procesach technologicznych do tak zwanych „zakładów zwiększonego ryzyka (ZZR)<sup>42</sup>.

Perturbacje w funkcjonowaniu zakładów dużego i zwiększonego ryzyka znajdujących się w bliskim sąsiedztwie dużych aglomeracji, stanowią realne zagrożenie życia i zdrowia wielotysięcznych populacji. W. Kitler szacuje, że w skali całego państwa występuje rocznie co najmniej 1000-1500 zarejestrowanych przypadków nadzwyczajnych zagrożeń ludzi i środowiska<sup>43</sup>. Owe zagrożenia ekologiczne, w myśl zapisów *Strategii Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, stanowią jedno z podstawowych wyzwań i zagrożeń bezpieczeństwa wewnętrznego.

Polska może podlegać również zagrożeniom o charakterze ekologicznym, będących następstwem niewłaściwego wykorzystania postępu technologicznego oraz naruszenia równowagi pomiędzy człowiekiem a przyrodą. Zagrożenia te mogą być także związane z potencjalnymi awariami przestarzałych elektrowni atomowych, handlem materiałami rozszczepialnymi, ze składowaniem i transportem materiałów radioaktywnych, substancji chemicznych i odpadów organicznych, z awariami rurociągów transportujących ropę i paliwa<sup>44</sup>.

Przytoczone powyżej typy zagrożeń dominują dziś w Polsce, stanowiąc jednocześnie wielkie wyzwanie w tworzeniu bezpieczeństwa państwa. Zaplanowanie skutecznych form obrony infrastruktury krytycznej, w oparciu o spójny system monitoringu zagrożeń, ułatwi diagnozę i zapewni wynikające z niej utilitarne korzyści. Umiejętność przewidzenia sytuacji kryzysowej oraz wprowadzenie prewencyjnych mechanizmów, wykorzystujących całość posiadanego asortymentu ochrony, stanowi miarę sprawności państwa w zakresie realizacji podstawowego jej celu, jakim jest zabezpieczenie życia i zdrowia obywateli. To właśnie odpowiedni podział kompetencji i odpowiedzialności, wdrożenie skutecznych procedur planistycznych i organizacyjno-finansowych oraz właściwe powierzenie zadań ochronnych, nie tylko podmiotom państwowym, ale także prywatnym decydować będzie o optymalizacji procesu reagowania na zaistniałe sytuacje kryzysowe.

---

<sup>42</sup> Tamże.

<sup>43</sup> W. Kitler (red.), *Obrona cywilna (niemilitarna) w obronie narodowej III RP*, Warszawa 2001, s. 33.

<sup>44</sup> *Strategia Bezpieczeństwa Narodowego RP*, Warszawa 2007, s. 10.

Następną grupą zagrożeń – wyróżnionych przez R. Kuriatę – jest terroryzm z powietrza, morza i na lądzie<sup>45</sup>. Próba podania jednej, powszechnie uznanej definicji terroryzmu nastęrcza wielu trudności. W literaturze przedmiotowej można doszukać się około 200 definicji terroryzmu<sup>46</sup>. Szeroki zakres zagrożeń terrorystycznych oraz wielość istniejących jego przejawów powoduje konieczność wyabstrahowania, z rozległej klasy zjawisk, jednoczących go cech konstytutywnych. Etymologicznie termin „terror” wywodzi się z języka łacińskiego i oznacza „stosowanie przemocy, gwałtu, okrucieństwa w celu zastraszenia kogoś”<sup>47</sup>, a terroryzmem nazwać można „oddziaływanie za pomocą strachu, gwałtu, represji, groźby, stosowania terroru wobec kogoś...”<sup>48</sup>. Jedną z definicji opracowało Federalne Biuro Śledcze (FBI) uznając za terroryzm „bezprawne użycie siły lub przemocy wobec osób lub mienia w celu zastraszenia lub wywarcia przymusu na rząd, ludność cywilną albo część wyżej wymienionych, co zmierza do promocji celów politycznych lub społecznych”<sup>49</sup>. Departament Obrony USA natomiast stwierdza, że terroryzm to „bezprawne użycie – lub groźba użycia – siły czy przemocy wobec osób i mienia, by wymuszać lub zastraszać rządy czy społeczeństwa, często dla osiągnięcia celów politycznych, religijnych lub ideologicznych”<sup>50</sup>.

Ataki z powietrza – w obliczu zamachu z dnia 11 września 2001 roku – rozpoczęły nową erę w walce z terroryzmem. Od tej daty problem zagrożeń asymetrycznych<sup>51</sup> nabrał nowego, dotąd nieznanego oblicza. Wykorzystanie statków powietrznych jako środków uderzeniowych na obiekty naziemne i nawodne stało się realnym zagrożeniem, stanowiącym bardzo poważne wyzwanie dla bezpieczeństwa państwa. R. Olszewski aktem terroru powietrznego określa<sup>52</sup>:

- ✓ porwanie samolotu pasażerskiego lub innego statku powietrznego wypełnionego paliwem lub materiałem wybuchowym w celu zniszczenia okre-

---

<sup>45</sup> Szerzej o aktach prawnych dotyczących terroryzmu: P. Durys, F. Jasiński, *Walka z terroryzmem międzynarodowym. Wybór dokumentów*, Bielsko-Biała 2005; J. Bracik, *Akt terrorystyczny i jego sprawca w świetle prawa międzynarodowego i wewnętrznego*, Warszawa 2004.

<sup>46</sup> K. Liedel, P. Piasecka, *Jak przetrwać w dobie zagrożeń terrorystycznych. Elementy edukacji antyterrorystycznej*, Warszawa 2008, s. 8-10.

<sup>47</sup> *Słownik języka polskiego*, PWN, Warszawa 2002.

<sup>48</sup> Tamże.

<sup>49</sup> B. Hoffman, *Oblicza terroryzmu*, Warszawa 1999, s. 27.

<sup>50</sup> Tamże.

<sup>51</sup> Szerzej: P. Gawliczek, J. Pawłowski, *Zagrożenia asymetryczne*, Warszawa 2003.

<sup>52</sup> R. Olszewski, *Reagowanie na zagrożenia z powietrza w czasie pokoju*, [w:] *Bezpieczne niebo*. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej w Akademii Obrony Narodowej 10 września 2002 r., Warszawa 2002, s. 51, cyt. za M. Cieślarczyk, R. Kuriata, *Kryzysy...*, op. cit., s. 89-90.

- ślonego obiektu lub ataku na ludność cywilną poprzez uderzenie porwanym statkiem powietrznym w celu ataku,
- ✓ użycie statku powietrznego (załogowego lub bezałogowego) jako środka transportu do zrzucania (rozpylania) środków trujących (chemicznych lub biologicznych),
  - ✓ użycie statku powietrznego z ładunkiem jądrowym lub tzw. „brudną bombą” w celu zniszczenia bardzo ważnego obiektu (np. elektrowni atomowej, zapory wodnej) lub skażenia terenu.

W przeciwieństwie do strefy powietrznej, akweny morskie to obszary najbardziej dogodnie do przeprowadzania ataków terrorystycznych. Decyduje o tym przede wszystkim ich dostępność dla cywilnych użytkowników, zgodnie z zasadą „wolności mórz” i „wolności żeglugi” (za wyjątkiem wód wewnętrznych i terytorialnych). W odróżnieniu od lądu, morze otwarte pozostaje poza jurysdykcją jakiegokolwiek państwa. To sprawia, że Morze Bałtyckie staje się dogodnym miejscem wszelkiego rodzaju ataków terrorystycznych<sup>53</sup>. Inną prawdopodobną przyczyną ewentualnych ataków w obszarze akwenu Morza Bałtyckiego jest fakt, że wszystkie państwa mające na nim granice, z wyjątkiem Rosji, zaangażowane są w misję pokojową w Afganistanie lub Iraku. Zdaniem R. Kuriaty możliwymi działaniami terrorystycznymi w rejonie Morza Bałtyckiego są obiekty i instalacje brzegowe monitorujące sytuację w strefie przybrzeżnej, wieże wydobywcze i wiertnicze, stałe obiekty infrastruktury morskiej i brzegowej (cywilne i wojskowe), a także szlaki żeglugowe<sup>54</sup>. Istotnym zatem elementem jest opracowanie i generowanie skutecznych mechanizmów gwarantujących zwiększenie poziomu bezpieczeństwa w portach i na morzu oraz obiektach i urządzeniach wspomagających funkcjonowanie gospodarki morskiej. Cel ten, ze względu na podatność na ataki terrorystyczne, musi być realizowany w oparciu o całość posiadanego potencjału ochronnego.

Terroryzm na obszarach lądowych w warunkach polskich stanowi najbardziej prawdopodobny scenariusz ataków. Zagrożenia na lądzie dotyczyć mogą przede wszystkim obiektów administracji państwowej, a także szczególnie ważnych dla sprawnego funkcjonowania państwa obszarów, obiektów, urządzeń i transportu. Zwiększone ryzyko ataków terrorystycznych na lądzie dotyczy również obiektów wojskowych i innych instytucji państwowych. Obiektami powyższej klasyfikacji są siedziby centralnych władz państwowych i administracyjnych, czyli urząd prezydenta i premiera, parlament oraz ministerstwa i inne instytucje państwowe, których niezakłócone funkcjonowanie decyduje bezpośrednio o poziomie bezpieczeństwa w skali całego państwa. Na ataki ter-

---

<sup>53</sup> Analizę zagrożeń akwenu Morza Bałtyckiego przeprowadza m.in. K. Wardin, *Terroryzm w regionie Morza Bałtyckiego nowym zagrożeniem cywilizacyjnym XXI wieku*, [w:] *Katastrofy naturalne i cywilizacyjne. Zagrożenia cywilizacyjne początku XXI wieku*, red. M. Żuber, Wrocław 2007.

<sup>54</sup> Zob. M. Cieślarczyk, R. Kuriata, *Kryzysy...*, s. 91.

rorystyczne narażone są również placówki dyplomatyczne i konsularne innych państw działających na terenie Polski, szczególnie tych, które biorą udział międzynarodowych akcjach antyterrorystycznych. Istotną kategorią obiektów i urządzeń narażonych na ataki terrorystyczne są budynki użyteczności publicznej zlokalizowane w dużych aglomeracjach miejskich lub w ich pobliżu. Ewentualne naruszenie ich infrastruktury może skutkować znacznymi ofiarami wśród ludności cywilnej oraz dużymi stratami materialnymi. Można – posiłkując się zapisami ustawy o ochronie osób i mienia<sup>55</sup> – do obiektów szczególnie narażonych na ataki terrorystyczne zaliczyć wszystkie obszary, obiekty i urzędy szczególnie ważne dla obronności państwa, jego interesu gospodarczego, czy też bezpieczeństwa publicznego oraz innych ważnych interesów państwa. Zdaniem R. Kuriaty:

[...] ciężar likwidowania skutków ataków terrorystycznych na ładzie spoczywa na siłach i instytucjach bezpieczeństwa wewnętrznego, do których można zaliczyć Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencję Wywiadu, Państwową Straż Pożarną, formację Obrony Cywilnej oraz Straż Graniczną<sup>56</sup>.

Terroryzm – jako zagrożenie asymetryczne – charakteryzuje się odmiennym od przeciwnika sposobem myślenia, organizowania i działania, wykorzystującym wszelkiego rodzaju różnice w szeroko rozumianym potencjale stron, zmierza do osiągnięcia celu maksymalizując własną przewagę, wykorzystując słabość przeciwnika<sup>57</sup>. Posługuje się środkami i metodami, które likwidują różnicę ilościową posiadanej mocy obronnej stron konfrontacji oraz zwiększają skuteczność aktów i skalę zniszczeń. Terroryzm wykorzystuje różne formy i narzędzia ułatwiające osiągnięcie zamierzonego celu. Współcześnie można wyróżnić pewną klasę niezmiernie groźnych działań terrorystycznych. Wśród nich za pewne znaleźć się mogą ataki radiologiczne, chemiczne czy informatyczne<sup>58</sup>.

Wielość i różnorodność definicji terroryzmu prowokuje pytanie o istotę tej formy asymetrycznej walki. Czy jest nią rodzaj użytych sił i środków, mechanizmów czy celów? Ciekawą i inspirującą propozycję wyznaczenia kryterium terroryzmu przedstawił L. Kołakowski. Według filozofa „Tym kryterium jest status władzy, którą się zbrojnie zwalczą, mianowicie jej prawomocność lub brak tejże”<sup>59</sup>. I dalej [...] terrorystyczne akcje mogą być moralnie usprawiedliwione, jeśli godzą w jawnie nieusprawiedliwioną i okrutną tyranie, w okupacyjną przemoc, jeśli są wymierzone w cele wyraźnie określone, nie zaś przypadkowe. Mało jest jednak działań terrorystycznych uwieńczonych sukcesem w sensie pożądanej zmiany społecznej. Zabójcy królów i tyranów nie zdziałali niczego poza wpisa-

<sup>55</sup> Ustawa z dnia 22 sierpnia 1997 r. o ochronie osób i mienia.

<sup>56</sup> M. Cieślarczyk, R. Kuriata, *Kryzysy...*, op. cit., s. 92.

<sup>57</sup> P. Gawliczek, J. Pawłowski, *Zagrożenia...*, op. cit., s. 18.

<sup>58</sup> P. Bączek, *Zagrożenia informacyjne a bezpieczeństwo państwa polskiego*, Toruń 2006.

<sup>59</sup> L. Kołakowski, *Mini wykłady o maxi sprawach*, Kraków 2007, s. 152.

niem swoich imion do kronik albo raczej przypisów historycznych. Terrorysty zwykle nie zdobywają władzy, a gdy się zdarza, że ją zdobywają, ustanawiają zwykle rządy terrorystyczne. Terroryzm jednak, choć historyczne doświadczenia do niego nie zachęcają, będzie istniał, bo nie ma powodu liczyć na to, by niesprawiedliwości i wielkie zasoby nienawiści miały zginąć<sup>60</sup>.

W świetle powyższych filozoficznych rozważań, terroryzm jawi się jako działalność immanentna ludzkiej historii, niezbywalna i wszechobecna. Jednakże błędem byłby wniosek, że nie należy go zwalczać, ani że działalność ta z góry jest skazana na porażkę.

Zwalczanie terroryzmu, jako zjawiska zagrażającego bezpieczeństwu narodowemu jest celem działań państwa. Działań, których efekt zależny jest m.in. od posiadanych informacji oraz wykorzystanych sił i środków. Istotnym elementem ochrony ludności przed niebezpieczeństwem terroryzmu jest także właściwa edukacja obronna, rozumiana jako

[...] ogół procesów oświatowych i wychowawczych, wpływających na jednostki i grupy społeczne, powodujących rozwój i aktywność ukierunkowaną na kształtowanie systemu wartości istotnego dla bezpieczeństwa państwa i obywateli<sup>61</sup>.

Kształtowanie świadomości zagrożeń terrorystycznych oraz mechanizmów ich rozpoznawania i przewidywania, stanowić winno cel szeroko rozumianej edukacji. Podmiotem wzmoczonych działań edukacyjnych muszą stać się nie tylko pracownicy państwowych instytucji, statutowo ukierunkowanych na zwalczanie terroryzmu, ale także państwowe i prywatne szkoły i ośrodki kursowe. Edukacja do potrzeb zwalczania zagrożeń terrorystycznych ostatecznie dotyczyć powinna każdego obywatela naszego państwa. Te zagrożenia wymagają nie tylko sprawnych służb wywiadowczych i dobrze wyposażonych służb policyjnych ale również sprawnego systemu zarządzania kryzysowego i ratownictwa. Wymagają przemyślanej polityki bezpieczeństwa, równoważącej aspekty ochrony praw obywateli i ochrony ich życia oraz mienia, a także przemyślanej polityki imigracyjnej i asymilacyjnej. Wymagają wreszcie sprawnego systemu przepływu informacji i koordynacji działań rozmaitych służb i resortów odpowiedzialnych za bezpieczeństwo<sup>62</sup>.

Przedstawiony powyżej katalog zagrożeń nie wyczerpuje ogromnej klasy form występowania tych niekorzystnych dla funkcjonowania państwa zjawisk. Żadne z wymienionych zjawisk nie może być przez Polskę ignorowane w procesie tworzenia bezpieczeństwa narodowego. Tylko właściwe przygotowanie, będących w dyspozycji sił i środków oraz wypracowanie efektywnej strategii dzia-

---

<sup>60</sup> Tamże.

<sup>61</sup> Motto książki M. Kucharskiego, *Edukacja obronna*, Warszawa 2002.

<sup>62</sup> M. Biernacki, *Wolni obywatele w bezpiecznym państwie*, Wystąpienie na konferencji „Bezpieczna Polska w bezpiecznym świecie” w dn. 19.05.2007 r., [http://www.marekbiernacki.pl/wp-content/uploads/2007/05/marekbiernacki\\_konferencjaprogramowa20070519.pdf](http://www.marekbiernacki.pl/wp-content/uploads/2007/05/marekbiernacki_konferencjaprogramowa20070519.pdf)



łań w stabilnych warunkach funkcjonowania państwa, może wpłynąć na optymalizację i skuteczność podejmowanych rozwiązań, w sytuacji bezpośredniego zagrożenia bezpieczeństwa narodowego.

## Podsumowanie

Myślenie o bezpieczeństwie państwa w konsekwencji musi mieć charakter ciągłego przekraczania swoich dotychczasowych ograniczeń. Każdy następny etap zmagania w służbie bezpieczeństwa obywateli naszego państwa powinien, bazując na dotychczasowych doświadczeniach, wykroczać poza aktualne zagrożenia, opierać się na indukcyjnym wnioskowaniu, uogólniającym wyniki jednostkowych, empirycznie dostępnych zdarzeń. Na ich podstawie należy wyciągać wnioski stanowiące podstawę tworzenia strategicznych planów ochrony interesów narodowych oraz kierunków transformacji systemu bezpieczeństwa państwa.

## Bibliografia

- Bączek P., *Zagrożenia informacyjne a bezpieczeństwo państwa polskiego*, Toruń 2006.
- Bracik J., *Akt terrorystyczny i jego sprawca w świetle prawa międzynarodowego i wewnętrznego*, Warszawa 2004.
- Cieślarczyk M., Kuriata R., *Kryzysy i sposoby radzenia sobie z nimi*, Łódź 2003.
- Durys P., Jasiński F., *Walka z terroryzmem międzynarodowym. Wybór dokumentów*, Bielsko-Biała 2005.
- Gawliczek P., Pawłowski J., *Zagrożenia asymetryczne*, Warszawa 2003.
- Hoffman B., *Oblicza terroryzmu*, Warszawa 1999.
- Huzarski M., *Zmienne podstawy bezpieczeństwa i obronności państwa*, Warszawa 2001.
- Jakubczak R., Flis J. (red.), *Bezpieczeństwo narodowe Polski w XXI wieku*, Warszawa 2006.
- Jakubczak R., Skrabacz A., Gąsiorek K., *Obrona narodowa w tworzeniu bezpieczeństwa Polski w XXI wieku*, Warszawa 2008.
- Kitler W. (red.), *Obrona cywilna (niemilitarna) w obronie narodowej III RP*, Warszawa 2001.
- Kołąkowski L., *Mini wykłady o maxi sprawach*, Kraków 2007.
- Korzeniowski L. F., *Securitologia. Nauka o bezpieczeństwie człowieka i organizacji społecznych*, Kraków 2008.
- Koziej S., *Między piekłem a rajem. Szare bezpieczeństwo na progu XXI wieku*, Warszawa 2008.
- Kubiak K., *Wielkie aglomeracje w aspekcie klęsk żywiołowych i katastrof technicznych [w:] Katastrofy naturalne i cywilizacyjne. Zagrożenia podczas imprez masowych (red. M. Żuber)*, WSOWL, Wrocław 2008
- Kucharski M., *Edukacja obronna*, Warszawa 2002.
- Leksykon bezpieczeństwa morskiego*, (red.) Szubrycht T., Gdynia 2008.
- Leksykon wiedzy wojskowej*, Warszawa 1979.

- Liedel K., Piasecka P., *Jak przetrwać w dobie zagrożeń terrorystycznych. Elementy edukacji antyterrorystycznej*, Warszawa 2003.
- Linde M. S. B., *Słownik języka polskiego*, T. I (A-F), reprint, Warszawa 1994.
- Misiuk A., *Administracja porządku i bezpieczeństwa publicznego. Zagadnienia prawno-ustrojowe*, Warszawa 2008.
- Słownik języka polskiego PWN*, Warszawa 2002.
- Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego*, Warszawa 2009.
- Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa 2001.
- Stańczyk J., *Współczesne pojmowanie bezpieczeństwa*, Warszawa 1996.
- Strategia bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2007.
- Sulowski S., Brzeziński M. (red.), *Bezpieczeństwo wewnętrzne państwa. Wybrane zagadnienia*, Warszawa 2009.
- Szyszkowska M., *Niezbędność zmian świadomości człowieka XXI wieku [w:] Wojna I. (red.), Dylematy etyczne dnia dzisiejszego i przyszłości (red.) Irena Wojnar, PAN, Warszawa 2001.*
- Świdorski M., *Bezpieczeństwo wewnętrzne i jego uwarunkowania [w:] Wotaszczyk K. A., Materska-Sosnowska A. (red.), Bezpieczeństwo państwa. Wybrane problemy...*
- Wojtaszczyk K. A., Materska-Sosnowska A., *Bezpieczeństwo państwa. Wybrane problemy*, Warszawa 2009.
- Zajac J., *Bezpieczeństwo państwa [w:] Wojtaszczyk K.A., Materska-Sosnowska A., Bezpieczeństwo państwa. Wybrane problemy...*
- Zięba R., *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego*, Warszawa 2007.
- Żuber M. (red.), *Katastrofy naturalne i cywilizacyjne. Zagrożenia cywilizacyjne początku XXI wieku*, Wrocław 2007.

### **Źródła internetowe**

- [http://www.imgw.pl/internet/zz/zagrozenia/-biez\\_zagr/definicje.html](http://www.imgw.pl/internet/zz/zagrozenia/-biez_zagr/definicje.html).
- <http://www.marekbiernacki.pl/wp.content/uploads/2007/05/marekbiernacki-konferencjaprogramowa20070519.pdf>

**Katarzyna Łaskarzewska**

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im Jana Pawła II w Białej Podlaskiej

## **Ewolucja bezpieczeństwa lotów w XX w.**

**Abstrakt:** Bezpieczeństwo lotów, zgodnie z powszechnie panującą opinią, jest najistotniejszym elementem obecnego systemu transportu powietrznego, który rokrocznie, pomimo światowego kryzysu, obsługuje blisko 3 miliardy pasażerów<sup>1</sup>. Jest to wypadkowa działań skomplikowanego systemu, który wciąż jest tworzony i udoskonalany od ponad 100 lat. System bezpieczeństwa lotów oparty jest na działaniach nie tylko producentów samolotów<sup>2</sup>, pilotów, personelu latającego i naziemnego, lecz także na działaniach międzynarodowych organizacji i zrzeszeń przewoźników lotniczych, a także rządów poszczególnych państw ratyfikujących zunifikowane akty legislacyjne, coraz częściej w skali światowej, stanowiące o bezpieczeństwie lotów<sup>3</sup>.

Troska o zwiększenie bezpieczeństwa lotów ewoluowała na przestrzeni wieku począwszy od ery technicznej, ery czynnika ludzkiego kończąc na erze organizacyjnej. Obecnie jest to stan, w którym ryzyko obrażeń dla osób lub zniszczenie mienia jest równe lub mniejsze od ustalonego, akceptowalnego poziomu dzięki ciągłemu procesowi identyfikacji zagrożeń i zarządzania ryzykiem. Działania te, chociaż ograniczają znacznie ryzyko wystąpienia zagrożeń, nigdy nie wyeliminują go całkowicie. Dlatego też istnieje stała potrzeba ponoszenia starań i nakładów by podróżowanie samolotem było jeszcze bardziej bezpieczne, gdyż aspekt ten warunkuje wysoką jakość życia ludzi oraz rozwój gospodarczy państw.

### **The evolution of flight safety in the twentieth century**

**Abstract:** Flight safety, according to the generally prevailing opinion, is the most important element of the current air transport system, which year by year, despite the global crisis, serves nearly three billion passengers. This is due to the a complex system, which has been developed and perfected for over 100 year's time. The flight safety is based on not only the activities of aircraft manufacturers, pilots, flight crew and ground handling, but also on the activities of international organizations and associations of air carriers as

---

<sup>1</sup> Zgodnie z danymi GUS przewóz pasażerów w transporcie lotniczym w skali światowej wyniósł 2 866 764 tys. w 2012 r.

<sup>2</sup> W ślad za pierwszymi konstruktorami, którym najbardziej zależało na opracowaniu bezpiecznej konstrukcji, zwykle przez siebie wypróbowanej, oraz pozostaniu przy życiu.

<sup>3</sup> Istnieje duży problem w ujednoczeniu aktów legislacyjnych w lotnictwie w wymiarze międzynarodowym, ze względu na historyczną suwerenność państw w kształtowaniu swojego prawodawstwa dotyczącego lotnictwa, co miało wpływ na zawieranie umów bilateralnych bądź wielostronnych pomiędzy poszczególnymi państwami. Jedynie Państwa członkowskie Unii Europejskiej są zobowiązane do przestrzegania zunifikowanych przepisów prawa w tym zakresie, co przekłada się na jednakowe normy i standardy w lotnictwie cywilnym. Więcej: M. Żylicz, *Prawo lotnicze międzynarodowe, europejskie i krajowe*, Warszawa 2011, s. 262.

well as national governments establishing more and more unified safety flights legislation frameworks on the global scale.

The concern about increasing flight safety has evolved with the time beginning with the technical era, followed by the human factor era, ending with the organizational era. Today it is the condition in which the risk of injury to people or damage to property is equal to or less than the predetermined, acceptable level. It is possible due to a continuous process of hazard identification, which results in limiting the risk of threats, and risk management. Significant as these activities are, they will never eliminate hazards completely. Therefore, there is a constant need to incur expenditures and efforts to make air travel even more secure since it both affects the high quality of life and determines economic development of the countries.

**Keywords:** flight safety, safety management, error, risk management, safety promotion, safety risk mitigation, safety culture

**Słowa kluczowe:** bezpieczeństwo lotów, zarządzanie bezpieczeństwem, błąd, zarządzanie ryzykiem, promowanie bezpieczeństwa, zmniejszanie ryzyka bezpieczeństwa, kultura organizacyjna

„Lotnictwo jest niebezpieczne, a więc dlatego jest tak bezpieczne” stwierdza w swojej książce szef Państwowej Komisji Badania Wypadków Lotniczych Edward Klich<sup>4</sup>. Historia lotnictwa zaangażowanego w regularne przewozy pasażerskie na świecie jest nie jest długa. Sięga nieznacznie dłużej niż 100 lat<sup>5</sup>. Jednakże, okres ten jest niezmiernie ważny dla ludzkości, gdyż to w tym czasie samoloty stały się narzędziem w rękę człowieka. Zaczęło się od zeppelinów, które jako pierwsze przewiozły tysiące pasażerów, ale później zostały również wykorzystane w czasie I wojny światowej by zrzucić śmiertelne bomby na ludność cywilną. Lata przypadające na I i II wojnę światową to czas, w którym samoloty były jeszcze bardziej doskonalone, unowocześniane i dopracowane. Podobnie działo się zaraz po II wojnie oraz w okresie zimnej wojny, czasie wzmożonego wyścigu zbrojeń, gdy postawiono na budowanie nowoczesnych konstrukcji, napędzanych niezawodnymi silnikami. Poza militarnym znaczeniem lotnictwa, równoległe rozwijało się lotnictwo cywilne, skokowo wzrosła liczba operacji lotniczych, możliwych dzięki powstaniu nowoczesnych lotnisk tranzytowych o znaczeniu międzynarodowym (*hubs*) oraz krajowych lotnisk regionalnych (*spokes*)<sup>6</sup>. Coraz większą wagę zaczęto przywiązywać do czynników

---

<sup>4</sup> E. Klich, *Bezpieczeństwo lotów w transporcie lotniczym*, Radom 2010, s. 30.

<sup>5</sup> Do zbadania pierwszego wypadku lotniczego, w wyniku którego zginął pilot-porucznik artylerii USA Thomas Selfridge, a Orville Wright, konstruktor pierwszego „aparatu latającego” i pionier lotnictwa został poważnie ranny, po raz pierwszy Departament Bezpieczeństwa Lotniczego w USA powołał siedmioosobową komisję, która 19 lutego 1909 r. opublikowała raport o przyczynach wypadku. Cyt za: E. Klich, *Bezpieczeństwo...*, s. 10.

<sup>6</sup> Dzięki temu na lotniczej mapie świata znajdują się pojedyncze centra (tzw. *hubs* – punkty tranzytowe) od których odchodzą dziesiątki prostych odcinków (tzw. *spokes* –

zwiększających poziom bezpieczeństwa lotów, bo to gwarantowało sukces ekonomiczny.

Analiza ewolucji bezpieczeństwa lotów pozwala dostrzec, że ten ponad stuletni okres w dziejach historii ludzkości został samoistnie podzielony na kilka etapów, zwanych w literaturze branżowej – erami<sup>7</sup>.

Pierwsza z nich obejmuje okres od wczesnych początków lotnictwa i sięga do końca lat sześćdziesiątych. Lotnictwo komercyjne w tamtych czasach charakteryzowało się niskim poziomem technologii, brakiem odpowiedniej infrastruktury, ograniczonym nadzorem oraz niewystarczającym zrozumieniem podstawowych zagrożeń dla operacji lotniczych. Kwestie bezpieczeństwa były związane głównie z czynnikami technicznymi. Lotnictwo jawiło się jako ważna gałąź branży transportowej, jednak środki techniczne związane z tą branżą nie były w pełni rozwinięte, a błędy technologiczne były nagminnym czynnikiem naruszającym bezpieczeństwo. Dlatego punkt ciężkości w zapewnieniu bezpieczeństwa położono na badania w zakresie poprawy czynników technicznych. Z tego względu okres ten zyskał miano „Ery Technicznej.” Usprawnienia technologiczne wraz z rozwojem infrastruktury oraz zwiększającym się nadzorem prawnym doprowadziły do redukcji ilości wypadków<sup>8</sup>. Zaledwie niespełna pięć dekad od powstania branży lotniczej, czyli w latach 50-tych, lotnictwo stało się jednym z najbezpieczniejszych dziedzin przemysłu. Był to jednocześnie obszar najbardziej poddany rygorystycznym regulacjom prawnym. Jak powszechnie wówczas sądzono, zgodność z przepisami była kluczem do bezpieczeństwa w lotnictwie, zaś każde odstępstwo od tej zasady musiało nieuchronnie prowadzić do jego utraty.

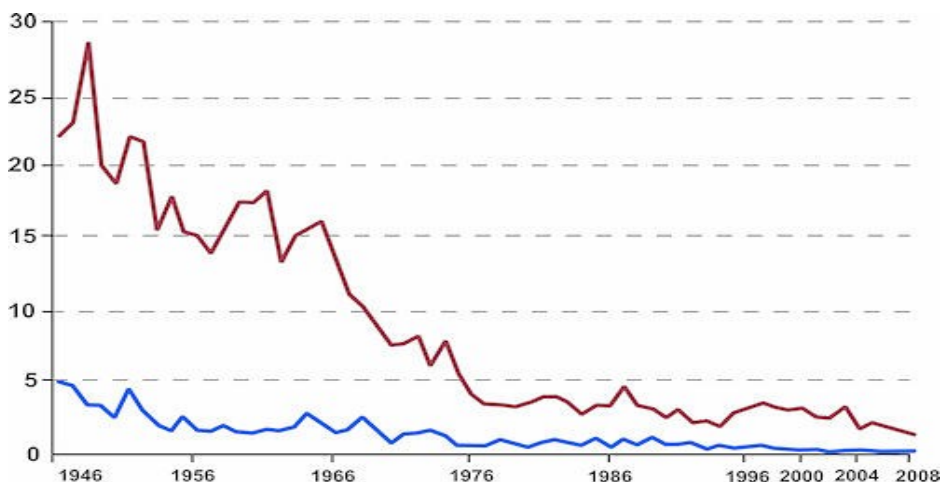
---

regionalnych lotnisk), zaś cała konstrukcja przypomina piastę z ang. hub, od której odchodzą szprychy z ang. spokes.

<sup>7</sup> Podręcznik zarządzania bezpieczeństwem, Urząd Lotnictwa Cywilnego, 2009, s. 2-2.

<sup>8</sup> W latach 40. XX wieku pojawiły się samoloty z ciśnieniowymi kabinami pasażerskimi, na lotniskach zaczęto stosować wczesne wersje przyrządowych systemów wspomaganie lądowania ISL (*Instrumental Landing System*). W latach 50. XX w. wprowadzono napęd turbośmigłowy, a na cywilnych lotniskach zaczęto korzystać z radarów kontrolujących ruch w powietrzu, a także odległościowo-kątowy system nawigacji VOR/DME. W kolejnej dekadzie linie lotnicze wprowadziły samoloty odrzutowe, a na lotniskach pojawiły się radary wtórne automatycznie odbierające kluczowe parametry lotu z transpondera zamontowanego w samolocie. Systemy VOR/DME zaczęto integrować z autopilotami pokładowymi. W latach 1970 zaczęto korzystać z systemów TCAS (*Traffic-Alert Collision Avoidance System*), dzięki czemu prawie wyeliminowano zderzenia w powietrzu oraz GPWS (*Ground Proximity Warning System*), co ograniczyło liczbę zderzeń z ziemią.

**Rys 1. Liczba incydentów lotniczych oraz katastrof w lotnictwie pasażerskim w USA w latach 1946-2008**



Źródło: Federal Aviation Administration,

Po zakończeniu II wojny światowej w lotnictwie pasażerskim w USA zdarzało się 5 katastrof lotniczych na 1 milion godzin lotu. (Rys. 2.) Kilkakrotnie więcej było wypadków i poważnych incydentów, w których nie zginęli ludzie. Do połowy lat sześćdziesiątych liczba wypadków w USA utrzymywała się na stałym poziomie i wynosiła ponad 15 na 1 milion godzin lotu. Obecnie na 1 milion godzin lotu przypada 1,5 wypadków, a liczba katastrof zmalała niemal do zera - 0,01 na 1 milion godzin lotu<sup>9</sup>.

Postęp technologiczny związany z wprowadzeniem silników odrzutowych, radarów (zarówno pokładowych jak i naziemnych), funkcji autopilota, usprawnionej nawigacji i łączności zwiększył efektywność operacji lotniczych, zarówno w powietrzu jak i na ziemi. Dodatkowo pojawiły się pierwsze komputery na pokładach samolotów Boeing 777 w liczbie 1000 procesorów, gdzie Airbus 320 był dwukrotnie więcej w nie wyposażony. Zastosowanie komputerów nie tylko zautomatyzowało większość czynności na pokładzie samolotu, ale również podniosło poziom bezpieczeństwa lotów, dzięki stałemu monitorowaniu podzespołów decydujących o ich bezpieczeństwie. Dalsza komputeryzacja oznaczała pojawienie się systemu rejestracji danych pozwalających dokonać bardziej precyzyjnej analizy przyczyn wypadków oraz 6-osiowych symulatorów lotu ułatwiających szkolenie i dobór pilotów. W latach 1990-tych zaczęto stosować cyfrowe mapy terenu, nawigację wspieraną przez systemy satelitarne oraz syntetyzowane obrazy sytuacji w powietrzu. Można zatem wysunąć stwierdzenie, że zastosowanie nowoczesnych technologii w systemie lotniczym przesunęło punkt ciężkości odpowiedzialności za bezpieczeństwo na czynnik ludzki.

<sup>9</sup> [http://www.altair.com.pl/news/view?news\\_id=1928](http://www.altair.com.pl/news/view?news_id=1928), z dn. 25.03.2014.

I tak rozpoczęła się nowa era – „Era Człowieka (zwana również Erą Czynnika Ludzkiego)”<sup>10</sup>, w której po raz pierwszy zwrócono uwagę na szkolenie pilotów oraz personelu latającego, współpracę w zespole oraz absolutną zgodność podejmowanych działań z wyznaczonymi procedurami. Owo *novum* dało początek nowemu niezmiernie ważnemu podejściu do zagadnienia bezpieczeństwa w lotnictwie – procesowi zarządzania bezpieczeństwem.

Nowa filozofia procesu zarządzania bezpieczeństwem koncentrowała się na skutkach (incydentów i wypadków) i opierała się na badaniu wypadków w celu ustalenia przyczyny, włączając w to czynnik technologiczny. Jeśli ten czynnik nie był oczywisty, zwracano uwagę na ewentualność łamania zasad przez personel operacyjny. Tak więc zdarzenia przeszłe stanowiły punkt wyjścia dla znalezienia punktu/ów w łańcuchu zdarzeń dla wykrycia ludzkich czynności operacyjnych, działań lub zaniechań, zmierzających do ustalenia sprawy zaniechania i, w konsekwencji, jego ukaranie. Nie zawsze jednak ustaleniu sprawy naruszenia bezpieczeństwa towarzyszyło znalezienie odpowiedzi na pytanie: „dlaczego?” i „jak to się stało?”.

Od połowy lat siedemdziesiątych do połowy lat dziewięćdziesiątych miał miejsce kolejny okres zwany „Złotą erą lotniczego czynnika ludzkiego”. W tym czasie spotęgowano działania podejmowane w systemie lotniczym w celu wychwycenia i neutralizacji nieuchwytnego wszechobecnego błędu ludzkiego. Skupiono się wówczas na działaniach indywidualnych, a nie przywiązywano większej uwagi do rzeczywistości operacyjnej, w której te działania były podejmowane. Dopiero na początku lat dziewięćdziesiątych po raz pierwszy zauważono, że ludzie nie działają w próżni, ale w określonych sytuacjach operacyjnych. Niemniej jednak, pomimo poczynionych ogromnych inwestycji środków w celu neutralizowania skutków ludzkich błędów, od tamtego czasu działalność człowieka nadal jest wskazywana jako powtarzający się czynnik załamania bezpieczeństwa.

Stosunkowo późno, bo dopiero na początku lat dziewięćdziesiątych, odkryto w branży lotniczej związek pomiędzy wpływem działań operacyjnych na wydajność, jakość oraz wyniki tych działań. Dało to początek „Erze organizacyjnej”, w której bezpieczeństwo zaczęło być postrzegane z systemowego punktu widzenia włączając w to czynniki ludzkie, organizacyjne i techniczne. W tym też okresie po raz pierwszy pojawiło się pojęcie wypadku lotniczego z przyczyn or-

---

<sup>10</sup> Zgodnie z definicjami zawartymi w Załączniku 14 ICAO do *Konwencji o międzynarodowym lotnictwie cywilnym. Tom I Projektowanie i eksploatacja lotnisk*, 2009, możliwości człowieka (*human performance*) to możliwości i ograniczenia człowieka, które mają wpływ na bezpieczeństwo i sprawność jego działania w lotnictwie, natomiast zasady czynnika ludzkiego (*human factors principles*) to zasady, które mają zastosowanie w lotniczym projektowaniu, certyfikowaniu, szkoleniu, działaniu i w obsłudze technicznej, oraz które pozwalają znaleźć obszary wzajemnego oddziaływania pomiędzy człowiekiem i innymi elementami systemu poprzez odpowiednie uwzględnienie możliwości ludzkich.

ganizacyjnych<sup>11</sup>. Dlatego też dostrzeżono fakt, że na bezpieczeństwo całego systemu pracują liczne zespoły ludzi związanych bezpośrednio z wykonywaniem operacji lotniczych, ich naziemną obsługą zaś ich działalność operacyjna polega na wykonywaniu ściśle określonych procedur, co ogranicza ryzyko bezpieczeństwa. W dużym uproszczeniu można powiedzieć, że na tym polega zarządzanie ryzykiem bezpieczeństwa, co służy profilaktyce, tzw. proactive<sup>12</sup>.

Od połowy lat 90-tych system bezpieczeństwa w lotnictwie stał się ultra bezpiecznym co oznacza, że jest niespełna jedno załamanie bezpieczeństwa (katastrofa) na każdy 1 milion cykli produkcyjnych (lotów).<sup>13</sup> Wypadki stały się na tyle rzadkie, że są postrzegane za anomalie w systemie. Również incydenty występują coraz rzadziej. Wraz ze zmniejszeniem się liczby wypadków i incydentów urzeczywistnia się rozpoczęta w poprzednim okresie wizja szerszej perspektywy systemu bezpieczeństwa oparta na zaadoptowaniu postawy biznesowej w zarządzaniu bezpieczeństwem. Bazuje ona na systematycznym gromadzeniu i przetwarzaniu codziennych danych operacyjnych. Ta biznesowa perspektywa bezpieczeństwa tworzy system zarządzania bezpieczeństwem (SMS).

## Wybrane współczesne teorie związane z bezpieczeństwem lotów. Zasada Szwajcarskiego Sera

Brytyjski uczony James Reason, najsłynniejszy badacz katastrof lotniczych, stworzył dominującą w branży lotniczej oryginalną teorię zwaną „Zasadą Szwajcarskiego Sera”<sup>14</sup>. W symbolicznym kawałku sera z dziurami, pokrojonym na plasterki ustawione względem siebie w sposób równoległy, z jednej strony bloku plastrów serowych umieszczono potencjalne zagrożenia, wszelkie ryzyka związane z działalnością operacyjną wywołane zarówno czynnikiem ludzkim, technologicznym oraz atmosferycznym. Z drugiej strony, bloku serowego umieszczono potencjalne ofiary, które powstały w wyniku katastrofy lotniczej.

---

<sup>11</sup> Tamże, s.2-4.

<sup>12</sup> Cyt za: M. Jemielniak, *Zmagania z ciągłym ryzykiem*, Przegląd Sił Zbrojnych, 1/2014, s.16., [w:] W. Netkowski: *Znaczenie powypadkowych zaleceń profilaktycznych w zarządzaniu bezpieczeństwem lotów w świetle obszarów zagrożeń zidentyfikowanych w obowiązkowym systemie powiadamiania o zdarzeniach lotniczych*, [w:] B. Jancelewicz (red.), *Bezpieczeństwo i niezawodność w lotnictwie*, Toruń 2009.

<sup>13</sup> Więcej: *Safety Management Manual*, ICAO 2009, s. 3-5. Inne źródła podają jeszcze mniejsze prawdopodobieństwo-1:5000 000. Więcej: *From Safety-I to Safety-II. A White Paper*, EUROCONTROL, s.16. <http://www.skybrary.aero/bookshelf/books/2437.pdf>, z dn.1.02.2014.

<sup>14</sup> Reason J., *Achieving a safe culture: theory and practice*, Work & Stress, 1998, vol. 12, no. 3, ss. 293-306./s. 296. <http://www.raes-hfg.com/reports/21may09-Potential/21may09-JReason.pdf>, z dn. 4.02.2014.; Jemielniak M., *Zmagania z ciągłym ryzykiem*, Przegląd Sił Zbrojnych, 1/2014, ss.14-20.



Rys. 2. Zasada Sera Szwajcarskiego wg Jamesa Reason'a



Źródło: J., Reason, *Achieving a safe culture: theory and practice*, Work & Stress, 1998, t. 12, nr 3, s. 296.

Podziurawione plastry sera to wszystkie czynniki kształtujące bezpieczeństwo: producent, linie lotnicze, odpowiednie władze, piloci, technologie, przepisy. Gdyby każdy z plastrów stanowił solidną barierę, wówczas nie byłoby poważnych incydentów<sup>15</sup> i wypadków lotniczych<sup>16</sup>. W serze szwajcarskim są jednak dziury.

<sup>15</sup> Zgodnie z Rozporządzeniem Komisji (WE) NR 859/2008 z dnia 20 sierpnia 2008 r. zmieniającym rozporządzenie Rady (EWG) nr 3922/91 w odniesieniu do wspólnych wymagań technicznych i procedur administracyjnych mających zastosowanie do komercyjnego transportu lotniczego, **incydent** to zdarzenie inne niż wypadek lotniczy, związane z eksploatacją samolotu, które ma lub może mieć wpływ na bezpieczeństwo lotu, natomiast **poważny incydent** to zdarzenie związane z wystąpieniem okoliczności wskazującej, że niemalże doszło do wypadku lotniczego.

<sup>16</sup> Wg w/w rozporządzenia **wypadek lotniczy** to zdarzenie związane z eksploatacją samolotu, które miało miejsce pomiędzy momentem, kiedy pierwsza osoba weszła na pokład z zamiarem wykonania lotu, a momentem, kiedy opuściły pokład wszystkie osoby, w którym osoba znajdująca się na pokładzie samolotu poniosła śmierć lub odniosła poważne obrażenia w następstwie: a) przebywania na pokładzie; b) bezpośredniego kontaktu z dowolną częścią samolotu, w tym z częścią, która odłączyła się od samolotu; c) bezpośredniego oddziaływania strumienia gazów odrzutowych; z wyjątkiem przypadków, kiedy obrażenia są skutkiem przyczyn naturalnych, samookaleczenia lub zostały zadane przez inne osoby, lub kiedy osoba doznała obrażeń, itd.

Pierwsza linia obrony to czynnik ludzki: ludzie, piloci, kontrolerzy ruchu lotniczego, którzy mogą popełnić błąd, złamać procedury, co narusza procedury i powoduje wyłom w zabezpieczeniach. Na ogół, zaniedbania te są szybko usuwane. Nawet jeśli na pierwszej płaszczyźnie jest „dziura”, po drodze znajduje się druga płaszczyzna, która wychwyci wadliwy element (czyli np. błąd pilota lub kontrolera), stworzy barierę i zapobiegnie dalszemu przesuwaniu się w kierunku katastrofy. Systemy bezpieczeństwa w obecnie używanych samolotach są bardzo szczelne. Jeśli popsuje się jeden układ, włącza się zapasowy, a po nim często jeszcze kolejny. Na każdą ewentualność przewidziane są określone procedury, które mają zapobiec katastrofie. Nad bezpieczeństwem lotu czuwa sztab ludzi na ziemi i w powietrzu.

Katastrofa następuje wtedy, gdy ludzkie błędy i słabości systemowe (na rysunku dziury w serze) układają się wzdłuż hipotetycznej linii, która pozwala przejść przez kolejne wszystkie płaszczyzny zabezpieczeń. Początek kłopotów zazwyczaj jest problemem technicznym, ale cała reszta błędów to już wina człowieka – ciąg decyzji nieadekwatnych do sytuacji połączony z niekorzystnym zbiegiem okoliczności: złą pogodą, niedyspozycją pilota, problem technicznym bądź sprzecznymi komunikatami podawanymi z wieży kontrolnej.

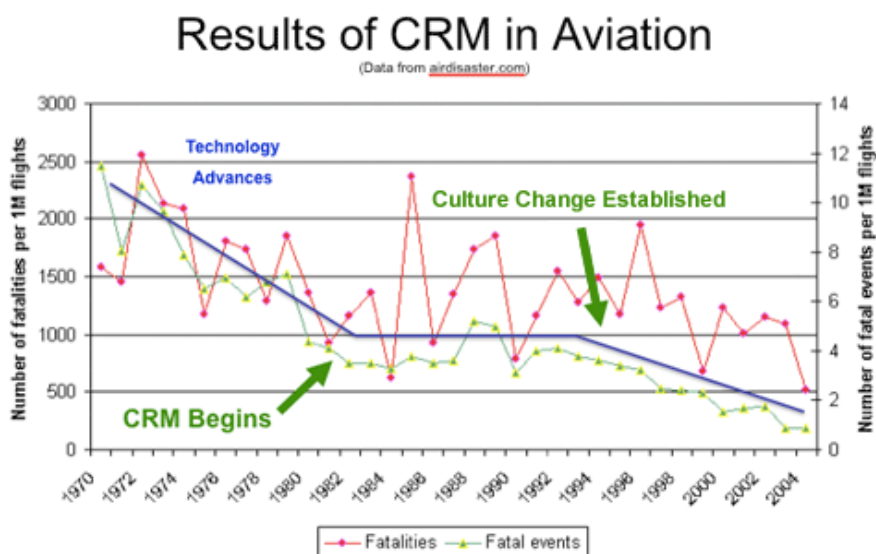
Niemniej jednak, są to sytuacje niezmiernie rzadkie, o czym świadczą statystyki<sup>17</sup>. Prawdopodobieństwo tragicznego wypadku w lotnictwie jest stosunkowo niskie. Jednakże, jak twierdzi J. Reason, każda katastrofa przypomina nam, że coś zaniedbałimy. Dlatego wciąż budowane są nowe zapory w czym pomocne są technologia, komputery, ale przede wszystkim doskonalony jest najbardziej zawodny „czynnik ludzki” budowany i ulepszany wraz rozwojem kultury organizacyjnej polegającej na kształtowaniu w świadomości pracowników postawy, że każda zaniedbana czynność bądź wykonana niezgodnie z procedurami (zarówno na ziemi w fabryce na etapie produkcji samolotu, na pasie startowym, bądź w powietrzu) zagraża bezpieczeństwu pasażerów oraz personelu wykonującemu lot.

---

<sup>17</sup> W 1945 r. 1 awaria zdarzała się na 2000 lotów, w latach 50. 1 na 100 000 lotów, obecnie: 1 awaria na 1 000 000. Producenci Boeinga podają w programie dokumentalnym p.t. „Why Planes Fall” (2003) produkcja: ARTE FRANCE, że w 2002 r. na 18 000 000 startów samolotów zdarzyło się 200 poważnych awarii silnika, ale w każdym przypadku samolot wystartował, dotarł do celu i bezpiecznie wylądował. Inne dane podają że w krajach członkowskich EASA, (27 państwach Unii Europejskiej oraz Szwajcarii, Liechtensteinie, Norwegii i Islandii) w latach 2002-2011 wskaźnik śmiertelnych wypadków lotniczych wynosił 1,6 na 10 milionów lotów pasażerskich oraz cargo i był najniższy w świecie *ex aequo* z krajami Ameryki Północnej. Dla porównania: odnotowany w tym samym okresie najwyższy wskaźnik na kontynencie afrykańskim to (43,9 na 10 milionów lotów), w Rosji, na Ukrainie i Białorusi (32,9 na 10 mln), Azji Środkowej oraz na Bliskim Wschodzie (25,2), <http://news.money.pl/arttykul/liczba;wypadkow;lotniczych;spada;oto;najnowsze;statystyki,109,0,1134189.html>, z dn. 20.02.2014.

„Ujarzmieniu” czynnika ludzkiego służą różnego rodzaju szkolenia z zakresu **zarządzania zasobami załogi** (CRM – Crew Resource Management)<sup>18</sup> pierwotnie nazywanym Cockpit Resource Management<sup>19</sup>. Zazwyczaj są to obowiązkowe szkolenia naziemne, przeprowadzane na symulatorach samolotów mające na celu ukształtowanie bądź podtrzymanie prawidłowych nawyków i dobrych praktyk u pilotów oraz personelu latającego w zakresie czynności i obowiązków personelu specjalistycznego, współpracy w zespole, pracy w sytuacjach nasilonego stresu i zmęczenia, procedur awaryjnych oraz zasad bezpieczeństwa<sup>20</sup>. Efekty wprowadzenia zarządzania zasobami załogi przedstawia poniższy rysunek.

**Rys. 3. Spadek liczby wypadków śmiertelnych jako jeden z efektów wprowadzenia Zarządzania Zasobami Załogi (CRM Crew Resource Management)**



Źródło: <http://www.gomach1.com/mach1solutions-aviation.php>, z dn. 20. 02.2014. na podstawie wytycznych zawartych w Rozporządzeniu Komisji (UE) NR 83/2014 z dnia 29 stycznia 2014 r. zmieniającym Rozporządzenie (UE) nr 965/2012 ustanawiające wymagania techniczne i procedury administracyjne odnoszące się do operacji lotniczych.

<sup>18</sup> Rozporządzenie Komisji (UE) NR 965/2012 z dnia 5 października 2012 r. ustanawiające wymagania techniczne i procedury administracyjne odnoszące się do operacji lotniczych zgodnie z rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) nr 216/2008, s. 61.

<sup>19</sup> E.L Wiener, B.G. Kanki, R.L. Helmreich, *Cockpit Resource Management*, San Diego 1993, s. 3.

<sup>20</sup> Rozporządzenie Komisji (WE) NR 859/2008 z dnia 20 sierpnia 2008 r. zmieniające Rozporządzenie Rady (EWG) nr 3922/91 w odniesieniu do wspólnych wymagań technicznych i procedur administracyjnych mających zastosowanie do komercyjnego transportu lotniczego, s.169.

## Kultura organizacyjna

Kultura organizacyjna<sup>21</sup> odnosi się do „czynnika ludzkiego” w kontekście stanowienia jednej z linii obrony przed potencjalnym zagrożeniem. Jest to swoiste „programowanie zbiorowego umysłu” oparte na kształtowaniu norm społecznych i systemach stymulujących pracowników, co przekłada się na właściwy klimat organizacyjny i sposób zarządzania.

L. Zbiegień-Maciąg pisze za Deshapande i Parasurman, że kultura organizacyjna polega na niepisanych, często podświadomych zasadach, które wypełniają przestrzeń między pisanymi regułami a rzeczywistością.<sup>22</sup> Z kolei dla Cz. Sikorskiego jest to system wzorów myślenia i działania utrwalonych wśród pracowników organizacji, które mają znaczenie dla realizacji jej formalnych celów<sup>23</sup>.

W odniesieniu do zarządzania bezpieczeństwem, zrozumienie kultury jest istotnie ważne, ponieważ kultura jest istotnym wyznacznikiem działań ludzkich. Kwestie kulturowe wpływają na organizacje, ponieważ są one zbiorowiskami ludzi. Funkcjonowanie organizacji podlega wpływom kulturowym na każdym poziomie. Poniższe cztery rodzaje kultury mają znaczenie dla inicjowania rozwiązań w zarządzaniu bezpieczeństwem, ponieważ warunkują one funkcjonowanie organizacji. Warto również nadmienić, że do niedawna obowiązywał model trzech różnych modeli kulturowych obejmujący kulturę narodową, zawodową i organizacyjną, które ostatnio poszerzono o dodatkowy wymiar kultury raportowania<sup>24</sup>.

Cztery rodzaje kultur oddziałują wzajemnie na siebie w kontekście operacyjnym i mają wpływ między innymi na:

- a) relacje pomiędzy młodszymi i starszymi
- b) wymianę informacji
- c) reakcje personelu w trudnych warunkach operacyjnych
- d) sposób wykorzystania rozwiązań technologicznych
- e) reakcje władzy wobec niewłaściwych działań w wyniku błędów operacyjnych
- f) stosowanie automatyki

---

<sup>21</sup> Kultura wpływa na wartości, przekonania i zachowania, które dzielimy z innymi członkami różnych grup społecznych. Kultura łączy ze sobą członków grupy, dostarcza wskazówek jak zachowywać się w sytuacjach codziennych, a jak w niezwykłych. Kultura określa zasady gry, lub ramy we wszystkich kontaktach międzyludzkich. Jest to suma sposobów, w jakich ludzie prowadzą swoje sprawy w określonym środowisku społecznym i stanowi kontekst, w którym coś się dzieje. Op.cit., *Safety ...*, s. 2-23.

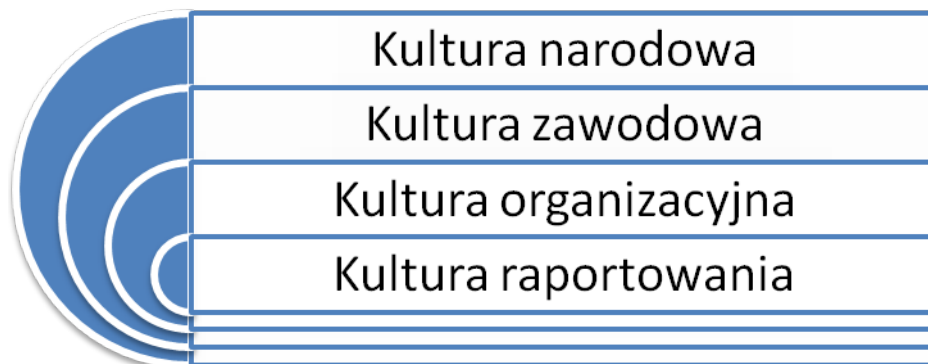
<sup>22</sup> Zbiegień-Maciąg L., *Kultura w organizacji*, PWN, Warszawa 1999, s. 15.

<sup>23</sup> Sikorski Cz., *Kultura organizacyjna*, Warszawa 2002, s. 4.

<sup>24</sup> *Safety Management Manual (SMM)*, ICAO 9859, 2012, s. 22.

- g) rozpowszechnianie procedur (SOP, z j. ang. Standard Operating Procedure)
- h) przygotowania, przedstawienia i przekazania dokumentacji
- i) przygotowania i prowadzenia szkoleń
- j) realizacji przydzielonych prac
- k) wzajemnych relacji różnych grup zawodowych (piloci, personel obsługi, personel pokładowy, itd. )
- l) współpracy kierownictwa i związków.

#### Rys. nr 4. Cztery modele kulturowe



Źródło: *Safety Management Manual (SMM)*, ICAO 9859, 2012, s. 22.

Największe możliwości tworzenia i efektywnego kreowania kultury zarządzania bezpieczeństwem powstają na poziomie organizacyjnym. System wartości organizacji ma wpływ na zachowanie operacyjnych członków załogi oraz innych członków personelu operacyjnego<sup>25</sup> na to czy organizacja docenia działania w zakresie bezpieczeństwa, wspiera indywidualne inicjatywy, zniechęca lub zachęca do tolerowania ryzyka bezpieczeństwa, egzekwuje przestrzeganie procedur i promuje otwartą dwukierunkową komunikację przekłada się na działalność operacyjną pracowników<sup>26</sup>. Kultura raportowania odgrywa tutaj kluczową rolę we współczesnym zarządzaniu bezpieczeństwem w lotnictwie cywilnym, gdyż kształtuje właściwą postawę wśród pracowników operacyjnych jako współodpowiedzialnych za bezpieczeństwo, polegającą na dobrowolnym

<sup>25</sup> Zgodnie z definicją zawartą w Rozporządzeniu Komisji (UE) NR 83/2014 z dnia 29 stycznia 2014 r. zmieniającym rozporządzenie (UE) nr 965/2012 ustanawiające wymagania techniczne i procedury administracyjne odnoszące się do operacji lotniczych zgodnie z rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) nr 216/2008 **operacyjny członek załogi** oznacza członka załogi pełniącego służbę na pokładzie statku powietrznego podczas lotu.

<sup>26</sup> *Safety...*, s. 2-26.

zgłaszaniu usterek i sytuacji awaryjnych, za które pracownik, w razie nie należyce wykonanego zadania, nie poniesie kary<sup>27</sup>.

Dobrowolne raportowanie pomaga szybciej zidentyfikować zagrożenia ponieważ przekłada się na ich natychmiastową eliminację. Natomiast po zaistnieniu usterki, czy sytuacji awaryjnej potrzebna jest refleksja i analiza tego co w tej sytuacji należałoby zrobić, aby nie doszło do wystąpienia podobnego zagrożenia. Aby ten cel został osiągnięty konieczne jest zbieranie danych o sytuacjach awaryjnych, ich przechowywanie, wymiana, rozpowszechnianie i ochrona, co jest kluczowym elementem procesu zarządzania informacjami. To w przyszłości ograniczy ryzyko wystąpienia potencjalnych błędów, a w konsekwencji przyczyni się do podniesienia bezpieczeństwa lotów<sup>28</sup>.

### Rys. 5. Proces zarządzania informacjami



Rys. 114. Fazy prowadzenia oceny poziomu ryzyka (US Air Force)

**Źródło:** E. Klich, *Bezpieczeństwo lotów*, Radom 2011, s. 207.

### HFFM Model

Model lejka czynnika ludzkiego (Human Factors Funnel Model) przedstawia w graficzny sposób czynniki, które mają znaczący wpływ na działania personelu latającego w badaniach nad bezpieczeństwem lotów. Model opiera się na wymieszaniu w lejku składników, zarówno zewnętrznych-pochodzących

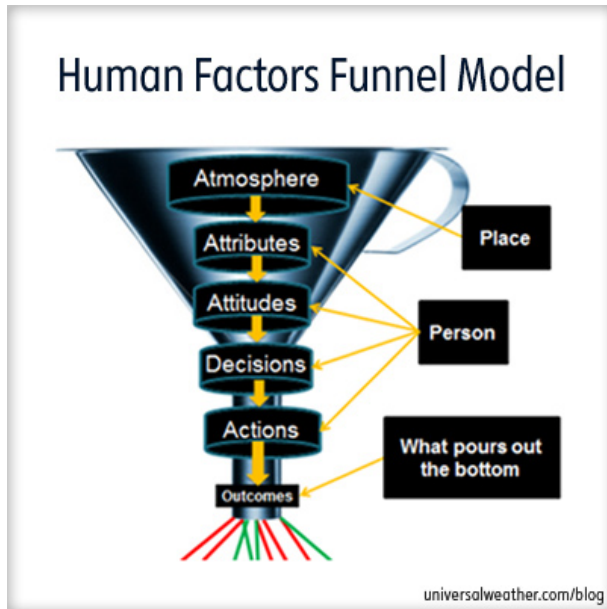
<sup>27</sup> M. Jemielniak używa sformułowania „just culture” w stosunku do dobrowolnego raportowania o zdarzeniach lotniczych. M. Jemielniak, *Zmagania...*, s.17. Autor zauważa również, że polskie prawo lotnicze (art. 212 ustawy) nie zapewnia niekaralności za naruszanie przepisów prawa lotniczego, co jest zagrożone karą pozbawienia wolności do lat 5.

<sup>28</sup> Dyrektywa 2003/42/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 13 czerwca 2003 r. w sprawie zgłaszania zdarzeń w lotnictwie cywilnym.

z organizacji, jak i wewnętrznych-wrodzonych cech indywidualnych pracownika, które w efekcie końcowym indukują powstawanie błędów jako konsekwencji niewłaściwych praktyk prowadzących do naruszenia bezpieczeństwa lotu.

Pierwszym i najbardziej obszernym składnikiem w lejku jest atmosfera, w której funkcjonuje pilot. Jest to szeroki kontekst odnoszący się głównie do organizacji, atmosfery w miejscu pracy wynikającej z kultury organizacyjnej, który współtworzy powstawanie „dobrych” lub „złych” praktyk, a także precedensów w działaniu zgodnie z procedurami. Kolejny składnik (attributes), to wrodzone cechy mające wpływ na jednostkę lub pracę w zespole. Attitudes, czyli nastawienie lub stosunek do drugiej osoby, które zdarza się, że bywa dynamiczne i zakłóca współpracę w załodze i jednocześnie może wpływać na podejmowane decyzje (decisions), które są trafne, bądź też nie. Nietrafione decyzje podjęte w cockpicie w sytuacji silnego stresu są nader często cytowane przy okazji omawiania poważnych incydentów i wypadków lotniczych na całym świecie.

Rys. 6. Model lejka czynnika ludzkiego. (Human Factors Funnel Model)



Źródło: R. I. Baron, *The Human Factors Funnel Model (HFFM): Another Window on Error Causation*, The Aviation Consulting Group 2011, s. 2.

### Zarządzanie Systemem Bezpieczeństwa (SMS)

Dynamiczny rozwój branży lotniczej, a konsekwencji, wzrost liczby wypadków i incydentów stworzył potrzebę zmiany sposobu pojmowania bezpieczeństwa. Zmianie uległa perspektywa zgodnie z którą pierwotnie aż do lat 70. bezpieczeństwo oznaczało brak wypadków lub poważniejszych incydentów, natomiast ich brak lub obecność stanowił swoisty wskaźnik bezpieczeństwa.

Od połowy lat 90-tych zarządzanie bezpieczeństwem lotniczym stało się procesem organizacyjnym, który jest traktowany jako jedna z podstawowych funkcji biznesu, za który odpowiedzialność ponosi personel na najwyższych szczeblach organizacji. Jak już wcześniej wspomniano, cały system opiera się na rutynowym zbieraniu i analizie danych operacyjnych gromadzonych przez personel operacyjny, co ma charakter prewencyjny (ang. *proactive*)<sup>29</sup>.

Powyższe działania są jednym z elementów systemu zarządzania bezpieczeństwem<sup>30</sup> (z j.ang *SMS – Safety Management System.*).

Termin ten jest podstawowym pojęciem używanym w branżowych podręcznikach (z j. ang. *manuals*) poświęconym działalności operacyjnej sektora lotniczego wprowadzonym przez międzynarodowe i krajowe instytucje sprawujące nadzór nad światowym przemysłem lotniczym. Mowa tu o Międzynarodowej Organizacji Lotnictwa Cywilnego (ICAO) (na poziomie światowym), Europejskiej Agencji Bezpieczeństwa Lotniczego (EASA) i Europejskiej Organizacji ds. bezpieczeństwa żeglugi powietrznej (EUROCONTROL) (na poziomie unijnym), a także Urzędu Lotnictwa Cywilnego (ULC) na poziomie krajowym.

System zarządzania bezpieczeństwem jako długoterminowy plan utrzymania pod kontrolą ryzyk bezpieczeństwa mogących stanowić konsekwencje zagrożeń ma na celu identyfikację ryzyka/zagrożeń (z ang. *hazards*) zwiastujących niekorzystne zdarzenia oraz wprowadzenie adekwatnych środków łagodzenia ryzyka bezpieczeństwa (z ang. *safety risk mitigation*), zanim wystąpi zdarzenie zagrożone ryzykiem<sup>31</sup>. Wszystkie czynności związane z tym procesem są jawne i każdy ma do nich dostęp, gdyż są ujęte w dokumentacji statutowej organizacji.

Kluczowe elementy Systemu Zarządzania Bezpieczeństwem to<sup>32</sup>:

1. Polityka bezpieczeństwa i jej cele
  - 1.1 Zaangażowanie i odpowiedzialność Zarządu
  - 1.2 Odpowiedzialność w zakresie bezpieczeństwa
  - 1.3 Wyznaczenie personelu kluczowego dla systemu bezpieczeństwa
  - 1.4 Koordynacja planów reakcji w sytuacji kryzysowej
  - 1.5 Dokumentacja SMS
2. Zarządzanie ryzykiem
  - 2.1 Identyfikacja zagrożeń

---

<sup>29</sup> Faktycznie jednak dane o bezpieczeństwie z programów informowania stają się dostępne tylko wtedy gdy niedociągnięcia powodują incydent. Więcej: Op.cit., *Safety...*, s. 3-6.

<sup>30</sup> Zgodnie z Załącznikiem 14 do *Konwencji o międzynarodowym lotnictwie cywilnym. Lotniska*, wyd. 5, **System zarządzania bezpieczeństwem** oznacza systemowe podejście do zarządzania bezpieczeństwem, uwzględniające niezbędną strukturę organizacyjną, przypisanie odpowiedzialności, politykę oraz procedury.

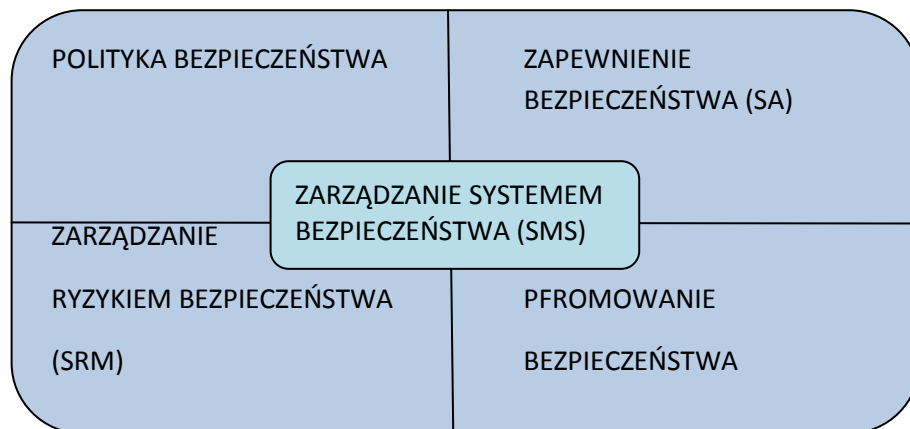
<sup>31</sup> *Safety...*, s. 7-4.

<sup>32</sup> Więcej: *ACRP Report 1: Safety Management Systems for Airports Volume 2: Guidebook*, The Federal Aviation Administration, 2009, ss. 9-26.



- 2.2 Ocena i łagodzenie ryzyka
- 3. Zapewnienie bezpieczeństwa
  - 3.1 Monitorowanie realizacji założeń bezpieczeństwa i analiza
  - 3.2 Zarządzanie zmianami
  - 3.3 Kontynuacja usprawnienia SMS
- 4. Promowanie bezpieczeństwa
  - 4.1 Szkolenie i kształcenie
  - 4.2 Komunikacja w zakresie bezpieczeństwa

Rys. 7. Struktura Systemu Zarządzania Bezpieczeństwem (SMS)



Źródło: *Safety Management System (SMS) Quick Reference Guide*, September 2013, [http://www.faa.gov/about/office\\_org/headquarters\\_offices/avs/offices/afs/afs900/sms/media/newsletter/sms\\_qr\\_guide.pdf](http://www.faa.gov/about/office_org/headquarters_offices/avs/offices/afs/afs900/sms/media/newsletter/sms_qr_guide.pdf), z dn. 29.01.2014.

## Model Shell

Elwin Edwards, teoretyk prowadzący działania w dziedzinie bezpieczeństwa, opracował w 1972r. model do analizy działań człowieka (pilota, załogi) i jego interakcji z innymi elementami tworzącymi szerszy kontekst, w którym funkcjonuje. Model Shell<sup>33</sup> obrazuje złożoność działań człowieka w systemie bezpieczeństwa lotów. Wizualizacja relacji pomiędzy różnymi składnikami i cechami systemu lotnictwa oparta jest na relacjach pomiędzy centralnym punktem -L (liveware oznaczającym czynnik ludzki-pilota samolotu, w stosunku do pozostałych składników modelu, gdzie:

(S) [ang. „Software”] oznacza oprogramowanie, system wspierających go działań w postaci procedur, szkoleń, instrukcji, publikacji, itp.);

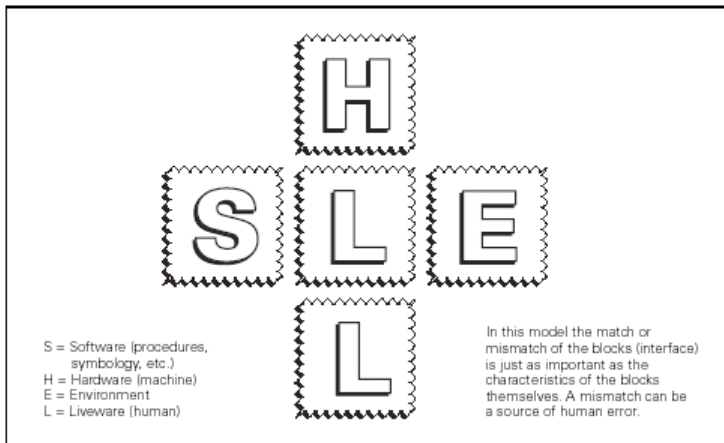
(H) [ang. „Hardware”] to sprzęt.(maszyny i wyposażenie);

<sup>33</sup> Symboliczne skojarzenie z łupiną, bądź muszlą która przecież pełni funkcję ochronną.

(E) [ang. „Environment”]-środowisko zarówno wewnętrzne odnoszące się do miejsca pracy (temperatura, poziom hałasu, oświetlenie, jak i zewnętrzne: widoczność, zjawiska atmosferyczne itp. Environment (E), to również szerszy kontekst społeczny, w którym funkcjonuje pilot, a więc np. wypoczynek, sen, sytuacja finansowa)

(L) [ang. „Liveware”]-czynniki ludzkie, czyli relacje pomiędzy pilotem, a załogą, kontrolerami ruchu lotniczego tworzące atmosferę w pracy kształtującą poziom bezpieczeństwa.

Rysunek 8. Model Shell



Źródło: <http://aviationknowledge.wikidot.com/aviation:shell-model>, z dn. 20.02.2014.

Prawidłowo układające się relacje utworzą całkowite dopasowanie pojedynczych elementów, co pozytywnie wpływa na poziom bezpieczeństwa. Z kolei niedopasowanie któregoś z elementów rodzi ryzyko wystąpienia potencjalnych zagrożeń w trakcie wykonywania operacji lotniczych, zmniejszając tym samym na bezpieczeństwo personelu oraz pasażerów.

## Konkluzje

Wzrost poziomu rozwoju cywilizacyjnego oparty jest m.in. powszechnym przepływie ludzi, dóbr, usług oraz kapitału. Przepływ ten nie byłby możliwy bez funkcjonowania systemu lotniczego, który w chwili obecnej uznany jest za najbezpieczniejszą formę transportu osób i towarów. Oznacza to, że na przestrzeni zaledwie 100-u lat musiał dokonać się ogromny postęp w tej dziedzinie, tak by transport lotniczy mógł stać się masowym środkiem transportu. By tak się stało musiał wzrosnąć poziom bezpieczeństwa lotów, jako warunku *sine qua non* do tego by ludzkość uznała wynalazek braci Wright za kluczowy wynalazek XX w. Rzecz jasna dokonało uznanie to dokonało się w drodze ewolucji. Latanie samolotem stawało się coraz bardziej bezpieczne dzięki ogromnemu postępowi

technicznemu w tej dziedzinie w erze technicznej, czynnika ludzkiego oraz trwającej erze organizacyjnej. Oznacza to, że w tych okresach doskonalono najpierw same maszyny, a następnie obsługujących je ludzi tak by ograniczyć błąd ludzki, kończąc na organizacji lotów i całego otoczenia, w którym mają miejsce miliony operacji lotniczych. Proces podnoszenia bezpieczeństwa lotów angażuje bardzo liczne zespoły ludzi, którzy muszą być odpowiednio koordynowani, czyli zarządzani w ramach systemu zarządzania bezpieczeństwem. Nie jest to proces zakończony i nigdy nim nie zostanie, ponieważ tak długo jak człowiek będzie głównym operatorem, tak długo będą występować błędy i naruszenia procedur. Z punktu widzenia bezpieczeństwa lotów, ważne jest by te błędy nie kumulowały się z niekorzystnym czynnikiem pogodowym i nieprzewidzianą usterką techniczną, gdyż to, jak pokazała historia, może skończyć się katastrofą lotniczą.

## **Bibliografia**

- ACRP Report 1: *Safety Management Systems for Airports Volume 2: Guidebook*, The Federal Aviation Administration, 2009.
- Baron R.L., *The Human Factors Funnel Model (HFFM): Another Window on Error Causation*, The Aviation Consulting Group 2011.
- Jancelewicz B., (red.), *Bezpieczeństwo i niezawodność w lotnictwie*, Toruń 2009.
- Jemielniak M., *Zmagania z ciągłym ryzykiem*, Przegląd Sił Zbrojnych, 1/2014.
- Klich E., *Bezpieczeństwo lotów*, Radom 2011.
- Klich E., *Bezpieczeństwo lotów w transporcie lotniczym*, Radom 2010.
- Podręcznik zarządzania bezpieczeństwem*, (Wydanie drugie) Urząd Lotnictwa Cywilnego, 2009.
- Reason J., *Achieving a safe culture: theory and practice*, "Work & Stress", 1998, t. 12, nr 3. *Safety Management Manual*, ICAO 9859, 2009.
- Sikorski Cz., *Kultura organizacyjna*, Warszawa 2002.
- Wiener E.L., Kanki B.G., Helmreich R.L., *Cockpit Resource Management*, San DIEGO 1993.
- Zbiegień-Maciąg L., *Kultura w organizacji*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999.
- Żylicz M., *Prawo lotnicze międzynarodowe, europejskie i krajowe*, Warszawa 2011.

### **Zasoby internetowe**

- <http://aviationknowledge.wikidot.com/aviation:shell-model>, z dn.20.02.2014.
- [http://www.altair.com.pl/news/view?news\\_id=1928](http://www.altair.com.pl/news/view?news_id=1928), z dn. 25.03.2014.
- [http://www.faa.gov/about/office\\_org/headquarters\\_offices/avs/offices/afs/afs900/sms/media/newsletter/sms\\_qr\\_guide.pdf](http://www.faa.gov/about/office_org/headquarters_offices/avs/offices/afs/afs900/sms/media/newsletter/sms_qr_guide.pdf), z dn. 29.01.2014.
- <http://www.raes-hfg.com/reports/21may09-Potential/21may09-JReason.pdf>, z dn. 4.02.2014.



**Aleksander V. Malko**

Institute of State and Law, Saratov

**Oksana L. Soldatkina**

Saratov State Law Academy

Institute of State and Law, Saratov

## **Regional Legal Policy: A Comparative Analysis of Information Resources**

**Abstract:** This article on the basis of a comparative analysis of national information resources regional legal policy suggestions on optimizing this information file in order to improve the efficiency of resource use legal, legal standards and quality of life.

### **Regionalna polityka prawna: Analiza porównawcza zasobów informacyjnych**

**Abstrakt:** Artykuł bazuje na analizie porównawczej informacji krajowych zasobów regionalnej polityki prawnej. Zawiera sugestie na temat optymalizacji informacji w celu zwiększenia (poprawy) efektywności wykorzystania zasobów prawa i norm prawnych dla poprawy jakości życia.

**Keywords:** regional legal policy, information resources, optimization, official websites legislatures of subjects of the Russian Federation.

**Słowa kluczowe:** regionalna polityka prawna, zasoby informacyjne, optymalizacja, oficjalne strony internetowe podmiotów ustawodawczych FR.

Due to the complexity of social life in order to streamline it requires systematic, consistent and scientifically-based activities in the field of legal regulation. Hence the same questions arise more acutely optimization law legal finding ways of society, ways of building full of its legal system, etc. With these realities of contemporary life due actively shaping the category of legal policy, including on a theoretical level. Evidence of rapid research "boom" serve numerous scientific developments of the problem and lead to publications (theses, articles, dissertations, monographs, dictionaries, concepts).

Legal policy – a systemic phenomenon. Classification of legal policy allows better know its contents, and the consideration of place and role of individual species in its general system of legal policy gives you the opportunity to learn under what circumstances is better to use one or another of its kind. Thus, the legal policy, depending on the level of its implementation is divided into international, in the CIS, in the creation of the Union State of Russia and Belarus -

federal , regional, municipal , local<sup>1</sup>. Undoubtedly, all these types of legal policy are interconnected , but each level requires its own concept. It seems that the development of the theory of legal policy today should follow the path of transition from the federal level to the regional.

This choice is due to several reasons, among them substantial weight have large scale modern regional lawmaking together with the low legal literacy of legislators. As a result, lawmaking process should be organized with the help of the relevant operational and long-term plans (programs), „add” rationality in activities to prepare drafts of normative acts (set clear priorities, actively involve research potential for writing projects and Expertise of laws, etc.) and systematize existing normative array. There are also problems in the relationship with the center regions, among which are a contradiction to the regional lawmaking with the National, etc. In this analysis of the scientific literature shows that the issues of regional legal policy, in spite of their importance, is not sufficiently developed.

Under the regional legal policy we understand consistent and system activities of the government of RF subjects and civil society institutions in the region to optimize the regional mechanism of legal regulation<sup>2</sup>. Note that the legal policy of Russian Federation subjects (the same regional) is an independent legal phenomenon, expressed in a series of public authorities of subjects of the Russian Federation on the development and application of legal norms guaranteeing the rights and legitimate interests of legal relations arising in connection with the development, promulgation and application regional law<sup>3</sup>.

Legal Policy of the RF subjects , focusing primarily on federal law, intended to express the interests of regional and features , including the harmonization of law-making to the regional all-Russian , developing mechanisms to prevent and overcome legal collisions federal and regional instruments , division of powers between the center and regions , scientific support all the processes of formation of legislation in the regions that have relatively low awareness of the center of decision-making on important conceptual level of the region and the state of his legislation as a whole , the lack of the very center of a unified approach to how the law should be the subjects of the Russian Federation , and what measures can be applied to ensure compliance with federal and regional legislation other<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> For details, see: A. В. Малько, *Теория правовой политики*. М., 2012, с. 272-278.

<sup>2</sup> See: Ibid.

<sup>3</sup> See: А. В. Дунаев, *Правовая политика субъектов Российской Федерации: вопросы теории и практики*, Автореф. дис. канд. юрид. Наук, Тамбов 2006, с. 7-8; His own. *Правовая политика субъектов Российской Федерации ; Правовая политика в Российской Федерации: региональный уровень*, под ред.: А.В. Малько, Тамбов 2008, с. 33.

<sup>4</sup> See: А. В. Малько, *Теория правовой политики...*, с. 272-278.

Regional legal policy also a complex phenomenon. Format article does not allow to elaborate on all forms of legal implementation of the regional policy, we restrict development is becoming increasingly essential lawmaking form of the regional legal policy, looking at it through the prism of information flows, namely, analysis of relevant information resources.

Information resources will be understood submitted as separate documents and / or arrays system-making element of human activity, which is a source of information or the means to obtain individuals and organizations of knowledge generated by the activities of the various social structures<sup>5</sup>. Analysis of this definition allows to establish the following fact: the flow of information circulating in the form of information resources are divided into incoming (information resources as a means) and outgoing (information resources as a source). But, we believe that the incoming information flow appropriately called informational support of activity, and therefore will be considered as information resources of the regional legal policy are documents forming the outflow of information.

Now an array of information available is large enough, so today it is not so much its formation as an optimization. Research of the information set selected type of legal policy is appropriate to carry out using approbated method before borrowed from system analysis: determining the current state of the studied system – setting the desired state of the studied system – the difference between „what is necessary” and „what is” just and determines the direction of optimization<sup>6</sup>.

As the system under study, we selected information resources lawmaking forms of realization of the regional legal policy. To begin with the review already used in the selected field of information resources separating them by accessories its subjects and goals application.

In which we have based the definition, as the subjects of this type of policy are considered state governments and administration subjects of the Russian Federation and the institutions of civil society in the region. It seems that a significant impact on regional legal policies also provide federal government (the President of the Russian Federation and representative organs). Analysis of the information set will begin them.

Review of information field shows that all federal subjects external resources in general terms similar. Moreover, it is obvious that now the main (if we are talking about the possibility of people to see discussed in the Parliament projects, it is often only one) their views are the official websites of the category of

---

<sup>5</sup> For details, see: О Л Солдаткина, *Информационные ресурсы российской правовой политики : монография*, под ред.: А.В. Малько, М. 2012, с. 34-43.

<sup>6</sup> See: Там же, с. 77-84.

subjects<sup>7</sup>, included in a single portal of state authorities<sup>8</sup>. Representation on the network can find information on a wide range of issues, including the tactics and strategy of regional lawmaking. Particularly noteworthy are: on the website of the Federal Assembly of the Russian Federation – a section on cooperation with the regions containing the Concept better interaction in the federal legislative process (however, does not contain any information on the progress of the Concept); on the representation of the State Duma – the information and analytical materials of the State Duma Committee on Regional Policy Section (recent reviews are dated the year 2011); portal of the President of the Russian Federation – appeals to the President of the Russian Federation (mobile and e-receiving), where any citizen can ask his question, every month doing a review of applications, information on regional policy is presented in an indirect form, in some news. Thus, in general, high-level official information resources of the federal government, the issue of cooperation with regional legislatures reflected weakly on them. Interesting that official server authorities of the Russian Federation (<http://gov.ru>) in the list of public authorities of the Federation in many of them regional information on the legislative organs missing. So, Saratov region is represented on the portal only the Government of Saratov region, a similar situation is observed more than twenty regions.

Analysis of official representative legislative bodies of subjects of the Russian Federation on the Internet makes it possible make the following conclusions. First, in general sites similar in internal structure, while the amount of content even different sections of the same. Practically everywhere there is a menu item dedicated to planning legislative activities, but somewhere there is a base of laws in full, equipped with a good search (Official website of the Supreme Council of the Republic of Khakassia <http://www.vskhakasia.ru/sitemap.html>, Legislative Assembly of Primorsky Krai <http://www.zspk.gov.ru/>, Legislative Duma of Khabarovsk Krai <http://www.duma.khv.ru/>, Moscow Regional Duma <http://moduma.ru/>, Legislative Assembly of Chelyabinsk region <http://www.zs74.ru/>, Moscow City Duma <http://duma.mos.ru/> and others), somewhere limited legislative plan (Legislative Assembly of the Jewish Autonomous Region <http://www.zs.eao.ru/>, Saratov Regional Duma <http://www.srd.ru/> and others). Separate websites have sections for monitoring regional law (official website of the National Assembly (Parliament) of the Republic of Karachay-Cherkessia <http://www.parlament09.ru/>, Legislative Assembly of Krasnodar Region <http://www.kubzsk.ru/>, Legislative Assembly of Primorsky Krai <http://www.zspk.gov.ru/>, Legislative Duma of Khabarovsk Krai <http://www.zspk.gov.ru/> and others).

---

<sup>7</sup> See: *The President of the Russian Federation*. URL: <http://www.kremlin.ru> (request data: 14.02.2013); *The State Duma of the Russian Federation*. URL: <http://www.duma.gov.ru> (request data: 15.02.2013); *The Federation Council*. URL: <http://www.council.gov.ru> (request data: 15.02.2013).

<sup>8</sup> URL: <http://www.gov.ru> (request data: 14.02.2013).



[www.duma.khv.ru/](http://www.duma.khv.ru/), Moscow Regional Duma <http://moduma.ru/>). At the same time, there is no in explicit form legislation monitoring subject for its consistency with federal law.

Secondly, Strategy legislative activity on the websites has received little attention. Information on this issue can be found only in an indirect form, it is dissipated in various site sections. There is no clearly defined development strategy regional law and improvement the legislative process.

Third, the official representative in the Internet is almost no information about the legal laws Expertise and interaction with the scientific community. Expertise questions are presented in the sections on the official website of the Chuvash Republic <http://gov.cap.ru/> and site of the Legislative Assembly of Chelyabinsk region <http://www.zs74.ru/>. Of all the diverse types of legal expertise everywhere only anticorruption its kind – to it devoted to sections on all sites.

Fourth, on websites little attention paid to the issues inter-parliamentary cooperation: if this information is present, then at best as cooperation agreements or individual news.

Thus, we can conclude that existing array official information resources of subjects lawmaking forms of regional legal policy is scattered, the information in it is often fragmented. Form an opinion about legislative activities in a particular region is difficult enough, and get the full picture of the development of regional law impossible in principle.

Special question are information resources for citizens as subjects of law-making legal forms of regional policy. There are many problems in this area, starting with the uncertainty measures of citizen participation in law-making policy of the Russian Federation as a whole, and at the regional level. Controversy regarding this still ongoing, but we agree with the opinion of SV Polenina that one of the important ways to improve the law-making policy at all levels is the increased attention to public opinion in various forms – in the form of national voting, debates of the bills<sup>9</sup>, as well as statistics communications from citizens to legislatures (virtual reception organized at all sites). attempts to take into account public opinion undertaken at the federal level: an example is the a national discussion of the Police Act and the Education Act. Attempts to organize a debates of the bills have at the regional level (Legislative Assembly of the Yamal-Nenets Autonomous Okrug <http://www.zsyanao.ru/>, Legislative Assembly of Krasnoyarsk Territory <http://www.sobranie.info/>, Republic of Tatarstan (Tatarstan), the State Council of the Republic Tatarstan <http://www.gossov.tatarstan.ru/>), but seems more informative account of citizens' appeals, which in combination with a large-scale work to attract public attention to legislative activity can give good results in the future.

Separate categories of citizens are legal scholars – their impact on law-making policies at all levels should be larger than that ordinary people: their ac-

---

<sup>9</sup> См.: С. В. Поленина, *Законотворческая политика...*, с. 232.

tivities are added to the conceptualization of development policy and law-making expert analysis of bills and laws. We have already mentioned that the institution of legal expertise little used by the legislature in the regions also rarely mentioned about any cooperation with the scientific community, even at the federal level.

Based on the foregoing, we can conclude that for the citizens as subjects of law-making policy incoming and outgoing information resources in general merge, they can be: given above official representation in the Internet government (and both the outer and the inner resources) and news Sites; Guide and search legal information systems, official newspapers and magazines, video and the Internet conference, etc. There is a wide range of sources of such information, it will limit the listed categories. Other distinctive features of of this array is its spontaneity, poor opportunity for optimization.

A review of existing information resources lawmaking regional policy shows that their quantity is high, but all the needs of the selected type of legal policy, it is still not satisfying.

According to the definition given before information resource is documented information and consequently consists of several related elements, namely the material carrier on which it is fixed (defines the internal shape of the data); external structure of the organization of information, including the obligatory requisites; inner content. Researching the needs of law-making forms of regional policy, it is necessary to examine the informational component of the resource and its external form separately.

According the external form of information resources, the main problem remains its standardization – obviously, this question is closely related to the harmonization regional law. Although the level of external information resources policy regional legal subjects of have a high and there is having some required elements, but there is unified external form of website, its technical details (search, site map, sections) – content is very different. Nevertheless, the problem of unification of external information resources acute for Russia, where due to the federal structure of lawmaking at the federal level policies can (and should) influence legislatures of subjects of the Russian Federation, and the question of the coherence of lawmaking policy of the federal center and the regions is more than actual. Meanwhile, the above analysis of existing information resources lawmaking policy shows that differing the information component and navigate information resources causes problems for ordinary users, for legal scholars and lawmakers themselves.

The problem of standardization of information resources can be solved by a comprehensive work on the technical and organizational directions.

From a managerial position question of standardization in fact close to the problems to unify laws and legislative activities of the competent authorities of the Russian Federation and the subjects of the Russian Federation, therefore, the direction of development should also be similar. This analogy is useful from the

point of view that work on the approximation of the laws already underway (usually in the form of the practice of studying the experience of legislative activity in other regions and the federal center). In the literature are various suggestions about the overall direction of development: the creation of a unified concept of legal reform in the subjects of the Russian Federation; fixing practices in the preparation of model laws on the federal and regional levels (for example, there exists a base model legal acts on the website of Samara Regional Duma <http://www.samgd.ru/>); development of common standards, the establishment of common legal regimes and be bound by certain legal procedures and documents<sup>10</sup>. Proceeding from this, as the main directions for standardization of information resources can offer the following: go to the practice of developing uniform standards of design, indicating required elements of the structure and details, to the practice of forming model of information resources, including the external (technical) and a data component. Standardization by specifying the necessary elements seem half-hearted solution – use of technology can further simplify the standardization process, but does not solve the problem of filling. From this viewpoint the problem under study is akin the construction of online systems for creating sites (so-called CMS-system), containing tools for generating site to customize its appearance or create your own design and fill it with content, not having any special skills. That is, at the national portal can be a system to automatically create embedded resources, which provides legislators of RF subjects ability to generate information resource in real time already specified patterns.

Passing from the external form of the resource to its inner content, shall outline range of problems lawmaking forms of regional policy, which can and should be solved by using external information resources.

1. Among the main negative aspects of legislative activity in the regions can be identified as the lack of long-term strategy of lawmaking. Earlier we mentioned monitoring of legislation is only part of the process associated with optimization of legal system of legal policy instruments. It should go in and monitoring of public opinion on questions of law and law enforcement, which together with the legal monitoring can already make social and legal monitoring, as well as its sequel, presented in the form of its development strategy. Without this process of law becomes a spontaneous. For the citizen and voter, trying to form an opinion concerning the work of the legislature on the basis of external information resources, the law-making process is as illogical. Besides that the principles of regional policy has legal principle of federalism in combination with the principle of „outstripping” lawmaking subjects of the Russian Federation, as well as the principle of the system of

---

<sup>10</sup> See: П.М Курдюк, *Региональное правотворчество*, дис. ... канд. юрид. наук. Спб, 1997, с. 42-43.

legal policy, following which creates prerequisites for the realization of the principles of consistency and scientific validity. Output could be a strategy, program or concept development in the region, supported by appropriate development strategy regional law. Publication of this policy document on the external information resources should be mandatory, this section on the website can be interactive (contain an element of feedback to the user), which would make lawmaking process more transparent and understandable.

2. Since monitoring is closely related and other tools of legal policy – legal expertise. The role of Expertise in monitoring is to increase its depth, comprehensiveness and objectivity. Expertise – is thorough analysis of a specific object (including informational), based on the use of accumulated professional knowledge and personal experience of the expert, the result of which is the conclusion, drawn up in accordance procedurally as an official document of the established form in order to ensure the adoption of a responsible solutions for the issue studied<sup>11</sup>. Due to the rapid development of modern Russian legislation, federal and regional, there is an acute need for expertise of a normative legal act. In particular, very important for building effective legal policy will serve the active application legal expertise just at the stage of preparation draft normative legal acts, especially of bills (as the most significant acts). The process of legal expertise mostly informational, and therefore here can help rich tools on the Internet. Order for expertise (including at the stage of the bill) can be arranged for example competitions of scientific projects (based on information systems) on a given subject, which will help to involve not only regional scientific community. Latter will contribute to enhanced information sharing between the scientific community of the various regions and the legislator. Another useful interactive tool presented videoconference and teleconference, using which it is possible to organize a dialogue between experts (legal scholars) and government in real time.
3. Earlier we mentioned that the there is low level of citizen participation in the legislature of subjects of the Russian Federation. And just this problem can be solved successfully using interactive elements such as a forum. Virtual reception organized on sites have a half-hearted solution to this problem. Solving the problem of citizen participation in the legislative work (using of information resources), it is useful to examine the experience of other states. eems particularly interesting study resources legislative authorities Germany, where one of the most significant achievements is the formation

---

<sup>11</sup> See: Н. В.Мамитова, *Правовая экспертиза российского законодательства: вопросы теории и практики*, „Государство и право”, 2010, № 11, с. 6.

of one of the country's most developed civil society<sup>12</sup>. Thus, the site of the Bundestag (URL: <http://www.bundestag.de>) every citizen has the right to submit a petition for a mandatory review by the committee of the Bundestag. The petition can be submitted through the online form, its technical embodiment in this case will be a separate forum thread, where the discussion is as between citizens and with the participation of the committee considering the petition. In conjunction with a sensible policy of disseminating information on the directions of the activity of the Bundestag (online, through broadcast, tours, possibilities to attend meetings, and even through mobile information „exhibitions“ working at fairs or going to nationals), this method allows citizens to participate actively in legislative activity. Due to the fact that the territory of the Russian Federation is wide like lawmakers close interaction with citizens in the Russian Federation at the federal level is almost impossible to organize, but at the regional level is the direction of development on the basis of relevant information resources is possible.

4. In addition, there is the problem of organizing the legal thinking of Deputies, which has not always risen to the need to develop an understanding of the logical and systematic measures in legal action. Therefore, in the regions, it is important not only to teach the basics of the law-making rights of creators of technology and culture, but also to inculcate in them the skills formation of legal policy. Both of these processes can be organized through the mechanisms of distance education, which will be trained without interrupting the main professional activity.
5. Significant benefit to the regional legislative activity will single base model laws include some interactive element. Thus, the model legal act can be proposed by several regions, in his discussion is open to all members of the Federation, which will strengthen interregional ties. Experience regions, issued in the form of the model law and placed on the relevant resources, can be perceived by the federal legislature. For example, in some regions adopted a law on normative legal acts there and practice. Correctly designed such experience can provide substantial assistance to legislators in other regions and at the federal level, where a similar normative legal act has not yet been adopted.

Thus, we made based on comparative analysis and suggestions a systematic approach to optimize the array of external information resources of the regional legislative legal policy will help to achieve the goals subjects of the Russian Federation efficiency legal resource, level and quality of the legal life of discipline, law and order, order is now so necessary to the Russian society.

---

<sup>12</sup> См.: URL: <http://germaniya.net/administrativno-politicheskoe-ystroistvo-germanii/vnytrennyaya-i-vneshnyaya-politika-germanii.html> (дата обращения: 15.12.2013).

## Bibliography

- Дунаев А.В., *Правовая политика субъектов Российской Федерации: вопросы теории и практики*, автореф. дис. ... канд. юрид. Наук, Тамбов 2006.
- Курдюк П.М., *Региональное правотворчество*, дис. ... канд. Юрид, Наук, Спб, 1997.
- Малько А.В. *Теория правовой политики*, М. Юрлитинформ, 2012, 328 с.
- Мамитова Н.В. *Правовая экспертиза российского законодательства: вопросы теории и практики*, „Государство и право”, 2010, № 11. с. 5-14.
- Правовая политика в Российской Федерации: региональный уровень*, pod red. А.В. Малько, Тамбов, Изд. дом ТГУ им. Г. Р. Державина, 2008, 363 с.
- Солдаткина О.Л., *Информационные ресурсы российской правовой политики*, pod red. А.В. Малько, М., 2013.
- Президент РФ. URL: <http://www.kremlin.ru>.
- Государственная Дума РФ. URL: <http://www.duma.gov.ru>.
- Совет Федерации РФ. URL: <http://www.council.gov.ru>.
- <http://www.gov.ru>.
- <http://germaniya.net/administrativno-politicheskoe-ystroistvo-germanii/vnytrennyaya-i-vneshnyaya-politika-germanii.html>.

Stanisław Nelken

Uniwersytet Warszawski

## **Funkcjonalność rozwiązań w trzech ustawach „warszawskich”: ustrój, podział zadań i kompetencji oraz organizacja władzy samorządowej**

**Abstrakt:** Trzy ustawy regulujące ustrój miasta stołecznego Warszawy, tzw. warszawskie, weszły kolejno w życie w latach 1990-2002: ustawa z dnia 18 maja 1990 r. o ustroju samorządu m.st. Warszawy, ustawa z dnia 25 marca 1994 r. o ustroju m.st. Warszawy i ustawa z dnia 15 marca 2002 r. Dwie pierwsze cechował zdecentralizowany model ustroju miasta, oparty na obligatoryjnym związku dzielnic-gmin, a potem gmin, które tworzyły Warszawę. Inaczej niż w innych miastach polskich, części składowe były jednostkami samorządu terytorialnego w rozumieniu ustawy o samorządzie terytorialnym. Natomiast trzecia ustawa odznaczała się diametralnie inną konstrukcją ustroju miasta, obowiązującą w innych dużych miastach w Polsce. Oznaczało to, że Warszawa stała się gminą będącą miastem na prawach powiatu, a jednostkami wewnętrznego podziału miasta są dzielnice m.st. Warszawy, które pełnią rolę jednostek pomocniczych gminy i nie są jednostkami samorządu terytorialnego.

### **The functionality of the solutions in three Warsaw Acts: the municipal system, the division of tasks and competences and the organization of self-government authorities**

**Abstract:** In the years 1990-2002 took effect three successive acts regulating the system of the Capital City of Warsaw: the act dated 18 May 1990 on the system of the local self-government, the act dated 25 March 1994 on the system of the Capital City and the act dated 15 March 2002 on the system of the Capital City. The first two acts were based on an obligatory union of municipal districts, and afterwards of the communes which formed Warsaw. The third one is characterized by a different approach to the construction of the municipal system: Warsaw became a municipal borough with the powers of a county, divided into districts functioning as auxiliary units. The publication is centered around the functionality of the solutions comprised in the acts based on two models of the municipal system: the decentralized and the centralized one. Moreover it focuses on the good and bad points of both models paying special attention to the number, the role and the position/status of the City's components. It also analyses the consequences resulting i.e. from the division of the tasks and the competences or of the municipal property.

Oceniając funkcjonalność pierwszej ustawy z dnia 18 maja 1990 r. o ustroju samorządu m.st. Warszawy, należy mieć na uwadze, że obligatoryjny związek gmin był kompromisem między dwoma różnymi stanowiskami. Pierwsze reprezentowało lobby warszawskie, składające się z posłów warszawskich i kandydatów do samorządu, którzy opowiadali się za decentralizacją stolicy oraz uważali, że Warszawa nie może być jedną gminą, bo jest zbyt duża i nie można jej porównać z innymi gminami. Drugie stanowisko opierało się na poglądzie autorów ustawy samorządowej, którzy nie chcieli zmieniać rozwiązań zawartych w ustawie o samorządzie terytorialnym. Nie rozróżniali one typów gmin, co powodowało, że zarówno wielkie miasta, jak i pięcioletnie gminy miały taką samą strukturę<sup>1</sup>. Intencją pomysłodawców ustawy o ustroju samorządu m.st. Warszawy było stworzenie silnych gmin w dzielnicach, a nie delegowanie uprawnień od rady miasta (rada gminy Warszawa) w dół<sup>2</sup>. Z tego powodu wybrali wariant, w którym dzielnice miały pełną samodzielność, osobowość prawną i stosowano do nich odpowiednio przepisy ustawy o samorządzie terytorialnym, odnoszące się do gmin<sup>3</sup>. Takie rozwiązanie sprzyjało rozwojowi infrastruktury peryferyjnych części miasta. Umożliwiło również podejmowanie działań zmierzających do lepszego zaspokajania zbiorowych potrzeb mieszkańców dzielnic, a same czynności były w większym stopniu dostosowane do specyfiki danej jednostki. Ponadto autorzy chcieli pogodzić dużą decentralizację w sprawach lokalnych z silną władzą ogólnomiejską. W trakcie prac nad ustawą rola władz ogólnomiejskich była jednak ciągle osłabiana<sup>4</sup>. Zdaniem H. Gronkiewicz-Waltz, z konstrukcji silniejszego szczebla ogólnomiejskiego udało się zachować jedynie zezwolenie Prezydentowi Warszawy na uchylanie uchwały rady dzielnicy<sup>5</sup>.

Twórcy projektu ustawy, z której powstała ustawa o ustroju samorządu m.st. Warszawy, założyli, że ustrój Związku zagwarantuje całkowitą samodzielność dzielnic-gmin oraz integrację, jednolitość i harmonię całego organizmu miejskiego. Natomiast rola samego Związku i jego organów miała zapewnić Warszawie funkcjonowanie jako spójnego organizmu wielkomiejskiego<sup>6</sup>. Tymczasem w trakcie obowiązywania pierwszej ustawy „warszawskiej” wystąpiły problemy rzutujące na funkcjonowanie miasta. Krytyce poddano m.in. dużo

---

<sup>1</sup> B. Mościcki, *O wadach ustawy warszawskiej*, „Wspólnota” 1991, Nr 7.

<sup>2</sup> W. Pierzchalski, *Jak to z „warszawską ustawą” było?*, „Wspólnota” 1992, Nr 9.

<sup>3</sup> Poselski projekt ustawy o ustroju samorządu m.st. Warszawy, Sejm RP, X kadencja, druk Nr 257, uzasadnienie, Archiwum Sejmu RP.

<sup>4</sup> B. Mościcki, *O wadach...*

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Poselski projekt ustawy o ustroju samorządu m.st. Warszawy, Sejm RP, X kadencja, druk Nr 257, uzasadnienie, Archiwum Sejmu RP.



zbędnych odstępstw od ustawy o samorządzie terytorialnym<sup>7</sup>. W przeświadczeniu Prezydenta miasta S. Wyganowskiego sytuacja w Warszawie, a głównie trudności w administrowaniu miastem oraz coraz większy chaos decyzyjny i kompetencyjny stwarzały niebezpieczeństwo paraliżu miasta jako całości<sup>8</sup>.

Zarzutem stawianym tej ustawie było wkomponowanie nowego ustroju w starą strukturę terytorialną, którą dostosowano do zhierarchizowanego modelu zarządzania<sup>9</sup>. Podział na dzielnice pochodził z 1960 r.<sup>10</sup> Wpłynął w widoczny i negatywny sposób na kwestię ustrojową. Przykładem może być centralizacja obecna głównie na szczeblu dzielnicowym, która skutecznie blokowała dążenia dużych osiedli peryferyjnych do względnej samodzielności jako jednostek pomocniczych<sup>11</sup>. Zdaniem Przewodniczącego Warszawskiego Sejmiku Samorządowego P. Foglera nienajlepszym rozwiązaniem okazał się sztuczny podział miasta na siedem dzielnic – gmin i ich obligatoryjny związek, które nie wynikały z racjonalnych pobudek<sup>12</sup>. Wyjściem z takiej sytuacji mogło być stworzenie z miasta jednej dużej gminy i gmin podmiejskich albo podział Warszawy na kilkanaście lub ponad dwadzieścia małych dzielnic o dużych i specyficznych kompetencjach przy równoczesnym utrzymaniu silnego organizmu miejskiego, który zarządzałby całością<sup>13</sup>. Inną niedoskonałością wynikającą z podziału administracyjnego Warszawy był niekorzystny dla miejskich społeczności wskaźnik reprezentatywności. Mieszkańcy wydzielonych osiedli w dzielnicach mieli bardzo małą reprezentację w radach tych dzielnic-gmin i byli z reguły mniejszością w dużej całości<sup>14</sup>. Ponadto zbyt mała liczba radnych Rady Warszawy (po czterech z każdej dzielnicy) powodowała, że reprezentacja poszczególnych dzielnic nie ukazywała liczby mieszkańców danej dzielnicy<sup>15</sup>. Brak nowego podziału Warszawy na dzielnice-gminy podczas obowiązywania ustawy opóźnił albo mógł sparaliżować powstanie wspólnot samorządowych na obszarze dzielnic<sup>16</sup>.

---

<sup>7</sup> *Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o ustroju samorządu m.st. Warszawy*, Sejm RP, II kadencja, druk Nr 257, uzasadnienie, Archiwum Sejmu RP.

<sup>8</sup> R. Wróbel, *Nie chcą komisarza, a nie chcą prezydenta*, „Rzeczpospolita” z 24 listopada 1992 r., Nr 277(3315).

<sup>9</sup> *Poselski projekt ustawy o ustroju m.st. Warszawy i o Warszawskim Zespole Metropolitalnym*, Sejm RP, I kadencja, druk Nr 349, uzasadnienie, Archiwum Sejmu RP.

<sup>10</sup> H. Izdebski, *Ustawa z dnia 25 marca 1994 r. o ustroju m.st. Warszawy*. Tekst z komentarzem, Warszawa 1994, s. 3.

<sup>11</sup> M. Kulesza, *Położenia aglomeracji warszawskiej w świetle prawa*, „Samorząd Terytorialny” 1994, Nr 6.

<sup>12</sup> A. Świątek, *Kto rządzi Warszawą*, „Wspólnota” 1991, Nr 11.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> Prof. M. Kulesza, *Komisja Nadzwyczajna...*

<sup>15</sup> *Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o ustroju samorządu m.st. Warszawy*, Sejm RP, II kadencja, druk Nr 257, uzasadnienie, Archiwum Sejmu RP.

<sup>16</sup> *Poselski projekt ustawy o samorządzie m.st. Warszawy*, Sejm RP, II kadencja, druk Nr 258, uzasadnienie, Archiwum Sejmu RP.

Okres, w którym moc prawną miała ustawa o ustroju samorządu m.st. Warszawy sprawił również, że Warszawa stawała się zbiorem siedmiu niezależnych miast mających skłonność do coraz większej dezintegracji, czego potwierdzeniem było wstąpienie dzielnicy-gminy Mokotów do międzynarodowej organizacji „Związek Zdrowych Miast”. Dodatkowo większość dzielnic wykazała tendencję do prowadzenia całkowicie niezależnych polityk w różnych obszarach<sup>17</sup>. Całkowita samodzielność dzielnic-gmin, która komplikowała zarządzanie jednolitym organizmem miejskim, mimo istnienia obligatoryjnego związku dzielnic-gmin, była krytykowana przez przedstawicieli najwyższych władz miasta oraz działaczy samorządowych<sup>18</sup>.

Do słabych stron ustawy o ustroju samorządu m.st. Warszawy P. Fogler zaliczył brak ustawowego określenia uprawnień i kompetencji między Prezydentem Warszawy a zarządami dzielnic, który powodował problemy we współpracy administracji samorządowej z samorządową oraz konflikty wewnątrz samorządu. Sposobem na rozwiązanie tej trudności mogło być dokładne ustalenie kompetencji oraz źródeł finansowania dzielnic i miasta rozumianego jako całość<sup>19</sup>. Inna możliwość zapewnienia sprawnego funkcjonowania i rozwoju wielkiego miasta podzielonego na siedem dzielnic znajdowała się w przepisach przedostatniej wersji projektu ustawy o ustroju samorządu m.st. Warszawy. Zakładała istnienie jednego ośrodka kierującego spójną polityką urbanistyczną i infrastrukturalną oraz wiązała się z odpowiednio mocną pozycją prezydenta Warszawy (kompetencje wojewody) i Zarządu Warszawy<sup>20</sup>. Poza tym subwencja ogólna dla m.st. Warszawy, będąca częścią budżetu, miała trafiać do Związku, który dzieliłby ją na poszczególne dzielnice. W ten sposób władze Warszawy zostałyby wyposażone w instrument umożliwiający prowadzenie spójnych działań społeczno-gospodarczych i powstałyby niezbędne warunki dla racjonalnego, skoordynowanego rozwoju całego miasta<sup>21</sup>.

Z jednej strony zakres działania i zadań Związku obejmował sprawy publiczne o znaczeniu ogólnie miejskim, będące w zakresie zadań gminy opisanych w art. 7 ustawy o samorządzie terytorialnym. Dotyczyły one przede wszystkim tych zadań, których realizacja przekraczała możliwości dzielnic oraz wymagała współdziałania komunalnego. Z drugiej strony zakres działania i zadania dzielnic-gmin, będących częścią Związku, określały przepisy ustawy o samorządzie terytorialnym, a zatem były to wszystkie sprawy publiczne o znaczeniu lokalnym, niezastrzeżone ustawami na rzecz innych podmiotów. W przekonaniu M. Niziołek nieprecyzyjne kryteria rozdziału zadań między Związkiem Dziel-

---

<sup>17</sup> S. Wyganowski, *Uwagi do projektu „Ustrój Samorządu m.st. Warszawy” autorstwa 6 burmistrzów i przewodniczących Rad Dzielnic – Gmin Warszawy*, „Wspólnota”, 1992, Nr 11.

<sup>18</sup> W. Pierzchalski, *Jak to z „warszawską”...*

<sup>19</sup> A. Świątek, *Kto rządzi Warszawą...*

<sup>20</sup> A. Piekara, *Słowo uzupełnienia do „historii” ustawy warszawskiej*, „Wspólnota”, 1992, Nr 11.

<sup>21</sup> Tamże.

nic-Gmin a dzielnicami-gminami wpłynęły negatywnie na funkcjonowanie Warszawy. Szczególnie odnosiło się to do niejasnej kategorii zadań i spraw ogólnomiejskich, które miały być sprecyzowane w statucie miasta, a nie w ustawie o ustroju samorządu m.st. Warszawy. Taki stan był przyczyną konfliktów między Związkiem a dzielnicami-gminami<sup>22</sup>. Także H. Izdebski, potwierdzając dysfunkcjonalność rozwiązań w tym obszarze, zwrócił uwagę, że nie jest możliwe pełne oddzielenie zadań ogólnomiejskich od zadań lokalnych<sup>23</sup>. W dodatku takie zasady, na jakich podzielono kompetencje między dzielnice a organy Związku, spowodowały niewystarczające zabezpieczenie potrzeb o charakterze ogólnomiejskim. W ocenie H. Izdebskiego stolica stała się luźną konfederacją dzielnic-gmin, która ze względu na swoją strukturę nie mogła prawidłowo zaspokoić potrzeb zbiorowych o charakterze ogólnomiejskim<sup>24</sup>. Właściwie nie było żadnej instytucjonalnej formy reprezentacji potrzeb i interesów Warszawy<sup>25</sup>. Wynikało to z niechęci dzielnic-gmin do uczestniczenia w finansowaniu zadań ogólnomiejskich, m.in. kanalizacji i komunikacji<sup>26</sup>. Co więcej, nieuwzględnianie interesów całego organizmu miejskiego wynikało z faktu, że miasto było w gestii władz siedmiu dzielnic-gmin i władz Związku, a zatem istniało osiem samodzielnych ośrodków decyzyjnych<sup>27</sup>. Każdy z nich dysponował własnym budżetem, wypełniał na własną rękę zadania komunalne na swoim terenie. Związek dzielnic-gmin miał również trudności z realizowaniem funkcji stołecznych<sup>28</sup>. Było to spowodowane brakiem mechanizmów finansowania inwestycji stołecznych oraz instytucjonalnej formy reprezentacji stolicy jako siedziby najważniejszych instytucji państwowych, nie wyłączając obszaru symbolicznego<sup>29</sup>.

Zdaniem ówczesnego prezydenta Warszawy S. Wyganowskiego, podział kompetencji między Radę Warszawy a Zarząd był nieracjonalny, ponieważ obarczono Radę wieloma zagadnieniami o profilu operacyjnym, co prowadziło do przedłużania biegu spraw w toku<sup>30</sup>. Brakowało również aktywnej polityki Rady Warszawy jako organu kontrolującego organy wykonawcze miasta (prezydent i Zarząd) i stanowiącego prawo lokalne na terenie całej Warszawy<sup>31</sup>.

---

<sup>22</sup> M. Niziołek, *Problemy ustroju aglomeracji miejskich*, Warszawa 2008, s. 97-98.

<sup>23</sup> H. Izdebski, *Samorząd terytorialny. Podstawy ustroju i działalności*, Warszawa 2003, s. 202.

<sup>24</sup> H. Izdebski, *Ustawa z dnia 25 marca 1994 r. ...*, s. 3.

<sup>25</sup> M. Niziołek, *op. cit.*, s. 100.

<sup>26</sup> Poselski projekt ustawy o ustroju m.st. Warszawy, Sejm RP, III kadencja, druk Nr 313, uzasadnienie, Archiwum Sejmu RP.

<sup>27</sup> L. Królikowski, *Globalizacja a rozwój Warszawy*, Warszawa 2002, s. 40.

<sup>28</sup> Poselski projekt ustawy o ustroju samorządu m.st. Warszawy, Sejm RP, I kadencja, druk Nr 496, uzasadnienie, Archiwum Sejmu RP.

<sup>29</sup> M. Niziołek, *Problemy ustroju...*, s. 100-101.

<sup>30</sup> S. Wyganowski, *Uwagi do projektu...*, s. 7.

<sup>31</sup> Poselski projekt ustawy o ustroju samorządu m.st. Warszawy, Sejm RP, I kadencja, druk Nr 496, uzasadnienie, Archiwum Sejmu RP.

W przypadku Rady Warszawy komplikacją wynikającą z jej struktury był także brak przewodniczącego i wiceprzewodniczących, ponieważ rotacyjne przewodzenie utrudniało sprawne prowadzenie obrad oraz destabilizowało funkcjonowanie organu stanowiącego i kontrolnego miasta.

M. Kulesza do przyczyn dysfunkcjonalności ustawy zakwalifikował przewracanie integralności zarządzania miastem z zarządzaniem centralną częścią Warszawy, tj. dzielnicą-gminą Śródmieście, co nastąpiło mimo skupienia na tym obszarze większości funkcji stołecznych<sup>32</sup>. Pogląd M. Kuleszy był zbieżny z oceną ekspertów, według których jednym z głównych błędów ustawy o ustroju samorządu m.st. Warszawy było rozdzielenie zarządzania i majątku Związku odpowiadającego za zadania stołeczne od majątku i zarządzania centralnym rejonem miasta, w którym była skupiona większa część funkcji stołecznych<sup>33</sup>.

Oceniając postanowienia ustawy o ustroju samorządu m.st. Warszawy, M. Kasiński reprezentował stanowisko, że emancypacja prawna dzielnic wielkiego miasta mogła służyć rozwojowi demokracji lokalnej, ale była też przyczyną wielu dysfunkcji: zbyt skomplikowała strukturę władzy, zwiększała koszty zarządzania w wyniku powielania struktur administracyjnych i konieczności koordynacji oraz rodziła nowe i zaostrzała istniejące już konflikty między poszczególnymi częściami społeczności miejskiej, w tym głównie w obszarach walki o przydział środków finansowych i rzeczowych, ale również o minimalizację własnego udziału w kosztach działalności ogólnomiejskiej<sup>34</sup>.

Mankamentem, który uwidocznił się dopiero w okresie obowiązywania ustawy z 1990 r., okazały się przepisy dotyczące finansów publicznych miasta, niepasujące do szczególnej konstrukcji ustroju miasta. Do kryzysu finansowego Warszawy przyczyniły się także problemy związane z brakiem statusu miasta oraz zbyt późne wejście w życie ustawy o dochodach gmin<sup>35</sup>. Pierwsze objawy niewydolności systemu pojawiły się w styczniu 1991 r., kiedy zaczęło brakować środków na funkcjonowanie Warszawy, w tym np. na komunikację publiczną<sup>36</sup>. W złej sytuacji finansowej były Związek dzielnic-gmin i wszystkie dzielnice-gminy z wyjątkiem dzielnicy Śródmieście. Miasto finansowało komunikację miejską przez wysokoprocentowy kredyt<sup>37</sup>. Na zły stan finansów miasta wpływał dodatkowo brak skutecznego mechanizmu prawnego, obligującego dzielnice do wpłat na rzecz Związku oraz wynikający m.in. z tego stały konflikt między

---

<sup>32</sup> M. Kulesza, *Położenia aglomeracji warszawskiej...*

<sup>33</sup> *Poselski projekt ustawy o ustroju m.st. Warszawy i o Warszawskim Zespole Metropolitalnym*, Sejm RP, I kadencja, druk Nr 349, uzasadnienie, Archiwum Sejmu RP.

<sup>34</sup> M. Kasiński, *Problemy ustrojowo-prawne wielkich miast*, [w:] *Zespół metropolitalny. Zarys koncepcji*, Gdańsk 1993, s. 11.

<sup>35</sup> S. Faliński, *Warszawski samorząd terytorialny w latach 1990-2002. Geneza, ustrój, idee ustrojowe, aktywność*, Warszawa 2013, s. 73-74.

<sup>36</sup> *Bieda zagłada Warszawy w oczy*, „*Życie Warszawy*” z 16 stycznia 1991 r., Nr 13.

<sup>37</sup> S. Faliński, *Warszawski samorząd terytorialny...*, s. 74.

władzą ogólnowarszawską a lokalną, sprzeciwiającą się zmianom mogącym zagrozić ich sprawom<sup>38</sup>. Dobrowolność wpłat wnoszonych przez dzielnice-gminy spowodowała, że bardzo popularne w owym czasie stało się odwiedzanie dzielnic przez władze miejskie i nakłanianie do dokonania wpłat<sup>39</sup>. Następstwem braku obligatoryjności wpłat były takie sytuacje, do jakich doszło w 1992 r. W kwietniu tamtego roku dzielnica Praga Południe nie zapisała w swoim budżecie wpłat na rzecz miasta stołecznego Warszawy<sup>40</sup>. Natomiast władze Pragi Północ obiecały miastu przekazywanie jedynie ewentualnych środków finansowych pochodzących z nadwyżki budżetowej tej dzielnicy<sup>41</sup>. Po uchwaleniu budżetu tylko trzy z siedmiu dzielnic (Ochota, Praga Północ i Śródmieście) zgodziły się przelewać środki na rzecz miasta, a pozostałe cztery nawet nie obiecały, że to uczynią<sup>42</sup>. We wrześniu 1992 r. okazało się, że wpłaty dzielnic-gmin założone w budżecie miasta nie będą dokonane, a tylko dzielnica-gmina Śródmieście będzie wspierać budżet miejski<sup>43</sup>. Nadal było to znaczące źródło wpływów, gdyż wnoszone wpłaty przez tę dzielnicę-gminę stanowiły blisko połowę zakładanych wpłat od wszystkich dzielnic, z których miano uzyskać około 27% dochodów Związku<sup>44</sup>.

Niekorzystnie na funkcjonowanie Warszawy wpływała irracjonalna gospodarka finansowa miasta wobec ośmiu niezależnych budżetów oraz brak transferów środków finansowych w sytuacji, w której występowało duże zróżnicowanie zamożności dzielnic-gmin<sup>45</sup>. Co więcej, w trudnej sytuacji finansowej znalazł się Związek Dzielnic-Gmin, którego dochody opierały się w dużej mierze na udziale w podatkach państwowych, mających tendencję zniżkową<sup>46</sup>. W 1993 r. ponad 90% dochodów Związku pochodziło z udziałów w podatkach państwowych. Budziło to zaniepokojenie władz miejskich: miasto było uzależnione od polityki finansowej państwa i jego kondycji gospodarczej<sup>47</sup>.

W dzielnicy Śródmieście zderzały się ze sobą interesy państwowe, miejskie i samorządowe, a te ostatnie nie były najważniejsze. Ze względu na kolizję interesów oraz przeświadczenie, że dzielnica-gmina Śródmieście nie może być

---

<sup>38</sup> Tamże, s. 76, 85.

<sup>39</sup> F. Frydrykiewicz, *Gminna zrzutka na miasto*, „Gazeta Wyborcza” z 28-29 marca 1992 r., Nr 75(847).

<sup>40</sup> S. Faliński, *Warszawski samorząd terytorialny*, s. 86.

<sup>41</sup> (fif), *Ewentualnie z nadwyżek*, „Gazeta Wyborcza” z 10 kwietnia 1992 r., Nr 86(858).

<sup>42</sup> S. Faliński, *Warszawski samorząd terytorialny*, s. 87.

<sup>43</sup> (isz), *Sztukowanie budżetu*, „Sztandar Młodych” z 29 września 1992 r., Nr 191 (12310); (fif), *Co w kasie piszczy*, „Gazeta Wyborcza” z 22 września 1992 r., Nr 223(996).

<sup>44</sup> S. Faliński, *Warszawski samorząd terytorialny*, s. 85.

<sup>45</sup> S. Wyganowski, *Uwagi do projektu...*

<sup>46</sup> M. Niziołek, *Problemy ustroju*, s. 101.

<sup>47</sup> K. Kmiec, *Ustrój dużego miasta na przykładzie m.st. Warszawy i wybranych stolic europejskich*, „Zeszyty Naukowe CSSTiRL” 1998, Nr 2, s. 65.

taką samą gminą, jak Praga Północ, H. Gronkiewicz-Waltz zaproponowała zmianę statusu tej dzielnicy przez przyjęcie rozwiązania, na którego mocy Zarząd Warszawy byłby równocześnie zarządem dzielnicy Śródmieście, prezydent Warszawy zaś burmistrzem dzielnicy<sup>48</sup>.

Za mankament ustawy o ustroju samorządu m.st. Warszawy można uznać zobowiązanie radnych Rady m.st. Warszawy do reprezentowania interesów dzielnicy, z której zostali delegowani do Rady. Były to zarówno nieoficjalne naciski, jak i działania oficjalne, w tym np. uchwały rad dzielnic. Za przykład może służyć uchwała Rady Dzielnicy Warszawa-Śródmieście Nr 57/XX/90, w której

Zobowiązuje się radnych, członków Rady Warszawy z ramienia Dzielnicy Śródmieście do przedstawienia następującego stanowiska Rady Dzielnicy Śródmieście na posiedzeniu Rady Warszawy: statut Związku Dzielnic Warszawy oraz Regulamin Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy należy przed zatwierdzeniem przedstawić do konsultacji Radom Dzielnic [...] <sup>49</sup>.

W związku z tym kwestią budzącą wątpliwość były zasady, na których dokonywano wyboru radnych Rady Warszawy. H. Gronkiewicz-Waltz stała na stanowisku, że powoływanie radnych w wyborach pośrednich powodowało, że nie było wiadomo, czy radny miejski troszczy się bardziej o interesy całego miasta, czy też dzielnicy. Dlatego opowiadała się za niezależnością organu przedstawicielskiego Warszawy od dzielnic i powoływania go w wyborach bezpośrednich<sup>50</sup>. B. Jaworska-Dębska postulowała także wybieranie Rady miasta równoległe z radami dzielnic<sup>51</sup>. Z poglądem wyrażonym przez H. Gronkiewicz-Waltz zgadzał się prezydent Warszawy S. Wyganowski. Jego zdaniem, Rada reprezentująca interesy miasta jako całości powinna być wybierana w wyborach pośrednich, a radni nie mogli reprezentować jedynie interesów dzielnic, od czego były rady dzielnic<sup>52</sup>. Poza tym radni wybrani w wyborach bezpośrednich oprócz wyrażania interesów całego miasta reprezentowaliby interesy społeczności lokalnych, w których zostali wybrani, a sama Rada Warszawy stałaby się ciałem względnie niezależnym<sup>53</sup>.

Wreszcie – w ocenie wielu ekspertów – ustrój Warszawy, w kształcie przyjętym w ustawie o ustroju samorządu m.st. Warszawy, nie pozwalał na po-

---

<sup>48</sup> B. Mościcki, *O wadach...*

<sup>49</sup> S. Faliński, *Warszawski samorząd terytorialny*, s. 71.

<sup>50</sup> B. Mościcki, *O wadach...*

<sup>51</sup> B. Jaworska-Dębska, *Poszukiwanie dróg do optymalizacji ustroju dużych miast*, „Samorząd Terytorialny” 1992, Nr 12.

<sup>52</sup> S. Wyganowski, *Ustrój dużych miast*, „Wspólnota” 1991, Nr 47.

<sup>53</sup> S. Wyganowski, *Uwagi do projektu...*, op. cit.

wstanie administracji cechującej się oszczędnością, jasnym podziałem kompetencji oraz służebnością wobec inwestorów i mieszkańców<sup>54</sup>.

Występowały widoczne dysproporcje między Śródmieściem a pozostałymi dzielnicami, które miały porównywalne zasoby finansowe. W 1993 r. burmistrz i Rada dzielnicy Śródmieście, obawiając się utraty blisko 50% budżetu, zaprotestowali przeciwko koncepcji Konwentu Burmistrzów, zakładającej, że wszystkie opłaty skarbowe stanowiące dochody gmin trafiałyby do kasy miasta. Cześć z nich miała być przekazana na inwestycje ogólnomiejskie, a reszta wspierałaby gminy w ramach funduszu wyrównawczego<sup>55</sup>.

Radni dzielnic-gmin zwracali uwagę na niezadowalający przepływ informacji między prezydentem Warszawy a burmistrzami dzielnic, Zarządem Warszawy i zarządami dzielnic oraz Radą Warszawy i radami dzielnic<sup>56</sup>. Dlatego za czynnik mogący w pewnym stopniu oddziaływać na funkcjonowanie miasta, niezwiązany z treścią postanowień ustawy o ustroju samorządu m.st. Warszawy, można uznać Konwent Burmistrzów. Działal przy prezydencie miasta, który mu przewodniczył, od grudnia 1992 r. Konwent nie mógł poprawić niesprawnie działającego systemu zarządzania miastem, ale wpłynął korzystnie na relacje między prezydentem i Zarządem Warszawy a burmistrzami i zarządami dzielnic-gmin. Ograniczona rola Konwentu wynikała z faktu, że było to ciało doradcze i opiniotwórcze, zbierające się raz na kwartał, bez kompetencji władczych, które obowiązywały osoby wchodzące w jego skład<sup>57</sup>.

Innym aspektem wpływającym na funkcjonowanie miasta, niemającym związku z przepisami pierwszej ustawy „warszawskiej”, było sąsiedztwo Warszawy z małymi gminami. Między głównym miastem regionu a otaczającymi gminami występowała instytucjonalna przepaść, a brak partnerskich związków wynikał z dysproporcji potencjału 1,5-milionowego miasta i stosunkowo małych gmin z nim sąsiadujących. Taki stan w połączeniu ze skoncentrowaniem się Warszawy na swoich wewnętrznych sprawach spowodował poddanie krytyce faktu, że Warszawa nie była w stanie podjąć roli centrum wielkiej metropolii<sup>58</sup>. Nie można też było powiedzieć wiele dobrego o wkładzie metropolii, jaką była Warszawa, w życie otaczającej ją prowincji. Występował pogląd, że gminy Mazowska zostały pozostawione sobie przez Ratusz, Prezydenta Warszawy oraz Wojewodę<sup>59</sup>.

---

<sup>54</sup> *Poselski projekt ustawy o szczególnym zakresie działania, zadaniach i ustroju gminy-miasta stołecznego Warszawy*, Sejm RP, I kadencja, druk Nr 474, uzasadnienie, Archiwum Sejmu RP.

<sup>55</sup> Tamże.

<sup>56</sup> *Poselski projekt ustawy o ustroju samorządu m.st. Warszawy*, Sejm RP, I kadencja, druk Nr 496, uzasadnienie, Archiwum Sejmu RP.

<sup>57</sup> S. Faliński, *Warszawski samorząd terytorialny*, s. 103-104.

<sup>58</sup> M. Niziołek, *Problemy ustroju...*, s. 101.

<sup>59</sup> K. Herbst, *Reforma samorządowa struktura społeczno-terytorialna Warszawy*, „Samorząd Terytorialny”, 1991, Nr 12.

Na mocy przepisów ustawy z dnia 25 marca 1994 r. o ustroju m.st. Warszawy powstała szczególna regulacja prawna związku komunalnego miasta stołecznego, wychodząca poza tradycyjny cel powoływania do życia takiego związku komunalnego, jakim było wspólne realizowanie swoich zadań przez gminy. W porównaniu z innymi związkami komunalnymi, ten był obligatoryjny i miał zapisane w ustawie dodatkowe kompetencje. Taka konstrukcja ustroju Warszawy, zakres działania i kompetencje organów miasta oraz pozycja gmin warszawskich wpływała na funkcjonowanie miasta stołecznego Warszawy.

Występował pogląd, że sukces gmin warszawskich był sukcesem całego miasta i jego mieszkańców, a Warszawa, jako całość, działała sprawniej niż w trakcie obowiązywania ustawy o ustroju samorządu m.st. Warszawy. Przyjęcie takiego punktu widzenia było równoznaczne z uznaniem, że główne tezy ustawy o ustroju m.st. Warszawy sprawdziły się<sup>60</sup>. Metropolitalny ustrój Warszawy przywrócił gminom warszawskim pełnię praw przyznanych gminom na mocy ustaw dotyczących samorządu terytorialnego, które były ograniczone we wcześniejszej ustawie przez uprawnienia Związku Dzielnic-Gmin, w tym m.in. przez przypisanie Związkowi niesprecyzowanych zadań ogólnomiejskich<sup>61</sup>.

Jednym z filarów ustawy o ustroju m.st. Warszawy było zastąpienie tzw. siedmiogrodu, a później ośmiogrodu związkiem jedenastu gmin warszawskich. Z tego powodu po stronie korzyści wynikających z wejścia ustawy o ustroju m.st. Warszawy należy zapisać stworzenie szansy lepszego urzędzenia życia zbiorowego mieszkańców dziesięciu gmin, tzw. wianuszka liczącego ponad 600 tys. osób. Zewnętrzne części dzielnic-gmin przestały być peryferiami Warszawy. Stały się niezależnymi gminami mającymi własne kompetencje, dochody i mienie. Przyczyniły się do powstania wielu inicjatyw lokalnych<sup>62</sup>. Ponadto prawidłowo obsługiwały mieszkańców, zwiększyły dochody i poziom infrastruktury na swoim obszarze<sup>63</sup>. Miały też większą możliwość uwzględniania potrzeb mieszkańców, co pozwalało na bardziej adekwatne wykonywanie zadań lokalnych<sup>64</sup>. Inną korzyścią wynikającą z wydzielenia gmin kręgu zewnętrznego była normalizacja miary reprezentatywności, ponieważ mieszkańcy rządzą u siebie, a nie byli częścią molocha<sup>65</sup>. W odczuciu mieszkańców obrzeży miasta do zalet ustroju Warszawy opartego na ustawie o ustroju m.st. Warszawy trzeba zaliczyć

---

<sup>60</sup> *Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o ustroju m.st. Warszawy*, Sejm RP, III kadencja, druk Nr 312, uzasadnienie, Archiwum Sejmu RP.

<sup>61</sup> M. Kulesza, *Położenia aglomeracji warszawskiej...*

<sup>62</sup> *Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o ustroju m.st. Warszawy*, Sejm RP, III kadencja, druk Nr 312, uzasadnienie, Archiwum Sejmu RP.

<sup>63</sup> Poseł P. Wójcik (AWS), Komisja Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej /Nr 324/, Sejm RP, III kadencja, Biuletyn Nr: 3968/III, 27 marca 2001 r., Archiwum Sejmu RP.

<sup>64</sup> *Poselski projekt ustawy o ustroju m.st. Warszawy*, Sejm RP, III kadencja, druk Nr 313, uzasadnienie, Archiwum Sejmu RP.

<sup>65</sup> M. Kulesza, *Komisja Nadzwyczajna...*



poczucie większego wpływu na to, co się dzieje na peryferyjnych osiedlach oraz na rodzący się patriotyzm lokalny, który napędza aktywność obywatelską<sup>66</sup>.

Nowy ustrój miasta i zmiany w kompetencjach organów miejskich i gminnych, jak również terytorialne (11 gmin plus związek komunalny) były – zdaniem M. Świąćickiego – bardzo korzystne dla miasta stołecznego, przestało bowiem istnieć niebezpieczeństwo siedmiu konkurencyjnych polityk rozwoju centrum Warszawy przy jednoczesnym zaniedbywaniu obrzeży. W nowym ustroju za wielocentryczny rozwój miasta i ochronę interesów jego mieszkańców odpowiedzialność ponosiły władze samodzielnych gmin warszawskich<sup>67</sup>.

Ustawa o ustroju m.st. Warszawy stanowiła, że w granicach przedwojennej Warszawy, czyli tzw. obszaru dekretowego, działała gmina Warszawa-Centrum. Było to równoznaczne z istnieniem na tym terenie jednego budżetu, z prowadzeniem jednolitej polityki inwestycyjnej i lokalizacyjnej oraz z występowaniem jednego właściciela mienia komunalnego. Przyjęte rozwiązanie korzystnie wpłynęło na funkcjonowanie Warszawy: znosiło wielość samodzielnych i konkurujących ze sobą dzielnic-gmin zarządzających tą częścią miasta, która występowała w trakcie obowiązywania ustawy o ustroju samorządu m.st. Warszawy<sup>68</sup>. Pozytywnie na działanie miasta rzutowało także istnienie w gminie Warszawa-Centrum dzielnic mających szeroki zakres kompetencji i zadań. Spełniły one wymóg bliskości urzędu i – na tyle, na ile było to możliwe w tak dużym mieście – dekoncentracji zadań i rozwoju demokracji lokalnej<sup>69</sup>. Przyjęty w ustawie podział administracyjny umożliwił prowadzenie wspólnej polityki w podstawowych dziedzinach na całym obszarze tej gminy<sup>70</sup>. Wreszcie za utworzeniem gminy Warszawa-Centrum przemawiała możliwość redystrybucji środków na jej terenie. Było to kluczowe dla funkcjonowania dzielnic, zważywszy, że przed jej utworzeniem Mokotów bankrutował, a Śródmieście miało nadmiar środków<sup>71</sup>. W odniesieniu do dzielnic gminy Warszawa-Centrum istotne były również zmiany wprowadzone przez zapisy ustawy z dnia 29 września 1995 r. o zmianie ustawy o samorządzie terytorialnym oraz niektórych innych ustawach<sup>72</sup>. Na ich mocy rada dzielnicy stała się organem uchwalodaw-

---

<sup>66</sup> L. Królikowski, *Warszawa wczoraj, dziś, jutro*, Warszawa 1997, s. 16.

<sup>67</sup> Tamże, s. 53.

<sup>68</sup> *Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o ustroju m.st. Warszawy*, Sejm RP, III kadencja, druk Nr 312, uzasadnienie, Archiwum Sejmu RP.

<sup>69</sup> Tamże.

<sup>70</sup> Prezydent m.st. Warszawy Marcin Świąćicki, Komisja Nadzwyczajna do rozpatrzenia projektów ustaw dotyczących ustroju oraz samorządu miasta stołecznego Warszawy /Nr 4/, Sejm RP, III kadencja, Biuletyn Nr: 506/III, 3 czerwca 1998 r., Archiwum Sejmu RP.

<sup>71</sup> Poseł Andrzej Wielowieyski, Komisja Nadzwyczajna do rozpatrzenia projektów ustaw dotyczących ustroju oraz samorządu miasta stołecznego Warszawy /Nr 4/, Sejm RP, III kadencja, Biuletyn Nr 506/III, 3 czerwca 1998 r., Archiwum Sejmu RP.

<sup>72</sup> Dz.U. z 1995 r. Nr 124, poz. 601, zm. 1996 Nr 89, poz. 401.

czym i kontrolnym, a projekt statutu gminy Warszawa-Centrum był opiniowany przez rady dzielnic. Modyfikacje wprowadzone do ustawy o ustroju m.st. Warszawy wzmocniły status dzielnic tej gminy i spowodowały, że stały się one bardziej gminami niż jednostkami pomocniczymi gminy<sup>73</sup>.

W trakcie obowiązywania ustawy o ustroju samorządu m.st. Warszawy wpływy z opłat skarbowych na terenie dzielnicy-gminy Warszawa Śródmieście stanowiły ponad 15% wpływów z tego tytułu w skali całego państwa i skutkowały pokaźną nadwyżką budżetową w tej dzielnicy. Dlatego za korzystne trzeba przyjąć umieszczenie w składnikach dochodów miasta opłaty skarbowej, co pozwalało na bardziej racjonalne wykorzystanie środków z tego tytułu w skali całego związku i wyrównywanie dysproporcji między częściami składowymi<sup>74</sup>.

Celem realizacji przedsięwzięć publicznych, w głównej mierze o charakterze infrastrukturalnym, mających znaczenie dla całego miasta albo dla kilku gmin warszawskich, gminy mogły tworzyć związki komunalne celowe. Była to zasadnicza zmiana na tle rozwiązań przyjętych w ustawie o ustroju samorządu m.st. Warszawy, w której sprawy ogólnomiejskie należały do zakresu działania Związku Dzielnic-Gmin. W konsekwencji zwiększono bezpośredni wpływ zainteresowanych gmin warszawskich na metody świadczenia usług publicznych, ich standardy i powszechną dostępność oraz efektywność gospodarowania środkami finansowymi przez związki celowe<sup>75</sup>. Ponadto takie rozwiązanie wiązało się ze zmianą struktury dochodów i budżetów Związku oraz gmin warszawskich.

W czasie obowiązywania ustawy o ustroju m.st. Warszawy miasto otworzyło się na gminy ościenne oraz dalsze otoczenie, a także rozwijało się bardzo dynamicznie, o czym świadczyło prowadzenie albo przygotowywanie strategicznych inwestycji ogólnomiejskich: Metro, Trasa i Most Świętokrzyski, Trasa i Most Siekierkowski<sup>76</sup>. Ustawa przysłużyła się tworzeniu i rozwojowi społeczeństwa obywatelskiego, większej aktywności społecznej, rozkwitowi patriotyzmu i demokracji lokalnych, a nawet do coraz większej identyfikacji społeczności z władzą lokalną, którą postrzegano jako działającą w interesie mieszkańców. Wynikało to m.in. z przeznaczania dużej ilości środków finansowych na oświatę, obiekty sportowo-rekreacyjne i budowę nowych sieci infrastrukturalnych, np. dróg i wodociągów<sup>77</sup>.

Praktyka funkcjonowania ustawy o ustroju m.st. Warszawy w latach 1994-2002 pokazała, że nie wszystkie rozwiązania sprawdziły się. Wg B. Żmijewskiego, politycy stworzyli ustawę jedynie dla potrzeb politycznych, a podział

---

<sup>73</sup> H. Izdebski, *Samorząd terytorialny...*, s. 205.

<sup>74</sup> M. Kulesza, *Położenia aglomeracji warszawskiej...*

<sup>75</sup> Tamże.

<sup>76</sup> S. Faliński, *Warszawski samorząd terytorialny*, s. 245, 249.

<sup>77</sup> Tamże, s. 245-246, 249.

miasta na tzw. „wianuszek” i gminę Warszawa-Centrum powstał po to, żeby określona grupa zdobyła władzę w mieście<sup>78</sup>. Krytyczny stosunek do ustawy miał również E. Skalski, który za podstawową dysfunkcję warszawskiego samorządu uznał jego skomplikowaną strukturę oraz polityczny charakter. Dlatego stał na stanowisku, że Warszawa potrzebuje nowej ustawy, w której struktura będzie prosta, czytelna i sprawdzona w innych miastach, a zatem byłoby jedno miasto, jedna rada i jeden prezydent<sup>79</sup>.

Rozstrzygnięcia zawarte w ustawie o ustroju samorządu m.st. Warszawy i w ustawie o ustroju m.st. Warszawy nie przyczyniły się do skonsolidowania organizmu miejskiego ani ułatwienia koncentracji działań i nakładów. Sprzyjały natomiast dezintegracji miasta. W czasach, gdy Warszawa była związkiem komunalnym, miasto stawało się coraz bardziej luźną federacją gmin, a jednocześnie w coraz mniejszym stopniu było jednolitym organizmem miejskim<sup>80</sup>. Świadczy o tym np. wstąpienie poszczególnych gmin warszawskich do Związku Miast Polskich. L. Królikowski oceniał taką aktywność jako sprzeczną z interesami mieszkańców Warszawy<sup>81</sup>. Występowała także opinia, że w okresie obowiązywania ustawy o ustroju samorządu m.st. Warszawy, a potem ustawy o ustroju m.st. Warszawy, rozwiązania biorące pod uwagę specyfikę tego miasta, które dążyły do jego konsolidacji, zamiast to czynić, przyczyniły się do dalszej dezintegracji organizmu miejskiego<sup>82</sup>.

Słabość rozwiązań drugiej ustawy „warszawskiej” wynikała głównie z faktu, że nie myślano o Warszawie integralnie, a samo miasto nie miało właściwie organów ani czytelnego mechanizmu funkcjonowania jako całość. Dowodem na to było nieprzesyłanie przez większość gmin do zarządu miasta decyzji o warunkach zabudowy, mimo że były do tego zobowiązane przez ustawę o zagospodarowaniu przestrzennym. W efekcie zamiast idei ustroju metropolitalnego Warszawa zwięzła się do granic gminy Warszawa-Centrum, w której miały

---

<sup>78</sup> B. Żmijewski, *Uwarunkowania ustrojowe i prawne kształtowania ładu przestrzennego w Warszawie*: Materiały z seminariów „Wpływ ustroju Warszawy na gospodarkę przestrzenną w stołecznej metropolii, Jakość prawna narzędzi i dokumentów planistycznych samorządu warszawskiego a jakość architektury, urbanistyki i ładu przestrzennego Warszawy zorganizowanych przez Oddział Warszawskie Towarzystwa Urbanistów Polskich i Stowarzyszenia Architektów Polskich przy wsparciu Miasta Stołecznego Warszawy i Gminy Warszawa-Centrum, 19-20.11.2001, Sala Warszawska PKiN, pod red. Grzegorza Buczka; Oddział Towarzystwa Urbanistów Polskich, Oddział Warszawski Stowarzyszenia Architektów Polskich, Warszawa 2001, s. 105.

<sup>79</sup> L. Królikowski, *Globalizacja a rozwój...*, s. 48.

<sup>80</sup> *Poselski projekt ustawy o ustroju m.st. Warszawy*, Sejm RP, IV kadencja, druk Nr 164, uzasadnienie, Archiwum Sejmu RP.

<sup>81</sup> L. Królikowski, *Globalizacja a rozwój...*, s. 45.

<sup>82</sup> *Poselski projekt ustawy o samorządzie m.st. Warszawy*, Sejm RP, III kadencja, druk Nr 295, uzasadnienie, Archiwum Sejmu RP.

się koncentrować wszystkie funkcje stołeczne miasta<sup>83</sup>. Zdaniem niektórych posłów, praktyka funkcjonowania ustawy o ustroju m.st. Warszawy potwierdziła obawy o efektywność i skuteczność zaproponowanych w niej rozwiązań, na przykład w obszarze wykonywania funkcji ogólnomiejskich, takich jak infrastruktura albo komunikacja<sup>84</sup>.

W opinii L. Królikowskiego, mankamentem ustroju było

[...] osłabienie koordynacji funkcji centralnych miasta, a tym samym chaos w gospodarce przestrzennej, pogłębiające się trudności komunikacyjne, jak też zanik wielu funkcji ogólnomiejskich oraz dublowanie kompetencji, funkcji wydatków, a także większy koszt funkcjonowania miejskiej administracji<sup>85</sup>.

W dokumencie pt. „Strategia rozwoju Warszawy do 2010. Synteza” za przyczynę ograniczającą efektywne rozwiązanie wielu kluczowych problemów rozwojowych uznano ustrój miasta oraz niedocenywanie tego, co dla miasta – rozumianego jako całość – powinno być wspólne<sup>86</sup>. Innym czynnikiem blokującym rozwój miasta i jego bieżące funkcjonowanie, wskazanym w dokumencie pt. „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego m.st. Warszawy”, okazał się niespójny i wielopodmiotowy system zarządzania<sup>87</sup>. Zaskakujący był także podział administracyjny miasta, w którym zamieszkały przez 12 tys. mieszkańców Wilanów był gminą<sup>88</sup>, podczas gdy liczący ponad 240 tys. mieszkańców Mokotów tylko dzielnicą gminy Warszawa-Centrum i nie korzystał z przywilejów przypisanych gminom w ustawie o samorządzie gminy<sup>89</sup>. W praktyce bardzo duże dzielnice funkcjonowały jedynie na podstawie aneksów do budżetu gminy.

Jedną z gmin wchodzących w skład Związku była gmina Warszawa-Centrum. Określano ją „supergminą”, ponieważ zamieszkiwało ją ponad 70% mieszkańców miasta, dysponowała 70% mienia i posiadała prawie całą infrastrukturę komunalną<sup>90</sup>. Zajmowała obszar aż 120 km kwadratowych, o względnie zwartej zabudowie miejskiej<sup>91</sup>. Jej istnienie było zaletą, a zarazem wadą

---

<sup>83</sup> Poseł Piotr Wójcik (AWS), Sejm RP, III kadencja, posiedzenie Sejmu Nr 18, 21 maja 1998 r. Archiwum Sejmu RP.

<sup>84</sup> Poselski projekt ustawy o ustroju m.st. Warszawy, Sejm RP, III kadencja, druk Nr 1543, uzasadnienie, Archiwum Sejmu RP.

<sup>85</sup> L. Królikowski, *Globalizacja a rozwój...*, op. cit., s. 53.

<sup>86</sup> Tamże, s. 44-45.

<sup>87</sup> Tamże, s. 45.

<sup>88</sup> *Gmina Warszawa-Centrum*, „Gazeta Wyborcza” z 17 czerwca 1994 r., Nr 139(1523).

<sup>89</sup> Poselski projekt ustawy o ustroju m.st. Warszawy, Sejm RP, III kadencja, druk Nr 313, uzasadnienie, Archiwum Sejmu RP.

<sup>90</sup> Przedstawiciel Rady m.st. Warszawy G. Zawistowski, Komisja Nadzwyczajna do rozpatrzenia projektów ustaw dotyczących ustroju oraz samorządu miasta stołecznego Warszawy /Nr 4/, Sejm RP, III kadencja, Biuletyn Nr 506/III, 3 czerwca 1998 r., Archiwum Sejmu RP.

<sup>91</sup> *Gmina Warszawa-Centrum*, „Gazeta Wyborcza” z 17 czerwca 1994 r., Nr 139(1523).

ustawy o ustroju m.st. Warszawy, skoro pogłębiało procesy dezintegracyjne na terenie miasta<sup>92</sup>. Rozwiązaniem mogło być zlikwidowanie tej gminy i przekształcenie dotychczasowych dzielnic w samodzielne gminy w przypadku dalszego istnienia związku komunalnego albo w jednostki pomocnicze gminy m.st. Warszawa.

Zgodnie z zapisami ustawy o ustroju m.st. Warszawy z 1994 r. prezydenta miasta wybierała Rada Gminy Warszawa-Centrum. Czyniła to bezwzględną większością głosów w obecności co najmniej 2/3 ustawowego składu rady w tajnym głosowaniu. Do czasu zmiany zasad wyboru prezydenta Warszawy wynikających z postanowień *Ustawy z dnia 18 marca 1999 r. o zmianie ustawy o ustroju m.st. Warszawy* wymóg obecności 2/3 składu Rady Gminy Warszawa-Centrum w trakcie wyboru prezydenta miasta zaliczano do wad ustawy. Rozwiązanie to spowodowało, że po wyborach samorządowych w 1994 r. porozumienie SLD-PSL groziło zrywaniem niezbędnego kworum, jeżeli nie zostanie dopuszczone do władzy<sup>93</sup>. Groźba spełniła się 19 lipca 1994 r., kiedy nie udało się wybrać prezydenta: niezbędne kworum zerwali radni SLD-PSL, Unii Pracy i Prawicy Razem<sup>94</sup>. Innym następstwem wymogu obecności określonej liczby radnych była możliwość utracania kandydatów na prezydenta, czego najlepszym przykładem była zapowiedź SLD i SdRP, że będą stosować „demokrację nogami” tak długo, aż kandydatem na prezydenta Warszawy będzie Michał Boni z Unii Wolności i Samorządności<sup>95</sup>. Mając to na uwadze, UWis wystawił nowego kandydata Piotra Nowinę-Konopkę. Zmiana kandydata spowodowała, że SLD obiecało nie wychodzić z sali obrad w czasie wyboru nowego prezydenta Warszawy<sup>96</sup>. Ostatecznie prezydentem miasta został 3 listopada polityk UW Marcin Świącicki, niekontestowany przez SLD w odróżnieniu od poprzednich kandydatów<sup>97</sup>. Taka sama sytuacja, jak w trakcie wyboru prezydenta miasta w 1994 r., wystąpiła cztery lata później. AWS zdobyła 37 mandatów, UW – 14, a SLD – 34. Koalicji AWS-UW brakowało sześciu radnych SLD, żeby spełnić wymóg ustawy regulującej ustrój Warszawy<sup>98</sup>. Wykorzystując silną pozycję, władze Sojuszu znowu dały do zrozumienia, że mogą wychodzić z sali obrad podczas wyborów, jeżeli będą się one dokonywały bez ustaleń z SLD<sup>99</sup>. A zatem bez uczestnictwa SLD wybór prezydenta stawał się nierealny. Mogło się to skoń-

---

<sup>92</sup> *Poselski projekt ustawy o samorządzie m.st. Warszawy*, Sejm RP, III kadencja, druk Nr 295, uzasadnienie.

<sup>93</sup> *Levica będzie blokować i żądać?*, „Życie Warszawy” z dnia 28 czerwca 1994 r., Nr 151.

<sup>94</sup> (fif, iwo, monty), *Stolica bez pana*, „Gazeta Wyborcza” z dnia 20 lipca 1994 r., Nr 167(1551).

<sup>95</sup> N. Skipietrow, *Bojkot do skutku*, „Gazeta Wyborcza” z dnia 22 lipca 1994 r., Nr 169(1553).

<sup>96</sup> A. Bikont, *Prezydent Nowina-Konopka*, „Gazeta Wyborcza” z 13 września 1994 r., Nr 213(1596).

<sup>97</sup> S. Faliński, *Warszawski samorząd terytorialny...*, s. 139.

<sup>98</sup> Tamże, s. 186-187.

<sup>99</sup> I. Szpala, J. Fusiecki, *Wybór trojga*, „Gazeta Wyborcza” z 21 października 1998 r., Nr 247(2841).

czyć wprowadzeniem zarządu komisarycznego, gdyby do elekcji nie doszło w ciągu sześciu miesięcy od dnia wyborów. Wyjściem z sytuacji okazało się zawarte 29 marca 1999 r. porozumienie między koalicją AWS-UW a opozycją SLD<sup>100</sup>. Dzień później Rada Gminy Warszawa-Centrum wybrała Pawła Piskorskiego z UW na prezydenta Warszawy<sup>101</sup>.

W gminie Warszawa-Centrum prezydent miasta jako jednoosobowy organ wykonawczy gminy stanowił zarząd gminy w rozumieniu przepisów ustawy o samorządzie gminnym. Na mocy ustawy „warszawskiej” z 1994 r. powstała jedyna gmina w Polsce, w której zarząd nie był organem kolegialnym<sup>102</sup>. Dodatkową komplikacją wynikającą z przepisów ustawy o ustroju m.st. Warszawy okazały się zasady wyboru prezydenta miasta, w których myśl rada gminy Warszawa-Centrum dokonywała jego wyboru i odwołania<sup>103</sup>.

Prezydenta miasta wybierała rada jednej z gmin tworzących miasto. Taki stan utrzymywał się do czasu wejścia w życie ustawy z dnia 18 marca 1999 r. o zmianie ustawy o ustroju m.st. Warszawy, której przepisy zmieniły zasady wyboru i odwołania prezydenta m.st. Warszawy (czyniła to Rada Warszawy, a nie jak dotychczas Rada Gminy Warszawa-Centrum), rozdzieliły funkcje prezydenta miasta i prezydenta gminy Warszawa-Centrum (w tej gminie przewodniczącym zarządu stał się burmistrz) oraz wprowadziły konstrukcję kolegialnego organu wykonawczego w gminie Warszawa-Centrum. W ocenie niektórych posłów rozdzielenie funkcji prezydenta Warszawy i burmistrza gminy Warszawa-Centrum miało się z zamysłem autorów ustawy o ustroju m.st. Warszawy i definitywnie zaprzepaściło pomysł metropolitalnego ustroju Warszawy, który był fundamentem przepisów znajdujących się w ustawie o ustroju m.st. Warszawy<sup>104</sup>. Wybór prezydenta miasta przez Radę m.st. Warszawy został zaliczony przez L. Królikowskiego do zalet ustawy regulującej ustrój miasta<sup>105</sup>. Zmiana zasad wybierania prezydenta miasta powodowała, że czynił to organ ogólnomiej-  
ski, a nie – jak wcześniej – rada jednej gminy wchodzącej w skład miasta.

Nie ulega wątpliwości, że za atut należy uznać wybór Rady miasta w powszechnych wyborach, a nie tak, jak było wcześniej, w wyborach pośrednich, polegających na delegowaniu radnych przez rady dzielnic-gmin. Taki tryb wybierania radnych zmniejszał niebezpieczeństwo pojawienia się gminnych i dziel-

---

<sup>100</sup> S. Faliński, *Warszawski samorząd terytorialny...*, s. 187, 197-198.

<sup>101</sup> ESZA, *Wygrał Piskorski*, „Życie Warszawy” z dnia 31 marca 1999 r., Nr 76.

<sup>102</sup> *Poselski projekt ustawy o zmianie niektórych ustaw dotyczących gmin warszawskich*, Sejm RP, III kadencja, druk Nr 336, uzasadnienie, Archiwum Sejmu RP.

<sup>103</sup> *Poselski projekt ustawy o ustroju m.st. Warszawy*, Sejm RP, III kadencja, druk Nr 313, uzasadnienie, Archiwum Sejmu RP.

<sup>104</sup> *Poselski projekt ustawy o ustroju m.st. Warszawy*, Sejm RP, III kadencja, druk Nr 1543, uzasadnienie, Archiwum Sejmu RP.

<sup>105</sup> L. Królikowski, *Globalizacja a rozwój...*, op. cit., s. 43.

nicowych interesów lokalnych przy rozstrzygnięciu spraw dotyczących miasta jako całości<sup>106</sup>.

Wpływ na funkcjonowanie samorządu warszawskiego miały wejście w życie Konstytucji RP z dnia 2 kwietnia 1997 r. i reforma administracyjna przeprowadzana w 1998 r. oraz wynikające z niej postanowienia ustawy o samorządzie powiatowym i ustawy o samorządzie województwa. Inaczej niż miasta powyżej 100 tys. mieszkańców i miasta niemające 100 tys. ludności, ale będące do 31 grudnia 1998 r. miastami wojewódzkimi, Warszawa nie przekształciła się w miasto na prawach powiatu. Stolica Polski stała się powiatem ziemskim, a nie grodzkim. W następstwie tej reformy administracyjnej na terenie Warszawy funkcjonowały niezależnie od siebie władze powiatowe (rada powiatu, starosta) oraz władze miasta stołecznego Warszawy. Zdaniem S. Wyganowskiego, nałożenie powiatu ziemskiego na niedoskonały ustrój miasta było „stołeczną katastrofą”, dodatkowo Warszawa zaistniała jako jedyna na świecie stolica państwa, która była powiatem ziemskim<sup>107</sup>. Reforma administracyjna przyczyniła się do stworzenia na terenie miasta skomplikowanej, wielopoziomowej struktury organów i rozbicia kompetencji na wiele podmiotów, przez co Warszawa przypominała coraz mniej spójny organizm miejski<sup>108</sup>. Wprowadzenie powiatu warszawskiego nie sparaliżowało jednak warszawskich struktur samorządowych<sup>109</sup>.

W wyniku reformy administracyjnej z 1998 r. zwiększono liczbę szczebli samorządowych, na terenie aglomeracji warszawskiej funkcjonowały osiedla (np. Sadyba w dzielnicy Mokotów), dzielnice w gminie Warszawa-Centrum, gminy, miasto stołeczne Warszawa, powiat warszawski i województwo mazowieckie. Taki stan rzeczy był sprzeczny z zamysłem autorów ustawy o ustroju m.st. Warszawy, którzy wyszli z założenia, że ustrój metropolii powinien być budowany w taki sposób, aby było jak najmniej szczebli zarządzania, struktura była jak najbardziej płaska i żeby jak najwięcej zadań trafiało tam, gdzie mogą być realizowane<sup>110</sup>. Kolejnym skutkiem reformy utrudniającym sprawowanie dobrej władzy publicznej w Warszawie okazało się funkcjonowanie na terenie jednego miasta 20 budżetów: budżetu powiatu, budżetu miasta, budżetów 11 gmin warszawskich i budżetów 7 dzielnic gminy Warszawa-Centrum<sup>111</sup>.

Zbyt słabe uprawnienia organów miejskich wobec gmin nie wyeliminowały „rozbicia dzielnicowego”. Miasto wciąż przypominało luźną konfederację gmin, co było szczególnie widoczne przy wykonywaniu zadań ogólnomiej-

---

<sup>106</sup> M. Kulesza, *Położenia aglomeracji warszawskiej...*, s. 38.

<sup>107</sup> S. Wyganowski, *Stołeczna katastrofa*, „Wspólnota” 1998, Nr 38.

<sup>108</sup> *Poselski projekt ustawy o ustroju m.st. Warszawy*, Sejm RP, III kadencja, druk Nr 1765, uzasadnienie, Archiwum Sejmu RP.

<sup>109</sup> S. Faliński, *Warszawski samorząd terytorialny...*, s. 247.

<sup>110</sup> M. Kulesza, *Komisja Nadzwyczajna...*, op. cit.

<sup>111</sup> Poseł Paweł Piskorski (PO), Sejm RP, IV kadencja, posiedzenie Sejmu Nr 9, 21 grudnia 2001 r., Archiwum Sejmu RP.

skich<sup>112</sup>. Przez 6 lat obowiązywania ustawy nie powstały związki komunalne gmin warszawskich, wykonujące zadania publiczne o znaczeniu ogólnomiejskim, co wywarło istotny wpływ na poziom realizacji tego typu zadań, ponieważ jednym z założeń ustawy o ustroju m.st. Warszawy było powstanie związków celowych. Mając to na uwadze, dochody gmin oraz miasta skonstruowano tak, że środki na wykonanie zadań ogólnomiejskich pochodziły z budżetów gmin warszawskich<sup>113</sup>. Dlatego – zdaniem B. Zawadzkiej – rodziło się pytanie o zasadność konstrukcji władz Warszawy jako związku gmin, jeżeli celem tego Związku nie było wspólne wykonywanie zadań przekraczających granice gmin przez zrzeszone w nim gminy. W tym celu gminy warszawskie miały powołać odrębne związki komunalne<sup>114</sup>.

Do ułomności ustawy zaliczono brak precyzyjnego podziału kompetencji organów samorządu, co prowadziło do konfliktów uprawnień między gminami warszawskimi a Radą m.st. Warszawy. Dotyczyły one m.in. zasad finansowania straży miejskiej, kwestii własnościowych (12 właścicieli mienia komunalnego o charakterze ogólnomiejskim) lub planowania przestrzennego (do kompetencji gmin należało uchwalanie miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego)<sup>115</sup>.

Z kolei B. Zawadzka krytykowała objęcie gmin warszawskich ustawą z dnia 24 listopada 1995 r. o zmianie zakresu działania niektórych miast oraz miejskich strefach usług publicznych (Dz.U. Nr 141, poz. 692). Na mocy tej ustawy gminom warszawskim rozszerzono kompetencje np. w zakresie zarządzania drogami. Przyznanie dodatkowych kompetencji administracyjnie wydzielonym częściom miasta, a nie miastu jako całości, zapowiadało – w jej ocenie – pogłębienie dezintegracji Warszawy<sup>116</sup>.

Czynnikiem wpływającym niekorzystnie na działanie miasta była obligatoryjna składka gmin warszawskich, będąca częścią dochodów miasta i zastępczym sposobem finansowania zadań ogólnomiejskich, realizowanych przez Radę<sup>117</sup>. Wysokość składki nie była ustalona w ustawie, ale w statucie miasta. W drodze porozumienia przyjęto, że będzie wynosiła 20% dochodów gmin. Procedura uzgadniania wysokości składek powodowała, że zarządy gmin nie określały w przybliżeniu wpływów do budżetu i tym samym wpłacały najwyżej

---

<sup>112</sup> M. Niziołek, *Problemy ustroju...*, s. 116.

<sup>113</sup> *Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o ustroju m.st. Warszawy oraz o zmieniającej ustawę o gospodarce komunalnej*, Sejm RP, III kadencja, druk Nr 2194, uzasadnienie, Archiwum Sejmu RP.

<sup>114</sup> B. Zawadzka, *Jak głosować w Radzie Warszawy*, „Wspólnota” 1994, Nr 47.

<sup>115</sup> *Poselski projekt ustawy o ustroju m.st. Warszawy*, Sejm RP, III kadencja, druk Nr 313, uzasadnienie, Archiwum Sejmu RP.

<sup>116</sup> B. Zawadzka, „*Ustawa warszawska*” – do poprawki!, „Wspólnota” 1994, Nr 53 i 1995, Nr 1.

<sup>117</sup> *Poselski projekt ustawy o ustroju m.st. Warszawy*, Sejm RP, III kadencja, druk Nr 313, uzasadnienie, Archiwum Sejmu RP.



około 10% swoich dochodów. Po wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 27 stycznia 1997 r. składka zmniejszyła się do 10%. Było to równoznaczne ze zwiększeniem deficytu w budżecie miasta<sup>118</sup>. Ostatecznie Trybunał Konstytucyjny orzekł niekonstytucyjność ustawy o ustroju m.st. Warszawy w zakresie przepisów dotyczących składek gmin warszawskich<sup>119</sup>. Wyrok był równoznaczny z pozbawieniem miasta ustawowych źródeł finansowania zadań ogólnomiejskich. Ponadto wysokość, sposób wydatkowania i rozliczania składek stanowiły źródło stałych konfliktów<sup>120</sup>. Niektóre gminy odmówiły wpłacania składek, wskutek czego zwiększenie nakładów finansowych na zadania ogólnomiejskie odpowiadało jedynie poziomowi inflacji, podczas gdy w tym samym okresie dochody gmin wzrosły kilkakrotnie. Doprowadziło to do sytuacji, w której te zadania były finansowane i wykonywane w stopniu wysoce niewystarczającym<sup>121</sup>. Ponadto władze miasta realizowały tego typu zadania (np. oczyszczanie ścieków albo komunikacja miejska) bez zabezpieczenia na nie środków w swoim budżecie<sup>122</sup>.

Podczas obowiązywania ustawy o ustroju m.st. Warszawy z 1994 r. powstała niedogodność związana z trudnościami w zarządzaniu mieniem komunalnym. Brały się one z braku precyzyjnego określenia, które składniki mienia komunalnego powinny należeć do miasta, a które do jego części składowych<sup>123</sup>. Występował także problem z zarządzaniem mieniem wspólnym gmin warszawskich. Ustawa stanowiła, że do momentu utworzenia przez gminy warszawskie związków komunalnych, zarządzaniem mieniem komunalnym gmin będzie się zajmowało miasto, co ograniczało się jedynie do administrowania, gdyż miasto nie było właścicielem owego mienia<sup>124</sup>. W 2000 r. powstał pierwszy taki związek, ale bardzo szybko wystąpiła z niego gmina Warszawa-Centrum<sup>125</sup>. W przekonaniu A. Wielowieyskiego istniały konflikty między Radą Warszawy a gminami.

---

<sup>118</sup> Przedstawiciel Rady m.st. Warszawy G. Zawistowski, Komisja Nadzwyczajna do rozpatrzenia projektów ustaw dotyczących ustroju oraz samorządu miasta stołecznego Warszawy /Nr 4/, Sejm RP, III kadencja, Biuletyn Nr: 506/III, 3 czerwca 1998 r., Archiwum Sejmu RP.

<sup>119</sup> *Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 24 marca 1998 r.* (sygn. akt K. 40/97).

<sup>120</sup> *Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o ustroju m.st. Warszawy*, Sejm RP, III kadencja, druk Nr 312, uzasadnienie, Archiwum Sejmu RP.

<sup>121</sup> *Poselski projekt ustawy o ustroju m.st. Warszawy*, Sejm RP, III kadencja, druk Nr 313, uzasadnienie, Archiwum Sejmu RP.

<sup>122</sup> *Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o ustroju m.st. Warszawy oraz o zmianie ustawy o gospodarce komunalnej*, Sejm RP, III kadencja, druk Nr 2194, uzasadnienie, Archiwum Sejmu RP.

<sup>123</sup> *Poselski projekt ustawy o samorządzie m.st. Warszawy*, Sejm RP, III kadencja, druk Nr 295, uzasadnienie, Archiwum Sejmu RP.

<sup>124</sup> *Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o ustroju m.st. Warszawy*, Sejm RP, III kadencja, druk Nr 312, uzasadnienie, Archiwum Sejmu RP.

<sup>125</sup> H. Izdebski, *Samorząd terytorialny...*, op. cit., s. 204.

Dlatego niepowołanie związków komunalnych, mających na celu polepszenie działania służb komunalnych na terenie miasta, wynikało m.in. z faktu, że Rada Warszawy, chociaż mogła, nie wystąpiła z inicjatywą powołania obligatoryjnych związków komunalnych, które ustanawiał w swojej decyzji premier. Można przypuszczać, że wołała dalej próbować zarządzać samodzielnie zamiast tworzyć związki, w których delegaci gmin warszawskich sami zajmowaliby się np. wodociągami i komunikacją<sup>126</sup>. Niepowołanie przez gminy celowych związków komunalnych można uznać za dotkliwą porażkę warszawskich samorządowców, szczególnie, jeżeli weźmie się pod uwagę, kto i kiedy podjął się tej misji oraz jak przebiegał proces ich tworzenia. Rozpoczął się od powołania przez Wojewodę Warszawskiego, Prezydenta m.st. Warszawy i Przewodniczącego Sejmiku Samorządowego województwa warszawskiego Komisji ds. realizacji ustawy warszawskiej. W skład komisji weszli najwyżsi urzędnicy państwowi oraz samorządowi szczebla miejskiego i wojewódzkiego. Na pierwszym posiedzeniu komisji (2 stycznia 1995 r.) postanowiono, że część działań skupi się na opracowaniu koncepcji powoływania związków komunalnych, a potem zasad, na których podstawie brało się udział w ich tworzeniu. Powstał specjalny Zespół Koordynacyjny ds. Związków Komunalnych, podzielony na cztery podzespoły przygotowujące m.in. statuty czterech przyszłych związków komunalnych: komunikacyjnego, energetyczno-ciepłowniczego, wodnego albo wodno-kanalizacyjnego oraz wywożącego śmieci i zajmującego się ich przerobem<sup>127</sup>. Kolejnym etapem było zaakceptowanie przez Konwent Burmistrzów Porozumienia Prezydenta m.st. Warszawy i Burmistrzów w sprawie tworzenia związków komunalnych do wykonywania przedsięwzięć publicznych w Warszawie, zawarte w dniu 10 maja 1995 r.<sup>128</sup> Następnie 7 listopada 1995 r. prezydent miasta i burmistrzowie gmin warszawskich podpisali porozumienie, na mocy którego miało powołać cztery celowe związki komunalne: Warszawski Związek Energetyki Ciepłej, Warszawski Związek Wodociągowo-Kanalizacyjny, Warszawski Związek Gospodarki Odpadami, Oczyszczania Miasta i Utrzymania Zieleni oraz Warszawski Związek Transportu Publicznego. Strony porozumienia ustaliły, że wszystkie gminy wstępujące do tych związków przyjmą w drodze uchwał rad jednobrzmiące statuty związków, dzięki czemu stworzy się możliwość, aby związki zaczęły działać z dniem 1 stycznia 1996 r. Mimo planów oraz ustaleń nie wszystkie gminy podjęły stosowne uchwały swoich rad, co skutkowało nieutworzeniem celowych związków komunalnych. Nie uczyniły tego rady gmin Warszawa-Bielany i Warszawa-Włochy<sup>129</sup>.

Źródłem konfliktów w Warszawie była także własność gruntów komunalnych: jedne należały do Związku, a drugie do gmin warszawskich. Wyjściem

---

<sup>126</sup> Sejm RP, III kadencja, posiedzenie Nr 18, 21 maja 1998 r., Archiwum Sejmu RP.

<sup>127</sup> S. Faliński, *Warszawski samorząd terytorialny...*, s. 141-142.

<sup>128</sup> Tamże, s. 148.

<sup>129</sup> S. Faliński, *Warszawski samorząd terytorialny...*, s. 148-150.

z sytuacji mogło być dostosowanie przepisów do stanu panującego w innych gminach w Polsce, czyli przejęcie przez gminy warszawskie pełni praw właścicielskich do gruntów komunalnych, znajdujących się na ich terenie<sup>130</sup>.

Błędem okazało się ograniczenie uprawnień Rady Ministrów w zakresie tworzenia obligatoryjnych związków komunalnych celowych wyłącznie do terytorium m.st. Warszawy, ponieważ związki o takim charakterze miały być podstawowym mechanizmem budowania realnych więzi gmin podwarszawskich z Warszawą i ich przyszłego wtapiania się w otwarty układ metropolitalny Warszawy. Chociaż przyznanie Radzie Ministrów możliwości tworzenia związków wykraczających poza granice Warszawy byłoby naruszeniem samodzielności gmin podwarszawskich, brak takiej możliwości mógł wpłynąć negatywnie na rozwój całej metropolii warszawskiej, a także tych gmin<sup>131</sup>.

Ustawę o ustroju m.st. Warszawy oceniano negatywnie za zbyt dużą liczbę radnych w Warszawie, na różnych szczeblach samorządu było ich ponad 660<sup>132</sup>. Podczas drugiej kadencji samorządu terytorialnego (1994-1998) w gminach warszawskich była następująca liczba radnych: 40 w Warszawie-Bemowie, 28 w Warszawie-Białołęce, 45 w Warszawie-Bielanach, 85 w Warszawie-Centrum, 24 w Warszawie-Rembertowie, 45 w Warszawie-Targówku, 28 w Warszawie-Ursusie, 45 w Warszawie-Ursynowie, 32 w Warszawie-Wawrze, 22 w Warszawie-Wilanowie i 28 w Warszawie-Włochach<sup>133</sup>. W przypadku wyborów samorządowych w 1994 r. należy zwrócić uwagę na zainteresowanie nimi znanych polityków. Z Unii Wolności i Samorządności wystartowali Paweł Piskorski, Andrzej Wielowieyski i Michał Boni, a z komitetu Stowarzyszenie Wilanowska Wspólnota – Andrzej Olechowski<sup>134</sup>.

Wreszcie działająca nieformalnie Rada Stowarzyszeń m.st. Warszawy zaliczyła do wad ustroju miasta to, że był on kosztowny<sup>135</sup>.

Występował pogląd, że konstrukcje zmierzające do zwiększenia niezależności gmin warszawskich okazały się dysfunkcjonalne dla miasta stołecznego Warszawy. Dlatego założenia ustawy z dnia 15 marca 2002 r. o ustroju m.st. Warszawy, będącej ostatnią z trzech ustaw „warszawskich”, oparto na wyeliminowaniu najważniejszych przyczyn słabości ustroju wynikających z przepisów poprzedniej ustawy regulującej ustroj stolicy. W tym celu spłaszczono strukturę

---

<sup>130</sup> Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o ustroju m.st. Warszawy, Sejm RP, III kadencja, druk Nr 312, uzasadnienie, Archiwum Sejmu RP.

<sup>131</sup> M. Kulesza, *Położenia aglomeracji warszawskiej...*, .

<sup>132</sup> Poselski projekt ustawy o ustroju m.st. Warszawy, Sejm RP, III kadencja, druk Nr 313, uzasadnienie. Archiwum Sejmu RP; Z. Józwiak, *Kandydaci na ptachtach*, „Życie Warszawy” z 18 czerwca 1994 r., Nr 141.

<sup>133</sup> H. Izdebski, *Ustawa z dnia 25 marca 1994 r. ...*, s. 24.

<sup>134</sup> (bart, por. kwiat), *Kto jest kim w stołecznych wyborach*, „Gazeta Wyborcza” z 18-19 czerwca 1994 r., Nr 140(1524).

<sup>135</sup> L. Królikowski, *Globalizacja a rozwój...*, s. 46.

organizacyjną samorządu warszawskiego przez zredukowanie ich liczby z pięciu do dwóch (gmina podzielona na dzielnice), stworzono zwarty organizm miejski i powrócono do tradycyjnego podziału miasta na dzielnice, uproszczono procesy decyzyjne oraz ograniczono o 50% liczbę warszawskich radnych<sup>136</sup>. Na mocy ustawy o ustroju m.st. Warszawy z 2002 r. Warszawa przestała być powiatem ziemskim, stając się powiatem grodzkim, czyli zwartym organizmem miejskim. Oznacza to że, do miasta na prawach powiatu stosuje się przede wszystkim przepisy dotyczące gmin, a jedynie dodatkowo taka gmina wykonuje zadania powiatu<sup>137</sup>. Do innych korzyści wynikających ze zlikwidowania związku komunalnego określonego w ustawie o samorządzie terytorialnym i zastąpienia go gminą będącą miastem na prawach powiatu można zaliczyć m.in. uporządkowanie kompetencji i zakresu działania między miastem a jego częściami składowymi oraz zasad finansowania zadań ogólnomiejskich, a także kwestii własności mienia komunalnego. Próby uregulowania tych kwestii pojawiały się w wielu projektach ustaw złożonych w Sejmie, na przykład w zgłoszonym w trakcie trwania III kadencji Sejmu poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o ustroju m.st. Warszawy (druk Nr 628).

Niewątpliwie, wpływ na działanie miasta, model zaspokajania zbiorowych potrzeb mieszkańców, rolę i znaczenie organów stanowiących i wykonawczych ma pozycja części składowych miasta, tj. dzielnic, które, jako jednostki pomocnicze gminy, nie posiadają osobowości prawnej ani statusu jednostek samorządu terytorialnego. Dzielnice m.st. Warszawy mają szczególny sposób wybierania władz, własne środki finansowe zapisane w załączniku dzielnicowym do budżetu miasta oraz większy zakres kompetencji niż jednostki pomocnicze w innych miastach w Polsce. Mimo to ich usytuowanie ustrojowe nie jest aż tak mocne w porównaniu z okresem, w którym jednostki wewnętrznego podziału miasta były gminami warszawskimi. Zmiana statusu części składowych stolicy była następstwem decyzji o skoncentrowaniu się miasta i jego organów na sprawach ogólnomiejskich, a dzielnic na kwestiach lokalnych.

Przepisy ustawy o ustroju m.st. Warszawy z 2002 r. przyczyniły się do usprawnienia modelu funkcjonowania zarówno miasta, jak i jego organów. Z czasem zaczęły jednak występować sytuacje wskazujące na potrzebę wprowadzenia zmian w tekście ustawy, które wpłynęłyby na lepsze działanie Warszawy. Jedną z uwag do postanowień trzeciej ustawy „warszawskiej” dotyczyła położenia gmin podwarszawskich, a głównie miasta Wesoła, które z dniem 1 lutego 2002 r. weszło w skład powiatu warszawskiego i zgodnie z art. 16 ust. ustawy miało wrócić do powiatu mińskiego. Argumentami przemawiającymi za ustanowieniem Wesołej dzielnicą Warszawy były wyniki konsultacji społecznych, dostępność komunikacyjna różnymi środkami transportu oraz ściśle po-

---

<sup>136</sup> *Poselski projekt ustawy o ustroju m.st. Warszawy*, Sejm RP, IV kadencja, druk Nr 164, uzasadnienie, Archiwum Sejmu RP.

<sup>137</sup> H. Izdebski, *Samorząd terytorialny...*, op. cit., s. 201.

wiązania urbanistyczno-przestrzenne z Warszawą. Dodatkowo, zdecydowana większość mieszkańców Wesołej w wieku produkcyjnym i szkolnym codziennie przemieszczała się do Warszawy i wracała do Wesołej, będącej jedną z „sypialni” Warszawy. Warszawski rynek pracy, handel i usługi, kultura, specjalistyczna służba zdrowia, szkolnictwo wyższe i średnie oraz sport powodowały taki stan rzeczy<sup>138</sup>. Działania zmierzające do włączenia Wesołej jako dzielnicy do miasta stołecznego Warszawy zakończyły się pomyślnie<sup>139</sup>.

Zmiana ustroju Warszawy spowodowała powstanie jednostki będącej molochem organizacyjnym, ponieważ na nową gminę – m.st. Warszawa spadł obowiązek realizowania wszystkich zadań przewidzianych w przepisach dotyczących samorządu powiatowego i gminnego oraz tych, które wynikały ze stołecznych funkcji miasta. Poza tym gmina m.st. Warszawa jest nieporównywalnie większa w porównaniu z innymi gminami aglomeracji warszawskiej, a to z kolei utrudnia rozwiązanie problemów całej Warszawy<sup>140</sup>. W ocenie A. Wielowieyskiego taki ustroj jest niefunkcjonalny z braku możliwości skutecznego zarządzania dwumilionowym miastem z poziomu ratusza<sup>141</sup>. Rozwiązania przyjęte w ustawie o ustroju m.st. Warszawy doprowadziły do wysokiego stopnia koncentracji zadań i ich centralizacji we władzach miasta. Nie wyeliminowało tego przekazanie zadań dzielnicom, ponieważ nie były one jednostkami samorządu terytorialnego. Czynności te można było uznać za odmianę dekoncentracji uprawnień Rady m.st. Warszawy, która realizowała ją, podejmując odpowiednie uchwały, ale nie za formę decentralizacji władzy<sup>142</sup>. W drugiej połowie 2004 r. wysuwano pod adresem ustawy zastrzeżenie, że

[...] nie została jednak wyposażona w wystarczająco jednoznaczne przepisy wprowadzające, a w szczególności mechanizm gwarantujący wykonanie ustawowej delegacji dla Rady Miasta Stołecznego Warszawy ustanowienia w drodze uchwały Statutu Miasta precyzującego kompetencje dzielnic<sup>143</sup>.

Ówczesny stan prawny dawał możliwość ignorowania przepisów ustawy o ustroju m.st. Warszawy wszędzie tam, gdzie ustawodawca założył decentralizację kompetencji. Dodatkowo wielokrotnie korzystano jedynie z ogólnych przepisów ustaw samorządowych, nie biorąc pod uwagę zasad decentralizacji

---

<sup>138</sup> Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o ustroju m.st. Warszawy, Sejm RP, IV kadencja, druk Nr 477, uzasadnienie, Archiwum Sejmu RP.

<sup>139</sup> Ustawa z dnia 19 lipca 2002 r. o zmianie ustawy o ustroju m.st. Warszawy, (Dz.U. Nr 127, poz. 1087).

<sup>140</sup> M. Niziołek, *Problemy ustroju...*, s. 132-133.

<sup>141</sup> A. Wielowieyski (w wywiadzie z I. Kraj), *Skok na kasę i stołki*, „Życie Warszawy” z 21 grudnia 2001 r.

<sup>142</sup> M. Niziołek, *Problemy ustroju...*, s. 134.

<sup>143</sup> Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o ustroju m.st. Warszawy, Sejm RP, IV kadencja, druk Nr 3220, uzasadnienie. Archiwum Sejmu RP.

umieszczonych w ustawie o ustroju m.st. Warszawy. Wiodło to w kierunku centralizacji kompetencji, transferu odpowiedzialności na wysoki szczebel zarządzania, a w rezultacie do niemocy decyzyjnej i zaniku idei samorządu<sup>144</sup>. Zawarta w tekście ustawy zasada decentralizacji była jedynie pozorna, o czym świadczyły sytuacje, w których organ dzielnicowy, wybrany zgodnie z prawem, nie otrzymywał żadnej możliwości działania. Rozwiązaniem mogło być wprowadzenie niebudzących wątpliwości zapisów<sup>145</sup>.

Czynnikiem wpływającym na funkcjonowanie Warszawy było również wykonywanie przez miasto funkcji stołecznych i związana z tym konieczność ponoszenia wydatków obciążających budżet miasta, takich jak np. zapewnienie warunków niezbędnych do działania w mieście naczelnych i centralnych organów państwa albo pokrywanie kosztów demonstracji. Wydatki na realizację zadań stołecznych nie były pokrywane przez państwo ani przez właściwe ukształtowanie systemu dochodów własnych ustalonych w ustawie z dnia 13 listopada 2003 r. o dochodach jednostek samorządu terytorialnego (Dz.U. Nr 203, poz. 1966). Wysunięto propozycję, żeby tego typu zadania były finansowane nie tylko z dochodów własnych miasta, ale także z budżetu państwa<sup>146</sup>.

Po dwóch latach obowiązywania ustawy o ustroju m.st. Warszawy z 2002 r. pojawił się pogląd, że ustawa jest obciążona wadami prawnymi komplikującymi funkcjonowanie warszawskiego samorządu, a sam ustrój miasta jest wewnętrznie sprzeczny oraz nie pasuje do ogólnego modelu samorządu gminnego w Polsce, określonego w ustawie o samorządzie gminnym, który został uformowany przez *Ustawę z dnia 20 czerwca 2002 r. o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta* (Dz.U. Nr 113, poz. 984)<sup>147</sup>. Na mocy zawartych w niej rozwiązań prezydent Warszawy, tak jak i inni wójtowie, burmistrzowie i prezydenci miast, jest wybieranym w powszechnych wyborach jednoosobowym organem wykonawczym gminy. Jednoosobowo kieruje bieżącymi sprawami gminy i jednoosobowo ponosi odpowiedzialność związaną z wykonywaniem swojego mandatu. W myśl przepisów ustawy o samorządzie gminnym, które dostosowano do regulacji wynikających z ustawy o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta, zastępcy prezydenta są jedynie urzędnikami powoływanymi i odwoływanymi w drodze zarządzenia, a zatem ustawodawca zrezygnował z koncepcji kolegialnego zarządu gminy. Tak sformułowane rozwiązania nadały spójny kształt konstrukcji ustroju samorządu

---

<sup>144</sup> Tamże.

<sup>145</sup> Tamże.

<sup>146</sup> *Poselski projekt ustawy o finansowaniu zadań Miasta Stołecznego Warszawy, wynikających ze stołecznego charakteru miasta*, Sejm RP, IV kadencja, druk Nr 3249, uzasadnienie, Archiwum Sejmu RP.

<sup>147</sup> *Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o ustroju m.st. Warszawy*, Sejm RP, IV kadencja, druk Nr 3273, uzasadnienie, Archiwum Sejmu RP.

gminnego w Polsce<sup>148</sup>. W przepisach ustawy o ustroju m.st. Warszawy znalazły się jednak rozwiązania, które powodują, że ustrój miasta będącego największą gminą w Polsce jest niespójny i w związku z tym dysfunkcyjny. Odnosi się to przede wszystkim do kolegialnych zarządów dzielnic i do sposobu powoływania burmistrzów dzielnic i innych członków zarządów dzielnic wybieranych przez rady dzielnic, czyli wbrew ówczesnemu modelowi samorządu gminnego<sup>149</sup>. Oprócz tego, burmistrzowie dzielnic i inni członkowie zarządów dzielnic są pracownikami Urzędu m.st. Warszawy i tak jak inni pracownicy Urzędu mogą składać oświadczenia woli w imieniu m.st. Warszawy oraz wydawać decyzje administracyjne wyłącznie na podstawie pełnomocnictw i upoważnień udzielonych przez prezydenta m.st. Warszawy. Tak zrodziło się stanowisko, że nie ma żadnego argumentu przemawiającego za wybieraniem burmistrza i innych członków zarządów dzielnic przez rady dzielnic, ponieważ sposób ich wybierania odbiera prezydentowi miasta wpływ na dobieranie pewnej grupy pracowników Urzędu, którą są członkowie zarządów dzielnic<sup>150</sup>. W dodatku wybór członków zarządu dzielnic, w tym burmistrza, miał być niezrozumiały, skoro ustawodawca nie przyznał im żadnych specjalnych kompetencji, większych niż w przypadku innych pracowników Urzędu<sup>151</sup>.

Z kolei H. Izdebski zwracał uwagę na dwie kwestie. Po pierwsze, zaden z wielkich problemów Warszawy (np. transport zbiorowy albo gospodarka opadami) nie może być rozwiązany w granicach administracyjnych miasta stołecznego Warszawy, a jedynie w skali całej Warszawy jako aglomeracji. Po drugie, Warszawa oraz inne największe miasta nadal czekają na stosowne rozwiązania ustrojowe, które brałyby pod uwagę ich specyfikę oraz liczne doświadczenia zagraniczne. Oprócz tego reforma wprowadzająca trójstopniowy podział administracyjny nie rozwiązała podstawowych problemów metropolii, a wręcz przeciwnie, wydatnie je zwiększyła<sup>152</sup>.

Czynnikiem niezwiązanym z treścią zapisów ustawy „warszawskiej” z 2002 r., wpływającym jednak na funkcjonowanie Warszawy, jest tzw. janosikowe, czyli wpłata do budżetu państwa dokonywana w myśl przepisów *Ustawy z dnia 13 listopada 2003 r. o dochodach jednostek samorządu terytorialnego* (Dz.U. Nr 203, poz. 1966 ze zm.) przez jednostki samorządu terytorialnego, których dochody z tytułu podatków przewyższają wskaźniki ustalone w ustawie. „Janosikowe” jest mechanizmem wyrównującym, wspomagającym budżety gmin i powiatów o najniższych dochodach w skali państwa. Warszawa, będąc miastem o wysokich dochodach, jest obowiązana do wpłacania niemałych kwot do bu-

---

<sup>148</sup> Tamże.

<sup>149</sup> Tamże.

<sup>150</sup> *Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o ustroju m.st. Warszawy*, Sejm RP, IV kadencja, druk Nr 3273, uzasadnienie, Archiwum Sejmu RP.

<sup>151</sup> Tamże.

<sup>152</sup> H. Izdebski, *Samorząd terytorialny...*, s. 202, 208.

dżetu państwa z tego tytułu. W 2004 r. było to ponad 470 mln zł. Obowiązek wpłat w poważnym stopniu ogranicza środki finansowe na wykonywanie zadań samorządowych w Warszawie oraz zmniejsza możliwości rozwoju miasta<sup>153</sup>. Innym elementem oddziaływającym na działanie miasta – niewynikającym z postanowień ustawy o ustroju m.st. Warszawy – jest wysoki odsetek pracowników napływowych, którzy nie mieszkają i nie rozliczają się z podatku dochodowego od osób fizycznych w Warszawie, ale zgodnie z miejscem zamieszkania. Jednocześnie korzystają z infrastruktury publicznej, w tym z komunikacji miejskiej bez ponoszenia żadnych kosztów związanych z funkcjonowaniem tych urzędów, dofinansowywanych corocznie przez miasto. Trzeba jednak uwzględnić, że taki system rozliczania podatku PIT może być przez część posłów odbierany jako dodatkowy ucisk miasta pod względem finansowym<sup>154</sup>.

## Bibliografia

- ESZA, *Wygrał Piskorski*, „Życie Warszawy” z dnia 31 marca 1999 r., Nr 76.
- Gmina Warszawa-Centrum, „Gazeta Wyborcza” z 17 czerwca 1994 r., Nr 139(1523)
- Izdebski H., *Ustawa z dnia 25 marca 1994 r. o ustroju m.st. Warszawy. Tekst z komentarzem*, Warszawa 1994.
- Królikowski L., *Warszawa wczoraj, dziś, jutro*, Warszawa 1997.
- Kulesza M., *Położenia aglomeracji warszawskiej w świetle prawa*, „Samorząd Terytorialny”, 1994, Nr 6.
- Mościcki B., *O wadach ustawy warszawskiej*, „Wspólnota”, 1991, Nr 7.
- Niziołek M., *Problemy ustroju aglomeracji miejskich*, Warszawa 2008, s. 97-98.
- Piekara A., *Słowo uzupełnienia do „historii” ustawy warszawskiej*, „Wspólnota”, 1992, Nr 11.
- Pierzchalski W., *Jak to z „warszawską ustawą” było?*, „Wspólnota”, 1992, Nr 9.
- Szpała I., Fusiecki J., *Wybór trojga*, „Gazeta Wyborcza” z 21 października 1998 r., Nr 247(2841).
- Świątek A., *Kto rządzi Warszawą*, „Wspólnota” 1991, Nr 11.
- Wróbel R., *Nie chcą komisarza, a nie chcą prezydenta*, „Rzeczpospolita” z 24 listopada 1992 r., Nr 277(3315).
- Wyganowski S., *Uwagi do projektu „Ustrój Samorządu m.st. Warszawy” autorstwa 6 burmistrzów i przewodniczących Rad Dzielnic – Gmin Warszawy*, „Wspólnota”, 1992, Nr 11.
- Żmijewski B., *Uwarunkowania ustrojowe i prawne kształtowania ładu przestrzennego w Warszawie: Materiały z seminariów „Wpływ ustroju Warszawy na gospodarkę przestrzenną w stołecznej metropolii, Jakość prawna narzędzi*

---

<sup>153</sup> Poselski projekt ustawy o finansowaniu zadań Miasta Stołecznego Warszawy, wynikających ze stołecznego charakteru miasta, Sejm RP, IV kadencja, druk Nr 3249, uzasadnienie, Archiwum Sejmu RP.

<sup>154</sup> Tamże.



i dokumentów planistycznych samorządu warszawskiego a jakość architektury, urbanistyki i ładu przestrzennego Warszawy zorganizowanych przez Oddział Warszawskie Towarzystwa Urbanistów Polskich i Stowarzyszenia Architektów Polskich przy wsparciu Miasta Stołecznego Warszawy i Gminy Warszawa-Centrum, 19-20.11.2001, Sala Warszawska PKiN, pod red. Grzegorza Buczka; Oddział Towarzystwa Urbanistów Polskich, Oddział Warszawski Stowarzyszenia Architektów Polskich, Warszawa 2001.



Marta Stempień, Maciej Tołwiński

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

## Skala proliferacji broni jądrowej w okresie zimnej wojny oraz jej wpływ na bezpieczeństwo międzynarodowe

**Abstrakt:** Podczas zimnej wojny skonstruowanie broni nuklearnej było bardzo kosztowne, co ograniczało możliwość jej posiadania tylko do potęg gospodarczych. Pierwszymi dysponentami destrukcyjnej technologii jądrowej były Stany Zjednoczone i ZSRR.

Pomimo tego, w międzyczasie amerykańsko-radzieckiego wyścigu technologii jądrowej, rola innych krajów wciąż rosła. W tym wyścigu drugiej kategorii, początkowo, na czele stała Wielka Brytania. Sytuacja ta zmieniła się, gdy do wyścigu włączył się Pekin oraz Francja. W kolejnych latach do *klub atomowego* dołączyły: Izrael, Indie, Pakistan i RPA, a zasoby nuklearne wciąż rosły, by w 1986 roku przekroczyć poziom 65 tys. głowic.

Mówi się, że to potencjał jądrowy uchronił jednak przed wzajemnym atakiem USA i Związku Radziecki, wywołując jednak *wojny zastępcze*, w państwach trzecich.

## Scale of proliferation of nuclear weapons during the cold war and its influence on international security

**Abstract:** During the Cold War constructing nuclear weapons was extremely expensive, which limited the possibility of having it, only to the world's economic powers. The first owners of the destructive, nuclear technology was: United States and Soviet Union. In the meantime of the US-Soviet nuclear technology race, the role of other countries continued to grow. In this second category race, initially, at the forefront was United Kingdom. This situation changed, when China and France joined the race. In subsequent years, the nuclear club expanded by Israel, India, Pakistan and South Africa and the nuclear weapons stockpile continued to grow, exceeding a level of more than 65,000 in 1986. It is said that nuclear potential saved global community from the U.S. and the Soviet Union using it against each other, instead triggering a substitute wars, in third world countries. However, declarative support for various non-proliferation initiatives, as it took place in the years 1945-1991, often do not have the impact on the reduction of the real threats of proliferation and usage of weapons of mass destruction. No doubt the nuclear potential developed by Islamic Republic of Iran, or Kim Jong-un's aspirations that are posing a threat to international security.

**Słowa kluczowe:** proliferacja broni jądrowej, zimna wojna, bezpieczeństwo międzynarodowe

**Keywords:** proliferation of nuclear weapons, Cold War, international security

Deklaratywne wyrażanie wsparcia dla różnych inicjatyw nieproliferacyjnych, podobnie jak to miało miejsce w latach 1945-1991, niejednokrotnie nie mają zupełnie wpływu na redukcję realnego zagrożenia dotyczącego proliferacji i użycia broni masowego rażenia. Bez wątpienia w zagrożenia te wpisuje się potencjał nuklearny rozwijany przez Iran, czy też aspiracje Kim Dzong Una, zagrażające międzynarodowemu bezpieczeństwu.

W okresie zimnej wojny skonstruowanie broni jądrowej było bardzo kosztowne, co ograniczało możliwość jej posiadania jedynie do światowych potęg ekonomicznych. Pierwszymi posiadaczami niszczycielskiej jądrowej technologii były Stany Zjednoczone i Związek Radziecki, które daleko w tyle przez cały zimnowojenny okres rywalizacji, zostawiły kolejnych rywali: Wielką Brytanię, Francję i Chiny.

### **Geneza prac nad bronią jądrową**

Geneza badań nad bronią nuklearną sięga lat 20. XX w., a mianowicie prowadzenia eksperymentów nad zjawiskiem rozszczepienia atomów uranu. W czerwcu 1920 roku Ernest Rutherford rozpatrywał możliwość istnienia i właściwości neutronów, a w lutym 1932 roku, w serii eksperymentów James Chadwick wykazał ich istnienie<sup>1</sup>. Wtedy również rozpoczęty został radziecki plan budowy broni jądrowej. Badania z dziedziny jądrowej prowadzili również Irene i Frederic Joliot-Curie, Enrico Fermi czy Leo Szilard<sup>2</sup>.

Historia starań Stanów Zjednoczonych, mających na celu pozyskanie technologii budowy pierwszej bomby jądrowej sięga natomiast lat 30-tych. W tych latach również III Rzesza Niemiecka planowała podjąć badania nad energią jądrową<sup>3</sup>.

Po wybuchu II wojny światowej wysiłki dążące do skonstruowania bomby atomowej były intensyfikowane. Jednakże dopiero w 1939 roku dwoje uchodźców z hitlerowskich Niemiec: Lise Meitner i Otto Frisch stwierdziło, iż jądro uranu podczas absorbowania neutronów ulega rozpadowi, emitując przy tym potężną ilość energii<sup>4</sup>. Wówczas naukowcy uświadomili sobie, że technologia polegająca na rozszczepieniu atomów będzie mogła stanowić niosącą za sobą ogromne zniszczenia broń.

Brytyjskie zainteresowanie bombą atomową znacząco rosło, ze względu na możliwość wykorzystania energii jądrowej do celów bojowych przez Adolfa Hitlera. W związku z tym w 1940 roku, powołano tajny komitet, mający prowa-

---

<sup>1</sup> T. Pióro, *Broń jądrowa (geneza – działanie – skutki)*, Warszawa 1971, s. 9-10.

<sup>2</sup> A. J. Rotter, *Bomba atomowa: świat wobec zagrożenia*, tłum. J. Dobrowolski., Warszawa 2011, s. 40-59.

<sup>3</sup> R. Karlsch, *Atomowa bomba Hitlera: historia tajnych niemieckich prób z bronią jądrową*, tłum. J. Pasieka, Wrocław 2006, s. 21-23.

<sup>4</sup> G. I. Brown, *Historia materiałów wybuchowych: od czarnego prochu do bomby termojądrowej*, przeł. R. Trębiński, Warszawa 2001, s. 252.

dzić prace nad rozszczepieniem. Raport na temat prowadzonych przez niego prac dostarczony został rządowi amerykańskiemu. Dzięki temu prezydent Roosevelt wysłał do Winstona Churchilla list z propozycją współpracy<sup>5</sup>. Jak się później okazało, Niemcy nigdy nie podjęli prób budowy broni jądrowej, lecz same perspektywy tego projektu skłoniły Amerykanów i Brytyjczyków do podjęcia współpracy.

Również Japonia przed wybuchem II wojny światowej posiadała wybitnych fizyków. Pomimo tego Japończycy wykazywali niewielkie zainteresowanie skonstruowaniem broni nuklearnej, co wynikało przede wszystkim z braku wiary i środków. Znikome nadzieje rozwił wybuch wojny, który spowodował przesunięcie środków finansowych z pola naukowego, na sferę militarną<sup>6</sup>.

Pod koniec 1941 roku, w Stanach Zjednoczonych ruszył tajny program o kryptonimie Projekt Manhattan [ang. *Manhattan Project*]<sup>7</sup>. Pieczę nad projektem sprawował generał Leslie Groves, który wraz z Jacobem R. Oppenheimerem – kierownikiem centralnego laboratorium, werbował najlepszych światowych naukowców. Do zespołu, dołączyło wielu Brytyjczyków, w tym O. Frish, R. Peierls, czy M. Oliphant. Do pracy w placówce został powołany również Klaus Fuchs – Niemiec z obywatelstwem brytyjskim, który zasłynął, jako radziecki szpieg<sup>8</sup>.

To właśnie szpiegostwo było narzędziem w niepewnych czasach walki o hegemonię, podczas trwania intensywnego wyścigu zbrojeń. Radziecki wywiad służyć miał również dostarczaniu najnowszych technologii, których pozyskanie w ten sposób było mniej kosztowne, w pozbawionej konkurencyjności radzieckiej gospodarce nakazowo-rozdzielczej. ZSRR nie podpisał żadnej konwencji dotyczącej ochrony praw autorskich oraz własności intelektualnej, przez co uzyskane technologie były z łatwością kopiowane<sup>9</sup>. Nowinki technologiczne miały budować *image* ZSRR, jako państwa o zaawansowanej technologii.

Największym zagrożeniem dla wywiadu stanowił jednak nie wywiad, czy kontrwywiad państw antagonistycznych. Zdrajcy we własnych formacjach, na przykład Fuchs, zważywszy na pełnienie istotnej roli w Projekcie Manhattan, był wtajemniczany we wszystkie tajne dane, z tego też względu uważa się go za jednego z głównych **szpiegów atomowych**. Informacje stronie radzieckiej przekazywał również mechanik David Greenglass, zwerbowany przez siostrę Ethel Rosenberg<sup>10</sup>. Ethel wraz ze swoim mężem Julusem, jako zagorzali komuniści,

---

<sup>5</sup> G. I. Brown, *Historia materiałów wybuchowych...*, s. 254-262; R. Rhodes, *Jak powstała bomba atomowa*, tłum. P. Amsterdamski, Warszawa 2000, s. 329.

<sup>6</sup> A. J. Rotter, *Bomba atomowa...*, s. 67-84.

<sup>7</sup> T. Pióro, *Broń jądrowa...*, s. 12.

<sup>8</sup> G. I. Brown, *Historia materiałów wybuchowych...*, s. 273.

<sup>9</sup> Tamże, s. 202-204.

<sup>10</sup> J. Kubowski, *Broń jądrowa: fizyka – budowa – działanie – skutki – historia*, Warszawa 2008, s. 30.

uważali za konieczność informowanie o amerykańskich postępach w pracach nad bronią jądrową.

Istotne jest również, by wspomnieć o roli tajnego szpiega o kryptonimie *Griffin*. To właśnie on – Paul Rosbaud – przekazał brytyjskim agentom niemieckie plany budowy broni atomowej oraz raket dalekiego zasięgu. Dzięki niemu Niemcy nie uzyskali brakującej im tzw. ciężkiej wody, używanej w procesie reakcji jądrowej, gdyż w 1943 r. brytyjskie lotnictwo zniszczyło norweską fabrykę oraz statek transportujący ten ładunek<sup>11</sup>.

Kluczową rolę odegrała również siatka brytyjskich szpiegów tzw. „piątka z Cambridge”. Absolwenci prestiżowej uczelni pracowali dla Moskwy aż do lat 50-tych, a zostali zwerbowani przez NKWD już w czasach studiów<sup>12</sup>.

Jednakże wraz z dezercją Igora Guzenki – szyfranta radzieckiej ambasady w Ottawie, Amerykanie zaczęli zaciskać pierścien bezpieczeństwa. Ujawniony przez niego radziecki *modus operandi* pozwolił na skazanie wielu szpiegów.

Obok nagłośczonego procesu Rosenbergów toczyła się również sprawa pracownika Departamentu Stanu i tymczasowego sekretarza generalnego ONZ. Był nim Alger Hiss, który od lat 30-tych był istotnym członkiem amerykańskiej administracji prezydenta Roosevelta. W sierpniu 1946 roku redaktor tygodnika „Time” – Whittaker Chambers – obciążył Hissa, twierdząc, że był on członkiem komunistycznej siatki szpiegowskiej. Materiały projektu *Venona* potwierdziły, że Hiss współpracował z wywiadem ZSRR od 1935 roku<sup>13</sup>.

Operacja deszyfracyjna *Venona* wykazała, jak rozległe było sowieckie szpiegostwo. Procedura rozpoczęta została w 1943 r. przez *US Army Signal Security Agency*, powszechnie znaną jako Arlington Hall i poprzednik Narodowej Agencji Bezpieczeństwa. Operacja całkowicie lub częściowo rozszyfrowała trzy tysiące tajnych radzieckich wiadomości<sup>14</sup>. Część ze zidentyfikowanych osób zdołało zbiec, inni zostali schwytani, m.in. Fuchs czy małżeństwo Rosenbergów. Sukcesy programu zostały przerwane w 1948 roku, gdy sowieccy agenci poinformowali KGB o operacji, po czym radzieckie komunikaty stał się nieczytelne<sup>15</sup>.

---

<sup>11</sup> E. Volkman, *Największe operacje szpiegowskie XX wieku*, tłum. K. Salawa, Warszawa 2008, s. 126-136.

<sup>12</sup> Tamże, s. 270-281.

<sup>13</sup> K. Michałek, *Mocarstwo: historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1945-1992*, Warszawa 1995, s. 36-37; K. Kołodziejcki, *Ameryka w czerwonej sieci: 50 lat temu stracono w USA Rosenbergoów, faktycznych twórców sowieckiej bomby atomowej*, „Wprost”, 2003, nr 22, s. 81-82.

<sup>14</sup> N. West, *Venona: największa tajemnica zimnej wojny*, tłum. A. Kazanecka, Warszawa 2006, s. 11.

<sup>15</sup> Pomimo radzieckiej porażki wywiadowczej, proces małżonków – szpiegów przerodził się w sukces polityczny. Żadne z nich, do końca nie przyznało się do winy, pomimo tego 26 marca 1951 roku zostali uznani winnymi przekazania tajemnicy broni atomowej ZSRR, za co ostatecznie zostali straceni. Komunistyczna propaganda oskarżyła Waszyngton o faszyzację, podkreślając amerykański antysemityzm, z uwagi na żydowski rodowód małżonków. Tak

Istotną rolę w dziedzinie szpiegostwa odgrywał także wywiad powietrzny. W 1957 roku, loty pierwszych samolotów szpiegowskich *Lockheed U-2*, zwane operacją *Overflight*, rozpoznały pierwsze radzieckie rakiety międzykontynentalne [ang. *Intercontinental Ballistic Missile* – ICBM] oraz wysiłki dążące do budowy łodzi podwodnych o napędzie atomowym. Od 1966 roku samoloty szpiegowskie nowej generacji – *SR-71 Blackbird* latały nad Chinami i one właśnie wykryły pierwszą próbę chińskiej bomby termojądrowej<sup>16</sup>.

Abstrahując od niezwykle interesującego tematu szpiegostwa atomowego, ostatecznie pierwszy prototyp bomby został poddany próbnej eksplozji, już po samobójczej śmierci Hitlera, na poligonie w Alamogordo, pod kryptonimem *Trinity Test*, 16 lipca 1945 roku<sup>17</sup>. Wyniki testu przerosły oczekiwania osób związanych z projektem. Po zobaczeniu na własne oczy ogromu siły rażenia bomby, kilku naukowców wystosowało petycję – tzw. *Raport Francka*, w której wzywali do zaniechania „uwolnienia potwora”, którego sami stworzyli, jednak ich protest nie zyskał odpowiedzi. 6 sierpnia 1945 roku zrzucono bombę *Little Boy* na Hiroszimę. Japoński rząd nie ogłosił kapitulacji, w związku z czym 9 sierpnia wysłano kolejny samolot, przygotowany do ataku na Kokurę. Jednak po kilku nieudanych próbach znalezienia celu, dowódca postanowił by bombę *Fat Man*, wycelowano w Nagasaki<sup>18</sup>. Amerykańskie władze, w tym sekretarz stanu James Byrnes, pomimo tragedii tysięcy uznał bombę jądrową jako jeszcze jeden skuteczny instrument, który może być wykorzystywany podczas wojny i w dyplomacji.

## Rozdzielnie atomowego monopolu

W Związku Radzieckim badania jądrowe były prowadzone od lat dwudziestych XX w. Czołową ich postacią był Igor Kurczatow, innymi wybitnymi radzieckimi naukowcami zajmującymi się fizyką jądra atomowego byli: Igor Tamm, Ilya Frank oraz Włodzimierz Weksler<sup>19</sup>. Początkowo radzieckie badania postępowały dość opornie, pomimo zgromadzenia przez Kurczatowa zespołu naukowców, znacząco brakowało środków finansowych.

Prace nad bronią jądrową uległy kolejnemu spowolnieniu w wyniku operacji Barbarossa – agresji III Rzeszy na Związek Radziecki. Jednakże rząd radziecki, nie chcąc pozostać w tyle, w 1942 roku otworzył jądrowy ośrodek badawczy. Na czele całego przedsięwzięcia, stanął Kurczatow. W 1945 roku, głównym administratorem prac badawczych został Ławrentij Beria, który dyspo-

---

więc, pozorny sukces okupiony został nadszarpnięciem prestiżu USA, co wykorzystwała radziecka propaganda; więcej na temat operacji Venona: N. West, *Venona...*, Warszawa 2006.

<sup>16</sup> M. Karpiński, *Historia szpiegostwa*, Warszawa 2003, s. 218-221.

<sup>17</sup> B. Wołoszański, *Narodziny siły: tajna historia radzieckiej bomby atomowej*, Warszawa 1995, s. 42.

<sup>18</sup> Tamże, s. 243-245; K. Michałek, *Bomba odstrasżająca: co zdecydowało o zrzuceniu bomb atomowych na Hiroszimę i Nagasaki*, „Wprost”, 2001 nr 46, s. 106-108.

<sup>19</sup> B. Wołoszański, *Narodziny siły...*, s. 9, 12.

nował najlepszymi niemieckimi naukowcami. W sierpniu 1945 roku, Stalin skierował wszystkie dostępne środki na przełamanie amerykańskiej hegemonii w dziedzinie broni jądrowej, dając równocześnie Berii szczególne kompetencje w tym zakresie<sup>20</sup>. Idąc krok w krok za Amerykanami, 25 września 1949 roku Związek Radziecki dokonał pierwszej udanej próby wybuchu jądrowego<sup>21</sup>. W wyniku tej eksplozji przy jednoczesnym zwycięstwie rewolucji komunistycznej w Chinach, światowy układ sił zaczął się powolnie zmieniać.

## Broń termojądrowa

Zdopingowana przerwaniem przez Moskwę monopolu atomowego, waszyngtońska administracja postanowiła zintensyfikować badania nad udoskonaleniem broni jądrowej opartej na reakcjach fuzji jąder wodoru. Po osiągnięciu głównego celu, jakim było skonstruowanie bomby, przyszłość projektów jądrowych nie była jasna, a o broni termojądrowej myślał głównie Edward Teller, zafascynowany odkryciami Hansa Bethe<sup>22</sup>. Jednak stopniowo idea ta zyskała na znaczeniu, a pierwsza konstrukcja amerykańskiej bomby termojądrowej o nazwie *Ivy Mike*, zdetonowana została w 1952 r. na Pacyfiku, dokonując największej dotychczas eksplozji sięgającej stratosfery. Wybuch miał moc blisko 530 razy większą niż wybuch prototypu bomby *Fat Man*, jednak waga konstrukcji czyniła ją niemożliwą do użytku bojowego. Pierwsza tzw. *sucha bomba* - *Shrimp*, zdetonowana została na atolu Bikini w 1954 roku<sup>23</sup>.

Jednakże wstępny projekt amerykańskiej bomby termonuklearnej, skrupulatnie obserwowany przez pracującego w USA, Edwarda Tellera, współpracującego z KGB, już pod koniec 1952 roku uległ ulepszeniu przez radzieckich naukowców, którzy skonstruowali tzw. przekładańca, pozwalającego na zmniejszenie ładunku tak, by mógł być zrzucony. Detonacja radzieckiego *Joe 4* nastąpiła już po śmierci Stalina – 12 sierpnia 1953 roku w Kazachstanie<sup>24</sup>. Miniaturyzacja zastosowana w radzieckiej bombie przyczyniła się do wzrostu popularności pocisków balistycznych, jako głównych środków przenoszenia głowic.

---

<sup>20</sup> W. Zubok, K. Pleszakow, *Zimna wojna zza kulis Kremla: od Stalina do Chruszczowa*, przeł. M. Koraszewska, Warszawa 1999, s. 64.

<sup>21</sup> T. Pióro, *Broń jądrowa...*, s. 24-25.

<sup>22</sup> Hans Bethe uznawany jest za prekursora bomby jądrowej ze względu na sformułowaną przez niego hipotezę, że źródłem światła i olbrzymiej temperatury wytwarzanej przez słońce jest synteza atomów wodoru. Opracował również teorię budowy deuteronu. Bethe w latach 1943-1956 kierował departamentem fizyki teoretycznej w ośrodku atomowym w Los Alamos. W 1967 otrzymał Nagrodę Nobla, w szczególności za odkrycia dotyczące procesu wyzwiania energii w gwiazdach – tzw. *cykl Bethego*.

<sup>23</sup> G. I. Brown, *Historia materiałów wybuchowych...*, s. 286-287, 293, 298.

<sup>24</sup> T. Pióro, *Broń jądrowa...*, s. 29; P. Grudziński, *Bomba termojądrowa*, Warszawa 1988, s. 241-242.





Jak widać już na początku trwania zimnej wojny, supermocarstwa skierowały swoją politykę na tory wzmagające nuklearną gonitwę, permanentnie zagrażając bezpieczeństwu całego świata. Amerykanie, rozwijając swoje możliwości technologiczne, rakiety *Polaris* po raz pierwszy umieścili na atomowym okręcie podwodnym w 1960 r. Radzieckie zasoby pocisków balistycznych klasy woda-ziemia, przenoszących głowice jądrowe – SLBM [ang. *Submarine-launched ballistic missile*] wzrosły z 6 w 1958 roku, do prawie 3 tysiąca w 1991 roku. W porównaniu do amerykańskich, radzieckie zasoby pocisków SLBM były znacząco niższe, gdyż waszyngtoński arsenał tego typu broni systematycznie się powiększając, w 1971 roku przekroczył 6 tysięcy<sup>25</sup>.

Amerykański arsenał raketowy pocisków ICBM wzrósł z 6 głowic w 1959 roku do ponad 2 tysięcy w 1991 roku, zaś radziecki w okresie lat 1960-1991 powiększył się z 2 głowic do 6.411. Radziecki arsenał tego rodzaju broni wyprzedził amerykański w 1975 roku, by już do końca zimnej wojny pozostać na znacznie wyższym poziomie od konkurenta<sup>26</sup>.

Związek Radziecki, stale próbując prześcignąć swego strategicznego oponenta, dopiero w 1976 roku osiągnął podobny do niego pułap zgromadzonego arsenału jądrowego – przekraczający 20 tysięcy głowic, by już dwa lata później pozostawić przeciwnika w tyle. Z analizy danych wynika, że USA od 1967 roku nie przekroczyły już nigdy stanu 30 tysięcy głowic, natomiast zasoby radzieckie w latach 80-tych stale utrzymywały się powyżej tej liczby. Stany Zjednoczone najwięcej głowic nuklearnych posiadały w 1966 roku – 31,7 tysięcy, zaś Związek Radziecki w 1986 roku – ponad 40,7 tysięcy, a więc w końcowym okresie zimnej wojny, a ich ulokowanie pozwalało dosięgnąć niemal wszystkich zakątków planety<sup>27</sup>.

---

<sup>25</sup> W ostatnim roku zimniej wojny amerykański arsenał SLBM spadł jednak do poziomu 3.626 głowic Na podstawie tabeli: *US Nuclear Warheads, 1945-2002 i USSR/Russian Nuclear Warheads, 1949-2002* ze strony <http://www.nrdc.org/nuclear/nudb/datainx.asp>, [Dostęp z dn.: 05.11.2013].

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Tamże.

Tabela 1. Zasoby broni jądrowej USA, ZSRR, Wielkiej Brytanii, Francji oraz ChRL, w wybranych latach (1945-2013)

| Rok                | USA          | ZSRR         | Wielka Brytania | Francja | Chiny | Razem                       |
|--------------------|--------------|--------------|-----------------|---------|-------|-----------------------------|
| 1945               | 6            | -            | -               | -       | -     | 6                           |
| 1949               | 235          | 1            | -               | -       | -     | 236                         |
| 1953               | 1.436        | 120          | 1               | -       | -     | 1.557                       |
| 1964               | 29.463       | 5.242        | 271             | 4       | 1     | 34.981                      |
| 1965               | 31.642       | 6.129        | 310             | 32      | 5     | 38.118                      |
| 1966               | 31.700       | 7.089        | 270             | 36      | 20    | 39.105                      |
| 1969               | 26.910       | 10.538       | 308             | 36      | 50    | 37.841                      |
| 1975               | 27.052       | 19.055       | 350             | 188     | 185   | 46.830                      |
| 1981               | 23.031       | 32.049       | 350             | 275     | 330   | 56.035                      |
| 1985               | 23.135       | 39.197       | 300             | 360     | 425   | 63.416                      |
| 1986               | 23.254       | 40.723       | 300             | 355     | 425   | 65.056                      |
| 1989               | 22.174       | 35.805       | 300             | 410     | 435   | 59.124                      |
| 1990               | 21.211       | 33.417       | 300             | 505     | 430   | 55.863                      |
| 1991               | 18.306       | 28.595       | 300             | 540     | 435   | 48.176                      |
| 2013 <sup>28</sup> | ok.<br>7.700 | ok.<br>8.500 | 225             | 300     | 250   | ok.<br>17.200 <sup>29</sup> |

Zacieniowane na niebiesko pola oznaczają najwyższą liczbę głowic jakie dane państwo posiadało w okresie zimnej wojny.

Źródło: *Table of Global Nuclear Weapons Stockpiles, 1945-2002*

<http://www.nrdc.org/nuclear/nudb/datab19.asp> [Dostęp: 15.11.2013].

W ciągu kolejnych lat następowała permanentna eskalacja wyścigu zbrojeń, który na stałe wpisał się w realia międzynarodowej polityki bezpieczeństwa, nastęrcząc jej nie lada wyzwiań. Gwałtownie wzrosła ilość prób atomowych, po

<sup>28</sup> *World Nuclear Stockpile Report*, <http://www.ploughshares.org/world-nuclear-stockpile-report>, [Dostęp: 02.04.2014]; H. M. Kristensen, R. S. Norris, *Global nuclear weapons inventories, 1945-2013* "Bulletin of the Atomic Scientists", Sept. 2013 Vol. 69, No. 5, s. 76, 78.

<sup>29</sup> Różnica sumy potencjałów spowodowana jest dołączeniem do atomowej piątki Izraela (1967) oraz Indii i Pakistanu (1998), które kolejno w 2013 roku posiadały 80, 110 i 120 głowic jądrowych. Pomimo, że Korea Północna przeprowadziła testy jądrowe w 2006, 2009 i 2013 r., nie ma żadnych dowodów na to jaki że posiada arsenał głowic posiada, H. M. Kristensen, R. S. Norris, *Global nuclear weapons inventories...*, s. 76, 78.

obu stronach, stosujących coraz mocniejsze ładunki. W efekcie niszczycielskiego współzawodnictwa, w arsenałach głównie ZSRR i USA, nagromadziły się zatrważające ilości broni jądrowej.

## Wielka Brytania dołącza do Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego

W międzyczasie amerykańsko-radzieckiego wyścigu technologicznego nieustannie rosła również rola innych krajów. W tym wyścigu **drugiej kategorii** początkowo przodowała Wielka Brytania. Już w latach 30-tych Brytyjczycy przejawiali nadzieje, że jako pierwsi skonstruują bombę jądrową. Jednakże niezobowiązująca postawa Waszyngtonu wobec współpracy w wymianie informacji dowodziła, że nie będzie to łatwe zadanie.

Już w 1945 roku z inicjatywy senatora McMahona zapoczątkowano prace nad ustawą gwarantującą pozycje USA jako światowego monopolisty w dziedzinie broni jądrowej. Ustawa *Nuclear Nonproliferation Act* ostatecznie została podpisana w 1946 roku. W znaczny sposób zastopowała wymianę naukową, a od 1947 roku wręcz jej zakazała. W tym samym roku, w Wielkiej Brytanii, nastąpiła lawina mianowania na stanowiska związane z badaniami jądrowymi. Dyrektorem Urzędu Badań nad Energią Atomową został John Cockcroft, doradcą zaś James Chadwick. Do brytyjskiego projektu dołączył również wspomniany już Klaus Fuchs. Dzięki intensywnym pracom już na początku 1952 roku bomba była przygotowana do testów. W październiku dokonano eksplozji. W związku z rozwojem brytyjskiego programu amerykański Kongres postanowił w 1958 roku złagodzić wprowadzone w 1946 roku restrykcje co do współpracy jądrowej<sup>30</sup>.

W 1960 rok pierwsze bomby atomowe opuściły na pokładach lotniskowców Zjednoczone Królestwo, by znaleźć się w bazach na Cyprze. Ich lokacja miała zostać wykorzystana w następstwie wybuchu globalnego konfliktu z ZSRR i Układem Warszawskim. W 1962 roku brytyjską broń jądrową umieszczono również w Singapurze. Broń ulokowana na terytorium Bliskiego Wschodu miała natomiast posłużyć w razie konfliktu pomiędzy SEATO<sup>31</sup> a komunistycznymi Chinami<sup>32</sup>.

Już w połowie lat 70-tych Brytyjczycy zaczęli być dościgani przez Francuzów oraz Chińczyków. Posiadanie broni nuklearnej przez Wielką Brytanię stanowiło formę zacieśniania współpracy ze strategicznym sojusznikiem – USA.

---

<sup>30</sup> A. J. Rotter, *Bomba atomowa...*, s. 253-256.

<sup>31</sup> SEATO – *Organizacja Paktu Południowo-Wschodniej Azji* [ang. *South East Asia Treaty Organization*], założona na podstawie Paktu z Manili z 1954 roku. Jej członkami były: Australia, Filipiny, Francja, Nowa Zelandia, Pakistan, Tajlandia, Wielka Brytania i USA ale obszar jej działania obejmował także kraje Indochin.

<sup>32</sup> A. Goławski, *Arsenał podróżny: podczas zimnej wojny Brytyjczycy planowali użycie broni atomowej – zgodnie z zawartymi sojuszami obronnymi – przeciwko ZSRR i Chinom*, „Polska Zbrojna”, 2001, nr 8, s. 32.

Dla Francji była to z kolei kwestia prestiżu oraz gwarant suwerenności, będący jednocześnie czynnikiem pozwalającym na prowadzenie niezależnej polityki. Pomimo, iż od tego momentu do początku lat 80-tych Brytyjczycy nie zwiększyli swojego arsenału, stale wiodli prymat w tym wyścigu. Sytuacja ta uległa zmianie w 1982 roku, gdy na początek stawki wysunął się Pekin. Od tej pory francuskie i chińskie arsenały znajdowały się na zbliżonym poziomie. Zakończenie zimnej wojny 1991 roku ujawniło jednak zwycięstwo Francji<sup>33</sup>.

## Francuskie nadzieje

Francuskie badania nuklearne mają swoją genezę jeszcze w XIX w., kiedy to Maria Skłodowska-Curie w raz z mężem Pierrem Curie eksperymentowali z radem. Następnie ich córka, Irene, i jej mąż Frederic dokonali pionierskich eksperymentów rozszczepienia jąder atomów. Jednak po zakończeniu II wojny światowej, przodująca niegdyś w badaniach nad fizyką jądrową, Francja znalazła się daleko za USA, ZSRR, Wielką Brytanią, a nawet Kanadą. W 1945 roku powołano do życia francuską Komisję Energii Atomowej [fr. *Commissariat a l'Energie Atomique* – CEA]. Generalnym Administratorem został Raoul Dautry, natomiast Frederica Joliot-Curie mianowano Wysokim Komisarzem. Joliot-Curie był jednak gorliwym komunistą co powodowało, że Francja nie mogła korzystać z dorobku amerykańskich, brytyjskich czy kanadyjskich programów. W 1951 roku F. Joliot-Curie, pomimo swojej niezaprzeczonej wiedzy, został zdymisjonowany i zastąpiony przez Francisa Perrina. Upokarzający kryzys sueski, pogorszył morale Francuzów, jednocześnie powodując zwiększenie wysiłków nad produkcją technologii jądrowej. Zbudowanie bomby jądrowej stało się we francuskim budżecie drugą priorytetową pozycją. Ostatecznie Francuzi dokonali pierwszej eksplozji w Algierii w 1960 roku<sup>34</sup>. W 1965 roku Francja wystrzeliła na orbitę swojego pierwszego satelitę. W 1968 roku ponad atolem Fangataufa dokonali również wybuchu termojądrowego<sup>35</sup>.

W 1962 roku Paryż ustanowił program Coelacanth mający w celu koordynację rozwoju floty nuklearnych okrętów podwodnych. Pierwszym typem tych strategicznych okrętów, wyposażonych w pociski balistyczne, były łodzie *Le Redoutable*, zbudowane w latach 1972-80. W początkach lat 70. zwiększono również zainteresowanie dotyczące zdolności samolotów do przenoszeniu broni nuklearnej<sup>36</sup>.

---

<sup>33</sup> Tabela 1 – *Zasoby broni jądrowej USA, ZSRR, Wielkiej Brytanii, Francji oraz ChRL w wybranych latach (1945-2013), Table of Global Nuclear Weapons Stockpiles, 1945-2002* <http://www.nrdc.org/nuclear/nudb/datab19.asp> [Dostęp: 15.11.2013].

<sup>34</sup> A. J. Rotter, *Bomba atomowa...*, s. 257-261.

<sup>35</sup> *Mocarstwa atomowe i ich arsenały*, [http://www.atominfo.pl/atom5\\_3.html](http://www.atominfo.pl/atom5_3.html) [Dostęp: 15.11.2013].

<sup>36</sup> *Mocarstwa atomowe...*, [http://www.atominfo.pl/atom5\\_3.html#5.2.4.1](http://www.atominfo.pl/atom5_3.html#5.2.4.1) [Dostęp: 15.11.2013].

W czasach zimnej wojny francuski arsenał stale rósł, by w 1991 roku osiągnąć 540 głowic, a więc poziom najwyższy w historii, plasując Francję w czołowej trójce w atomowym wyścigu. Miejsce to Francja utrzymuje do dnia dzisiejszego.

## Chińskie aspiracje

Chińczycy, patrząc z boku na rywalizację Stanów Zjednoczonych i ZSRR oraz na postępującą nuklearyzację Zachodu, podpisali umowę z ZSRR, w której zobowiązali się do dostarczania rudy uranu w zamian za sowiecką pomoc technologiczną w rozwoju badań nad bronią jądrową. W 1953 roku, Chiny ustanowiły program badawczy. Po I kryzysie w cieśninie tajwańskiej<sup>37</sup>, Mao Zedong doszedł ostatecznie do wniosku, że Chińską Republiką Ludową musi posiadać własną broń jądrową. Decyzja o stworzeniu niezależnych sił jądrowych zapadła w 1956 roku. Badania, nad konstrukcją broni jądrowej rozpoczęte zostały w Instytucie Fizyki i Energii w Pekinie, zaś zakład wzbogacania uranu został zbudowany w Lanzhou<sup>38</sup>.

W konsekwencji tego, w październiku 1964 roku dokonano pierwszej detonacji chińskiej bomby w okolicy jeziora Łob Nor. Wkrótce miała miejsce również próba termojądrowa – w czerwcu 1967 roku. W dniu pierwszej próby rząd chiński dokonał przyrzeczenia, że opracował broń jądrową wyłącznie do celów samoobrony oraz ochrony bezpieczeństwa narodowego. W latach 1964-1996 Pekin dokonał 45 prób jądrowych, z czego 22 podziemnych, co stanowiło niewielki ułamek testów wykonanych przez USA czy ZSRR<sup>39</sup>. Komunistyczne Chiny, pomimo ekonomicznej chwiejności oraz politycznych zawirowań, ostatecznie na stałe dołączyły do klubu atomowego.

Należy wspomnieć, że Chiny zdobyły szczegółowe informacje na temat amerykańskiego programu jądrowego dzięki działaniom wywiadowczym. Chiński wywiad pozyskał szczegółowe informacje nie tylko na temat nowoczesnych głowic termojądrowych, ale również na temat środków ich przenoszenia oraz zaawansowanych rozwiązań technologicznych, co pozwoliło na osiągnięcie, w 1989 roku, pułapu 435 głowic nuklearnych.

---

<sup>37</sup> Zbrojna konfrontacja o Tajwan, pomiędzy ChRL a Republiką Chińską w latach 1954-55. Pomimo pomocy ze strony Stanów Zjednoczonych, tajwańska armia musiała się ewakuować z całego archipelagu Dachen.

<sup>38</sup> <http://www.ctbto.org/specials/infamous-anniversaries/16-october-1964-first-chinese-nuclear-test/> [Dostęp: 20.11.2013].

<sup>39</sup> A. J. Rotter, *Bomba atomowa...*, s. 267-269; *Mocarstwa atomowe...*, [http://www.atominform.pl/atom5\\_3.html](http://www.atominform.pl/atom5_3.html), [Dostęp: 20.11.2013].

## Program jądrowy Izraela

Obok elitarnej wielkiej piątki klubu atomowego wyrosła również grupa mniej oficjalnych posiadaczy technologii jądrowych. Od końca lat 60., bądź początku 70., jej tajniki znane były Izraelowi, głównie dzięki francuskiej otwartości na dzielenie się swoją wiedzą. Choć nigdy publicznie informacje te nie zostały potwierdzone, przypuszcza się, iż Izrael jest w posiadaniu broni jądrowej. Od momentu ogłoszenia niepodległości państwo to miało poczucie stałego obciążenia. Pierwszy premier Izraela – David Ben-Gurion, obawiał się kontynuowania ludobójstwa Żydów przez społeczność arabską<sup>40</sup>. Dlatego Mosadowi, za cel postawiono zdobycie najpotężniejszej broni – bomby jądrowej, mającej pełnić rolę odstraszającą.

By zrealizować ten misterny plan na pustyni Negew w Dimonie założono nuklearny ośrodek badawczy. Pracującym w nim naukowcom brakowało jednak uranu, którego możliwość pozyskania pojawiła się w latach 60-tych, rozpoczynając tzw. operację *Plumbat* (łac. *plumbum* – ołów). Założono, że Izraelczycy zdobyli materiały do budowy broni dzięki firmie chemicznej z Niemiec Zachodnich. W 1968 roku firma ta zamówiła 200 ton tlenku uranu, który miała transportować do Genui. Ładunek ten nigdy jednak nie dotarł do celu, a prawdopodobnie właśnie do Izraela. Podejrzewa się, że Mosad w 1965 roku zdobył uran za pomocą kontaktów z amerykańską firmą Numec (zajmującej się odzyskiwaniem wzbogaconego uranu), której szefem był syjonista – Salman Shapiro<sup>41</sup>.

Przypuszcza się, że w latach 70-tych rozwinęła się również współpraca pomiędzy RPA a Izraelem. W okresie lat 70-tych i 80-tych RPA była głównym dostawcą uranu dla Dimony. Otwartą kwestią pozostaje, jaki udział miał Izrael w próbnej eksplozji nuklearnej z 1979 roku, przeprowadzonej w południowej części Oceanu Spokojnego, którą uznaje się za wspólny test Izraela i Republiki Południowej Afryki.

Choć Izrael po dziś dzień oficjalnie nie potwierdził, ale również nie zaprzeczył, że posiada broń nuklearną, szacuje się, że od końca lat 80. arsenał jądrowy tego państwa jest stosunkowo dużych rozmiarów. Państwo to od początku praktykuje zasadę niepotwierdzania oraz niezaprzeczania swojemu statusowi nuklearnemu.

Ta dwuznaczność pozwala na odstraszanie innych państw przed atakiem, bez oficjalnego przedstawiania swojej doktryny jądrowej. W 1986 roku, w *London Sunday Times*, ukazał się sensacyjny wywiad, w którym Mordechaj Vanunu podał informacje dotyczące izraelskiego programu nuklearnego. Ujawnił on, że Izrael posiadał wówczas od 100 do 200 bomb jądrowych, za co został skazany na

---

<sup>40</sup> A.J. Rotter, *Bomba atomowa...*, s. 261-265.

<sup>41</sup> E.Volkman, *Największe operacje szpiegowskie...*, s. 296-307.

18 lat więzienia<sup>42</sup>. Mówi się, że Izrael zaprzecza, że posiadał czy też nadal posiada broń jądrową, by Stany Zjednoczone mogły udawać, że w te zaprzeczenia wierzą. Dzieje się tak z przyczyn czysto strategicznych i politycznych, gdyż Izrael jest bliskim sojusznikiem Waszyngtonu, któremu w razie ujawnienia programu jądrowego groziłoby odcięcie amerykańskiej pomocy.

## Indyjskie obawy

Już w 1948 roku, premier Jawaharlal Nehru powołał Komisję Energii Atomowej, której szefem ustanowił Homiego Bhabhę. W 1963 roku doszło do chińskiego ataku na Indie, spowodowanego konfliktem granicznym. Wobec tego ataku Indie były bezsilne. Rok później Pekin, w przeciwieństwie do Indii, posiadał już broń jądrową. Pomimo wznowienia zatargu w latach 1965 i 1971, premier Indii – Mahatma Ghandi rozpoczął eksperymenty z wybuchami jądrowymi dopiero w 1974 roku. Głównym ośrodkiem programu było Centrum Badania Technologii Atomowych w Bhabha w pobliżu Bombaju<sup>43</sup>, który zamknięto w 1974 roku, by otworzyć go ponownie na początku lat 80. W 1985 roku otwarty został indyjski reaktor w Dhurva, który osiągnął pełną moc pod koniec lat 80.

Indie, podnosząc swój status do rangi mocarstwa jądrowego, miały na względzie nie tyle problemy z Pakistanem oraz obawę przed uzyskaniem przez to wrogie państwo broni nuklearnej, lecz przede wszystkim strategiczne zagrożenie ze strony Chin. Zachód próbował nakłonić Delhi do zaniechania doświadczeń nad bronią jądrową, jednak próby te zawiodły zupełnie. Nieskuteczne okazały się również sankcje, gdyż Delhi nie ugięła się pod wpływem międzynarodowej presji i kontynuowała zbrojenia jądrowe.

## Pakistan nie pozostaje w tyle

W 1965 roku Stany Zjednoczone, Kanada oraz Pakistan podpisały nuklearny pakt energetyczny, ustanawiający pierwszą w kraju elektrownię jądrową. Budowa rozpoczęła się w 1966 roku, i została ukończona w 1971 roku. W 1972 roku, jako przewodniczący, później premier – Zulfikar Ali Bhutto wraz z Abdusem Salamem i nowo mianowanym na Przewodniczącego Pakistańskiej Komisji Energii Atomowej (ang. *Pakistan Atomic Energy Commission* – PAEC) – Munirem Ahmadem Khanem, zainaugurowali pierwszą jednostkę elektrowni jądrowej. Pod koniec lat 70. pakistańskie starania rozwoju techniki jądrowej, pomimo zasadniczych różnic ideologicznych wsparła Chińska Republika Ludowa w konsekwencji uzyskania broni nuklearnej przez Indie<sup>44</sup>.

---

<sup>42</sup> N. Moss, *Vanunu, Israel's Bombs, and U.S. Aid*, "Bulletin of the Atomic Scientists", May 1988 Vol. 44, No. 4, s. 7-8.

<sup>43</sup> A. J. Rotter, *Bomba atomowa...*, s. 269-273.

<sup>44</sup> Tamże, s. 269; *India's Nuclear Weapons Program: The Long Pause: 1974-1989*, <http://nuclearweaponarchive.org/India/IndiaPause.html> [Dostęp: 03.11.2013].

W 1979 roku Pakistan nabył, podobno z pomocą finansową Libii, wszystkie zasadnicze komponenty potrzebne do rozpoczęcia działania zakładu wzbogacającego uran. W 1972 roku odmówił również podpisania *Traktatu o nierozprzeżstrzenianiu broni nuklearnej* – NPT. W 1976 roku Kanada zatrzymała dopływ paliwa i części zamiennych do fabryki. Reaktor miał zostać zamknięty w ciągu kilku miesięcy, jednak PEAC podjęła się wykorzystania zasobów lokalnych. W 1978 roku, Komisja opracowała własne paliwo jądrowe i zaczęła lokowanie surowca w elektrowni KANUPP-I [*Karachi Nuclear Power Plant*]<sup>45</sup>.

W latach 80. pakistański program jądrowy nabral tempa, prawdopodobnie w związku z przeprowadzeniem przez Indie serii ćwiczeń wojskowych, począwszy od grudnia 1986 roku. Zdolności jądrowe Pakistan osiągnął, lub był bardzo bliski ich osiągnięcia, już w czasie kolejnego kryzysu – antyhinduskiego powstania w Kaszmirze, trwającego w latach 1988-1989. Islamabad stale powtarzał, że Pakistan nie wstrzyma realizacji swojego programu, dopóki istnieją napięcia z sąsiednim mocarstwem atomowym. Pakistan, jako państwo o wiele mniejsze potencjałem terytorialnym i mniejszej zamożności od Indii, nie było stać na utrzymanie się w wyścigu zbrojeń z Delhi<sup>46</sup>. Ta kwestia w połączeniu z innymi czynnikami spowodowała, że indyjska próba jądrowa została przeprowadzona dopiero w 1998 roku.

## Zdenuklearyzowana Republika Południowej Afryki

W połowie lat 70., Pretoria zaczęła czuć się coraz bardziej osaczona, głównie za sprawą upadku portugalskiej kontroli nad Angolą i Mozambikiem w kwietniu 1974 roku, radzieckiej pomocy dla marksistowskiego reżimu w Angoli, rozpoczętej w marcu 1975 roku, czy kubańskiej interwencji w Angoli, celem wsparcia reżimu przeciwnego władzom południowoafrykańskim, od października 1975 roku. Wpływ na nastroje w RPA miały również dojście do władzy nieprzychylniej amerykańskiej administracji Cartera w 1976 roku oraz wprowadzenie obligatoryjnego embarga ONZ na broń w 1977 roku<sup>47</sup>.

Pod koniec lat 70. obecny w problematyce bezpieczeństwa od lat 40. program zmierzający do skonstruowania broni nuklearnej zaczął nabierać tempa. Już w 1961 roku, na zachód od Pretorii wybudowano badawczo-rozwojowy ośrodek jądrowy o nazwie Pelindaba, oznaczającej w języku Zulusów „nie mówimy o tym w ogóle”. Podobny ośrodek – Valindaba – „nie mówimy o tym więcej” powstał nieopodal<sup>48</sup>.

---

<sup>45</sup> S. Riazuddin, *Contribution of Professor Abdus Salam as Technical Member of Pakistan Atomic Energy Commission (PAEC), "The Nucleus"*, August 2005, Vol. 42, s. 31-34.

<sup>46</sup> *Mocarstwa atomowe...*, [http://www.atominfo.pl/atom5\\_4.html#5.2.7.1](http://www.atominfo.pl/atom5_4.html#5.2.7.1), [Dostęp: 02.02.2013].

<sup>47</sup> P. Liberman, *The Rise and Fall of the South African Bomb*, "International Security", 2001 Vol. 26, No. 2, s. 58-59.

<sup>48</sup> A. J. Rotter, *Bomba atomowa...*, s. 264-267.



Państwo to, podobnie jak Izrael, znajdowało się w otoczeniu wrogich sobie krajów, co skłoniło je do współpracy w zakresie technologii atomowych. Kolejną cechą wspólną obu państw było uznanie za pożyteczną polityki dwuznaczności, którą wykorzystywano do wyrażania się na temat rozwijania zdolności nuklearnych. Od żydowskiego państwa Pretorię odróżniało jednak bogactwo złóż uranu, będącego produktem ubocznym wydobywania złota. Początkowo południowoafrykański program miał służyć celom pokojowym. Ocena czasu wprowadzenia programu militarnego jest trudna, ze względu na ograniczone dane. Możliwe jest, że decyzja została podjęta już w 1974 roku, ale wyraźne dowody militaryzacji programu widoczne były już w 1977 roku, kiedy republika skonstruowała swoją pierwszą bombę<sup>49</sup>.

Pierwsze dwa ładunki jądrowe ukończono w 1978 r. i 1979 r., ale RPA nie była w stanie transportować ich przy użyciu samolotów. Pierwszy taki ładunek powstał w 1982 roku. W latach 70-tych i 80-tych RPA zbudowała sześć ładunków atomowych, jednak w 1989 roku, gdy do władzy doszedł mniejszościowy rząd, w tajemnicy zrezygnowała z nieoficjalnie prowadzonego programu jądrowego. Następnie do połowy 1991 roku, podczas wdrażania reform znoszących apartheid, dokonała demontażu ładunków, by 10 lipca 1991 roku przystąpić do NPT, jako państwo nieposiadające już broni nuklearnej<sup>50</sup>. Republika Południowej Afryki jako jedno z nielicznych państw zdolnych do wyprodukowania broni jądrowej, była również państwem jedynym, które dokonało demontażu posiadanego arsenału.

## Iracki blef?

W 1977 roku Irak ustanowił Ośrodek Badań Nuklearnych Al Tuwaitha, w którym znajdował się reaktor Osirak, gdzie pracowano nad technologią separacji plutonu. W 1981 roku, po nieudanych bombardowaniach przez Iran, ośrodek został sparaliżowany przez izraelskie lotnictwo uderzeniem z zaskoczenia. Celem operacji było powstrzymanie reżimu Saddama Husajna przed użyciem reaktora do budowy BMR<sup>51</sup>.

Nierozstrzygnięto czy Irak rzeczywiście dysponował bronią jądrową, gdyż inwazja na to państwo nie wykazała posiadania tego rodzaju broni przez reżim. Istnieje twierdzenie, iż Saddam Husajn wobec zagrożenia zewnętrznego stworzył mit o broni. Pokazuje to, że uzyskiwanie broni masowego rażenia, w tym broni jądrowej, przez państwa uznawane za nieodpowiednie do jej posiadania, bo zagrażające bezpieczeństwu międzynarodowemu, spowodowało w dużym stopniu odejście od założeń zimnowojennych strategii, jednak nie w kierunku umniejszania roli potencjałów jądrowych.

---

<sup>49</sup> Tamże, s. 264-267.

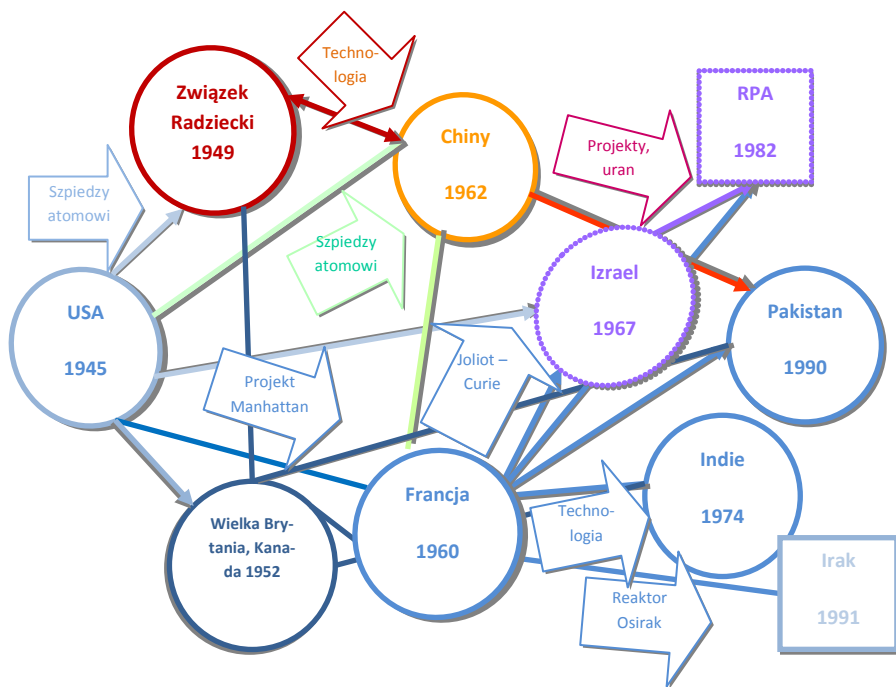
<sup>50</sup> P. Liberman, *The Rise and Fall...*, s. 45-49.

<sup>51</sup> *Mocarstwa atomowe...*, [http://www.atominform.pl/atom5\\_4.html#5.4.4](http://www.atominform.pl/atom5_4.html#5.4.4) [Dostęp: 23.11.2013].

\* \* \*

W sumie szacuje się, że do 1980 roku przeprowadzono w przybliżeniu około 423 prób atmosferycznych różnego typu broni nuklearnej. Układy i inicjatywy zmierzające do redukcji arsenałów nuklearnych m.in. porozumienia SALT<sup>52</sup> w praktyce ich jednak nie redukowały, wyznaczając jedynie ich górne granice, w związku z czym zasoby atomowe państw nuklearnej piątki stale rosły, w 1986 roku, przekraczając krytyczny poziom ponad 65 tysięcy. Rok ten zawoocował jednak podpisaniem układu INF, który likwidował dwie klasy lądowych rakiet – krótkiego oraz pośredniego zasięgu<sup>53</sup>. W 1991 roku, gdy upadł ZSRR, wielkość arsenałów pięciu mocarstw ograniczona została do niewiele ponad 48 tysięcy.

Schemat 1. Kierunki proliferacji BMR w okresie zimnej wojny



Źródło: opracowanie własne; koła reprezentują państwa posiadające arsenał nuklearny, umieszczone są w nich daty jego pozyskania, dla Izraela i RPA są to daty przypuszczalne – linia przerywana. W kwadratach znajdują się państwa, które zrezygnowały ze swojego programu nuklearnego.

<sup>52</sup> Układ w sprawie Ograniczenia Zbrojeń Strategicznych [Strategic Arms Limitation Talks].

<sup>53</sup> Na podstawie tabeli 1. *Zasoby broni jądrowej USA, ZSRR, Wielkiej Brytanii, Francji oraz ChRL w wybranych latach (1945 – 2013)*.

## Konsekwencje wynikające ze skali proliferacji broni masowego rażenia w okresie zimnej wojny

Pomimo że amerykańskie badania i próby z bronią jądrową trzymane były w tajemnicy, świat z ogromną obawą wyczekiwał, które państwo jako następne znajdzie się w posiadaniu odpowiednich możliwości, by wykorzystać energię jądrową w tym celu. Rozpowszechnianie oraz posiadanie technologii pozwalającej na konstrukcję broni jądrowej przez wrogie sobie państwa, a obecnie również organizacje, było i nadal jest jednym z największych wyzwań dla bezpieczeństwa. W czasie trwania zimnej wojny, klasyczne zasady odstraszenia nuklearnego, oparte były na regule wzajemnego zagwarantowanego zniszczenia. Współcześnie, ze względu na posiadanie broni przez państwa zbójce<sup>54</sup> [*rogue states*], mogące przekształcić się w państwa upadłe<sup>55</sup> [*failed state*], zasada ta może stanowić użyteczny środek, który mogą wybrać celowo dla osłabienia przewagi innych państw w siłach konwencjonalnych.

Początkowo ogromne zdolności jądrowe Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego okresu zimnej wojny, nie zapewniały możliwości skutecznego zapobieżenia dostępu do BMR wraz ze środkami jej przenoszenia innym państwom. Czynnikiem uniemożliwiającym rozwój badań nad technologią jądrową były jego koszty, które udźwignąć mogły jedynie najbogatsze państwa. USA i ZSRR narażały się na ogromne wydatki w dążeniu do prześcignięcia rywala i uzyskania prymatu w dziedzinie zbrojeń. Konsekwencją proliferacji było więc zwiększenie wydatków na zbrojenia, głównie te związane z nowymi technologiami, co pochłaniało ogromną część dochodu narodowego. Pod względem przewagi technologicznej przodował Waszyngton, wykorzystując wyścig jako element prowadzący do upadku bloku wschodniego. Rywalizacja ta początkowo napędzała rozwój różnych gałęzi przemysłu, w tym wojskowego, jak również rozwój gospodarki i nowych technologii. Jednakże narzucone przez Amerykanów tempo rywalizacji było tak szybkie, że rujnowało niewydolną sowiecką gospodarkę.

Proliferacja miała również inne konsekwencje ekonomiczne. Ogromne środki przeznaczone na produkcję broni jądrowej mogłyby posłużyć odmiennym celom, a poprzez wzajemne nakręcanie spirali zbrojeń były one przeznaczane na cele *stricte* militarne. Oczywiście z czasem, poprzez udostępnianie technologii ich produkcji, koszty opracowania prostych głowic atomowych ma-

---

<sup>54</sup> Określenie *państwa zbójce*, zwane również bandyckimi, sformułowane zostało przez amerykańską administrację w stosunku do państw nieprzestrzegających praw człowieka, wspierających terroryzm, oraz zamierzających do budowy lub rozwoju arsenału broni masowej zagłady.

<sup>55</sup> Termin – *państwo upadłe* oznacza państwo, którego struktury władzy, jak również cała infrastruktura społeczna uległy rozpadowi, nie mogąc tym samym spełniać efektywnie swoich dotychczasowych funkcji.

łały. Ten przełom pozwolił na pozyskiwanie broni nuklearnej przez państwa mniej zamożne i zaawansowane technologicznie, które również mogły używać broni jądrowej w celach odstraszenia rywali. Obecnie, w przeciwieństwie do zimnowojennego bipolarnego układu sił, konieczne są zupełnie nowe metody odstraszenia – działania kompleksowe, obejmujące wykorzystanie środków politycznych, a nie jedynie potencjału militarnego.

Jedną z korzyści proliferacji broni jądrowej, pomijając rozwój technologiczny był rozwój prawodawstwa dotyczącego kontroli zbrojeń oraz odpowiednich porozumień międzynarodowych, zwłaszcza takich jak *Traktat o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej*<sup>56</sup>. Niejednokrotnie, po osiągnięciu przez mocarstwa niebotycznych arsenałów broni nuklearnej, podkreślano potrzebę większego zaangażowania w tej dziedzinie oraz przede wszystkim wolę ścisłego współdziałania w tym względzie.

W okresie zimnej wojny prawne środki nieproliferacyjne, a także służące kontrproliferacji, były bardzo słabo rozwinięte. Właściwie to kontrproliferacja jest nową kategorią strategiczną w walce z BMR, stanowiącą aktywne, uprzedzające wysiłki. Jej istotą jest przeciwdziałanie użyciu tego rodzaju broni przez przeciwnika, który już ją posiada. Doświadczenia zimnej wojny pokazały bowiem, że nie zawsze udaje się zapobiec pozyskaniu tej technologii. Do amerykańsko-radzieckiego, zimnowojennych wysiłków kontrproliferacyjnych można zaliczyć operacje szpiegowskie, czy też dzielenie się technologią nuklearną z sojusznikami oraz umieszczanie instalacji jądrowych na terenie sojusznicznych państw.

U schyłku pojawił się również problem kontroli BMR w rozpadającym się systemie bezpieczeństwa Związku Radzieckiego. Niegdyś wysoce scentralizowany i zhierarchizowany system nagle zaczął chylić się ku upadkowi, na co władze nie były zupełnie przygotowane. Oprócz wielu różnego typu problemów wytworzonych przez rozkład bloku, niepokój budziła kwestia odpowiedzialności za materiały nuklearne, dostęp do nich, jak również wiedza i informacje posiadane przez ludzi pracujących w programach atomowych<sup>57</sup>.



Podsumowując problematykę zimnowojennej skali proliferacji broni jądrowej, można użyć słów profesor Davida Hollowaya, który stwierdził, iż decyzja o budowie bomby atomowej była głęboką decyzją polityczną, mającą na celu zabezpieczenie międzynarodowego prestiżu kraju oraz jego bezpieczeństwa<sup>58</sup>.

Dyskusja o proliferacji odbywa się najczęściej w kontekście założenia, że rozprzestrzenianie BMR nieubłaganie prowadzi do wojny jądrowej, która

---

<sup>56</sup> Więcej na temat traktatu: R. Zięba, *instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego: koncepcje – struktury – funkcjonowanie*, Warszawa 1999, s. 94.

<sup>57</sup> Tamże, s. 80-82.

<sup>58</sup> D. Holloway, *Entering the Nuclear Arms Race: The Soviet Decision to Build the Atomic Bomb, 1939-45*, "Social Studies of Science", May 1981, Vol. 11, No. 2, s. 160.

może doprowadzić do zagłady cywilizacji. Jednakże niektóre z faktów historycznych zaprzeczają temu założeniu. Pomimo jawnej wrogości i chęci zniszczenia, między USA a Związkiem Radzieckim, w okresie zimnej wojny, nie doszło do bezpośredniego konfliktu zbrojnego. Rywalizacja ta wywołała jednak *wojny zastępcze*, w państwach trzecich, nieposiadających broni jądrowej, np. w Korei. W tym miejscu można również przytoczyć wieloletni konflikt pomiędzy Indiami a Pakistanem. Gdy państwa te weszły w posiadanie broni jądrowej napięte stosunki ograniczyły się do starć o mniejszym natężeniu o charakterze lokalnym np. o Kaszmir.

Pomimo że doświadczenia okresu zimnej wojny zdają się potwierdzać założenie, iż broń jądrowa zapobiega globalnej wojnie, nie może być pewne, czy jej proliferacja prowadzi do wojny jądrowej, czy też jej zapobiega. W związku z tym strategia walki z bronią jądrową była i jest nadal wyjątkowo skomplikowanym i niebezpiecznym wyzwaniem w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego. Sprostac tak skomplikowanemu wyzwaniu w pojedynkę nie może nawet najpotężniejsze mocarstwo globalne. Tak więc problematyka proliferacji wymaga współpracy i potraktowania tej sfery kompleksowo, gdyż na świecie w dalszym ciągu istnieją ponad 17 tysięcy głowic jądrowych<sup>59</sup>, a brak wzmożonej kontroli nad redukcją arsenałów jądrowych jest niepokojący.

Pomimo podejmowanych dotychczas inicjatyw w sprawie broni masowego rażenia, w tym broni jądrowej, w zakresie jej nieprolifracji, w dalszym ciągu problem ten istnieje. Deklaratywne wyrażanie wsparcia dla różnych inicjatyw, podobnie jak to miało miejsce w latach 1945-1991, często kończy się na tym poziomie.

Te działania, niejednokrotnie, nie mają zupełnie wpływu na redukcję realnego zagrożenia dotyczącego proliferacji i użycia broni nuklearnej. Bez wątpienia w zagrożenia te wpisuje się potencjał nuklearny rozwijany przez Islamską Republikę Iranu, czy też kryzys koreański, z 2013 roku, podczas którego Kim Dzong Un zagroził użyciem posiadanego arsenału jądrowego.

## Bibliografia

### Czasopisma i periodyki:

"Bulletin of the Atomic Scientists", Sept. 2013, Vol. 69, No. 5.

"Bulletin of the Atomic Scientists", May 1988, Vol. 44, No. 4.

"Social Studies of Science", May 1981, Vol. 11, No. 2.

"The Nucleus", August 2005, Vol. 42.

"The Nucleus", August 2005, Vol. 42.

„Polska Zbrojna”, 2001 nr 8.

„Wprost”, 2001, nr 46.

„Wprost”, 2003, nr 22.

---

<sup>59</sup> <http://www.fas.org/programs/ssp/nukes/nuclearweapons/nukestatus.html> [Dostęp: 25.05.2013].

### Artykuły i opracowania

- Brown G. I., *Historia materiałów wybuchowych: od czarnego prochu do bomby termojądrowej*, przeł. R. Trębiński, Warszawa 2001.
- Charpak G., Garwin R. I., *Błędne ogniki i grzyby atomowe*, Warszawa 1997.
- Goławski A., *Arsenał podróżny: podczas zimnej wojny Brytyjczycy planowali użycie broni atomowej – zgodnie z zawartymi sojuszami obronnymi – przeciwko ZSRR i Chinom*, „Polska Zbrojna”, 2001, nr 8.
- Grudziński P., *Bomba termojądrowa*, Warszawa 1988.
- Holloway D., *Entering the Nuclear Arms Race: The Soviet Decision to Build the Atomic Bomb, 1939-45*, „Social Studies of Science”, May 1981, Vol. 11, No. 2.
- Karlsch R., *Atomowa bomba Hitlera: historia tajnych niemieckich prób z bronią jądrową*, przeł. J. Pasieka, Wrocław 2006.
- Karpiński M., *Historia szpiegostwa*, Warszawa 2003.
- Kołodziejowski K., *Ameryka w czerwonej sieci: 50 lat temu stracono w USA Rosenbergoów, faktycznych twórców sowieckiej bomby atomowej*, „Wprost”, 2003 nr 22.
- Kristensen H. M., Norris R. S., *Global nuclear weapons inventories, 1945-2013* „Bulletin of the Atomic Scientists”, Sept. 2013 Vol. 69, No. 5.
- Kubowski J., *Broń jądrowa: fizyka – budowa – działanie – skutki – historia*, Warszawa 2008.
- Lieberman P., *The Rise and Fall of the South African Bomb*, „International Security”, 2001 Vol. 26, No. 2.
- Michałek K., *Bomba odstrasząca: co zdecydowało o zrzuceniu bomb atomowych na Hiroszimę i Nagasaki*, „Wprost”, 2001, nr 46.
- Michałek K., *Mocarstwo: historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1945-1992*, Warszawa 1995.
- Moss N., *Vanunu, Israel's Bombs, and U.S. Aid*, „Bulletin of the Atomic Scientists”, May 1988, Vol. 44, No. 4.
- Pióro T., *Broń jądrowa (geneza – działanie – skutki)*, Warszawa 1971.
- Rhodes R., *Jak powstała bomba atomowa*, przeł. P. Amsterdamski, Warszawa 2000.
- Riazuddin S., *Contribution of Professor Abdus Salam as Technical Member of Pakistan Atomic Energy Commission (PAEC)*, „The Nucleus”, August 2005, Vol. 42.
- Rotter A. J., *Bomba atomowa: świat wobec zagrożenia*, przeł. J. Dobrowolski, Warszawa 2011.
- Volkman E., *Największe operacje szpiegowskie XX wieku*, przeł. K. Salawa, Warszawa 2008.
- West N., *Venona: największa tajemnica zimnej wojny*, przeł. A. Kazanecka, Warszawa 2006.
- Wołoszański B., *Narodziny siły: tajna historia radzieckiej bomby atomowej*, Warszawa 1995.
- Zięba R., *Instytucjonalizacja Bezpieczeństwa Europejskiego: koncepcje – struktury – funkcjonowanie*, Warszawa 1999.
- Zubok W., Pleszakow K., *Zimna wojna zza kulis Kremla: od Stalina do Chruszczowa*, przeł. M. Koraszewska, Warszawa 1999.

### **Źródła internetowe**

<http://nuclearweaponarchive.org/>

<http://www.atominfo.pl/>

<http://www.ctbto.org/>

<http://www.nrdc.org/>

### **Wykaz tabel, wykresów, schematów**

Tabela 1. *Zasoby broni jądrowej USA, ZSRR, Wielkiej Brytanii, Francji (1945-1991).*

Schemat 1. *Kierunki proliferacji BMR w okresie zimnej wojny.*





**Paweł Szmitkowski**

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

## **Dynamiczny model faz zarządzania kryzysowego**

**Abstrakt:** Pojęcia bezpieczeństwa i zarządzania kryzysowego ewoluowały w ostatnich latach w wyniku dynamicznych zmian środowiska międzynarodowego wywołanych pojawieniem się nowych i ewolucją znanych zagrożeń. Dotychczasowy model faz zarządzania kryzysowego mimo wyraźnie podkreślanego jego dynamicznego charakteru wydaje się być nieadekwatny do istniejących potrzeb. Artykuł stanowi próbę wypracowania nowych rozwiązań w tej dziedzinie, które pozwoliłyby na lepsze odzwierciedlenie procesu zarządzania kryzysowego.

**Abstract:** Security and crisis management terms has been evolved during last few years because of many dynamic changes of international environment, which were provoked by new and evolution of known threats. Current model of crisis management phases although its dynamic character seems to be inadequate to existing needs. Article constitute a try do create new solution of this field which help in better reflect crisis management process.

**Słowa kluczowe:** bezpieczeństwo, zarządzanie kryzysowe, fazy zarządzania kryzysowego

**Keywords:** security, crisis management, crisis management phases

Współczesne zagrożenia bezpieczeństwa narodowego na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat ewoluowały w sposób niezwykle dynamiczny. Proces ten można obserwować od początku lat 90-tych, kiedy to po transformacji ustrojowej w znacznej części krajów Europy Środkowo-Wschodniej, należących do tzw. „bloku wschodniego” upadł dwubiegunowy układ sił na świecie, kształtowany przez Sojusz Północnoatlantycki z jednej, a Układ Warszawski z drugiej strony. Był to układ jak się wydaje stosunkowo stabilny, kształtowany bowiem przez nakręcaną nieustannie atmosferę wzajemnego zastraszania się możliwością użycia, w chwili bezpośredniej konfrontacji zbrojnej, na niespotykaną dotąd skalę broni jądrowej. Właśnie dlatego to głównie niebezpieczeństwo użycia tej broni kształtowało obraz zagrożeń bezpieczeństwa narodowego przez niemal połowę XX w. Nowa sytuacja, związana z jej wyeliminowaniem, wprowadziła znaczne „zamieszanie” w realizacji polityki bezpieczeństwa państw, w tym oczywiście także przedsięwzięć określanych jeszcze na początku XX w. mianem obrony cywilnej. W przypadku Polski, która nie tylko zmieniła system polityczny, ale także poszukiwała partnera strategicznego, niezbędnego do budowania nowej polityki bezpieczeństwa państwa, sytuacja ta była jeszcze poważniejsza. Funkcjonująca dotychczas Obrona Cywilna, jako jeden z bardziej znaczących elementów układu pozamilitarnego, gwarantujących zapewnienie bezpieczeń-

stwa powszechnego okazała się być strukturą w znacznej mierze archaiczną i źle przygotowaną do stawienia czoła nowym wyzwaniom, związanym z występowaniem coraz to nowych zagrożeń. Poszukiwania alternatywy doprowadziły do próby utworzenia nowego pod względem jakościowym podmiotu, który realizowałby przedsięwzięcia określane mianem zarządzania kryzysowego. Należy w tym miejscu podkreślić, że samo zarządzanie kryzysowe nie było pomysłem polskim. Przedsięwzięcia określane jako *crisis management* realizowane były w wielu krajach Europy Zachodniej, zarówno w odniesieniu do działań zbrojnych, jak i zagrożeń nadzwyczajnych związanych z występowaniem klęsk żywiołowych i katastrof przemysłowych. Ten dualny układ realizacji stał się w warunkach polskich polem ożywionej dyskusji o charakterze merytorycznym, jak należy interpretować oraz w jaki sposób realizować zarządzanie kryzysowe. Pomijając scholastyczny wymiar ten debaty, związany z poruszaniem kwestii terminologicznych związanych z zakresem zastosowania terminu „sytuacja kryzysowa” oraz „kryzys”, należy stwierdzić, że proces budowania oraz wdrażania systemu zarządzania kryzysowego w warunkach polskich napotkał na liczne przeszkody. Miały one charakter zarówno prawny<sup>1</sup>, jak i organizacyjny, strukturalny, funkcjonalny i materialny.

Należy podkreślić, że słabym pomysłem było przekształcenie w 1999 r. Inspektoratów Obrony Cywilnej w Wydziały Zarządzania Kryzysowego, czy uparte kojarzenie zarządzania kryzysowego z przedsięwzięciami wyłącznie obrony cywilnej po swoistym *liftingu*. Błędne – jak się wydaje – było skojarzenie tworzenia Zespołów Reagowania Kryzysowego wyłącznie ze stanem klęski żywiołowej<sup>2</sup>. Nieskuteczne i mylące stało się reagowanie kryzysowe bez jasnych podstaw prawnych dotyczących kompleksowego wykorzystania specjalistycznych sił ratowniczych.

Te, jedynie zdawkowe, przykłady pokazują, że przyjęty model rozwiązań w zakresie zarządzania kryzysowego nie jest zbyt skuteczny. Możemy obserwować to w praktyce, w sytuacji występowania niemal rokrocznie coraz bardziej rozległych powodzi.

Co więcej, na kształt systemu zwłaszcza na początku XXI w. ogromny wpływ miały i mają pojawiające się coraz mniej przewidywalne zagrożenia, które w literaturze przedmiotu określane są mianem zagrożeń asymetrycznych. Związane są one z występowaniem niebezpieczeństw wykorzystujących siły

---

<sup>1</sup> *Ustawa o zarządzaniu kryzysowym*, stanowiąca sama w sobie akt prawny o dość niejasnych zapisach została przyjęta przez Sejm dopiero w 2007 r.

<sup>2</sup> Spośród ustaw dotyczących stanów nadzwyczajnych jedynie w *Ustawie z 18 kwietnia 2002 r. o stanie klęski żywiołowej* znajdują się zapisy dotyczące zasad tworzenia i wykorzystania zespołów reagowania kryzysowego uszczegółowione w *Rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 3 grudnia 2002 r. w sprawie sposobu tworzenia gminnego zespołu reagowania, powiatowego i wojewódzkiego zespołu reagowania kryzysowego oraz Rządowego Zespołu Koordynacji Kryzysowej i ich funkcjonowania*.

i środki trudne do przewidzenia pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Stwarza to wiele trudności związanych z przeciwdziałaniem jeszcze przed wystąpieniem. W chwili materializacji rozmiar i charakter zagrożenia potęguje się na tyle, że jakiegokolwiek działania stają się nieskuteczne. Co więcej, w obliczu ewolucji zagrożeń coraz częściej daje się zauważyć mechanizm, który zjawisko asymetrii przenosi na wydarzenia nacechowane brakiem ludzkiej siły sprawczej, lub mający w razie ich wystąpienia formę pośrednią. Chodzi o zdarzenia noszące znamiona klęsk żywiołowych lub katastrof. Stwierdza się bowiem bez wątpliwości, że „zagrożenia, jakie niosą dla współczesnych społeczeństw katastrofy i awarie techniczne, klęski żywiołowe oraz skażenie środowiska – są równe skutkom wojny”<sup>3</sup>. Ich zakres, gwałtowność i skutki uniemożliwiają coraz częściej, nawet krajom posiadającym znaczny potencjał ratunkowy podjęcie skutecznych działań, co świadczy znakomicie o jakościowej zmianie samego pojęcia asymetryczności. Co więcej, na skutek procesu szeroko rozumianej globalizacji daje się zaobserwować coraz wyraźniej nowe zjawisko, które określić można mianem kompaktowości zagrożeń<sup>4</sup>. Wynika ona z faktu obserwowanego z coraz większym nasileniem zjawiska wzajemnej korelacji i inicjowania jednych zagrożeń przez inne, mieszczące się w całkiem innych kategoriach. Przykładowo, zagrożenie o charakterze nadzwyczajnym (klęska lub katastrofa) może pociągnąć za sobą na skutek niewystarczających działań pojawienie się sytuacji noszącej znamiona zagrożenia gospodarczego. To z kolei, przy dalszym braku efektywnych działań, doprowadzić może do niepokojów natury społecznej, wywołanych brakiem środków do godziwego życia. W konsekwencji sytuacja przerozdzić się może w kryzys o charakterze politycznym, wywołany niezadowolaniem społecznym z dotychczasowych działań. W całkowicie ekstremalnym przypadku ten cykl wypadków może się skończyć próbą wymuszenia działań pomocowych poprzez zamieszki lub inne próby działań siłowych. To jedynie niezwykle uproszczone przedstawienie zagadnienia daje podstawę do zastanowienia się nad dotychczasowym kształtem faz zarządzania kryzysowego. Nie ulega bowiem wątpliwości, że praktyczne działanie systemu będącego przedmiotem dywagacji kształtują przede wszystkim zasady oraz właśnie fazy zarządzania kryzysowego.

Pierwsze z nich dotyczą ogólnych reguł jego działania, kolejne wyznaczają algorytm praktycznej realizacji przedsięwzięć i procedur ZK. Za najważniejsze zasady uważa się w chwili obecnej:

- ✓ zasadę prymatu układu terytorialnego – uznaje za podstawową konstrukcję tego modelu układ terytorialny państwa i sprowadza do funkcji pomocniczej układ branżowy,

---

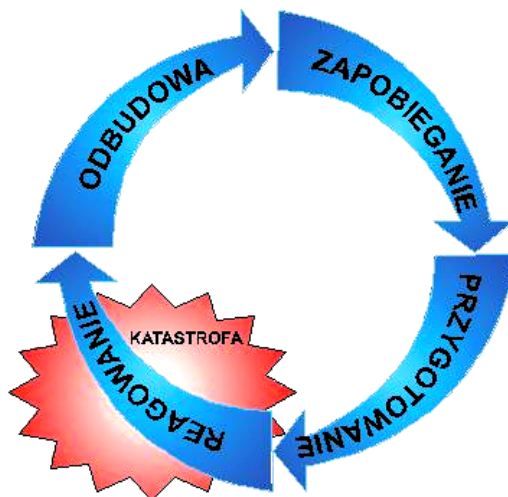
<sup>3</sup> M. Reuner, *National Security. The Economic and Environmental Dimension*, Wordwatch Institute, 5/1989.

<sup>4</sup> termin autorski.

- ✓ jednoosobowe kierownictwo – decyzje podejmuje się jednoosobowo i odpowiada się za nie,
- ✓ zasadę odpowiedzialności organów władzy publicznej – przyjmują one kompetencje i odpowiedzialność w zakresie podejmowania decyzji w sytuacjach kryzysowych,
- ✓ zasadę zespolenia – przyznanie organom władz administracyjnych ogólnej kompetencji gwarantujących wywiązanie się z nałożonych na nie odpowiedzialności,
- ✓ zasadę kategoryzacji zagrożeń – polega ona na podziale zagrożeń na grupy wg rodzaju i rozmiaru oraz przyporządkowaniu im określonych rozwiązań prawnych, organizacyjnych i finansowych,
- ✓ zasadę powszechności – zarządzanie kryzysowe organizują organy władzy publicznej we współdziałaniu z istniejącymi specjalistycznymi instytucjami i organizacjami oraz ogółem społeczeństwa.

W przypadku faz ich układ zawiera cztery elementy:

Rys. 1. Fazy zarządzania kryzysowego.



Źródło: <http://pldocs.docdat.com>

Analizując szczegółowo poszczególne fazy, w oparciu o literaturę przedmiotu można bez trudu wskazać zadania stawiane systemowi zarządzania kryzysowego w każdej z nich. Należą do nich odpowiednio:

**W fazie zapobiegania:**

- ✓ analiza zagrożeń i ocena wrażliwości systemu na ich wystąpienie,
- ✓ wspieranie badań stosowanych i transferu technologii,
- ✓ powszechna edukacja dla bezpieczeństwa obywateli,

- ✓ stworzenie systemu umożliwiającego skuteczne pozyskiwanie i wykorzystanie zasobów,
- ✓ zapewnienie właściwego kierowania i koordynacji działań.

Zapobieganie odnosi się więc do działań, które eliminują lub redukują prawdopodobieństwo wystąpienia katastrofy, albo ograniczają jej skutki.

### **W fazie przygotowania**

- ✓ opracowanie planów mieszczących się w definicji planowania cywilnego, w odniesieniu do administracji publicznej,
- ✓ przygotowanie sił i środków reagowania, takich jak: stanowisko kierowania, system łączności kryzysowej, system alarmowania oraz personel reagowania kryzysowego, a także ewidencja zasobów sił i środków przydatnych do reagowania kryzysowego.

### **W fazie reagowania**

- ✓ uruchomienie działań prewencyjnych zapobiegających lub minimalizujących możliwość zniszczeń, a po ich wystąpieniu
- ✓ podjęcie akcji ratunkowej celem dostarczenia pomocy poszkodowanym i ograniczenia wtórnych szkód i strat.

### **W fazie odbudowy**

- ✓ krótko - i długoterminowe odtwarzanie infrastruktury i systemów, aż do ich powrotu do pełnej sprawności,
- ✓ zmniejszenie wrażliwości odbudowywanych systemów na kolejne porażenie.

Pewne wątpliwości, w przypadku sumarycznej i syntetycznej analizy faz i realizowanych w nich zadań, budzi niezwykle statyczny obraz prezentowanego wyżej diagramu. Co prawda w literaturze przedmiotu stwierdza się, że jest to układ oparty o zasadę sprzężenia zwrotnego, a więc ewoluujący, podlegający nieustannym modyfikacjom. Należy się jednak zastanowić nad opracowaniem modelu, który jednoznacznie przedstawiałby funkcjonowanie całego systemu.

Aby to uczynić, należy wskazać na pewne najważniejsze jego elementy. Wynikają one niewątpliwie z konieczności wdrożenia w praktyce kardynalnych zasad działania każdego systemu – kompletności i kompleksowości. Można to uczynić jedynie spełniając kilka zasadniczych, jak się wydaje, postulatów.

Po pierwsze, system zarządzania kryzysowego musi stanowić zbiór zamknięty i kompletny, zawierający wszystkie, w ramach dostępnych możliwości poznawczych, kategorie sytuacji kryzysowych. Wpływać to będzie na nazwę, definicję i kształt faz zarządzania kryzysowego. Dotychczasowy model, budowany w oparciu o bardzo wąskie określenie sytuacji kryzysowej i samego kryzysu, ukazuje je przez pryzmat wyłącznie sytuacji noszących znamiona klęsk żywiołowych i katastrof. Nie uwzględnia zatem wielu istotnych sytuacji o charak-

terze fizycznie niedestruktywnym, wpływających jednak w sposób destabilizujący na działanie systemu państwowego w rozmaitych jego wymiarach. Skutki te należy dostrzec odpowiednio szybko, aby nie dopuścić do reperkusji długofalowych, związanych w konsekwencji z możliwością fizycznej już wówczas destrukcji pewnych elementów systemu państwowego. Przykładów tego typu sytuacji jest bardzo wiele. Chociażby kryzys gospodarczy, który mimo braku symptomów fizycznego zniszczenia w pierwszym momencie zaistnienia i brakiem wyrazistego zagrożenia dla przeciętnego obywatela, a często także organów władzy, doprowadza w konsekwencji do upadłości podmiotów gospodarczych, często w skali globalnej, generując w konsekwencji, w wymiarze długofalowym fizyczną destrukcję. Mechanizm ten, noszący miano kompaktowości zagrożeń, został wcześniej wskazany i scharakteryzowany.

Po drugie, model systemu powinien uwzględniać całą gamę sytuacji nagłych, które jednak nie ewoluują w kierunku kryzysowych, a co za tym idzie, przy dostrzeżeniu ich wystąpienia nie wymagają uruchamiania procedur reagowania kryzysowego. Gwarantuje to holistyczne ukazanie geografii zagrożeń, także tych mniej istotnych, z którymi jednak bardzo często kojarzone jest działanie systemu. Wynika to, jak należy przypuszczać, z braku elementarnej wiedzy wśród społeczeństwa, a niekiedy także administracji, szczególnie samorządowej. Takie kojarzenie stało się jednak powszechną praktyką, która stała się swoistym zwyczajem i wymaga uwzględnienia w teoretycznych rozważaniach na temat faz. Sprzyja temu także próba, słuszna jak się wydaje, skojarzenia, a w dalszej przyszłości zespolenia działania systemu zarządzania kryzysowego z funkcjonowaniem centrów powiadamiania ratunkowego. Od momentu wprowadzenia ujednoliconego numeru alarmowego 112<sup>5</sup> budowa coraz bardziej funkcjonalnych i rozbudowanych CPR-ów staje się rzeczywistością. Praktyka wskazuje, że możliwości działania niektórych z nich<sup>6</sup> są wręcz imponujące i umożliwiłyby z całą pewnością wykorzystanie ich jako jednego z kanałów pozyskiwania i klasyfikowania informacji o zagrożeniach. Przekazywana do CPR-u wiadomość byłaby ważona pod kątem jej przydatności dla właściwego centrum zarządzania kryzysowego, a następnie przekazywana tam w celu uruchomienia systemu na wypadek sytuacji wykraczających poza definicję zdarzeń nagłych. To doskonały sposób usprawnienia pracy systemu poprzez zwiększenie spektrum źródeł pozyskiwania informacji oraz zwielokrotnienie kanałów informacyjnych o zaistnieniu sytuacji kryzysowej<sup>7</sup>. Takie rozwiązanie wymaga jednak ujęcia i ideowego zobrazowania w kompleksowym, dynamicznym modelu faz zarządzania kryzysowego.

---

<sup>5</sup> *Dyrektywa Rady 91/396/EWG z dnia 29 lipca 1991 r. w sprawie wprowadzenia jednego europejskiego numeru alarmowego.*

<sup>6</sup> Doskonałym przykładem może być tutaj Centrum Powiadamiania Ratunkowego województwa wielkopolskiego.

<sup>7</sup> Projekt nowelizacji *Ustawy o zarządzaniu kryzysowym z 2011 r.*

Po trzecie, system zarządzania kryzysowego jest postrzegany w kategoriach wyłącznie negatywnych, jako element systemu bezpieczeństwa przygotowujący i reagujący na zagrożenia. Widać to już w samych definicjach znajdujących się chociażby w aktach prawnych. I tak sytuacja kryzysowa interpretowana jest jako

sytuacja wpływająca negatywnie na poziom bezpieczeństwa ludzi, mienia w znacznych rozmiarach lub środowiska, wywołującą znaczne ograniczenia w działaniu właściwych organów administracji publicznej ze względu na nieadekwatność posiadanych sił i środków<sup>8</sup>. Z kolei zarządzanie kryzysowe jest ujmowane jako „działalność organów administracji publicznej będąca elementem kierowania bezpieczeństwem narodowym, która polega na zapobieganiu sytuacjom kryzysowym, przygotowaniu do przejmowania nad nimi kontroli w drodze zaplanowanych działań, reagowaniu w przypadku wystąpienia sytuacji kryzysowych, usuwaniu ich skutków oraz odtwarzaniu zasobów i infrastruktury krytycznej<sup>9</sup>.

Jest to podejście oczywiście uzasadnione i słuszne, chodzi jednak o rozwinięcie sposobu myślenia o niebezpieczeństwach i postrzeganiu ich w kategoriach nie tylko zagrożeń, lecz także wyzwań i szans<sup>10</sup>. Już sama etymologia słowa kryzys (*krino* – rozstrzygam, *krisis* – przełom) ukazuje jego neutralny charakter, który jednak w dobitny sposób ukazuje newralgiczność danego punktu lub wycinka rzeczywistości.

I nie chodzi tutaj bynajmniej o czysto teoretyczny, akademicki wywód, którego skutkiem ma być lansowane obecnie często pozytywne podejście do wyzwań dnia codziennego. Ma to znacznie głębszy, pragmatyczny wymiar. Otóż pozytywne podejście do kwestii potencjalnych sytuacji kryzysowych, w połączeniu z właściwym nastawieniem do radzenia sobie z nimi powinna skutkować zmianą położenia środka ciężkości w przypadku realizacji faz. Działanie negatywne w stosunku do zagrożeń kształtuje w nas odruch: akcja-reakcja. Nie spieszymy się z przygotowaniem do czegoś, co wydaje się nam nieprzyjemne, czy wręcz groźne. Inaczej w przypadku postrzegania potencjalnej przeszkody w kategorii wyzwania. Jesteśmy wtedy w stanie zmobilizować siły, aby sprostać wyzwaniu, zwłaszcza w perspektywie, gdy rzeczywistość po jego przezwyciężeniu będzie jakościowo lepsza.

W rezultacie, mając na uwadze nie tylko psychologiczne, lecz także logiczne, zdroworozsądkowe podejście, należałoby położyć szczególny nacisk na prewencję i przygotowanie. Im bowiem lepsze zaplecze, zarówno pod względem prawnym, jak i organizacyjnym i rzecz jasna materialnym, tym ewentualne działanie będzie skuteczniejsze. Co za tym idzie potencjalne straty, w myśl maksymy „lepiej zapobiegać niż leczyć”, będą niepomiernie mniejsze. W kontekście

---

<sup>8</sup> Ustawa o zarządzaniu kryzysowym z 26 kwietnia 2007 r. (tekst jednolity), art. 3, p. 1).

<sup>9</sup> Tamże, art. 2.

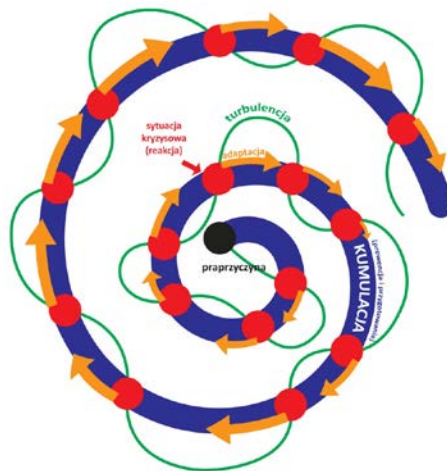
<sup>10</sup> Pisze o tym często w swoich publikacjach M. Cieślarczyk.

tym warto zaznaczyć, że obie dotychczas wyodrębniane fazy powinny być realizowane łącznie, z czym niestety kłóci się dotychczasowe ujęcie faz. Nie można bowiem na początku stosować mechanizmów prewencyjnych, później zaś przygotowywać systemu. Okazać się wówczas może, że ewentualne zdarzenie kryzysowe zastanie nas w przysłowiowe „pół drogi” do celu, co zniweczy jakiegokolwiek możliwości reagowania, a tym samym wygeneruje nadmierne straty.

Oczywiście należy zdawać sobie sprawę, że tego typu myślenie napotka na znaczny opór. Ciężko bowiem przygotowywać system, gdy po pierwsze nie wiemy, jak tak na prawdę powinien wyglądać, po drugie nie do końca znamy jego realne możliwości, zaś po trzecie nie mamy wystarczających środków na jego zabezpieczenie. Nie można jednak w takiej sytuacji opuścić rąk i stać w miejscu. Praktyka wskazuje<sup>11</sup>, że przy odrobinie szczerych chęci i woli współpracy można osiągnąć całkiem zadowalające efekty.

W tym miejscu dochodzimy do momentu, w którym można zaproponować nie idealny rzecz jasna, ale inny, bardziej dynamiczny i obrazowy model faz zarządzania kryzysowego. Należy pokreślić, że jest to pewnego rodzaju projekt, a przesłaniem jego powstania jest sprowokowanie dyskusji, która być może doprowadzi w konsekwencji do powstania modelu zbliżonego do idealnego, w rozumieniu odzwierciedlenia obiektywnie istniejącej rzeczywistości i potrzeb oraz możliwości w zakresie prawidłowego kierowania sytuacjami kryzysowymi.

Rys: 2: Fazy zarządzania kryzysowego (projekt autorski).



Źródło. Opracowanie własne.

<sup>11</sup> Konkluzja taka wynika z wyników badań systemu zarządzania kryzysowego przeprowadzonych dla potrzeb Ogólnopolskiego Projektu Badawczego pt. System bezpieczeństwa RP.



Powyższy diagram ukazuje koegzystencję sytuacji mających znamiona niebezpieczeństw z działaniem systemu zarządzania kryzysowego usytuowanego na osi rzeczywistości ukazanej w postaci podkreślającej jej dynamikę spirali. Jest bowiem niezwykle istotne, aby struktura i działanie systemu zarządzania kryzysowego w miarę możliwości nadażać za niezwykle żywiołowymi w ostatnim czasie zmianami otaczającego nas świata.

Zaistniałe niebezpieczeństwa – jak wspomniano już wcześniej – nie zawsze osiągają wymiar sytuacji kryzysowych. Stąd też zmienny ich przebieg. Zdarzenia nagle są odległe od osi systemu, aczkolwiek powinny podlegać obserwacji na wypadek, gdyby ich charakter uległ niespodziewanej zmianie. Jest bowiem prawdopodobne, że zdarzenie, które w pierwszej chwili nie stanowi sytuacji kryzysowej, w wyniku pojawiających się czynników zmiennych przyjmie taką właśnie postać. W chwili, gdy przekroczy ono próg *quasi* obiektywnie zdefiniowanej sytuacji kryzysowej, znajduje swoje odzwierciedlenie na osi systemu. Nie oznacza to jednak, że jest to punkt, w którym zaczyna on działać. Ciągły charakter zarządzania, wyartykułowany chociażby w zasadach ZK determinuje permanentne jego działanie w fazie kumulacji (prewencji i przygotowania). Kumulacja ma tutaj wieloraką wymowę. Stanowi także bazę dla wszelkiego rodzaju działań, koegzystuje bowiem ze wszystkimi pozostałymi fazami. Oznacza zarówno czynności o charakterze legislacyjnym, jak i organizacyjnym oraz *stricte* z nią kojarzonym – materialnym. Musi być realizowana, co należy podkreślić, w różnych wymiarach zarówno w czasie braku sytuacji kryzysowych, jak i w chwili ich wystąpienia, eskalacji, momencie powstania kryzysu oraz w czasie adaptowania systemu do warunków po jego wystąpieniu.

Charakterystyczne w nowym modelu jest scalenie ze sobą dwóch występujących dotychczas odrębnie faz. Powoduje to jednoznaczne wskazanie na równoczesne, a co więcej, powiązane realizowanie zarówno prewencji, jak i przygotowania. Stanowi także próbę podkreślenia niesłychanej bliskości obu terminów. Działania zapobiegawcze, a więc prewencyjne stanowią przecież jedną z form przygotowania się do sprostania warunkom wystąpienia znanych lub domniemanych czynników zmiennych. W sytuacji, gdy oba terminy stanowią w dość sporej – jak się wydaje – części zbiór wspólny, korzystniejsze z punktu widzenia rozważań teoretycznych, jak i zastosowań pragmatycznych, jest ukazanie ich w postaci współbieżnej.

Na tle fazy kumulacji realizowana jest kolejna z faz zarządzania kryzysowego – reakcja. Jej nazwa jest w zasadzie identyczna z terminem prezentowanym w dotychczasowym ujęciu. Diagram wskazuje jednak na niedookreślenie momentu jej zaistnienia. Nie można bowiem jednoznacznie przedstawić jej w formie cyklicznej. Moment zaistnienia zależy bowiem od przebiegu obrazującego turbulencyjne zmiany rzeczywistości. W chwili, gdy splot wydarzeń daje podstawę do określenia ich mianem sytuacji kryzysowej należy jak najszybciej rozpocząć fazę reagowania, która będzie tym skuteczniejsza, im rzetelniej przygotowana zostanie faza kumulacji.

Długość trwania fazy reagowania zależy od powagi i rozległości zaistniałej sytuacji. Nie bez znaczenia pozostaje także moment rozpoczęcia samej reakcji. Im wcześniej bowiem zaczniemy działać, tym większa pojawia się szansa na sprawne, skuteczne i mniej rozciągnięte w czasie prowadzenie działań zmierzających do rozwiązania sytuacji kryzysowej. Nie bez powodu używany jest tutaj właśnie ten termin. Istotą działania systemu powinno być bowiem rozpoczęcie działania w chwili, gdy sytuacja nie przerodzi się jeszcze w kryzys, który jest zjawiskiem o wiele poważniejszym. Powoduje bowiem z definicji zerwanie działania systemu, co w konsekwencji znacząco wydłuża i komplikuje działania związane z reagowaniem, rozszerzając – często bardzo znacząco – ich zakres. Jest więc kwestia czystej pragmatyki i zdrowego rozsądku przystąpienie do reagowania w jak najwcześniej rozpoznanej sytuacji kryzysowej.

Ostatnią z zaproponowanych w modelu dynamicznym faz jest adaptacja. W ujęciu klasycznym odpowiada jej faza „odbudowy”, która poprzedzona jest zaznaczoną w bardzo wyraźny sposób „katastrofą”. W poprzednich rozważaniach podkreślono, że nie każda z zaistniałych sytuacji kryzysowych ma charakter negatywny, co więcej, nie zawsze nosi znamiona zjawiska jednoznacznie destruktywnego. Zmiany zachodzące w obiektywnie postrzeganej rzeczywistości, wpływające na jej kształt i charakter, mogą mieć bowiem w konsekwencji pozytywne skutki<sup>12</sup>, a więc nie wymagają de facto odbudowy, lecz umiejętnego wymuszenia ich wystąpienia w fazie reagowania oraz dostosowania się do ich wystąpienia poprzez adaptację. Z drugiej strony, w przypadku, gdy skutki są jednak negatywne, także wpływają na istniejące otoczenie w taki sposób, że konieczne jest dostosowanie prawa, struktury organizacyjnej systemu państwowego, infrastruktury, a nawet sposobu myślenia do zmian przez nie wywołanych. Na powyższym diagramie zobrazowano także zróżnicowany okres adaptacji. Wartość wektora symbolizującego tą fazę jest bowiem różna, tak jak różny jest czas powrotu do quasi stabilnej sytuacji po zaistnieniu rozległej zmiany rzeczywistości i warunków funkcjonowania systemu państwowego.

Zaprezentowany powyżej dynamiczny model faz zarządzania kryzysowego jest próbą podjęcia dyskusji na ten temat w szerszym gronie osób zajmujących się tą problematyką. Jest on wynikiem przemyśleń inspirowanych badaniami przeprowadzonymi w ramach realizacji ogólnopolskiego projektu badawczego pt. „System bezpieczeństwa narodowego RP”, w którym jednym z zagadnień był system zarządzania kryzysowego w administracji publicznej.

Po dokonaniu analizy działania systemu w jednostkach administracyjnych od szczebla miejskiego do wojewódzkiego, można dojść do wniosku, że jednym z powodów niedoskonałego ich funkcjonowania są niedopracowane, a niekiedy archaiczne podstawy teoretyczne, mające z kolei wpływ na podstawę prawną legitymizującą działanie struktur organizacyjnych i układu funkcjonalnego.

---

<sup>12</sup> Przykładem może być chociażby transformacja ustrojowa w Polsce po 1989 r.

Należy więc przededefiniować wiedzę źródłową, aby nieustannie modyfikowany system nie był modernizowany w sposób sztuczny, pozbawiony głębszej refleksji teoretycznej, opartej wszakże na solidnych i rzeczowych podstawach w postaci wyników badań naukowych.

Nie może to być proces zbyt długo i zbyt krótkotrwały. W rezultacie pojawia się szansa na wypracowanie rozwiązań pozwalających na skonstruowanie kompletnego i kompleksowo działającego systemu zarządzania kryzysowego.

## **Bibliografia**

*Dyrektywa Rady 91/396/EWG z dnia 29 lipca 1991 r. w sprawie wprowadzenia jednego europejskiego numeru alarmowego.*

Projekt nowelizacji Ustawy o zarządzaniu kryzysowym z 2011 r.

Reuner M., *National Security. The economic and environmental dimension*, Word-watch Institute, 5/1989.

*Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 3 grudnia 2002 r. w sprawie sposobu tworzenia gminnego zespołu reagowania, powiatowego i wojewódzkiego zespołu reagowania kryzysowego oraz Rządowego Zespołu Koordynacji Kryzysowej i ich funkcjonowania.*

*Ustawa z 18 kwietnia 2002 r. o stanie klęski żywiołowej.*

*Ustawa o zarządzaniu kryzysowym z dnia 26 kwietnia 2007 r. (tekst jednolity).*



Wioletta Wróbel-Delegacz

Akademia Obrony Narodowej w Warszawie

## Źródła zagrożeń bezpieczeństwa społecznego – rodzina dysfunkcyjna

**Abstract:** Family is a basic social group influencing the shaping up of a young citizen's personality, attitudes and values. Healthy, properly functioning one gives its members the sense of security and results in proper educational process including the education for security. Dysfunctional family presented as one of social pathologies affects the sense of personal security of its members and may pose the threat to social security. The research carried out by Alicja Keplinger in 2007 resulted in the statement that respondents consider social pathologies the main threat to national security, whereas natural calamities took the second place.

The article is divided into two parts, in the first part it is explained what the national security is, and its role in the national security is depicted. In the second part the problem of family is discussed in the area of its functionality and dysfunctionality, as well as the significance of the threat to national and social security this phenomenon poses, which is frequently only mentioned in the literature of the subject where contemporary social threats are named.

On the basis of the literature analyses and my own experience one can claim that frequently one pathology is the source of another. Family dysfunctionality is indicated as one of the reasons for many other pathologies, such as crime, drug addiction or alcoholism, which constitute a threat to the citizens security. For example, the fact that in the research conducted in 2013 by CBOS concerning the sense of security, in this case related to crime, 44 per cent of respondents feel anxiety and security threat. Besides the fact that dysfunctional family poses a threat to the citizens' security of the whole society through triggering negative and antisocial behavior, it also poses a threat by, for instance, not fulfilling or limited fulfillment of procreation functions which endangers the continuity of the society, its identity and threatens social benefits (financial provision) for the citizens of a given country. According to GUS the birth rate in 2010 amounted to 34.8, in 2011 - 12.9 and in 2012 only 1.5. The article is aimed to present how important but scarcely depicted the problem of family dysfunctionality is, as a serious threat to social security.

### Threats of social security – dysfunctional family

**Słowa kluczowe:** bezpieczeństwo społeczne, zagrożenia bezpieczeństwa społecznego, rodzina dysfunkcyjna

**Keywords:** social security, the threat of social security, dysfunctional family

Bezpieczeństwo jest wartością nadrzędną, która stała się celem każdego narodu. Jest ono ważne, ponieważ stanowi jedną z podstawowych potrzeb każ-

dego człowieka. Od niego zależy jakość życia poszczególnych obywateli, a nawet losy państw. Ale są czynniki, które utrudniają zapewnienie poczucia bezpieczeństwa społeczeństwa. Wśród źródeł zagrożeń pojawiają się m. in. patologie społeczne, a w nich dysfunkcjonalność rodziny, która jest tematem cechującym się wyjątkową aktualnością i ponadczasowością. Rodzina istnieje od początku świata i nigdy nie przestanie istnieć. Jest podstawową grupą społeczną w której obywatel uczy się, nabywa normy, wartości, wzorce postępowania. Od niej zależy czy młody człowiek stanie się patriotą szanującym swoje społeczeństwo czy tzw. obywatelem świata nie odczuwającym potrzeby integracji z własnym państwem, czy przestępcą stanowiącym zagrożenie bezpieczeństwa dla innych obywateli. Z badań przeprowadzonych przez Alicję Keplinger w 2007 r. na 221 respondentach wynika, iż na drugim miejscu zaraz za katastrofami naturalnymi za główne zagrożenia bezpieczeństwa państwa wskazują oni właśnie patologie społeczne (obejmujące swoim zakresem również rodziny dysfunkcjonalne)<sup>1</sup>. Dysfunkcjonalność rodziny zatem stanowi zagrożenie bezpieczeństwa nie tylko dla samych jej członków, ale również dla społeczności lokalnych, a nawet dla bezpieczeństwa narodowego. Należy zaznaczyć, iż specjaliści w zakresie nauk o bezpieczeństwie uważają, iż o potęgę państwa nie przesądza już tylko siła militarna, ale wiele innych czynników m. in. społecznych. Współcześnie oprócz tradycyjnych zagrożeń bezpieczeństwa takich jak: polityczne, militarne czy naturalne pojawiają się te zwane „niekonwencjonalnymi”, które uderzają w egzystencjalne i biologiczne podstawy trwania narodu<sup>2</sup>. Zagrożenia te zwane są społecznymi i zalicza się do nich m. in. patologie społeczne w tym dysfunkcjonalność rodziny, która to może powodować, że społeczność nie może wypełniać swoich obowiązków jako obywatele demokratycznego państwa, a tym samym może zagrażać bezpieczeństwu narodowemu.

## **Bezpieczeństwo społeczne i jego rola w bezpieczeństwie narodowym**

Bezpieczeństwo jest różnie rozumiane. Definicje leksykalne utożsamiają je z brakiem zagrożenia. W bardzo szerokim znaczeniu określa się je jako

[...] stan niezagrożenia, spokoju, pewności, stan i poczucie pewności, stan wolności od zagrożeń, stan wolności od strachu lub ataku”<sup>3</sup>.

W znaczeniu ogólnospołecznym pojęcie bezpieczeństwo obejmuje zabezpieczenie potrzeb takich jak m. in.: istnienia, przetrwania, stabilności, tożsamości, niezależności, ochrony jakości życia, rozwoju<sup>4</sup>. Aby zrozumieć istotę bezpieczeń-

---

<sup>1</sup> [http://www.wuwr.com.pl/index.php?option=com\\_docman&task=docview&gid=417&tmpl=component&format=raw&Itemid=39&lang=en](http://www.wuwr.com.pl/index.php?option=com_docman&task=docview&gid=417&tmpl=component&format=raw&Itemid=39&lang=en) (dostęp 15.11.2013)

<sup>2</sup> M. Leszczyński, *Bezpieczeństwo Społeczne Polaków wobec wyzwań XXI wieku*, Warszawa 2011, s. 62.

<sup>3</sup> E. Nowak, M. Nowak, *Zarys teorii bezpieczeństwa narodowego*, Warszawa 2011, s. 12.

<sup>4</sup> Tamże, s. 12

stwa należy uwzględnić dwa składniki, z których jest ono złożone tj.: gwarancję przetrwania podmiotu w stanie nie naruszonym, która daje możliwość fizycznego istnienia oraz możliwość swobodnego rozwoju aktora społecznego. Pierwszy czynnik odnosi się do stanu braku zagrożenia, natomiast drugi dotyczy takich cech, wartości i celów jak: pewność istnienia, przetrwania, warunki rozwoju tożsamości i aktywności, funkcjonowania, zaspokajania podstawowych potrzeb, integralność i niepodległość, równowaga z konfliktogennym otoczeniem, zapobieganie konfliktom i obrona przed nimi, zachowanie tożsamości oraz życie w dobrobycie i szczęściu<sup>5</sup>. Połączenie tych dwóch składników odda to, czym naprawdę jest bezpieczeństwo. Należy tu wskazać, iż stan bezpieczeństwa może być postrzegany subiektywnie lub obiektywnie, a także może przyjmować różne postaci takie jak:

- ✓ stan braku bezpieczeństwa – cechujący się dużym rzeczywistym zagrożeniem i prawidłową diagnozą,
- ✓ stan obsesji – cechujący się pojmowaniem nieznacznego zagrożenia jako dużego,
- ✓ stan fałszywego bezpieczeństwa – cechuje się tym, iż poważne zagrożenie odbierane jest jako niewielkie,
- ✓ stan bezpieczeństwa – cechuje się tym, iż zagrożenie jest niewielkie, natomiast jego diagnoza i postrzeżenie jest prawidłowe.<sup>6</sup>

Po wyżej przedstawionej analizie popieram J. Stańczyka, który jako istotę bezpieczeństwa wskazuje pewność, która jest warunkiem gwarancji i nienaruszalnego przetrwania oraz swobód rozwojowych<sup>7</sup>. Owa pewność może być subiektywna lub obiektywna. O bezpieczeństwie możemy mówić jednak tylko wtedy gdy jest obiektywna.

Bezpieczeństwo narodowe tradycyjnie i obecnie dla większości społeczeństwa utożsamiane jest głównie z siłą wojskową, pojmując zagrożenie jako agresję obcych państw – wojnę, a zapewnienie bezpieczeństwa jako obronę militarną. W rzeczywistości bezpieczeństwo narodowe było kształtowane również przez inne niż militarne czynniki m. in.: gospodarcze i technologiczne, zasoby surowcowe, ekologię, demografię, sprawy społeczne i humanitarne. Dlatego zaczęto zauważać ludzki wymiar bezpieczeństwa przejawiający się w poszanowaniu praw i swobód obywatelskich. Bezpieczeństwo narodowe nie jest już tylko synonimem biologicznej egzystencji narodu i istnienia państwa, a odnosi się również do aspiracji dotyczących sposobu i poziomu życia. Można obecnie określić, iż bezpieczeństwo narodowe jest tworzone przez cały naród poprzez chronienie swoich wartości i interesów narodowych, a także poprzez bronienie ich przed

---

<sup>5</sup> K. Loranty, *Bezpieczeństwo Społeczne Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2004, s. 5.

<sup>6</sup> M. Leszczyński, *Bezpieczeństwo Społeczne Polaków wobec wyzwań XXI wieku*, Warszawa 2011, s. 14.

<sup>7</sup> J. Stańczyk, *Współczesne pojmowanie bezpieczeństwa*, Warszawa 1996, s. 19.

zagrożeniami militarnymi i niemilitarnymi. Sam termin doczekał się wielu definicji w których zwraca się uwagę na ochronę narodu, jego interesów, terytorium i ich zagrożenia<sup>8</sup>. Współcześnie dużą rolę w tworzeniu bezpieczeństwa narodowego przypisuje się społeczeństwu dlatego wybrałam dwie niżej wymienione definicje. Pierwsza stanowi, że:

[...] bezpieczeństwo narodowe tworzy cały naród każdego dnia, pracą swych umysłów, serc i rąk zwiększając siłę narodową, chroniąc swe wartości, oraz interesy narodowe i broniąc ich przed nieustannymi zagrożeniami militarnymi i niemilitarnymi, a także tworząc sprzyjające naszym interesom warunki w środowisku międzynarodowym<sup>9</sup>.

Druga definicja podaje, że pod terminem:

[...] bezpieczeństwo narodowe rozumie się naczelną misję całego społeczeństwa i jego organizacji państwowej, polegającą na realizacji dwóch zasadniczych funkcji: po pierwsze, ochronie i obronie wartości i interesów narodowych przed istniejącymi i potencjalnymi zagrożeniami, po drugie, tworzeniu warunków niezbędnych dla swobodnego rozwoju politycznego, społecznego, kulturalnego, gospodarczego narodu, wobec wyzwania przeszłości<sup>10</sup>.

Analizując powyższe definicje, można stwierdzić, że charakteryzując bezpieczeństwo narodowe należy podzielić je na zewnętrzne i wewnętrzne. Bezpieczeństwo zewnętrzne będzie wiązało się z takimi zagrożeniami jak: agresja państw ościennych, terroryzm, migracje, przestępczość międzynarodowa itp. Będzie dotyczyło głównie ochrony granic i potencjału obronnego państwa. Natomiast bezpieczeństwo wewnętrzne będzie odnosiło się do takich zagrożeń jak: klęski żywiołowe, przestępczość, alkoholizm, narkomania, niepokoje społeczne, rodziny dysfunkcyjne itp. i będzie się odnosić głównie do ochrony obywateli przed zagrożeniami. To właśnie w bezpieczeństwie wewnętrznym osadzone jest bezpieczeństwo społeczne.

Pojęcie bezpieczeństwo społeczne zaczęło pojawiać się wraz z rozwojem teorii bezpieczeństwa międzynarodowego i narodowego. Na przełomie XX i XXI w. pojawiły się zmiany, które m.in. miały wyznaczać nowe obszary bezpieczeństwa narodowego. Jednym z nich jest obszar społeczny, który to można nazwać bezpieczeństwem społecznym. Ten rodzaj bezpieczeństwa występuje w wymiarze przedmiotowym bezpieczeństwa narodowego obok bezpieczeństwa ekonomicznego, militarne, ekologicznego, kulturowego i innych. Współcześni badacze dostrzegają potrzebę wyodrębnienia kategorii bezpieczeństwa społecznego. Mimo to nie jest ono pojęciem najczęściej wymienianym co świad-

---

<sup>8</sup> E. Nowak, M. Nowak, *Zarys teorii bezpieczeństwa narodowego*, Warszawa 2011, s. 16-19.

<sup>9</sup> R. Jakubczak (red.), *Obrona narodowa w tworzeniu bezpieczeństwa narodowego III RP*, Warszawa 2003, s. 61-62.

<sup>10</sup> A. Skrabacz, *Bezpieczeństwo społeczne. Podstawy teoretyczne i praktyczne*, Warszawa 2012, s. 27.



czy o tym, iż jeszcze nie dostrzega się jego wielkiej roli. Najczęściej wśród terminów dotyczących bezpieczeństwa pojawia się bezpieczeństwo militarne, ekonomiczne, polityczne czy ekologiczne. Bezpieczeństwo społeczne wymieniane jest rzadko i szeregowane jest wśród takich pojęć jak bezpieczeństwo ideologiczne, naukowo-techniczne czy kulturowe<sup>11</sup>. Można więc posunąć się do stwierdzenia, że traktowane jest niesłusznie jako bezpieczeństwo drugiego rzędu.

Sam termin bezpieczeństwo społeczne po raz pierwszy pojawił się w roku 1935 w ustawie Stanów Zjednoczonych odnoszącej się do stosowania programów w przypadku starości, inwalidztwa, śmierci czy bezrobocia. Następnie w roku 1938 w Nowej Zelandii w ustawie wprowadzającej istniejące i nowe świadczenia socjalne. W latach 1952-1982 Międzynarodowa Organizacja Pracy podjęła próbę uporządkowania tego terminu łącząc w nim takie elementy jak m. in. ubezpieczenia społeczne, świadczenia rodzinne, pomoc społeczną<sup>12</sup>. To spojrzenie na bezpieczeństwo społeczne wydaje się jednak zbyt wąskie, gdyż odnosi się jedynie do zapewnienia podstawowego bytu obywatelom. Jedną z pierwszych polskich definicji bezpieczeństwa społecznego stworzyła w 2001 r. Barbara Rysz-Kowalczyk, która przedstawiła bezpieczeństwo społeczne jako:

[...] stan wolności od niedostatku materialnych środków utrzymania i istnienie realnych gwarancji pełnego rozwoju jednostek, obejmuje więc nie tylko stan wolności od ryzyk socjalnych, ale i od rozwoju zagrożeń psychospołecznego jednostki, których źródłem może być całokształt uwarunkowań społecznych, politycznych i ekonomicznych<sup>13</sup>.

Natomiast R. Jakubczak, R. Kalinowski i K. Loranty bezpieczeństwo społeczne tłumaczą:

[...] odnosząc się do ogólnych definicji bezpieczeństwa, bezpieczeństwem społecznym państwa – jako elementu bezpieczeństwa narodowego- można określić stan społeczeństwa zapewniający nie tylko trwanie oraz przetrwanie państwa-narodu lecz również jego rozwój [...] bezpieczeństwo społeczne państwa to taka jakość kultury społeczeństwa oraz struktury społecznej i systemu podziału pracy, która umożliwi obywatelom osiąganie wartości indywidualnych oraz przejawia się podejmowaniem przez jednostki, grupy naturalne i formalne działań kooperacyjnych zorientowanych na rzecz dobra wspólnego i realizację uznawanych wartości kulturowych przy użyciu akceptowanych środków, a także utrzymanie i umacnianie więzi społecznej, zapewniającej kształtowanie się tożsamości wspólnotowej społeczności objętej organizacją polityczną państwa<sup>14</sup>.

---

<sup>11</sup> A. Skrabacz, *Bezpieczeństwo społeczne. Podstawy teoretyczne i praktyczne*, Warszawa 2012, s. 31-33, E. Nowak, M. Nowak, *Zarys teorii bezpieczeństwa narodowego*, Warszawa 2011, s. 23-24.

<sup>12</sup> A. Skrabacz, *Bezpieczeństwo społeczne...* s. 33-34.

<sup>13</sup> B. Rysz-Kowalczyk (red.), *Leksykon polityki społecznej*, Warszawa 2001, s. 20.

<sup>14</sup> R. Jakubczak, R. Kalinowski, K. Loranty, *Bezpieczeństwo społeczne w erze globalizacji*,

W powyższej definicji widoczny jest nacisk na akcent kulturowy i ogólnospołeczny. Natomiast M. Leszczyński określa, że:

[...] bezpieczeństwo społeczne obejmuje całokształt działań prawnych i organizacyjnych realizowanych przez podmioty rządowe (krajowe i międzynarodowe), pozarządowe i samych obywateli, które mają na celu zapewnienie określonego poziomu życia osobom, rodzinom i grupom społecznym oraz niedopuszczenie do ich marginalizacji i wykluczenia społecznego<sup>15</sup>.

Dla podjętego tematu niniejszej pracy tj. zagrożenia bezpieczeństwa, którego źródłem jest dysfunkcjonalność rodziny definicja ta jest jak najbardziej właściwa. M. Leszczyński uważa, iż bezpieczeństwo społeczne składa się z trzech komponentów tj. bezpieczeństwa socjalnego, rozwojowego i wspólnotowego co przedstawił za pośrednictwem tabeli.

**Tabela nr 1: Model bezpieczeństwa społecznego**

| Bezpieczeństwo Społeczne  |  |  |
|---|--|--|
| Bezpieczeństwo socjalne: <ul style="list-style-type: none"><li>• gwarancje prawno-instytucjonalne (gwarancje publiczne minimalnych dochodów, transferów socjalnych)</li></ul> | Bezpieczeństwo rozwojowe: <ul style="list-style-type: none"><li>• kapitał ludzki (kwalifikacje, wiedza, umiejętności, ogólny stan zdrowia)</li></ul> | Bezpieczeństwo wspólnotowe: <ul style="list-style-type: none"><li>• kapitał społeczny (zaufanie społeczne, zdolność do współpracy, pomocy, zdolność do tworzenia organizacji, aktywność obywatelska)</li></ul> |

Źródło: M. Leszczyński, *Bezpieczeństwo społeczne Polaków wobec wyzwań XXI w.*, Warszawa 2011, s. 59

Proponuje on model, który przyjmuje, iż bezpieczeństwo społeczne łączy w sobie trzy czynniki : socjalny, rozwojowy i wspólnotowy. Jest to definicja, która obecnie najpełniej obejmuje i tłumaczy termin bezpieczeństwo społeczne.

Na uwagę zasługuje też definicja stworzona przez A. Skrabacz, która mówi, iż:

[...] bezpieczeństwo społeczne jako jedna z kategorii bezpieczeństwa narodowego, oznacza ochronę egzystencjalnych podstaw życia ludzi , zapewnienie możliwości zaspokajania indywidualnych potrzeb (materialnych i duchowych) oraz realizację aspi-

Siedlce 2008, s. 59-60.

<sup>15</sup> M. Leszczyński, *Bezpieczeństwo społeczne Polaków wobec wyzwań XXI w.*, Warszawa 2011, s. 58.

racji życiowych przez tworzenie warunków do pracy i nauki, ochronę zdrowia oraz gwarancje emerytalne<sup>16</sup>.

Bezpieczeństwo społeczne jest częścią bezpieczeństwa narodowego wynikającą z roli współczesnego państwa demokratycznego. Zapewnienie bezpieczeństwa społecznego oraz działań profilaktycznych i obronnych dotyczących jego zagrożeń jest konieczne do podjęcia tematu bezpieczeństwa narodowego.

Bezpieczeństwo społeczne jest zagrożone na wielu płaszczyznach. Zagrożenia społeczne odnoszą się do niebezpieczeństwa utraty życia i zdrowia, tożsamości narodowej i etnicznej poszczególnych grup społecznych oraz bezpieczeństwa socjalnego i publicznego. Do typowych zagrożeń tego typu możemy zaliczyć: ubóstwo, wykluczenie społeczne, przestępczość, łamanie praw człowieka i obywatela, patologie społeczne (w tym rodziny dysfunkcyjne), upadek wartości, kryzysy demograficzne i inne<sup>17</sup>. Interesującego usystematyzowania zagrożeń dokonała J. Słupińska dzieląc je następująco:

- ✓ Przyroda czyli ekosfera – zagrożenie powstaje jeśli jest niszczone przez człowieka, a także gdy nad nim dominuje (klęski żywiołowe).
- ✓ Technika czyli stworzona przez człowieka technosfera – stanowi zagrożenie gdy jest niedoskonała, ale też gdy jest rozwinięta i przerasta możliwości zrozumienia jej.
- ✓ System społeczno-ekonomiczno-polityczny i uwarunkowania ich konkretnych zachowań jednostek.
- ✓ Agresja innych jednostek ( zachowania patologiczne).
- ✓ Sama osoba zagrożona, stając się zagrożeniem dla siebie czasem wbrew własnej woli (m. in. przez niedomagania wrodzone i nabyte, czyny autodestrukcyjne i inne)<sup>18</sup>.

Istnieje wiele zagrożeń , które mogą zachwiać poczuciem bezpieczeństwa społecznego. W różny sposób i z różną siłą wpływają na bezpieczeństwo, jego postrzeganie i odczuwanie przez obywateli. W obu przedstawionych typologiach jako jedno ze źródeł zagrożeń wymieniane są patologie społeczne. Termin patologie społeczne definiowany jest jako „zjawiska społecznego zachowania się jednostek i określonych grup społecznych sprzeczne z wartościami danej kultury<sup>19</sup>.” Do podstawowych zjawisk patologii społecznych zalicza się:

- ✓ przestępczość;

---

<sup>16</sup> A. Skrabacz, *Bezpieczeństwo społeczne. Podstawy teoretyczne i praktyczne*, Warszawa 2012, s. 38.

<sup>17</sup> <http://www.militis.pl/miedzynarodowe/rodzaje-i-zrodla-wspolczesnych-zagrozen-bezpieczenstwa-narodowego> ( wejście 15.11.2013)

<sup>18</sup> M. Leszczyński, *Bezpieczeństwo społeczne Polaków wobec wyzwań XXIw...*, s. 59-60 za: J. Słupińska, *Dylematy polityki społecznej*, Warszawa 1991.

<sup>19</sup> U. Świętochowska, *Patologie cywilizacji współczesnej*, Toruń 1998, s. 7, za: *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1979, t. 2.

- ✓ zachowania patologiczne, dysfunkcjonalne wobec rodziny;
- ✓ samozniszczenie: alkoholizm, narkomania, samobójstwa i inne;
- ✓ inne typy zachowań społecznych ( np. działania dążące do zaostrzenia konfliktów społecznych, narodowościowych, religijnych itd.)
- ✓ dewiacyjne zachowania seksualne, zbrocenia;
- ✓ inne rodzaje zachowań występujących na podłożu psychospołecznym np.: zaburzenia psychiczne i nerwice<sup>20</sup>.

Dysfunkcja rodziny jest poważnym zagrożeniem dla bezpieczeństwa społecznego choć literatura dotycząca tematyki bezpieczeństwa problem ten jedynie wzmiankuje przy wymienianiu zagrożeń bezpieczeństwa społecznego.

## **Rodzina dysfunkcyjna i jej zagrożenia dla bezpieczeństwa społecznego**

Rodzina zajmuje szczególne, ważne miejsce w społeczeństwie ze względu na zadania i funkcje jakie spełnia, które posiadają znaczenie dla całości życia jednostki i życia społecznego. Odgrywa ona tak dużą rolę poprzez to, iż jest pierwszą grupą społeczną, w której obywatel jest od chwili urodzenia. To tu kształtują się normy moralne, wartości, wzory kulturowe. W niej odbywa się proces uspołecznienia. Rodzina odgrywa dużą rolę w kształtowaniu osobowości młodego człowieka ze względu na to, że oddziałuje ona na dziecko w okresie, w którym jest ono najbardziej plastyczne i podatne na wpływy otoczenia. W. Okoń rodzinę definiuje jako:

[...] małą grupę społeczną, składającą się z rodziców, ich dzieci krewnych; rodziców łączy więź małżeńska, rodziców z dziećmi – więź rodzicielska, stanowiąca podstawę wychowania rodzinnego, jak również więź formalna określająca obowiązki rodziców i dzieci względem siebie<sup>21</sup>.

Według spojrzenia psychologicznego:

[...] w najbardziej ścisłym tego słowa znaczeniu, termin „rodzina” odnosi się do podstawowej jednostki pokrewieństwa. W minimalnej postaci rodzina składa się z matki, ojca oraz potomstwa. W szerszym użyciu może on dotyczyć poszerzonej rodziny, mogącej obejmować dziadków, kuzynów, dzieci adoptowanych itd., czyli wszystkie osoby funkcjonujące w ramach dającej się zidentyfikować jednostki społecznej [...]. W szerszym znaczeniu: grupa ludzi o bliskich więzach społecznych i osobistych, nawet jeśli nie łączą ich związki oparte na zaufaniu<sup>22</sup>.

W ujęciu socjologicznym rodziną

[...] określa się podstawowy rodzaj grupy społecznej, występujący we wszystkich społeczeństwach, utworzony przez osoby połączone pokrewieństwem, małżeństwem lub

---

<sup>20</sup> U. Świętochowska, *Patologie cywilizacji współczesnej*, Toruń 1998, s. 17

<sup>21</sup> W. Okoń, *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa 1995, s. 242.

<sup>22</sup> I. Krucz, K. Skarzyńska (red.), *Słownik psychologiczny*, Warszawa 2000, s. 627.

adopcją, które mieszkają razem, prowadzą wspólne gospodarstwo domowe i wspólnie uczestniczą w realizowaniu celów związanych w danej kulturze z wychowaniem dzieci<sup>23</sup>.

W tym spojrzeniu za najważniejsze typy rodziny uważa się : rodzinę matriarchalną – autorytet i władza przynależy kobietom, zazwyczaj najstarszej z rodu; matrycentryczną – władza przynależy matce, obejmuje również rodziny od której ojciec czasowo ( np. w związku z pracą) bądź na stałe odszedł; nuklearną – najczęściej obecnie spotykaną, obejmującą parę małżeńską z dziećmi, a także matki samotnie wychowujące dzieci. Ta jednostka rodzinna może być stale lub czasowo uzupełniana przez mężczyznę; partnerską – władza przynależy jednakowo mężowi i żonie; patriarchalną – władza przynależy mężczyznom, zazwyczaj najstarszemu z rodu; pozycyjną – władza przynależy członkom rodziny w zależności od ich pozycji; wielką – obejmuje przynajmniej trójpokoleniową grupę krewniczą tworzącą jedno gospodarstwo domowe<sup>24</sup>. Cechą wspólną powyższych definicji jest przedstawienie rodziny jako podstawowej grupy społecznej składającej się z rodziców, dzieci, krewnych połączonych bliskimi więzami społecznymi i osobistymi. Powołując się na przedstawioną jako ostatnią definicję w ujęciu socjologicznym pojęciem rodzina w niniejszej pracy obejmę również matki samotnie wychowujące dzieci oraz nieformalne związki zwane konkubinami. Jednym z najważniejszych mierników rodziny jest jej funkcjonalność, związana z koniecznością zaspokajania potrzeb, realizowania celów swoich członków i pełnienia zadań jakie stawia przed nią społeczeństwo. Jako podstawowe funkcje rodziny wymienia się:

- ✓ prokreacyjną – dotyczącą podtrzymania biologicznej ciągłości społeczeństwa i gatunku ludzkiego;
- ✓ wychowawczo-socjalizacyjną – mającą na celu zapewnienie ciągłości, kultury, wartości, języka, norm i standardów moralności;
- ✓ opiekuńczą – zapewniającą bezpieczeństwo swoim członkom, którzy mają problemy lub nie mają możliwości zaspokojenia swoich potrzeb;
- ✓ emocjonalno-seksualną – regulującą stosunki seksualne rodziców, oraz dostarczającą im i ich dzieciom emocjonalnego wsparcia i zaspokojenie potrzeby miłości;
- ✓ ekonomiczną – zapewniającą dobra materialne;
- ✓ stratyfikacyjną – wyznaczającą status społeczny członków rodziny;
- ✓ integracyjno-kontrolną – mającą na celu kontrolowanie działań poszczególnych członków oraz organizowanie ich życia w myśl ustalonych reguł postępowania;

---

<sup>23</sup> K. Olechnicki, P. Załęcki, *Słownik socjologiczny*, Toruń 1997, s. 178-179.

<sup>24</sup> Tamże, s. 178-179.

- ✓ rekreacyjno-towarzyską – organizującą czas wolny, rozrywki i wypoczynek, a także wprowadzającą dzieci w świat powiązań towarzyskich<sup>25</sup>.

W. T. Danielewicz wyróżnia dodatkowo funkcję religijną występującą w rodzinach wierzących, mającą za zadanie wychowanie potomstwa w duchu religijnym<sup>26</sup>. Obecnie w literaturze nie ma definicji rodziny dysfunkcjonalnej myślę, że możemy o niej mówić, gdy rodzina nie wypełnia swoich funkcji bądź wypełnia je w sposób odbiegający od normy w danym społeczeństwie np.: wypełnianie funkcji rekreacyjno-towarzyskiej poprzez wprowadzenie młodego obywatela w świat tzw. „libacji alkoholowych”.

Rodzina dysfunkcjonalna porusza się w swego rodzaju błędnym kole i nie potrafi się z niego wydostać opierając się wyłącznie na własnych siłach. Do jej podstawowych cech zalicza się:

- ✓ brak intymności;
- ✓ „zakorzenienie we wstydzie” (dzieci często wstydzą się swojej rodziny);
- ✓ utrwalone, zamrożone, sztywne role;
- ✓ ich członkowie mają zaplątane granice pomiędzy sobą. Czują się tak, jak czują się inne osoby w rodzinie;
- ✓ członkowie rodziny nie mogą zaspokoić swoich indywidualnych potrzeb;
- ✓ system komunikacji polega na otwartym konflikcie, albo na zgodzie na to, żeby nie było niezgody, rzadko dochodzi tam do prawdziwego kontaktu;
- ✓ indywidualne różnice są poświęcane dla potrzeb systemu, jednostka istnieje dla rodziny, nie można opuścić takiej rodziny;
- ✓ zasady są sztywne i nie zmieniają się, podstawowe zasady to: kontrola, perfekcjonizm i oskarżanie;
- ✓ jawne tajemnice są częścią kłamstw, które trzymają rodzinę w zamrożonym stanie, każdy z członków rodziny je zna i udaje, że o niczym nie wie;
- ✓ zaprzeczanie konfliktom i frustracji co daje iluzję radzenia sobie z problemem;
- ✓ członkowie rodzin odrzucają granice własnej osoby dla podtrzymania systemu rodziny przez co odrzucają własną tożsamość<sup>27</sup>.

Dysfunkcjonalność rodziny bardzo często jest źródłem nieprawidłowych, sprzecznych z obowiązującymi w danym społeczeństwie normami, zachowań dzieci i młodzieży. Jeżeli młody obywatel nie ma zaspokajanych potrzeb przez swoje środowisko rodzinne, istnieje duże prawdopodobieństwo, że wystąpią u niego postawy agresywne, które mogą być skierowane przeciwko najbliższemu, ale także przeciwko innym aktorom społecznym. Na dysfunkcjonalność rodziny

---

<sup>25</sup> *Encyklopedia socjologii*, Warszawa 2000, tom 3, s. 314.

<sup>26</sup> W.T. Danielewicz, J. Izdebska, B. Krzesińska-Żach, *Pomoc dziecku i rodzinie w środowisku lokalnym*, Białystok 2001, s. 56.

<sup>27</sup> <http://www.psychologia.edu.pl/czytelnia/50-artykuly/150-rodzina-dysfunkcjonalna.html> (wejście 02.01.2014).

mogą wpływać czynniki wewnętrzne i zewnętrzne. Do tych pierwszych zalicza się strukturę rodziny, niewłaściwe postawy rodzicielskie, metody i środki wychowawcze stosowane przez rodziców oraz patologie takie jak: tradycje przestępcze w rodzinie, alkoholizm czy prostytutka. Do czynników zewnętrznych zalicza się natomiast sytuacje społeczno-ekonomiczną danego gospodarstwa domowego, a tu np.: warunki materialne i mieszkaniowe, wykształcenie rodziców, a także pracę zawodową matki.

Struktura społeczna rodziny, czyli jej skład osobowy, jest jedną z głównych właściwości środowiska rodzinnego wpływających na osobowość młodego obywatela. Ze względu na zmiany w strukturze wyróżnia się pięć typów tj.: rodzinę pełną, niepełną ( matka z dzieckiem), zdekompletowaną ( wskutek śmierci jednego z rodziców), rozbitą ( opuszczona przez ojca lub matkę) i zrekonstruowaną ( wskutek powtórnego małżeństwa i adopcji)<sup>28</sup>. E. Kozdrowicz natomiast do rodzin niepełnych zalicza również te rozbite i zdekompletowane. Według niej rodziny niepełne to te, gdzie władzę wychowawczą praktycznie sprawuje tylko matka lub tylko ojciec. Rodziny niepełne dzieli na : niepełne społecznie (śmierć współmałżonka), rozbite ( rozwód, separacja), niepełne biologicznie (urodzenie dziecka pozamałżeńskiego), rodziny niepełne czasowo ( w związku z pracą, pobytem za granicą, chorobą – pobytem poza domem, pobytem w zakładzie karnym)<sup>29</sup>. W literaturze tematu to ten model rodziny, a zwłaszcza rodziny rozbitej wskazuje się za oddziaływujące najbardziej destrukcyjnie na młodego obywatela. Oprócz problemu braku dostatecznej opieki, obniżenia warunków ekonomicznych oraz odczucia braku jednego z rodziców pojawia się tu problem nieprzyjaznej atmosfery związanej z rozwodem. Rozbite podstawowej struktury rodzinnej staje się czynnikiem naruszającym rozwój emocjonalny i społeczny młodego aktora społecznego. W roku 2011 w Polsce było 64594 rozwodów, w tym 37692 dotyczyło rodzin, które posiadały dzieci.

Z analizy danych zawartych na poniższym wykresie wynika, że ilość rozwodów w Polsce wykazała tendencję malejącą od roku 2006, z 71912 ( była to największa liczba w ostatnim dziesięcioleciu ) do roku 2010 kiedy było 61300 rozwodów. W roku 2011 nastąpił ponowny wzrost. Należy zaznaczyć to, iż rozbitych rodzin jest więcej niż wskazuje statystyka, gdyż nie obejmuje ona rodzin w separacji.

Należy zaznaczyć, że zachowania dewiacyjne młodych obywateli zagrażające bezpieczeństwu społecznemu mogą być też wywoływane przez rodziny pełne i zrekonstruowane np. poprzez występowanie patologicznych więzi emocjonalnych, niedostatecznej wiedzy o wychowaniu, czy niezajomości podstawowych praw rozwoju biologicznego i psychicznego dziecka<sup>30</sup>.

---

<sup>28</sup> N. Han-Iglewicz, *Nieznosi dtopcy, Typy plastyczności psychicznej*, Warszawa 1960, s. 75.

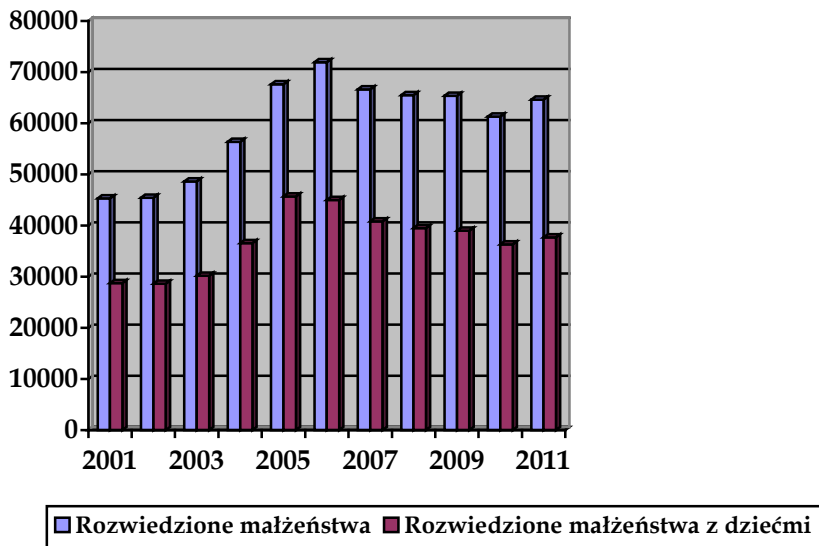
<sup>29</sup> E. Kozdrowicz, *Sytuacja dziecka w rodzinie matki samotnej*, Warszawa 1989, s. 16.

<sup>30</sup> U. Świętochowska, *Patologie cywilizacji współczesnej*, Toruń 1998, s. 113.

Poza zmianami w strukturze na dysfunkcjonalność rodziny mogą wpływać postawy rodzicielskie. Do tych negatywnych zalicza się postawę odrzucającą, unikającą, nadmiernie wymagającą i nadmiernie chroniącą<sup>31</sup>. Dwie pierwsze postawy u źródeł mają odrzucenie. Powoduje to, że dziecko wzrasta w atmosferze upośledzenia, kształtuje się w nim poczucie gorszej inności i towarzysząca mu świadomość dewiacyjna. Tu pojawiają się uczucia wrogości wobec innych, postawy agresywne i niska samoocena. Młody człowiek często ulega demoralizacji i zachowaniom przestępczym stwarzając zagrożenie dla swojego bezpieczeństwa i bezpieczeństwa innych członków społeczeństwa. Również stosowanie niewłaściwych metod i środków wychowawczych sprzyja temu, iż młoda osoba staje się zagrożeniem dla bezpieczeństwa społecznego. J.W. Whiting wyróżnia dwie kategorie kar i nagród:

- ✓ kary i nagrody oparte na uczuciu miłości ( pochwała, uznanie, wyrzut, pozbawienie miłości);
- ✓ kary i nagrody określane jako „metody dyscypliny naturalnej” ( kary cielesne, pozbawienie przywilejów, nagrody rzeczowe i pieniężne)<sup>32</sup>.

**Wykres nr 1: Rodziny rozwiedzione w latach 2001-2011**



Źródło: UNICEF [www.unicef.pl/content/download/12108/.../Dzieci %20w %20 Polsce.pdf](http://www.unicef.pl/content/download/12108/.../Dzieci%20w%20Polsce.pdf) za GUS ( wejście 02.01.2014).

<sup>31</sup> M. Ziemska, *Postawy rodzicielskie*, Warszawa 1973, s. 60.

<sup>32</sup> E. Jackowska, *Środowisko społeczne a przystosowanie społeczne dziecka w młodszyim wieku szkolnym*, Warszawa 1980, s. 123-124.



Za bardziej skuteczne w rozwijaniu u dziecka świadomej kontroli zachowania uważa się kary i nagrody oparte na uczuciu miłości, ponieważ pozwalają one zbliżyć się rodzicom do dzieci i utworzyć w nich silną motywację do zachowań pożądanych, społecznie akceptowanych. Natomiast ograniczenie się do stosowania samych kar, oraz niezgodność w postępowaniu obojga rodziców powodują pojawianie się u młodego obywatela zachowań odbiegających od norm danego społeczeństwa.

Do innych zjawisk dysfunkcyjnych rodziny można zaliczyć występowanie w niej patologii takich jak m. in.: alkoholizm, przestępczość czy prostytucję. Zachowania patologiczne powodują napięcia w rodzinie oraz dezorganizują jej życie. Młody obywatel ulega demoralizacji i przyjmuje zachowania dewiacyjne poprzez naśladowanie niewłaściwych postaw, w których nie dostrzega niczego złego, oraz poprzez bunt, wstyd, brak akceptacji zachowań patologicznych występujących w jego rodzinie. Szuka także zabezpieczenia swoich potrzeb poza rodziną. Z badań wynika, iż 22,7 procent dzieci recydywistów było karanych sądownie, przy czym jedna czwarta tej grupy trzykrotnie. W przypadku gdy osobą karaną była matka małoletni wchodził w konflikt z prawem pięć razy częściej niż, tam gdzie recydywistą był ojciec<sup>33</sup>. Spośród wychowanków zakładów wychowawczych 12 procent ma matki prostytutki<sup>34</sup>. Zjawisko dysfunkcyjności rodziny w związku z występowaniem w niej patologii nie wiąże się tylko ze stwarzaniem zagrożenia dla bezpieczeństwa społecznego, ale też dla bezpieczeństwa i rozwoju członków danej rodziny poprzez nie zaspokajanie ich potrzeb, oraz wprowadzanie w świat zachowań dewiacyjnych w którym oni sami są zagrożeni, a jednocześnie stwarzają zagrożenie dla innych. Ponadto zdarza się i tak, że jeden z członków rodziny zagraża innym jak to na przykład jest przy występowaniu przemocy domowej gdzie mamy do czynienia z przestępstwem znęcania się.

W roku 2011 113546 osób stało się ofiarą przemocy domowej. W tej liczbie było 21394 obywateli poniżej 13 roku życia i 10704 w wieku od 13 do 18 lat. Liczby te są niższe niż w 2010 roku. Od 2010 roku odnotowuje się spadek liczby ofiar znęcania się w każdej kategorii, ale nadal liczba ta jest bardzo wysoka. Na uwagę zasługuje fakt, że podane dane nie wskazują faktycznej liczby. Część przestępstw stanowi tzw. „ciemną liczbę”, tj. czyny, które z różnych przyczyn nie zostały ujawnione, bądź zgłoszone co często się zdarza w przestępstwach popełnianych w rodzinie.

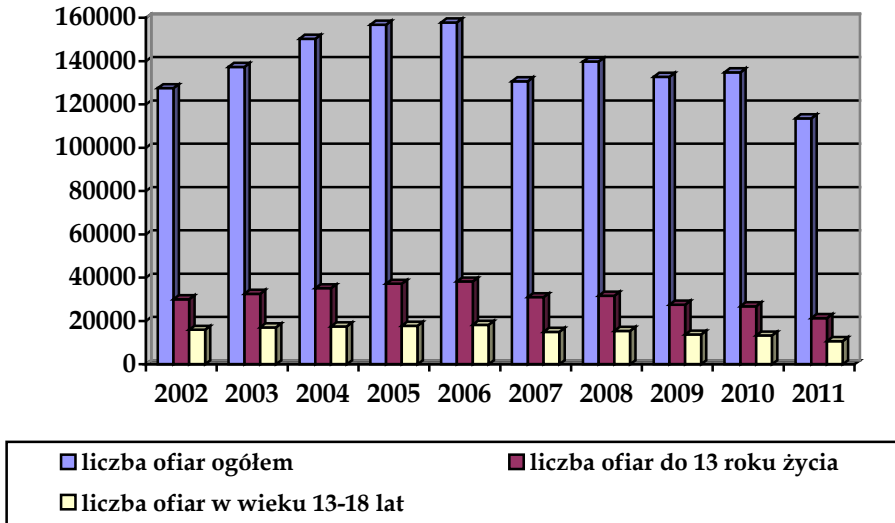
Zaburzenia funkcjonowania rodziny mogą zależeć również od czynników zewnętrznych, społeczno-ekonomicznych. W Polsce z roku na rok coraz bardziej wzrasta bezrobocie i co za tym idzie ubóstwo.

---

<sup>33</sup> J. Maciaszkowa, *Z teorii i praktyki pedagogiki opiekuńczej*, Warszawa 1991, s. 12.

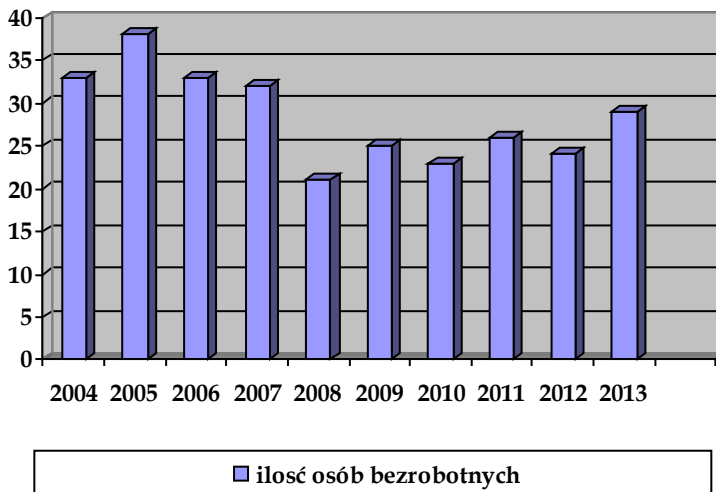
<sup>34</sup> Tamże, s. 72.

Wykres nr 2: Liczb ofiar przemocy domowej według procedury Niebieska Karta



Źródło: UNICEF [www.unicef.pl/content/download/12108/.../Dzieci%20w%20Polsce.pdf](http://www.unicef.pl/content/download/12108/.../Dzieci%20w%20Polsce.pdf) (dostęp 02.01.2014).

Wykres nr 3: Ilość osób bezrobotnych gotowych do podjęcia pracy w rodzinach respondentów w latach 2004-2014



Źródło: CBOS [http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K\\_059\\_13.PDF](http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_059_13.PDF) (dostęp 02.01.2014).

Z badań dokonanych na przełomie marca i kwietnia 2013 roku wynika, że osoby bezrobotne i poszukujące pracy można obecnie spotkać częściej niż w czwartej rodzinie (29%). Wskazuje to, że w ciągu ostatniego roku odsetek rodzin bezpośrednio doświadczających bezrobocia wzrósł o 5 punktów procentowych i jest najwyższy od sześciu lat<sup>35</sup>. Brak pracy może doprowadzić rodzinę do ubóstwa, definiowanego jako stan braku dóbr koniecznych do spełnienia minimum warunków egzystencji jednostki w obszarze norm określonych standardami bytowymi danej przestrzeni kulturowej<sup>36</sup>. J. S. Plant wskazał, iż ubóstwo warunkuje pojawienie się charakterystycznych cech osobowości u młodych osób tj.:

- ✓ „twardnienia” – rozumianego jako postawa obronna wyrażająca się zmniejszoną wrażliwością psychiczną;
- ✓ poczuciem zagrożenia, manifestowanym częstymi reakcjami lęku i strachu oraz brakiem pewności siebie;
- ✓ poczuciem niższości w stosunku do osób lepiej sytuowanych materialnie<sup>37</sup>.

Wynika stąd, że w wyniku braku zabezpieczenia podstawowych potrzeb zagrożony jest prawidłowy rozwój jednostki, wskutek czego małe dzieci może ulec demoralizacji i tym samym stanowić zagrożenie dla poczucia bezpieczeństwa innych obywateli społeczeństwa, w którym żyje.

Jako jedną z pierwszych funkcji rodziny wyróżnia się funkcję prokreacyjną. W literaturze zazwyczaj jako czynnik dysfunkcyjności rodziny wskazuje się wielodzietność łączoną z trudną sytuacją ekonomiczną. Z drugiej jednak strony zagrożeniem dla bezpieczeństwa społeczeństwa, jego ciągłości i tożsamości jest rezygnacja z potomstwa lub ograniczanie liczby posiadanych dzieci.

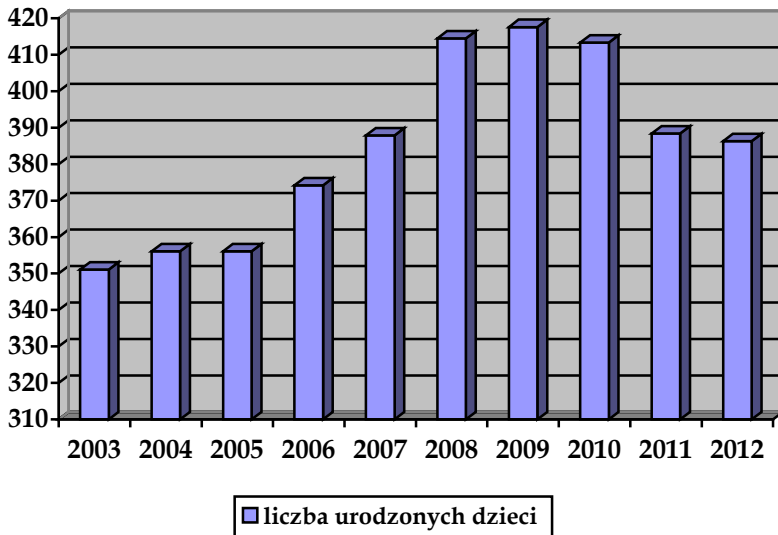
---

<sup>35</sup> [http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K\\_059\\_13.PDF](http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_059_13.PDF) (wejście 02.01.2014)

<sup>36</sup> H. Marzec, *Psychospołeczne aspekty funkcjonowania rodzin żyjących w ubóstwie*, „Małżeństwo i Rodzina”, nr 3, Warszawa 2001, s. 3

<sup>37</sup> E. Jackowska, *Środowisko społeczne a przystosowanie dziecka w młodszym wieku szkolnym*, Warszawa 1980, s. 145-146

Wykres nr 4: Liczba urodzeń dzieci w latach 2003-2012



Źródło: GUS [http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbr/gus/rs\\_rocznik\\_demograficzny\\_2013.pdf](http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbr/gus/rs_rocznik_demograficzny_2013.pdf) (dostęp 02.01.2014).

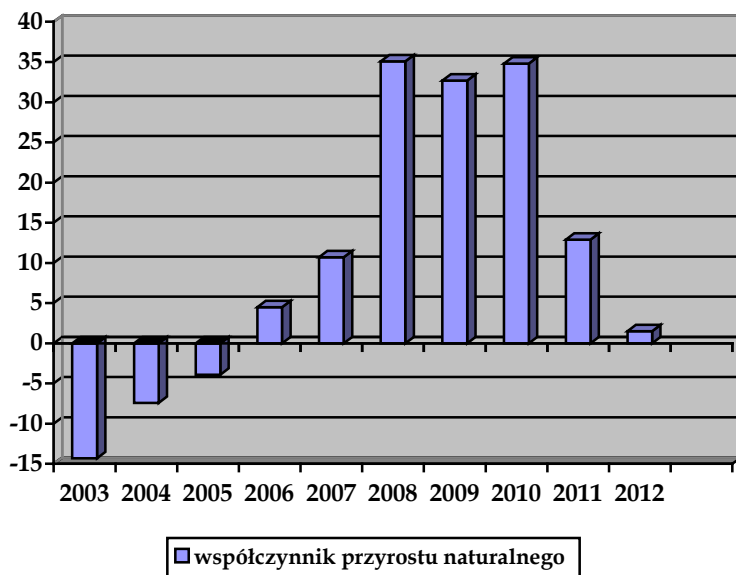
Analizując powyższe dane można zauważyć, iż od roku 2009 odnotowuje się w Polsce spadek liczby urodzeń. W roku 2012 urodziło się ponad 386 tysięcy dzieci, natomiast w roku 2009 urodziło się ponad 417 tysięcy dzieci i była to największa liczba w ostatnim dziesięcioleciu. Problem jest poważny, ponieważ w związku z tym, iż obecnie rodzicami stają się osoby z wyżu demograficznego można wnioskować, że liczba urodzeń będzie dalej spadać. W roku 2012 odnotowano przyrost naturalny na poziomie 1,5 tysiąca, natomiast w roku 2011 wyniósł on jeszcze 12,9 co przedstawia poniższy wykres.

Przyrost naturalny w Polsce odnotowuje znaczący spadek od roku 2010, kiedy wyniósł prawie 35 tysięcy. Spadek liczby urodzeń powoduje, że społeczeństwo odczuwa poczucie zagrożenia związane z zapewnieniem świadczeń emerytalnych. Również zagrożona jest tożsamość narodowa, tym bardziej, że wielu młodych obywateli emigruje poza granice kraju, a z innych państw napływa ludność często z inną kulturą i innymi wartościami niż reprezentuje nasze społeczeństwo.

Powołując się na wyżej przedstawione definicje bezpieczeństwa społecznego jednoznacznie można stwierdzić, iż rodzina dysfunkcyjna stanowi poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa obywateli co jest niestety jedynie tylko wzmiankowane w literaturze tematu. Rodzina dysfunkcyjna nie zaspokaja podstawowych indywidualnych potrzeb jednostki, utrudnia lub nawet uniemożliwia realizację aspiracji życiowych i może wpływać na niezabezpieczenie gwarancji

emerytalnych. Tym samym sprawia, że jednostka nie ma poczucia własnego bezpieczeństwa.

Wykres nr 5. Przyrost naturalny w Polsce w latach 2003-2012



Źródło: GUS [http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/rs\\_rocznik\\_demograficzny\\_2013.pdf](http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/rs_rocznik_demograficzny_2013.pdf) (dostęp 02.01.2014).

Ponadto poziom zagrożenia tym zjawiskiem zwiększa się w związku z tym, iż dysfunkcyjność rodziny uzupełnia się, stymuluje z innymi rodzajami patologii społecznych takimi jak m. in. alkoholizm, narkomania, bezrobocie, czy przestępczość, a także wpływa na ich występowanie w społeczeństwie. Członkowie takich rodzin często uzależniają się od alkoholu czy innych środków odurzających, oraz stają się sprawcami czynów karalnych. Rodzina dysfunkcyjna nie stanowi już tylko zagrożenia dla swoich członków, ale dla całego społeczeństwa. Przeprowadzone badania w 2013 r. przez Fundację Centrum Badania Opinii Społecznej dotyczące poczucia bezpieczeństwa, m. in. zagrożenia przestępczością przedstawiają, iż 39 procent respondentów obawia się, że może paść ofiarą przestępczości. Liczba ta rośnie do 48 procent, gdy zadano im pytanie o bezpieczeństwo rodziny. Na podstawie obu pytań stwierdzono, że 44 procent respondentów odczuwa lęk i poczucie zagrożenia bezpieczeństwa<sup>38</sup>. Wynika z tego, że prawie połowa przebadanych osób nie czuje się bezpiecznie. Współcześnie bezpieczeństwo obywatela staje się jedną z wartości najbardziej pożądanых. Bezpieczeństwo jest jedną z podstawowych potrzeb każdego człowieka w związku

<sup>38</sup> [http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K\\_063\\_13.PDF](http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_063_13.PDF) (wejście 15.11.2013)

z tym obywatele będą dążyć najpierw do zapewnienia tej potrzeby sobie i swoim bliskim, a następnie będą dbać o bezpieczeństwo całego narodu.

## **Bibliografia**

- „Małżeństwo i Rodzina”, nr 3, Warszawa 2001.
- Danielewicz W.T., Izdebska J., Krzesińska-Żach B., *Pomoc dziecku i rodzinie w środowisku lokalnym*, Białystok 2001.
- Encyklopedia Socjologii*, Warszawa 2000, t. 3.
- Han-Iglewicz N., *Nieznośni chłopy. Typy plastyczności psychicznej*, Warszawa 1960.
- Jackowska E., *Środowisko społeczne a przystosowanie dziecka w młodszym wieku szkolnym*, Warszawa 1980.
- Jakubczak R., Kalinowski R, Loranty K., *Bezpieczeństwo społeczne w erze globalizacji*, Siedlce 2008.
- Kozdrowicz E., *Sytuacja dziecka w rodzinie matki samotnej*, Warszawa 1989.
- Krucz I., Skarzyńska, K. (red.), *Słownik psychologiczny*, Warszawa 2000.
- Leszczyński M., *Bezpieczeństwo Społeczne Polaków wobec wyzwań XXI w.*, Warszawa 2011.
- Loranty K., *Bezpieczeństwo Społeczne Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2004.
- Maciaszkowi J, *Z teorii i praktyki pedagogiki opiekuńczej*, Warszawa 1991.
- Nowak E., Nowak M., *Zarys teorii bezpieczeństwa narodowego*, Warszawa 2011.
- Okoń W., *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa 1995.
- Olechnicki K, Załęcki P., *Słownik socjologiczny*, Toruń 1997.
- Rysz-Kowalczyk B. (red.), *Leksykon Polityki Społecznej*, Warszawa 2001.
- Skrabacz A., *Bezpieczeństwo społeczne. Podstawy teoretyczne i praktyczne*, Warszawa 2012.
- Stańczyk J., *Współczesne pojmowanie bezpieczeństwa*, Warszawa 1996.
- Świętochowska U., *Patologie cywilizacji współczesnej*, Toruń 1998.
- Ziemska M., *Postawy rodzicielskie*, Warszawa 1973.

## **Źródła internetowe**

- [http://www.wuwr.com.pl/index.php?option=com\\_docman&task=doc\\_view&gid=417&tmpl=component&format=raw&Itemid=39&lang=en](http://www.wuwr.com.pl/index.php?option=com_docman&task=doc_view&gid=417&tmpl=component&format=raw&Itemid=39&lang=en)
- <http://www.militis.pl/miedzynarodowe/rodzaje-i-zrodla-wspolczesnych-zagrozen-bezpieczenstwa-narodowego>
- <http://www.psychologia.edu.pl/czytelnia/50-artykuly/150-rodzina-dysfunkcyjna.html>
- [http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K\\_063\\_13.PDF](http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_063_13.PDF)
- [www.unicef.pl/content/download/12108/.../Dzieci%20w%20Polsce.pdf](http://www.unicef.pl/content/download/12108/.../Dzieci%20w%20Polsce.pdf)
- [http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/rs\\_rocznik\\_demograficzny\\_2013.pdf](http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/rs_rocznik_demograficzny_2013.pdf)
- [http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K\\_059\\_13.PDF](http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_059_13.PDF)

**Recenzje**  
**Book reviews**





# **Franz Kadell, *Katyń (w oczach zachodu)* przełożył Marcin Barcz, Wydaw. Naukowe PWN, Warszawa 2012, ss. 247 [1]**

Niemiecki dziennikarz i historyk z wykształcenia Franz Kadell, interesuje się zbrodnią katyńską od połowy lat osiemdziesiątych. Na tę problematykę zwrócił uwagę, gdy pracował w dziale zagranicznym „Die Welt”. Pisał wówczas o ruchu solidarnościowym w Polsce, w którym Katyń odgrywał ważną rolę, ale – jak sam przyznaje – o Katyniu nic nie wiedział.

W czasie pracy w „Die Welt” miał możliwość poznać wielu Polaków. Przyjeżdżał do Polski, a w Niemczech spotykając się z polskimi emigrantami i członkami polsko-niemieckich towarzystw sukcesywnie poznawał znaczenie Katynia w martyrologii Polaków.

Stopniowo zaczął penetrować archiwa prasowe, znalazł informacje na ten temat w prasie amerykańskiej, brytyjskiej i w szwajcarskiej „Neue Züricher Zeitung”. Im więcej się dowiadywał, tym bardziej go ten temat interesował, wydawał mu się wręcz nieprawdopodobny. W Niemczech nie było wtedy wielu publikacji, aby móc pogłębić wiedzę o tej zbrodni.

Jest autorem książek: *Kłamstwo Katyńskie. Historia pewnej manipulacji. Fakty, dokumenty, świadkowie* (Poznań, Wrocław 2008)<sup>1</sup> oraz recenzowanej *Katyń (w oczach zachodu)*, która ukazała się nakładem Wyd. Naukowego PWN<sup>2</sup>.

Na 248 stronach podjął próbę ukazania zakłamań, szantażu i manipulacji prawnych towarzyszących fałszowaniu historii o zbrodni w Katyniu, zarówno na płaszczyźnie pamięci historycznej, jak i polityki międzynarodowej. Praca składa się ze wstępu, sześciu rozdziałów i posłowia.

Godnym podkreślenia jest to, że Autor już we wstępie uprzedza:

Książka ta nie stanowi kolejnego przyczynku do szczegółowych badań historycznych. Jej zadaniem jest naszkicowanie zarysu tematyki Katynia na przestrzeni ponad siedmiu dekad (s. 7).

W pięciu rozdziałach poświęconych zbrodni katyńskiej przed podrozdziałami została zamieszczona treść wprowadzająca.

W pierwszym rozdziale zatytułowanym *Z niewoli na śmierć* w treści wprowadzającej powołując się tylko na niemieckie dokumenty Autor opisuje sposób mordowania polskich oficerów wiosną 1940 r. Z opisu tego wynika, że w lesie katyńskim wszyscy oficerowie zostali rozstrzelani masowo, z podziałem na grupy bezpośrednio nad dołami. Strzelano do nich po uprzednim ustawieniu

---

<sup>1</sup> W księgarniach naszych zachodnich sąsiadów ukazała się w 1991 r., Tytuł oryginału: *Die Katynlüge: Geschichte einer Manipulation: Fakten, Dokumente und Zeugen*, München 1991.

<sup>2</sup> Tytuł oryginału: *Katyn: das zweifache Trauma der Polen*, München 2011.

lub po zmuszeniu do ukłęknięcia na krawędzi dołu. Niektórym nakazano wejście do dołu i położenia się na ciała już pomordowanych. Następnie Autor, cofając się w czasie, wymienia pakt z 23 sierpnia 1939 r., którego konsekwencją jest agresja niemiecka i radziecka na Polskę we wrześniu 1939 r. oraz niewola polskich jeńców, przymusowa praca, deportacja i utworzenie 138<sup>3</sup> obozów jenieckich na terenie ZSRR. Opisuje trzy obozy NKWD w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie z uwzględnieniem liczby osadzonych, prowadzonej wobec jeńców komunistycznej indoktrynacji czy też okoliczności przeprowadzanych przesłuchań. Nakreśla biogramy osób, które zdaniem Autora „[...] ponoszą bezpośrednią odpowiedzialność za decyzję o zamordowaniu polskich oficerów” (s. 27). Nie zaprzestaje na dokonanym mordzie na polskich wojskowych i policjantach, lecz dalej ciągnie wątek „nie dokonanej zbrodni”, chyba najbardziej do tej pory budzący wiele pytań, a dotyczący ocalałych z zagłady, osadzonych kolejno w obozach Pawliszczew Bór i Griazowiec<sup>4</sup>.

Rozdział drugi noszący tytuł *Rozgrywka zwaśnionych mocarstw* poprzedza wprowadzenie rozpoczynające się datą 3 grudnia 1941 r., kiedy to w Moskwie odbyło się spotkanie gen. Władysława Sikorskiego z Józefem Stalinem. Autor stwierdza „Jeśli chodzi o wyjaśnienie sprawy zaginionych oficerów, Sikorski nie posunął się ani o krok. Ich los nadal pozostawał tajemnicą” (s. 43). Podobnie jak w pierwszym rozdziale, tak i w tym, aby przejść do treści podrozdziałów Autor powtarza „zabieg” polegający na cofnięciu w czasie wydarzeń o ponad pięć miesięcy, a dokładnie do wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej 22 czerwca 1941 r. Omawia kolejno postanowienie tzw. układu Sikorski-Majski o utworzeniu armii polskiej na terenie ZSRR i udzieleniu „[...] „amnestii” wszystkim obywatelom polskim, którzy są [...] pozbawieni swobody na terytorium Związku Socjalistycznych Republik Rad” (s. 46) oraz stanowisko polskiego rządu na uchodźstwie, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Autor stwierdza

Znaczenie sprawy Katynia i jej dalszy rozwój są dla Brytyjczyków i Amerykanów o tyle istotne, o ile bezpośrednio wiążą się z kwestią utworzenia i zdolności bojowej polskiej armii. Niewyjaśniony los oficerów spowodował zmianę nastrojów w polskim dowództwie, które nie zamierza odgrywać roli mięsa armatniego w planowanej ofensywie (s. 53).

---

<sup>3</sup> Dla porównania Piotr Żaroń wymienia i opisuje w układzie alfabetycznym 139 obozów. Zob. szerzej: P. Żaroń, *Obozy jeńców polskich w ZSRR w latach 1939-1941*, Warszawa-Londyn 1994, s. 115-274; Aneks nr 1. *Wykaz obozów jenieckich. Okres ich istnienia, liczby jeńców, warunki zakwaterowania i praca jeńców*, tamże, s. 366-377.

<sup>4</sup> Na ten temat ukazała się monografia Stanisława Jaczyńskiego, w której Autor opisuje życie niespełna 400 jeńców, w tym 250 oficerów i podchorążych WP, poddanych wzmożonej indoktrynacji oraz agenturalnemu rozpracowaniu, by w ten sposób uczynić z nich narzędzie stalinowskiej polityki w sprawie polskiej. Zob. szerzej: S. Jaczyński, *Ocaleni z zagłady katyńskiej. Losy oficerów polskich ocalałych z masakry katyńskiej*, Warszawa 2012.

Następnie opisuje odkrycie pierwszych grobów, niemiecką wojnę propagandową nadzorowaną osobiście przez ministra propagandy Josepha Goebbelsa i odpowiedź na nią strony radzieckiej oraz ustalenie sprawców popełnionej zbrodni.

Rozdział trzeci pod tytułem *Inscenizacja kłamstwa* rozpoczyna wprowadzenie traktujące o trwaniu w lutym 1946 r. pierwszego z procesów norymberskich przeciw głównym zbrodniarzom wojennym. Aby przejść do treści podrozdziałów Autor umiejętnie cofa się w czasie do tzw. komisji Burdenki<sup>5</sup> z 1944 r. przedstawiającej radziecką wersję zbrodni w Katyniu, której mieli dokonać Niemcy. Opisuje procesy pokazowe, sposób przeprowadzenia śledztwa przez Rosjan, a także rozpatrywanie sprawy w Norymberdze, którą słusznie Autor opatrzył jakże wiele mówiącym tytułem ostatniego podrozdziału *Farsa w Norymberdze* (s. 112).

W rozdziale czwartym zatytułowanym *W czasie zimnej wojny* Autor pokazuje w sposób ukrywania prawdy o Katyniu. Swoje rozważania rozpoczyna datą 18 września 1976 r. kiedy to nastąpiło uroczyste odsłonięcie Pomnika Katyńskiego na cmentarzu Gunnersbury w Londynie – pierwszego w Europie Zachodniej pomnika upamiętniającego polskich jeńców wojennych zamordowanych wiosną 1940 roku przez NKWD<sup>6</sup>. Podkreśla, że „Z 34 zaproszonych ambasad zjawili się przedstawiciele USA, Boliwii, Kolumbii, Afryki Południowej, Brazylii i Urugwaju. Nie przyszedł ani jeden dyplomata z ambasad krajów zachodnioeuropejskich” (s. 125). Opisuje o tajemniczych wypadkach, jakie spotkały największych zwolenników budowy pomnika, m.in. o telefonach z pogroźkami. Jedną z takich osób był Louis FitzGibbon, którego żona została pobita przez nieznaną spraw-

---

<sup>5</sup> Specjalna komisja śledcza powołana 13 stycznia 1944 r. przez Biuro Polityczne KC WKP(b) w celu udowodnienia, że zbrodnia katyńska na oficerach Wojska Polskiego została popełniona przez Niemców w 1941 r. Przewodniczącym Komisji był Nikołaj Burdenko, członek Akademii Nauk ZSRR, który pod koniec życia przyznał, że rozstrzelania polskich oficerów dokonało NKWD w 1940 r. J. K. Zawodny, *Katyń*, Lublin – Paryż 1989, s. 131; Wykorzystywanie przez władze ZSRR komunikatu Komisji Burdenki do celów propagandowych zakończyło się w 1990 r., gdy 13 kwietnia 1990 r. strona radziecka w oficjalnym komunikacie agencji TASS, zatwierdzonym uchwałą Biura Politycznego KC KPZR z 7 kwietnia 1990 r. przyznała, że zbrodnia katyńska jest jedną z ciężkich zbrodni stalinizmu. *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 4, *Echa Katynia, kwiecień 1943-marzec 2005*, Warszawa 2006, s. 504-505; Oświadczenie agencji TASS nadane w piątek 13 kwietnia 1990 o godz. 14:30, [w:] *Katyń, problemy i zagadki*, Warszawa 1990 („Zeszyty Katyńskie” Nr 1), s. 196.

<sup>6</sup> Patrz szerzej: Józef Piłsudski Institute of America, Kolekcje Archiwalne Online. Kolekcja: Rząd Polski na Emigracji, sygn. 701/9/13. Londyn /PAT/ Polska Agencja Telegraficzna podaje przebieg uroczystości odsłonięcia Pomnika Katyńskiego w Londynie, Londyn 2 października 1976 r., Odezwa Prezydenta Rzeczypospolitej wzywająca do ofiarności na Skarb Narodowy, s. 209-214.  
[www.pilsudski.org/archiwa/dokument.php](http://www.pilsudski.org/archiwa/dokument.php)

ców podczas urlopu we Francji i doznała trwałych obrażeń. Omawia literaturę, która ukazuje się na Zachodzie, stanowiącą jednocześnie sprzeciw wobec milczenia o Katyniu i losy jej autorów. Opisuje podjęcie z jednej strony nowego śledztwa w „sprawie Katynia” zapoczątkowanego przez Amerykański Komitet dla Zbadania Zbrodni Katyńskiej, a z drugiej ukrywanie prawdy, w tym budowę pomnika i jego odsłonięcie 5 lipca 1969 r. w Chatyniu, który miał służyć dezinformacji na temat zbrodni katyńskiej. Mówi o nagłaśnianiu jej na arenie międzynarodowej m.in. poprzez zapraszanie na rocznicowe obchody delegacji zagranicznych i głów państw np. prezydenta Richarda Nixona<sup>7</sup>. Autor opisuje również dzieje stawianego przez Polaków brzoźowego krzyża na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie upamiętniającego zbrodnię katyńską, jego tajemnicze znikanie oraz okoliczności, jakie towarzyszyły gromadzeniu się Polaków przed Pomnikiem Katyńskim na Powązkach.

Rozdział piąty: *Prawda na raty*, rozpoczyna treść traktująca o podróży Milady Gawlik, wdowy po zamordowanym jeńcu w Katyniu, pierwszej kobiety, która otrzymała zezwolenie na oficjalne odwiedzenie miejsca pamięci. Następnie Autor przechodzi do podpisanej przez Michaiła Gorbaczowa z gen. Wojciechem Jaruzelskim dwustronnej deklaracji o współpracy w dziedzinie ideologii, nauki i kultury, zawierającej w odniesieniu do historii Polski i ZSRR fragment mówiący o konieczności wyeliminowania wszelkich „białych plam”. W podrozdziale *Pierwsze wyznanie winy* opisuje krótko o artykule zamieszczonym w czasopiśmie „Moskowskie Nowosti” informującym o wynikach badań nad zbrodnią katyńską podjętych przez rosyjskiego historyka Natalię Lebediewą. Następnie jest mowa o złożeniu wieńca przez Wojciecha Jaruzelskiego w Lesie Katyńskim, zmianie napisu na pomniku „Ofiarom faszyzmu – oficerom polskim rozstrzelanym przez hitlerowców w 1941 roku” na nowy „Polskim oficerom poległym w Katyniu”, wreszcie o poufnym poleceniu z 3 listopada 1990 r. zlecającym archiwistom z Akademii Nauk odszukanie dokumentów świadczących, że pewne wydarzenia w stosunkach między Polską i ZSRR „przyniosły szkodę stronie radzieckiej” (s. 176), a więc udowodnić stronie polskiej rzekome zbrodnie na rosyjskich jeńcach, którzy dostali się do niewoli polskiej w latach 1919-1920<sup>8</sup>. W tym rozdziale omawia także okoliczności ujawnienia dwóch następnych mogił polskich jeńców w Charkowie i Miednoje osadzonych uprzednio w obozach w Starobielsku i Ostaszkowie. Rozdział kończy opis walki polskich rodzin o uzyskanie rehabilitacji bliskich przez wyższe instancje i nieprzerwanie składanymi odwołaniami od decyzji o umorzeniu procesu przez Naczelną Prokuraturę

---

<sup>7</sup> Słusznie zauważa Natalia Lebediewa, że chodziło o to, by powiązać zbrodnię katyńską z Niemcami.

<sup>8</sup> Chodzi o tzw. Anty-Katyń, termin stosowany przez historyków na określenie radzieckiej i rosyjskiej akcji propagandowej, której celem jest relatywizacja zbrodni katyńskiej przez powiązanie jej z wysoką śmiertelnością wśród jeńców Armii Czerwonej w polskiej niewoli (1919-1921).

Wojskową w Moskwie, a mającymi swój finał przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu, do którego skargę złożyło 12 polskich rodzin.

Ostatni rozdział *Druga narodowa katastrofa* Autor poświęca katastrofie lotniczej, mającej miejsce 10 kwietnia 2010 r., tuż przed lotniskiem w Smoleńsku, w której zginęło 96 osób, w tym przedstawiciele polskich władz, m.in. prezydent RP Lech Kaczyński z małżonką Marią Kaczyńską.

Niestety, ten rozdział w 2012 r. jest już nieaktualny, dlatego zostaje poprzedzony stosowną notą od redakcji brzmiącą następująco:

Autor napisał niniejszą książkę w 2011 r. po opublikowaniu raportu MAK. Nieznane jeszcze były wówczas późniejsze ustalenia ukazujące w odmiennym świetle część zdarzeń związanych z katastrofą (s. 187).

Książka Franza Kadella stanowi kolejną cenną pozycję poświęconą zbrodni katyńskiej charakteryzującą się analizą polskich, jak i zagranicznych publikacji dotyczących Katynia. Z całą pewnością jest to książka historyczna, opatrzona odpowiednią ilością cytatów z dokumentów, wspomnień, opracowań i wypowiedziami świadków. Aby jednak zachować dokładność warto zwrócić uwagę, że Autor stara się zrekonstruować trzy rozmowy: gen. Władysława Sikorskiego ze Stalinem (s. 41-43), Stanisława Kota ze Stalinem (s. 49-50), Roberta Kempnera z Alvinem O'Konskim (s. 143), ale nie wpływają one w żadnym wypadku na negatywną ocenę książki, wręcz przeciwnie, podnoszą jej wartość głównie właśnie przez osobisty ton narracji wpływający na mocniejsze zaangażowanie czytelnika. Każdy rozdział jest opatrzony przypisami (*Z niewoli na śmierć* – 28; *Rozgrywka zwaśnionych mocarstw* – 45; *Inscenizacja kłamstwa* – 18; *W czasie zimnej wojny* – 47; *Prawda na raty* – 35; *Druga narodowa tragedia* – 19). Niestety, ich umieszczenie na końcu głównej treści książki powoduje, że czytelnik, aby sprawdzić pochodzenie danego fragmentu jest zmuszony do „przekartkowania” całej książki.

Recenzowana książka posiada 14 zdjęć wydrukowanych na papierze kredowym dobrze opisanych, w tym 3 fotografie dotyczące Smoleńska z 2010 roku oraz fotokopię notatki Ławrentija Berii z 5 marca 1940 r. z zaleceniem rozstrzelania polskich oficerów. Dobrym uzupełnieniem książki jest mapa, zamieszczona na wewnętrznej stronie okładki, na której znajdują się miejsca masowych egzekucji dokonywanych przez NKWD oraz indeks nazwisk.

Zaletą omawianej pozycji jest sam sposób narracji powodujący, że czytelnik niemalże chłonie kolejne strony, pomimo, iż układ chronologiczno-rzeczowy nie jest ściśle zachowany. Natomiast mankamentem są nieliczne błędy, których Autor nie zdołał uniknąć.

Niektóre z przytoczonych danych niemieszczące się w przyjętych przez historyków ramach, to z uwagi na postęp wiedzy jaki dokonał się w ostatnich latach na ten temat, wymagają sprostowania. Oto tylko niektóre z nich.

Autor napisał: „Gdy Józef Czapski – ocalały więzień Kozielska, który w czasie wojny z polecenia generała Andersa prowadził poszukiwania zaginionych oficerów [...]” (s. 132). Józef Czapski nie był jeńcem Kozielska, a jeńcem obozu w Starobielsku, co zresztą sam Autor przyznaje „Malarz i rotmistrz Woj-

ska Polskiego, Józef Czapski napisze po latach w swej relacji ze Starobielska” (s. 20), czy „Czapski, przeniesiony ze Starobielska do obozu specjalnego w Gria-zowcu, należał do grona ocalałych” (s. 21).

Autor często w stosunku do osadzonych Polaków w obozach używa zwrotów „więzień” czy też „więźniowie” (s. 36). Takimi wyrażeniami określa się osoby skazane za popełnione przestępstwa i skazane na odbycie kary w więzieniu. Zdecydowanie lepiej brzmiałyby zwroty „jeniec”, „jeńcy”, tym bardziej, że Polacy zostali wzięci do niewoli, a nie skazani za konkretne przestępstwa.

Autor twierdzi: „Wśród więźniów były też 3 kobiety. Dwie z nich wyprowadzono i słuch po nich zaginął” (s. 18). Ta treść została opatrzona przypisem „Informacja ta nie jest potwierdzona w innych publikacjach” (s. 18). Otóż obecny stan badań pozwala przedstawić informację bardziej szczegółową. Na dzień 3 października według danych NKWD w obozie kozielskim było 6 kobiet, pięć dni później ani jednej<sup>9</sup>. Nie jest to prawda. Wiadomo, że w obozie przebywały m.in.: Maria Schilgan – siostra księdza Stefana Kamila Juliusza Kantaka<sup>10</sup>; Adela Kaufman – wywieziona następnie do Ostaszkowa<sup>11</sup>; Lolka, żona mjr. Mariana Kowalewskiego – wywieziona z mężem do Starobielska, w którym znajdowali się prawdopodobnie w dniach 16-20 listopada 1939 r., następnie wyjechała z żonami oficerów ze Starobielska przez Putywl-Doro-husk-Lublin, gdzie „kurtuazyjnie” zwolniono ich przez Niemców do domów<sup>12</sup>. W obozie przebywała por. pilot rez. J. Lewandowska – jej zwłoki odnaleziono w Lesie Katyńskim<sup>13</sup>.

Reasumując należy stwierdzić, że Franz Kadell napisał książkę ukazującą w ujęciu historycznym stanowisko państw zachodnich wobec mordu dokonanego na polskich oficerach wiosną 1940 r. w Katyniu. Szkoda tylko, że Autor opisując tzw. mord katyński oparł się wyłącznie na dokumentach i źródłach niemieckich, które – jak wykazał w pierwszym rozdziale – ograniczają się wyłącznie do jego wykonawstwa w Lesie Katyńskim, przez co zawężają obecny już dobrze znany historykom stan badań z zakresu tego tematu. Zgodnie z nim polskich oficerów nie mordowano tylko w Lesie Katyńskim, ale także w piwnicach więzienia wewnętrznego Obwodowego Zarządu NKWD<sup>14</sup>.

Maryla Fałdowska

---

<sup>9</sup> Raport pokontrolny o stanie obozu jenieckiego w Kozielsku z 15 października 1939 r., [w:] *Katyni. Dokumenty zbrodni*, t. 1, *Jeńcy niewypowiedzianej wojny, sierpień 1939-marzec 1940*, Warszawa 1995, s. 183-184.

<sup>10</sup> Tamże, s. 466.

<sup>11</sup> N. Lebediewa, *Katyni: zbrodnia przeciwko ludzkości*, Warszawa 1997, s. 124.

<sup>12</sup> *Kozielsk w dołach Katynia. Dzienniki Kozielskie*, red. Z. A. J. Peszkowski, S. Z. M. Zdrojewski, Pelplin-Łódź-Orchard Lake 2003, s. 721, 741.

<sup>13</sup> *Pamiętniki znalezione w Katyniu*, oprac. J. A. Stepek, wyd. II rozszerzone, Paryż-Warszawa 1990, s. 120; S. M. Jankowski, *Czterdziestu co godzinę*, Warszawa 2002 („Zeszyty Katyńskie” Nr 14), s. 44; *Katyni. Księga cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*, Warszawa 2000, s. 343.

<sup>14</sup> Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych (Narodnyj Komissariat Wnutriennych Dieł) w Smoleńsku przy ul. Dzierżyńskiego 13.

# Sławomir Drelich, *Wojny trybuna ludowego. Przypadek Andrzeja Leppera* Wydaw. Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2013, ss. 278

Najnowsza monografia autorstwa politologa i etyka – Sławomira Drelicha pt. *Wojny trybuna ludowego. Przypadek Andrzeja Leppera* jawi się jako uszczegółowienie czy obszerna egzemplifikacja poprzedniej publikacji autora, tj. *Populistów ethos zmanipulowany*<sup>1</sup>, zawierającej m.in. nowatorskie teoretyczne ujęcie zjawiska populizmu czy wartościowe poznawczo próby scharakteryzowania *ethosu* populistycznego. Należy przy tym wskazać, iż recenzowana rozprawa zasługuje na szczególną uwagę badaczy zajmujących się współczesnym językiem polskiej polityki. Jest to bowiem jedno z najciekawszych studiów wizji świata skonstruowanych na wojennej imaginacji. Dostarcza przy tym rozlicznych inspiracji do kolejnych badań w tym obszarze.

Docenić należy fakt, iż we wprowadzeniu badacz przedstawił przyjęte ujęcia polityki i polityczności kluczowe dla treści zaprezentowanego dalej wywodu oraz wyjaśnił w sposób krótki, lecz przystępny, na czym polega polityka uprawiana w sposób demagogiczny<sup>2</sup>. Następnie skoncentrował się na zasadniczym przedmiocie pracy, tzn. żargonie politycznym Andrzeja Leppera w zakresie, w jakim odnosił się on do metaforyki wojennej:

Skoro przedmiotem pracy mają być »wojny trybuna ludowego«, to będzie chodziło nie o rozciągłą, rozbudowaną i wszechstronną analizę dyskursywnych praktyk byłego ministra rolnictwa, ale o sposoby werbalizacji konfliktu obecne w jego żargonie oraz ich wpływ na postrzeganie i interpretowanie świata, a także podejmowanie decyzji politycznych<sup>3</sup>.

Niestety jednak autor nie wskazał, w jaki sposób badał tak newralgiczne zjawisko, jakim jest wpływ<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> S. Drelich, *Populistów ethos zmanipulowany*, Toruń 2010, ss. 216.

<sup>2</sup> Por. z innym ujęciem: J. J. Gustainis, *Demagoguery and Political Rhetoric: A Review of the Literature*, „Rhetoric Society Quarterly” 1990, Vol. 20, Nr 2, s. 155-161. Zob. także: P. Eubanks, *The Story of Conceptual Metaphor: What Motivates Metaphoric Mappings?*, „Poetics Today”, 1999, Vol. 20, Nr 3, s. 419-442.

<sup>3</sup> S. Drelich, *Wojny trybuna ludowego. Przypadek Andrzeja Leppera...*, s. 17.

<sup>4</sup> Zob. np.: F. Critchley, P. Marriott, *Data-Informed Influence Analysis*, „Biometrika”, 2004, Vol. 91, Nr 1, s. 125-140; M. J. Landau, D. Sullivan, J. Greenberg, *Evidence That Self-Relevant Motives and Metaphoric Framing Interact to Influence Political and Social Attitudes*,

Słusznym zabiegiem ze strony S. Drelicha okazało się pominięcie prezentacji historii działalności i działaczy „Samoobrony” oraz jej założyciela. Nie oznacza to jednak nieuwzględnienia kontekstu historycznego w ramach zaprezentowanych analiz. Wręcz przeciwnie, autor bardzo sprawnie i celnie wielokrotnie odwołał się do faktów, aby wyjaśnić znaczenie wybranych metafor, np. omawiając proces budowania dualistycznej wizji polskiego społeczeństwa, przywołał inicjatywę Centrum Informacji Aferalnej (w skrócie: CIA)<sup>5</sup> czy charakteryzując metody A. Leppera i wskazując, w jaki sposób dziennikarze stosowali je przeciwko politykowi, odniósł się do zdarzenia, kiedy prowadzący program *Poranek w TVN24* Jarosław Kuźniar zamknął i „uwięził” byłego lidera Samoobrony w charakteryzatorni na znak niezadowolenia z udzielanych przez niego odpowiedzi<sup>6</sup>. Nie do przecenienia jest to, że jednocześnie doskonale zdołał uchwycić oraz uzasadnić kierunek i zakres ewolucji postaw polityka<sup>7</sup> wobec wrogów politycznych na poszczególnych etapach jego kariery politycznej.

Niemniej odnośnie do wprowadzenia trzeba zastrzec, że nieco rozczarowuje brak przedstawienia założeń metodycznych, zwłaszcza jednoznacznego określenia uzasadnienia wykorzystania technik i narzędzi badawczych. O ile sam dobór źródeł i opracowań nie wzbudza wątpliwości: „Z oczywistych względów głównym materiałem badawczym będą właśnie wypowiedzi polityczne Leppera: jego publikacje książkowe (kolejno: *Samoobrona: Dlaczego? Przed czym?*; *Lista Leppera*; *Każdy kij ma dwa końce*; *Czas barbarzyńców*) oraz publikacje monograficzne jemu poświęcone (Tomasza Sיעiery *Niepokorny*), artykuły prasowe przewodniczącego Samoobrony i jego najbliższych współpracowników, a także szeroko rozumiana publicystyka. Szczególne znaczenie będą miały publiczne wypowiedzi Leppera: przemówienia sejmowe oraz udzielone wywiady”<sup>8</sup>, to kryteria selekcji – a właściwie ich brak – owszem. Przy badaniu obejmującym swym zakresem tak długi okres, tj. lata 1989-2011 konieczne jest bowiem zastosowanie przemyślanej selekcji źródeł. Problematyczny w tak zaprojektowanych badaniach jawi się raczej ich nadmiar, a nie niedobór<sup>9</sup>. Należy przy tym również podkreślić, iż S. Drelich nie wskazał typu ani uzasadnienia doboru próby. Zastanawia też pominięcie wykazania zasadności wartościowania źródeł, które samo w sobie wydaje się w tym przypadku słuszne.

---

“Psychological Science”, 2009, Vol. 20, Nr 11, s. 1421-1427; W. Phillips Shively, *Sztuka prowadzenia badań politologicznych*, Poznań 2001, s. 107.

<sup>5</sup> Zob.: S. Drelich, *Wojny trybuna ludowego...*, s. 97.

<sup>6</sup> Tamże, s. 222.

<sup>7</sup> Zob. D. Raden, *A Multivariate Analysis of Bivariate Attitude-Behavior Relationships Based on Marginal Popularities*, “Political Psychology” 1999, Vol. 20, Nr 2, s. 323-343; M. Rokeach, *Attitude Change and Behavioral Change*, “The Public Opinion Quarterly”, 1966/1967, Vol. 30, Nr 4, s. 529-550.

<sup>8</sup> S. Drelich, *Wojny trybuna ludowego...*, s. 16.

<sup>9</sup> Zob. R. Bäcker, *Nietradycyjna teoria polityki*, Toruń 2011, s. 13.



Należy również zauważyć, że we wprowadzeniu niestety nie pojawił się krytyczny przegląd lub choćby wspomnienie najważniejszych publikacji dotyczących A. Leppera<sup>10</sup>. Brakuje zestawienia i charakterystyki najbardziej istotnych ujęć teoretycznych, które pojawiają się w kolejnych rozdziałach. Zostały one co prawda rzetelnie i dokładnie przedstawione we wstępach do kolejnych rozdziałów, niemniej ich przejrzyste zestawienie dawałoby wgląd w cechy dystynktywne metaforyki wojennej stosowanej przez twórcę Samoobrony i umożliwiało szybkie ich ze sobą skonfrontowanie.

Po uwagach dotyczących treści wprowadzenia, zwłaszcza zaprojektowania badania, warto przyjrzeć się zawartości i organizacji pozostałej części wywodu. Otóż trzeba przyznać, że monografia odznacza się przemyślaną strukturą. Składa się z trzech części zatytułowanych kolejno: *Zło III RP w interpretacji Andrzeja Leppera*, *Wojna Leppera ze złem pookrągłostołowym*, *Wojna mediów z populistycznym rycerstwem*. Pierwsza z przywołanych zawiera najbardziej ogólne charakterystyki A. Leppera wizji rzeczywistości politycznej, dwie kolejne stanowią ich uszczegółowienie. Należy jednak zastrzec, że znajomość tych założeń nie warunkuje zrozumienia kolejnych, tym bardziej, iż autor umieścił precyzyjne objaśnienia zagadnień, takich jak np. *Hinterland*<sup>11</sup>, które mogłyby przysporzyć trudności czytelnikowi nie znającemu specyfiki żargonu A. Leppera.

W części pierwszej autor zaprezentował opis świata pełnego przejawów zła, a ściślej III Rzeczypospolitej widzianej z perspektywy A. Leppera. Według ukazanej optyki świat ten powstał na zgłiszczach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w momencie obrad okrągłego stołu. Był to spisek elit komunistycznych z opozycją postsolidarnościową. Najciekawszy w tej części jest rozdział drugi, w którym badacz pokrótce scharakteryzował syndrom Masady<sup>12</sup>, określanej również motywem okrażenia. Ukazał go jako istotną część interpretacji kulisów okrągłego stołu oraz sytuacji politycznej w Polsce, po obradach<sup>13</sup>. W ujęciu S. Drelich podstawa wojennej retoryki A. Leppera i pozostałych działaczy Samoobrony były: spiskowa interpretacja okrągłego stołu oraz motyw okrażenia. Stanowi to wartościowy poznawczo punkt odniesienia do porównań postaw różnych polityków<sup>14</sup>, zmanifestowanych w łonie ich żargonów.

---

<sup>10</sup> Zob. np.: M. Drozd-Piasecka, *Andrzej Lepper – chłopski przywódca charyzmatyczny? (Wizerunek medialny przewodniczącego „Samoobrony”)*, „Etnografia Polska”, 2001, Vol. 45, Nr 1/2, s. 47-84; M. Kącki, *Lepperiada*, Wołowiec 2013. Cenna w obliczu analizy dyskursu mogłaby być także monografia naukowa: K. Kłosińska, *Etyczny i pragmatyczny. Polskie dyskursy polityczne po 1989 roku*, Warszawa 2012.

<sup>11</sup> S. Drelich, *Wojny trybuna ludowego...*, s. 59.

<sup>12</sup> Zob. B. Schwartz, Y. Zerubavel, B. M. Barnett, G. Steiner, *The Recovery of Masada: A Study in Collective Memory*, „The Sociological Quarterly”, 1986, Vol. 27, Nr 2, s. 147-164.

<sup>13</sup> S. Drelich, *Wojny trybuna ludowego...*, s. 47-48.

<sup>14</sup> Zob. B. Rozciecha, *Teoria postaw politycznych*, [w:] *Elementy metodologii nauki o polityce. Rozważania pojęciowe*, red. M. Surmaczyński, Wrocław 1989, s. 153-185.

Nie jawi się jako zaskoczenie treść ostatniego rozdziału części pierwszej, w którym autor przyjrzał się dychotomiom stworzonym przez lidera „Samoobrony” i oferowanym społeczeństwu jako gotowe opisy świata w dwóch głównych sferach: politycznej i socjalno-bytowej<sup>15</sup>. Autor wskazał, iż:

W tak zarysowanej dychotomicznej wizji społeczeństwa Lepper odnalazł się jako polski trybun ludowy, sam uczynił siebie przedstawicielem zwykłych ludzi, tubą i głosem ludu. Wielokrotnie podkreślał tym samym, że nie jest politykiem<sup>16</sup>.

Przydałaby się na tym etapie rozważań S. Drelich analiza zastosowanych technik marketingowych w obszarze artykulacji postaw politycznych, a więc również autokreacji wizerunku.

Druga część zawiera omówienie metod walki A. Leppera ze złem pookrągłostołowym oraz wrogami oczekującymi upadku założyciela Samoobrony i dążącymi do usunięcia ugrupowania ze sceny politycznej. Zasadniczą inspirację dla treści kolejnych rozdziałów stanowiła teoria mimetyczna Reného Girarda<sup>17</sup>. S. Drelich poświęcił bowiem wiele uwagi motywowi kozła ofiarnego, charakterystycznemu dla żargonu politycznego byłego lidera Samoobrony. Najbardziej interesujące są analizy właśnie tej kreacji jako komponentu „kolektywnej nienawiści” oraz „stereotypu kryzysu”.

Warto też wspomnieć, że w rozdziale pt. *Odczarowywanie świata* znajduje się interesująca próba charakterystyki politycznego *antyetosu* wyłaniającego się z tekstów A. Leppera oraz rozważania nad istotą *ethosu* politycznego, a mianowicie asymptotycznym typem polityka dobrego według byłego lidera Samoobrony. S. Drelich wskazał, iż:

Antyetos polityczny stanowi zawsze przeciwieństwo jakiegoś ethosu postulowanego. Pokazując wyznaczniki antyetosu – zdaniem Leppera – reprezentowanego przez tzw. establishment, przewodniczący Samoobrony – deklaratywnie przynajmniej – wypowiedział wojnę nie ludziom, a wadom, przywarom i negatywnym wzorcom etycznym<sup>18</sup>.

Nie jest to jednak klasyczna typologia<sup>19</sup>.

---

<sup>15</sup> S. Drelich, *Wojny trybuna ludowego...*, s. 75.

<sup>16</sup> Tamże, s. 83.

<sup>17</sup> Zob. R. Girard, *Kozioł ofiarny*, Łódź 1987, s. 26-27; tenże, *Początki kultury*, Kraków 2006, s. 75-85; R. Adams, R. Girard, *Violence, Difference, Sacrifice: A Conversation with René Girard*, „Religion & Literature”, 1993, Vol. 25, Nr 2, s. 9-33; S. Drelich, *Populistów ethos manipulowany...*, op. cit., s. 127-137; E. Rees, *Scapegoat Theology*, „The Furrow”, 2000, Vol. 51, Nr 9, s. 503-508; B. McLean, *On the Revision of Scapegoat Terminology*, „Numen” 1990, Vol. 37, s. 168-173; D. Stevens, *Unmasking the Gods of Violence: The Work of René Girard*, „Studies. An Irish Quarterly Review”, 1988, Vol. 77, Nr 307, s. 309-320; J. Rak, *O kierowaniu wrażeniem. Język polityki polskiej po 1989 roku*, Radzymin 2013, s. 10.

<sup>18</sup> S. Drelich, *Wojny trybuna ludowego...*, s. 148.

<sup>19</sup> Zob.: R. Bäcker, *Nietradycyjna teoria polityki...*, s. 14-15.

Ostatnia część stanowi prezentację odpowiedzi i reakcji polskich mediów na wojenny dyskurs byłego szefa Samoobrony. Jej wyodrębnienie należy uznać za słuszny zabieg. Doskonale uzupełnia bowiem obraz symboliczno-językowych wojen prowadzonych przez A. Leppera, omówionych w poprzednich rozdziałach. Jednocześnie pozwala przyjrzeć się zależnościom pomiędzy środowiskiem politycznym a środkami masowego przekazu i dziennikarzami. Trzeba jednak zauważyć, że autor zasygnalizował – oraz za sprawą obrazowych przykładów uzasadnił – potrzebę ostrożnego odczytywania znaczeń tworzonych przez użytkowników języka polityki. Dopiero w zakończeniu zamieścił postulat skierowany do wyborców wsłuchujących się w komunikaty polityczne, aby przyjęli postawę nieco bardziej krytyczną, nieograniczoną naiwnymi schematami poznawczymi. To cenne przesłanie dla czytelnika zainteresowanego pojęciem współczesnej polityki.

Na koniec warto podkreślić, że znaczącym walorem publikacji jest wolność od emocji autora. Mianowicie S. Drelich nie sformułował ani bezpośrednich ocen: moralnych, merytorycznych, pragmatycznych, politycznych itd. A. Leppera, ani nie usiłował ich zaimplementować *implicite*. Skoncentrował się także raczej na odtworzeniu i opisanu świata wyobrażeń bohatera, aniżeli jego interpretacji. W konsekwencji na łamach recenzowanej monografii, jej autor bardzo dokładnie przybliżył specyfikę żargonu politycznego byłego przewodniczącego Samoobrony, dając tym samym wgląd w sposób myślenia polityka o scenie politycznej i jej aktorach. Z powodzeniem zrealizował zatem założony cel stworzenia swojego „raportu z wojny”<sup>20</sup>.

Joanna Rak

---

<sup>20</sup> Zob.: S. Drelich, *Wojny trybuna ludowego...*, s. 19.



## **Lęk przed lękiem – Michel Marzano, *Oblicza lęku, Oblicza lęku*, Wydawnicza Oficyna Naukowa, Warszawa 2013, ss. 190.**

Albert Einstein powiedział, że „każdy z nas ma dwie rzeczy do wyboru: jesteśmy albo pełni miłości, albo pełni lęku”. Nic dziwnego, że Michela Marzano (ur. 1970) napisała książkę o uczuciu, które dotyczy każdego z nas, ponieważ wszyscy wiedzą, co to znaczy bać się. Według *Słownika Języka Polskiego* lęk to: „uczucie trwogi, obawy przed czymś; w psychologii: szczególny rodzaj strachu występujący bez wyraźnych zewnętrznych zagrożeń i przyczyn”. Istnieje też związek polityki i lęku, który aktualnie objawia się głównie w konfliktach terrorystycznych. Dziedziny, którymi zajmuje się Marzano, pozwalają jej spojrzeć na zagadnienie lęku z różnej perspektywy. Jest nie tylko aktywną działaczką polityczną, posłanką w parlamencie włoskim, ale przede wszystkim profesorem filozofii na Uniwersytecie Paris Descartes. Mimo istnienia definicji, znamy stany, w których nie potrafimy opisać, czego się boimy. Janusz Leon Wiśniewski dodałby, że „najgorszy jest lęk przed czymś, czego nie można nazwać”. Właściwym wydaje się w tym miejscu porównanie dokonane przez profesor Marzano, dotyczące pojmowania czasu przez św. Augustyna i lęku (s. 4). W *Wyznaniach* pisze on: „Czymże jest więc czas? Jeśli nikt mnie o to nie pyta, wiem. Jeśli pytającemu usiłuję wytłumaczyć, nie wiem”<sup>1</sup>. Dlatego w książce odnajdziemy sposoby przejawiania się lęku, z perspektywy różnych wydarzeń, przypadków czy doświadczeń innych ludzi.

Autorka podzieliła swoje dzieło na pięć rozdziałów, które prowadzą nas etapami od refleksji o lęku do jego konkretnych przejawów, aby ostatecznie go przezwyciężyć. We wprowadzeniu dowiadujemy się jak lęk działa na człowieka i z czym jest związany. Jest on stanem, który spotykamy na drodze w niemal każdej sytuacji życiowej. Jego nieodłącznymi elementami są niebezpieczeństwo, strach, niepokój. W filozofii pojmowany jest jako emocja (s. 7) w sytuacji zagrożenia. Nie ma wtedy znaczenie, czy jest to zdarzenie realne czy tylko wyobrażone. A właśnie wyobrażenia ma duży wpływ na intensywność naszego lęku. Dlatego nawet definicja podpowiada, że prawdopodobnie lękamy się czegoś, co nie istnieje. Francuski filozof Monteskiusz pisał: „Moje życie pełne było strasznych nieszczęść, z których większość się nie zdarzyła”. Mimo to, stan ten potrafi zaważać człowiekiem tak mocno, że nie ma on już możliwości normalnie funkcjonować.

Rozdział pierwszy: *Myśleć o lęku*, rozpoczyna się od możliwie szerokiego zasięgu opisującego lęk na przestrzeni wieków i kultur. Marzano podkreśla, że strach przed konkretnymi zjawiskami nie jest domeną konkretnego wieku.

---

<sup>1</sup> Św. Augustyn, *Wyznania*, tłum. Z. Kubiak, Warszawa 1978, s. 227.

W każdym czasie ludzie obawiali się upadku społecznego, apokalipsy, zarazy czy chaosu. Różnicą jest sposób, w jaki ludzie okazują swój strach czy jego natężenie. Każda epoka szukała obrony przed tym, co w danym okresie stanowiło przedmiot lęku. Często wykorzystywano tak zwanego „kozła ofiarnego”, aby „karmić” społeczeństwo pozornym bezpieczeństwem. Czasy współczesne również nie wyzwoliły się od tego zjawiska. Przykładem może być istniejący w Ghanie obóz przeznaczony dla kobiet oskarżonych o uprawianie czarnej magii i zsyłanie nieszczęść na wioski. Kobiety podejrzane o najgorsze czyny schroniły się więc w odseparowanym miejscu, aby uniknąć linczu.

Wzorcowym przykładem lęku spowodowanego przez chaos i strach są wydarzenia opisane w *Dżumie* Alberta Camus’a. Autor dokonuje analizy zachowań ludzkich w momencie tak ekstremalnej sytuacji. Pozostało już miejsce tylko na skrajność: ludzie kierują się albo tchórzostwem, albo bohaterstwem. Epidemia doprowadziła do odebrania wolności z jednej strony, a z drugiej do codziennego strachu przed śmiercią. Coś, co przyszło „z góry” okazuje się silniejsze niż każdy człowiek, jest niewytłumaczalne i nielogiczne. Udowodniło jedynie jak kruche jest życie ludzkie. Marzano zauważa, że zło jako coś niewyjaśnianego musi być tak pojmowane, aby ludzie mogli skonfrontować się z plagą. Najlepszym stanowiskiem, jakie człowieka mógłby przyjąć w ten sytuacji jest odszukanie swojej wolności poprzez opozycję do plagi i solidarność z innymi ludźmi. A nie jak myślano wcześniej, szukanie kozłów ofiarnych, na których można zrzucić odpowiedzialność za zło (s. 22).

Współcześnie największym lękiem paralizującym młodych ludzi jest lęk przed porażką. Presja społeczeństwa nakazuje osiągnięcie w każdej dziedzinie życia jak najlepszych wyników. Wystarczy jedna osoba z najbliższego otoczenia, której opinia wpływa na nas tak mocno, że często blokuje nawet duży potencjał. Marzano przytacza przykład Franza Kafki, który tak bardzo liczył się z opinią swojego ojca, że kiedy ten przewidywał klęskę, tak też faktycznie się działo. Strach przed opinią innych zaczyna się już w dzieciństwie, kiedy dziecko nie spełnia oczekiwań rodziców. Lęk przed porażką poprzedza lęk przed działaniem. Dlatego wydaje mi się, że dobrą pointą tego rozdziału byłby cytat z może naiwnego filmu dla nastolatków *Cinderella Story*: „Nigdy nie pozwól, by strach przed działaniem wykluczył cię z gry”.

Drugi rozdział: *Zażegnać lęk*, jest próbą ukazania sposobów nie tyle porażenia sobie z lękiem, a raczej z przyzwyczajeniem się do niego. Od wczesnych lat dzieci są zaznajamiane z tematyką grozy. W bajkach coraz częściej głównymi bohaterami są potwory, a chęć oglądania horrorów (mimo zakazu rodziców) jest największą pokusą dziecinnych lat. Powieści grozy i bajki zbudowane są na zasadzie lęku, który bohater musi przekroczyć. Niebezpieczeństwo zaczyna przedostawać się do codziennego życia. Ukazywanie porażek i niepowodzeń głównego bohatera w tego typu powieściach jest konieczne. Najczęściej jednak w finale i tak odnosi zwycięstwo, choć nie odbywa się to bez ofiar (s. 59). Nie dziwi mnie fakt, że w USA największą popularnością cieszy się serial o tematyce zom-

bie: *The Walking Dead*. Najnowszy, czwarty sezon podczas premiery oglądało 16,10mln widzów. Widzowie w wieku 18-49 lat stanowili 10mln – jest to współczynnik 8.2. To najwyższy wynik dla serialu w Stanach Zjednoczonych od 6 lat!

Pisarzem, który szukał nowych sposobów wyrażania lęku był Stephen King. Marzano stwierdza, że jego dzieła wpisują się w nową formę: fantastyki społecznej. Tu również wykorzystuje się motyw przewyciężenia zła przez bohatera. Czytelnik nie pozostaje bezsilny wobec lęku. I w tym przypadku mamy do czynienia z ogromnym sukcesem, najbardziej znana książka Kinga to *Lśnienie*, która doczekała się również adaptacji filmowej zrealizowanej przez Stanley'a Kubricka. Fabuła rozkręca się stopniowo, a czytelnik/widz jest rozdarty między dobrem i złem (dobro – dziecko mające wizję, zło – szaleństwo ojca). Negatywne aspekty człowieczeństwa przedstawione są jak demony, z którymi zmagają się główni bohaterowie. Wniosek jaki ukazuje Kubrick jest taki, że finalnie prawdziwe zło pochodzi z wnętrza człowieka (s. 69). Marzano świetnie dobiera przykłady postaci literackich, filmowych, które zdecydowanie lepiej pomagają w zrozumieniu koncepcji lęku. Tematyka jest na tyle specyficzna, że przyjęcie takiej formy dzieła powoduje, że dzięki przykładom, staje się ona lepiej zrozumiała.

Rozdział trzeci: *Institutionalizować lęk*, to propozycja ukazania związku między lękiem a polityką przedstawionego na przykładzie Stanów Zjednoczonych. Sytuacja zmieniła się przez wydarzenia 11 września 2001 roku. W dniu zamachu na World Trade Center politycy amerykańscy zmuszeni zostali do podjęcia walki. Ale przez wypowiedzane słowa, sami stali się propagatorami niepokoju. Obywatele dostrzegli bezsilność Zachodu wobec terroryzmu.

Marzano dodaje, że tym czym karmią się terroryści jest właśnie lęk. Paniczny strach bezbronnych ludzi czyni zamachowców „panami świata” (s. 85). Istotna zmiana zaszła w rozumieniu pojęcia terroryzmu od tych wydarzeń. Nie jest on już związany ściśle z polityką, ponieważ terroryści nie szukają porozumienia z władzą. Ich uzasadnienie ma często podłoże religijne i kulturowe. Jest to terroryzm globalny. Poszanowanie własnego życia schodzi na dalszy plan, ponieważ zamachowcy używają swoich ciał jako broni i zarazem komunikatu. Uważają się za silniejszych, gdyż w przeciwieństwie do ludzi Zachodu, nie boją się śmierci.

Po raz kolejny Marzano udowadnia, że dobrze dobrane przykłady mogą w pełni rozwinąć temat. Pomaga to uzmysłwić czytelnikowi różnice pojmowania rzeczywistości wynikające z samego faktu różnych miejsc kulturowego i fizycznego zamieszkania.

Rozdział czwarty: *Zinstrumentalizować lęk*, traktuje przede wszystkim o powrocie tortur i próbie utajnienia tego przez USA. Głośne sprawy związane z więzieniem w Abu Ghraib czy Guantanamo wywołały falę krytyki skierowaną przeciw amerykańskiemu rządowi. George W. Bush, który wzywał do budowy wolnego Iraku, demokracji, po wypłynięciu okrutnych zdjęć i filmów oświadczył jedynie, że jest mu przykro. W 2006 roku dodaje, że więzienia CIA poza

Stanami Zjednoczonymi traktują zatrzymanych humanitarnie (s. 111). Współcześnie ciężko kierować państwem stosując się do Kodeksu Hammurabiego. Autorka mówi o samonapędzającym się błędnym mechanizmie, który próbuje zwalcząć lęk lękiem.

Rozdział piąty: *Zwyciężyć lęk*, to przedstawienie pojęcia lęku w epoce starożytnej oraz podsumowanie tej koncepcji w aktualnym czasie, gdzie dużą rolę odgrywa zaufanie. Lęk w kulturze antycznej był racjonalny i uzasadniony. Człowiek nie był wobec niego bezradny, wręcz przeciwnie wyzwalał on w nim pozytywne stany, takie jak odwaga. Lecz w przeciwieństwie do zuchwalca czy tchórza, dążył do „moralnie pięknego celu” (według Arystotelesa) (s. 148).

Poczucie bezpieczeństwa jest związane z zaufaniem, którego szuka każdy człowiek chcąc żyć w świecie „trwałym”. Poszukiwanie oparcia w innych, dążenia do przewidywalności to sytuacja, której ludzie pragną od wielu wieków. Już prawo rzymskie jako jedną ze swych zasad zakładało zaufanie (s. 155). A współcześnie wielu filozofów uważa ufność za podstawę wszelkich ludzkich relacji. Pozornie odległe, choć nierozzerwalne z tym przekonaniem jest pojęcie zdrady. Niewierność może znaleźć ujście tylko w więzi, która zbudowana jest na zaufaniu. Tak właśnie przejawia się człowieczeństwo, ponieważ nasza natura jest słaba i popędliwa. Nie wolno jednak popaść w spiralę lęku przed nowo poznanymi ludźmi, a otwierać się na innych i akceptować (niestety) możliwość zdrady.

Podsumowując recenzowaną książkę można polecić ją czytelnikom zainteresowanym sytuacją polityczną na świecie, studentom politologii czy kierunkom związanym z bezpieczeństwem. Lekka forma pozwala zrozumieć tematy lęku, przemocy i wojny, które z natury nie należą do delikatnych. Co ciekawe, nie znajdziemy tu analiz czy teorii psychologicznych, bo książka skupiona jest na problematyce politycznej. Z drugiej strony, Marzano wydała dzieło, które może ma na celu podnieść na duchu ludzi ogarniętych fobią czy lękiem społecznym. Wnioski, które przewijają się przez wszystkie rozdziały wskazują, że nie jesteśmy bezradni wobec świata, w jakim przyszło nam żyć. A poczucie lęku to stan, który towarzyszy ludziom od starożytności. Sama autorka zmagająca się z lękiem przed jedzeniem (anoreksją), dlatego oprócz wydania książki *Lekka jak motyl* (tytuł oryginalny: *Légère comme un papillon*), *Oblicza lęku* mogły stanowić pewne, ostateczne oczyszczenie i autoterapię autorki.

Paulina Kalita



## John Hersey, *Hiroszima*, przeł. Jerzy Łoziński, Poznań, Zysk i S-ka, 2013, ss. 229

6 sierpnia 1945 roku pękło niebo nad Hiroszimą. Kiedy amerykański bombowiec B-29 pojawił się nad miastem, dla mieszkańców nie był to zwiastun katastrofy. Nie po raz pierwszy bowiem maszyna tego typu pojawiła się na japońskim niebie. Nawet, gdy po wykryciu przez japoński radar samolotu *Enola Gay* ogłoszono alarm przeciwlotniczy, nie przewidywano tragedii. W całej Japonii „zwyczajem” stały się naloty dywanowe, dokonujące ogromnych spustoszeń w miastach. Ale mimo to Japonia, ostatnie spośród państw Osi, nie dążyła do zakończenia działań wojennych.

Od 8 grudnia czasu japońskiego 1941 roku, kiedy siły cesarskiej floty wojennej zaatakowały amerykańską bazę morską w Pearl Harbor na Hawajach, rozpoczęły się regularne działania militarne, zwane wojną na Pacyfiku, a przez Japończyków wojną w Wielkiej Azji Wschodniej. Do maja 1942 roku pod kontrolą Japonii znalazły się obszary Azji Południowo-Wschodniej: Birma, Malaje, Tajlandia, Filipiny, Holenderskie Indie Wschodnie, Guam, Wake, Wyspy Salomona, północna część Nowej Gwinei, a żołnierze cesarskiej armii stacjonowali w Indochinach Francuskich<sup>1</sup>. Cywilna ludność Japonii siłą rzeczy została wciągnięta w konflikt. Nikt cywilów nie pytał o zdanie. Taka jest cena każdej wojny, ale wojna na Dalekim Wschodzie różniła się od działań militarnych prowadzonych w Europie, nie tylko dlatego, że toczyła się na wyspach i rola wojsk lądowych była mniejsza, a jej siła tkwiła w okrętach nawodnych i podwodnych, desancie oraz samolotach. Była to wojna bez litości, łamiąca wszelkie zasady, w tym dotyczące brania w niewolę jeńców wojennych oraz, jak okazało się w jej finale, także szczególniego traktowania cywili<sup>2</sup>.

Imperialna Japonia była w tym czasie poprzedzającym II wojnę światową nie tylko najbardziej uprzemysłowionym, ale i najbardziej zmilitaryzowanym

---

<sup>1</sup> E. Pałasz-Rutkowska, K. Starecka, *Japonia*, Warszawa 2004, s. 163-166.

<sup>2</sup> M. van Creveld, *Zmienne oblicze wojny. Od Marny do Iraku*, tłum. J. Szkudliński, Poznań 2008, s. 202-206. Zob. też: M. Landas, *Jeńcy. Prawdziwa historia amerykańskich jeńców i japońskich zbrodni wojennych*, tłum. M. Antosiewicz, Warszawa 2010; J.-L. Margolin, *Męczeństwo jeńców wojennych*, [w:] *Japonia 1937-1945. Wojna Armii Cesarza*, przedmowa: Y. Ternon, tłum. J. P. Rurarz, A. Rurarz, Warszawa 2009, s. 285-311. Taki sposób traktowania jeńców został już utrwalony w kronikach z czasów walk o władzę w XII w., jeńcom wojennym ścinano głowy, ćwiczone na ich ciałach posługiwanie się bronią, sprawdzano ostrość miecza. Nie uznawano prawa do przetrwania pokonanym, nie uznawano zwyciężonych. Pokonani byli zmuszeni aby się zabić, albo byli zabijani. Zob. M. Pinguet, *Śmierć z wyboru w Japonii*, tłum. Mai Kubiak Ho-Chi, Wydaw. Universitas, Kraków 2007, s. 106.

krajem nieeuropejskim. „Mesjańskie” dążenia do zapewnienia sobie pozycji hegemona w całej Azji były kompatybilne wobec reżimu politycznego Japonii, który łączył cesarskie *sacrum* ze zmilitaryzowaną dyktaturą<sup>3</sup>. Japoński panazjatyzm wyrósł w okresie *Meiji* jako konkurencja wobec okcydentalizmu, by ostatecznie przewyciężyć wektor prozachodni w wojennym okresie *Shōwa*. Mimo, iż w latach 20-tych Japonia wykonała kilka kroków w stronę demokracji, to już w następnej dekadzie ostatecznie zwyciężył „cesarski faszyzm”<sup>4</sup>, który wyrósł na fali narastającego kryzysu, a wojskowi przywódcy znaleźli dość pretekstów do zrealizowania ambicji panazjatyckich. Militarystyczna dyktatura, korzystająca z rozwiązań faszystowskich, dążyła do maksymalnej dominacji w Azji, wykorzystując techniki mobilizacji mas i hasła uzdrowienia Japonii przez ekspansję, głoszone wraz z przekonaniem o boskości i wyjątkowości Japonii<sup>5</sup>. Efektem tego były rozpoczęte przez państwo i jego armię działania zbrojne w Chinach, które wyczerpywały kraj militarnie<sup>6</sup>, a dalej rozgrywki właściwe w teatrze działań wojennych II wojny światowej w rejonie Azji i Pacyfiku. Odpowiedź państw alianckich na ekspansję Japońskiej Armii Cesarskiej kosztowała Japończyków szok wywołany utratą kontroli nad okupowanymi terytoriami. Daleko jednak było Japończykom do kapitulacji, działając w imię drugiego artykułu traktatu *Oś Tokio-Berlin-Rzym*, traktowali w sposób niekwestionowany swoje przywództwo w tworzeniu nowego porządku na obszarze wielko wschodnioazjatyckim. Kolejne odpowiedzi sił alianckich na niezmienną postawę cesarskich oficerów przeobrażały się w klimat wojny nierównych szans, narażając na coraz większe

---

<sup>3</sup> *Sacrum* kojarzone z walką było obecne w samurajskim kodeksie honorowym *Krwawa zemsta rōninów* (bezpańskich samurajów, w gruncie rzeczy pospolitych przestępców) wyrażała się w gotowości złożenia swego życia na ołtarzu świętej sprawy. Zob.: S. Turnbull, *Samurajowie i sacrum*, tłum. J. Hunia, Kraków 2012, s. 170-173. Ekspansjonistyczna polityka japońska w okresie *Shōwa* była swoistą formą gotowości prowadzenia „świętej wojny”.

<sup>4</sup> R. O. Paxton, *Anatomia faszyzmu*, tłum. P. Bandel, wstęp: M. Zmierzak, Poznań 2005, s. 254. Szczególną rolę odegrali tu japońscy nacjonaści, którzy wierzyli, że poprzez powrót do tradycyjnych wartości

Japonia zachowa swój wyjątkowy i niepowtarzalny charakter, a dzięki posłuszeństwu boskiemu cesarzowi będzie mogła zrealizować swoje posłannictwo mesjańskie, a jako naród wybrany zrealizować w Azji swoją dziejową misję. E. Pałasz-Rutkowska, K. Starecka, *Japonia...*, s. 132; por. J.-L. Margolin, *Cesarski faszyzm?*, [w:] *Japonia 1937-1945. Wojna Armii Cesarza*, przedmowa: Y. Temon, tłum. J.P. Rurarz, A. Rurarz, Warszawa 2009, s. 99-137.

<sup>5</sup> R. O. Paxton, *Anatomia faszyzmu...*, s. 254-258; J. Tubielewicz, *Historia Japonii*, Wrocław 1984, s. 410.

<sup>6</sup> Wojna w Chinach, zwana przez Japończyków „konfliktem chińskim” ciągnęła się przez 8 lat i zakończyła się dopiero wraz z ostateczną kapitulacją Japonii. W tej wojnie straciło życie ok. 9 mln Chińczyków (w tym duży odsetek ludności cywilnej) oraz 450 tys. żołnierzy japońskich. J. Tubielewicz, *Historia Japonii...*, s. 414.

ataki ludność cywilną, która w przeważającej większości nie podzielała ambicji japońskich ekspertów od polityki zagranicznej i postrzegając wojnę inaczej niż Kurusu, Ribbentrop i Ciano, widziała w niej jedynie śmierć i cierpienie. To właśnie ludność cywilna przyjęła z ulgą akt bezwarunkowej kapitulacji podpisany po zagładzie Hiroszimy. Zniknęła także, towarzysząca wielu Japończykom, „nacjonalistyczna histeria”<sup>7</sup>.

Od połowy 1944 roku Amerykanie bombardowali Japonię z coraz większą częstotliwością. Między marcem a sierpniem 1945 roku przy pomocy superfortec B-29 przeprowadzili szereg zmasowanych nalotów dywanowych na japońskie miasta.

Amerykańskimi bombardowaniami strategicznymi kierował generał Curtis LeMay, wysłany w lipcu 1944, by dowodzić teatrem wojennym na Pacyfiku, autor koncepcji nalotów dywanowych z niskiego pułapu, który chciał pozbawić B-29<sup>8</sup> w całości uzbrojenia obronnego i ładować je wyłącznie bombami zapalającymi, co okazało się skuteczne w przypadku ataków na japońskie miasta, których infrastruktura była w większości drewniana<sup>9</sup>. To co sprawiło, że na przykład w efekcie ataku na Tokio w dniach 9-10 marca 1945 roku przez ponad trzysta samolotów, w płomieniach straciło życie sto tysięcy mieszkańców miasta<sup>10</sup>.

Wiele japońskich miast, nie tylko stolica, bombardowana wielokrotnie, doświadczało dotkliwych strat. Całkowicie lub częściowo zniszczone zostały sześćdziesiąt trzy japońskie miasta, ponad pół miliona ludzi poniosło śmierć, osiem milionów straciło dach nad głową. Wojenne oblicze zmieniło się, człowiek zniknął z pola widzenia. Liczenie strat materialnych i statystyki zabitych i rannych sprawiły, że z teatru działań wojennych zniknęła ludzka twarz. Realizacja propagandowego hasła „Azja dla Azjatów;” decyzja admirała Yamamoto, by kontynuować działania wojenne pomimo wszystko, przegrana w wielkiej powietrzno-morskiej bitwie o Midway, użycie samobójczych oddziałów *Boskiego Wiatru* [kamikaze] w bitwie o Leyte i powołanie pod broń siedemnastoletnich chłopców,

---

<sup>7</sup> Traktuję w tym miejscu „Hiroszimę” jako symbol zagłady ludności cywilnej Japonii, podobnie jak „Auschwitz” stanowi symbol zagłady europejskich Żydów, mimo iż dramat „ostatecznego rozwiązania” rozegrał się nie tylko w Auschwitz (Birkenau), ale głównie w obozach śmierci (Treblinka, Sobibór, Bełżec). Mimo, iż akt kapitulacji podpisany został po unicestwieniu Nagasaki w trzy dni po Hiroszimie, w literaturze, zwłaszcza z obszaru filozofii bezpieczeństwa, to właśnie Hiroszima jest miastem symbolicznym.

<sup>8</sup> Boeing B-29 Superfortress produkowany był w latach 1943-1946. Miał napęd 4 silników typu Wright R-3350-23 z turbodoładowaniem o mocy 1600 kW (2200 KM), każdy osiągał prędkość maksymalną 605,5 km/h na wysokości 7620 m i zasięg 9000 km.

<sup>9</sup> Hasło: *Curtis Emerson LeMay, The Official Website of the US Air Force*.

<sup>10</sup> M. van Creveld, *Zmienne oblicze wojny. Od Marny do Iraku...*, s. 206. Po raz pierwszy bomby spadły na stolicę Japonii 23 XI 1944 roku,

zmieniły teatr działań wojennych w teatr niewyobrażalnego okrucieństwa. Zniknęły także kłopotliwe pytania o moralne aspekty tej wojny<sup>11</sup>.

Amerykański program budowy bomby jądrowej o kryptonimie *Project Manhattan* uruchomiony został już w 1942 roku na polecenie prezydenta Roosevelta. O zrzuconiu pierwszej na świecie bomby atomowej na ludność cywilną Hiroszimy, Waszyngton zdecydował już 24 lipca, przed podpisaniem deklaracji poczdamskiej 2 sierpnia 1945 r. i przedstawieniem jej warunków stronie japońskiej<sup>12</sup>. Hiroszimę wybrano między innymi dlatego, by w nietkniętym dotąd bombardowaniami mieście można było w pełni ocenić działanie zrzuconej bomby. Ostatnich przygotowań dokonano na oddalonej o 2400 km od miasta zagłady wyspie Tinian<sup>13</sup>. Na konferencji poczdamskiej nowy prezydent USA Harry Truman uznał, że prace nad bombą są zakończone i można rzucić ją na jedno z trzech miast, Hiroszimę, Kokurę lub Niigatę, które nie ucierpiały do tej pory w wyniku nalotów dywanowych. Ten projekt, który w praktyce wymusił zakończenie II wojny światowej przez bezwarunkową kapitulację Japonii, kosztował życie bezbronnej ludności cywilnej, a ocalonym pozostawił okaleczenia.

Bomba, *Little Boy*, zawierająca ładunek wzbogaconego uranu, ważyła ponad cztery tony i miała długość 3m, co przekraczało możliwości wprowadzenia jej pod największy i najpotężniejszy wówczas B-29, musiano więc opuścić bombę do przygotowanego wcześniej zagłębienia i dopiero nad nią umieszczono samolot, do którego podniesiono bombę do komory bombowej. Sam ładunek uranu ważył jedynie 65,1 kg, z czego jedynie 0,8 kg uległo rozszczepieniu w trakcie wybuchu, zaś na główne czynniki rażenia, czyli energię cieplną oraz promieniowanie zostało zamienione maksymalnie 800 mg uranu.

Lot nad Japonią tego dnia trwał około pięciu godzin i przebiegał bez zakłóceń. Dowódca samolotu, pułkownik Paul W. Tibbets, miał rzucić pierwszą na świecie bombę atomową, dokonując przełomu w sferze prowadzenia działań wojennych. Ta bomba, zawierająca ładunek nuklearny, zwana „bronią masowego rażenia”, albo „bronią masowej zagłady” miała unicestwić przypadkowych ludzi<sup>14</sup>.

*Enola Gay*, „Boeing-morderca”, B-29 o numerze seryjnym 44-86292, nr boczny 82, należący do 502 *Composite Group*<sup>15</sup>, leciał na pułapie 7800 metrów, zbyt wysoko, by można go było zobaczyć i usłyszeć z ziemi. Drzwi komory

---

<sup>11</sup> Zapytany o aspekty moralne tej wojny generał Curtis LeMay odpowiedział, że w trakcie prowadzenia działań nie zwracano sobie głowy zabijanymi Japończykami, a patrzeć na działania wojenne w kategoriach moralności jest z założenia kłeską żołnierskiej postawy na froncie. „*People&Events*”. *General Curtise LeMay (1906-1990), the Official Website of US Air Force*.

<sup>12</sup> M. van Creveld, *Zmienne oblicze wojny...*, s. 184.

<sup>13</sup> Tamże, s. 207-208.

<sup>14</sup> Tamże, s. 208.

<sup>15</sup> Po zburzeniu Hiroszimy bombowiec ten nigdy nie został użyty w celach bojowych.

bombowej otworzyły się o godz. 8.16, a po kilku chwilach, które wystarczyły, by maszyna po zrzuconiu „Chłopczyka” bezpiecznie oddaliła się, miasto zostało unicestwione, zaś wiele osób, które w chwili zderzenia bomby z ziemią znalazły się w epicentrum, dosłownie „rozplynęło się”, uniemożliwiając ustalenie faktycznej liczby ofiar. Nieco dalej od strefy zrzutu leżały zwęglone ludzkie szczątki. Ludzie, którzy mieli więcej szczęścia, będąc w chwili zderzenia śmiertelnego ładunku z ziemią dalej od „źródła śmierci” przeżyli, ale w wyniku choroby popromiennej i innych powikłań somatycznych powiększyli liczbę ofiar o ok. 65 tysięcy. Ocaleni z Hiroszimy doznali fizycznych okaleczeń, nękały ich dziwne, nieznane dotąd choroby, doświadczyli trwałego szoku pourazowego.

Zrzucony trzy dni później *Fat Man* pochłonął połowę mieszkańców miasta Nagasaki, położonego w zachodniej części wyspy Kiusiu<sup>16</sup>. 9 sierpnia 1945 roku o godz. 11.02 amerykańska superforteca B-29, pilotowana przez Charlesa Sweeneya zrzuciła na przedmieście Nagasaki, dokładnie nad Uragami, największą katedrą w Azji Wschodniej<sup>17</sup>, plutonowego „Grubasa”, cięższego i większego od pogromcy Hiroszimy. Osiągnięto cel – bezwarunkową kapitulację ostatniego z państw Osi, dramat destrukcyjnych innowacji II wojny światowej znalazł swój finał. Był to ostatni etap wielkiej konwencjonalnej wojny, która toczyła się jednocześnie w wielu częściach świata i jednocześnie pierwszy etap myślenia o wojnie nowego typu: nuklearnej zagładzie.

Zagłada japońskich miast stała się inspiracją dla wielu dziedzin sztuki. W miastach dotkniętych zagładą stoją pomniki upamiętniające ofiary bomby atomowej<sup>18</sup>. Hiroszima dostarcza także inspiracji malarstwu. Nieobojętną na fakt zagłady pozostaje oczywiście literatura, w rozmaitych jej formach.

W 2013 roku ukazało się polskie wydanie książki Johna Herseya *Hiroszima*, opublikowanej po raz pierwszy w roku 1946, a więc niedługo po tragedii miasta. Urodzony w 1914 roku w Tiensinie, w Chinach, John Hersey, autor powieści, esejów, reportaży, udał się do strefy zrzutu bomby w Hiroszynie rok po ataku.

Swój reportaż John Hersey oparł się na opowieściach sześciu osób, które w bezpośredni sposób doświadczyły zagłady miasta. Losy sześciu bohaterów książki stają się komplementarne wobec innych świadectw konsekwencji total-

---

<sup>16</sup> Dzięki terenowi górzystemu więcej ludzi, niż w Hiroszynie, miało szansę na ocalenie, ale pomimo tego połowa ludności miasta uległa zagładzie. Tragedia Nagasaki kosztowała życie 75 tysięcy ofiar.

<sup>17</sup> Rzymskokatolicka Katedra *Uragami*, inaczej Katedra Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, zbudowana w 1895 roku, po katastrofie Nagasaki została odbudowana w 1959 roku. Początkowo celem ataku miało stać się miasto Kokura, ale na skutek niesprzyjających warunków atmosferycznych odstępiono od pierwotnego planu, kierując samolot nad Nagasaki. „Szczęście Kokury” stało się w Japonii zwrotem oznaczającym uniknięcie jakiegokolwiek katastrofy.

<sup>18</sup> Przykłady: pomnik poświęcony kobietom (matkom) i dzieciom poległym w wybuchu bomby atomowej w Nagasaki; pomnik ofiar Hiroszimy

nej, ekspansywnej polityki wojennej. Pojawiają się w tych jednostkowych losach te same konstytutywne elementy, które tworzą opowieści ocalonych z Holokaustu Żydów, czy więźniów obozów koncentracyjnych. Są świadectwem doświadczenia granicznego, w które wpisuje się trauma ocalenia postrzegania bardziej w perspektywie przekleństwa niż daru. Trauma psychiczna ocalonych, obecna w historiach sześciu osób, którym dane było przeżyć atak atomowy, dopełniona zostaje przez fizyczne dolegliwości. Wszyscy oni reprezentują „radioaktywny gatunek ludzi”<sup>19</sup>, pierwszą generację pozostałych przy życiu mieszkańców miasta, którzy „noszą w sobie zagładę”. Bolesna świadomość, że pozostało się przy życiu wyłącznie ze względu na miejsce, w którym znajdowali się w chwili wybuchu bomby, towarzyszy im w całym późniejszym życiu. *Little Boy* to nie była broń ideologiczna, tylko broń masowego rażenia, której ofiarami stali się w zmasowanym ataku przypadkowi ludzie. Zegary w Hiroszynie zatrzymały się dla zwykłych ludzi, a nie dla wyselekcjonowanych ideologicznie wrogów. Brak ideologicznego wroga jeszcze bardziej podkreślał tragizm ofiar Hiroszimy, ich przypadkowość, ślepy los. Setki tysięcy ludzi zginęły tylko dlatego, że znalazły się w epicentrum właśnie w tym momencie. Miliony ofiar Holokaustu „mają swój grób w powietrzu”<sup>20</sup>, bezimienne ofiary Hiroszimy dosłownie „wyparowały”, ich ciała zamieniły się w parę z pominięciem fazy ciekłej. Nastąpił demontaż człowieka na atomy. Demontaż człowieka jest znakiem-symbolem Hiroszimy.

Sześciu bohaterów reportażu poznajemy tuż przed zagładą miasta, skupionych na swych codziennych zajęciach, wypełniających obowiązki, snujących plany, realizujących marzenia, oddających się drobnym przyjemnościom. Panna Toshiko Sasaki, pracownica działu kadr Wschodnioazjatyckiej Fabryki Błach, była wówczas w biurze, skupiona na swych codziennych obowiązkach. Doktor Masakazu Fujii na werandzie swego prywatnego szpitala czytał wydawaną w Osace gazetę „Asahi”. Pani Hatsuyo Nakamura, wdowa po krawcu, patrzyła z okna swego mieszkania, jak sąsiad rozbiera dom blokujący dojazd straży pożarnej. Niemiecki jezuita, ojciec Wilhelm Kleinsorge, misjonarz, na ostatnim piętrze budynku misyjnego studiował religijny periodyk „*Stimmen der Zeit*”<sup>21</sup>. Hi-

---

<sup>19</sup> Trauma ocalonych jest reprezentatywna dla wspomnień niemal wszystkich osób, które przeżyły atak jądrowy. Zob. np.: *Nagasaki, tamtego pamiętnego dnia 9 sierpnia 1945*, Warszawa 2002. Autorkami wspomnień z Nagasaki są były uczennice Prefekturalnego Liceum dla Dziewcząt w Nagasaki (rocznik 1942), wykorzystywane do pracy w Fabryce Broni Mitsubishi w dzielnicy Mori.

<sup>20</sup> Metafora Paula Celana z *Fugi śmierci* stała się symbolem losu europejskich Żydów. Oryg. „wir schaufen ein Grab In den Lüften...”, „ein Grab in der Erde...”, „ein Grab in den Wolken...”: *habt ihr ein Grab In den Wolken, [...] ein Grab in den Lüften, gdzie „nie leży się ciasno” [da liegt man nicht eng]* zob.: P. Celan, *Todesfuge*, [w:] *Die Gedichte - Kommentierte Gesamtausgabe in einem Band*, hrsg. B. Wiedeman, Frankfurt am Main 2003.

<sup>21</sup> Jezuiści w XVI w. założyli pierwszą misję chrześcijańską w Japonii, która cieszyła się powodzeniem, jednak w XVII w. rozpoczęły się prześladowania chrześcijan i kontynuacja

roszima była zaledwie 6 km od zakonu jezuitów, na jej przedmieściach znajdował się nowicjat. Młody chirurg Terufumi Sasaki pracował w nowoczesnym miejskim szpitalu Czerwonego Krzyża. Tego ranka właśnie, w chwili wybuchu szedł korytarzem, niosąc w rękę próbkę krwi pacjenta do badania. Ostatni bohater, wielbny Kiyoshi Tanimoto – pastor kościoła metodystów w Hiroszynie<sup>22</sup>, szykował się do zabrania z taczek rzeczy zabronionych z miasta w obawie przed nalotem Pana-B [*B-san*], jak nazywali Japończycy z mieszaniną szacunku i poufałości superfortece B-29<sup>23</sup>.

Życie w Hiroszynie, pomimo trwającej wojny, dla zwykłych ludzi toczyło się dalej, choć wojna coraz bardziej dawała o sobie znać, a unicestwiający naloty amerykańskich superfortec zmuszały Japończyków do działań, które w ich pojęciu miały chronić przed zagrożeniami.

Kiedy na niebie pojawił się straszliwy, bezgłośny błysk, który stał się „jaśniejszy niż słońce”, bohaterowie przez ułamek sekundy uświadamiali sobie własną śmierć albo nadchodzący właśnie koniec świata. Wielbny Tanimoto został przygnieciony kawałkami drewna i dachówek, gdy podniósł głowę zobaczył, że dom producenta jedwabiu rozpadł się. Wdowa po krawcu poczuła nagle „że ją coś porywa i że sama wlatuje do pokoju nad podwyższeniem na maty do spania, a wraz z nią fruną fragmenty domu”<sup>24</sup>. Doktor Fujii, odwrócony plecami do centrum wybuchu, zobaczył nagle promiennie żółty błysk i w tym momencie wraz ze szpitalem spadł do rzeki. „Nie miał czasu pomyśleć, że umiera, zanim sobie uświadomił, że żyje”<sup>25</sup>. Ojciec Kleinsorge po strasznym błysku zdążył sobie jedynie uświadomić i przypomnieć coś, o czym czytał w dzieciństwie, czyli o wielkim meteorze zderzającym się z ziemią, po czym stracił przytomność, a po jej odzyskaniu w samej białiznie, krwawiąc wydostał się z budynku. Młody chirurg Terufumi Sasaki w momencie „gdy cały korytarz pojaśniał od wybuchu bomby jak od wielkiego flesza fotograficznego [...] powiedział do siebie: – Sasaki, *gambare!* – Bądź dzielny”<sup>26</sup>! Po chwili okazało się, że był jedynym lekarzem w szpitalu, który został nietknięty eksplozją. Niespełna dwudziestoletnia Toshi-

---

misji odbywała się w podziemiu. Podczas jednego z kryzysów w okresie Meiji niektórzy zastanawiali się nawet, czy oddalić buddyzm i *sinto* i zastąpić je chrześcijaństwem w roli religii państwowej. Zob.: M. Pinguet, *Śmierć z wyboru w Japonii...*, s. 339.

<sup>22</sup> Protestantyzm w Japonii jest religią mniejszościową, wyznawaną przez ok. 1% społeczeństwa. Obrządek metodystyczny jest tu jednym z wielu obrządków protestanckich. Pierwszym misjonarzem protestanckim, który odwiedził Japonię, był presbiterianin Divie Bethune McCartee w latach 1861-1862. W 1895 rozpoczęła działalność w Japonii Armia Zbawienia. Rok później pojawili się misjonarze Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego. Jednak na efekty tych misji trzeba była czekać około pół wieku.

<sup>23</sup> John Hersey, *Hiroszima...*, s. 8-9.

<sup>24</sup> Tamże, s. 18.

<sup>25</sup> Tamże, s. 19.

<sup>26</sup> Tamże, s. 26.

ko, niespokrewniona z doktorem Sasaki, choć nosząca takie samo nazwisko, w chwili oślepienia blaskiem została tak sparaliżowana strachem że na chwilę utraciła przytomność, odzyskując ją wskutek przejmującego bólu po przygnieceniu jej zawartością regałów i innych szczątków tego, co jeszcze przed chwilą było biurem<sup>27</sup>.

Rozdział drugi opisuje to, co działo się z bohaterami bezpośrednio po eksplozji. John Hersey, szczegółowo odtwarzając sytuacje w jakich sześcioro bohaterów uniknęło śmierci, opisuje nie tylko szczegóły okoliczności w jakich się znaleźli, ale próbuje wnikać w przeżycia osób, które jeszcze wówczas nie zdawały sobie sprawy, że dają początek nowej generacji *hibakusha*. Stanęli w obliczu doświadczenia granicznego, znaleźli się na krawędzi życia i śmierci, jeszcze nie rozumiejąc, co się stało. Na przykład wielbny Tanimoto odniósł wrażenie, że coś, jakby słońce, albo bardziej coś nadprzyrodzonego spadło z milczącego nieba, które nagle pękło na pół. Jego metaforyczna wizja oddaje strach, przerażenie, a jednocześnie zdumienie i olśnienie, silniejsze niż groza czyhającej śmierci. Wielbny towarzyszące człowiekowi w chwili wybuchu.

Rozdział trzeci, zatytułowany *Badanie szczegółów w toku*, jest próbą stawiania pytań, mogących pomóc w zrozumieniu wydarzenia, które całkowicie odmieniło życie ocalałych. W szeregu różnorodnych spekulacji szczególną siłę oddziaływania miała plotka „[...] że miasto zostało zniszczone przez energię, która się wyzwała, kiedy się jakoś przepołowi atomy [...]”<sup>28</sup>, a bomba nazwana *genshi bakudan* oznaczała „pierwsza dziecięca bomba”<sup>29</sup>. Inna plotka mówiła, że bomba atomowa skaziła Hiroszimę śmiertelnie trucizną, która przez 70 lat będzie się stopniowo uwalniać, czyniąc to miejsce niemożliwym do zamieszkania<sup>30</sup>.

Chaos po zagładzie, jaki był oczywistą implikacją zniszczenia infrastruktury funkcjonalnej miasta korespondował na zasadzie dysonansu ze stoicką postawą Japończyków. Kiedy 15 sierpnia 1945 roku wszyscy mieszkańcy Japonii mieli szansę, by usłyszeć głos „boskiego” cesarza, znaleźli się pośród nich również ocaleni z zagłady Hiroszimy i Nagasaki. Chociaż wielu „zwyczajnych” Japończyków z ulgą przyjęła kapitulację, która dla nich oznaczała koniec etapu życia w ciągłym strachu o życie swoje i najbliższych, byli też tacy, którzy nie mogąc się z tym pogodzić, wybrali tradycyjną honorową śmierć<sup>31</sup>. Śmierć samobójcza stanowiła ostateczne rozwiązanie walki o władzę. Samobójstwo stanowiło naj-

---

<sup>27</sup> Tamże, s. 28-29.

<sup>28</sup> Tamże, s. 95.

<sup>29</sup> Tamże, s. 95.

<sup>30</sup> Tamże, s. 109.

<sup>31</sup> Był wśród nich m. in. twórca oddziałów *kamikadze* Ōnishi Takijirō, pod koniec wojny zastępca szefa Sztabu Generalnego Marynarki. Odbierali sobie życie wojskowi, w tym młodzi oficerowie, a także ich żony, w myśl dewizy „żona wierna aż do śmierci”. Była to śmierć honorowa, równa śmierci w walce. Zob. E. Pałasz-Rutkowska, K. Starecka, *Japonia...*, s. 187-188.



rozsądniejsze zachowanie zwyciężonych, odbierające w ten sposób triumf wrogom-zwycięzcom<sup>32</sup>.

Był to początek czegoś nowego, po raz pierwszy w historii Japonia znalazła się pod władzą obcych wojsk, pod okupacją i czekały ją zmiany, a dla wielu zwykłych ludzi była to wielka niewiadoma i strach przed nieznanym. Dla ocalałych z zagłady Hiroszimy strach przed nieznanym w polityce okupacyjnego rządu towarzyszył również obawom o własne, jednostkowe życie w wymiarze fizycznym. Stanęli oni w obliczu dziwnych, nieznanych dotąd i nieskodyfikowanych w podręcznikach medycyny dolegliwości zdrowotnych, które co prawda kojarzyli z wybuchem, ale nie mogli ani ich opisać, ani znaleźć żadnych środków zaradczych wśród dotychczas znanych medykamentów. Powoli docierało do nich, że jako pierwsza generacja „ludzi Hiroszimy” stają się „królikami doświadczalnymi” w medycynie po ataku jądrowym. Początek nowej historii Japonii i początek ich nowych, prywatnych, jednostkowych historii. Ludzie, opisani w książce Herseya stanowią reprezentację pokolenia, pierwszego pokolenia Hiroszimy, zwanego *hibakusha*. Oni pamiętali, co zdarzyło się zaraz po wybuchu, że ludzie, którzy nie rozplęli się od razu, wyglądali jak żywe trupy, że wielu umierało pod gruzami zawałonych, bądź w pożarach płonących domów, że nie miał ich kto ratować. Ci ludzie noszą w sobie tajemnicę Hiroszimy. Spośród prawie 200 lekarzy, którzy pracowali w Hiroszynie, prawie wszyscy znaleźli się w epicentrum wybuchu, w strefie zrzutu.

Podział na pięć rozdziałów pozwolił autorowi utrzymać dyscyplinę chronologicznego toku narracji.. Narracja obejmuje okres od wybuchu, do czasów, kiedy bohaterowie musieli już się odnaleźć w nowej rzeczywistości, kiedy Hiroszima i jej tragedia stała się częścią narodowej historii Japonii i jej polityki historycznej. Świadectwa tych ludzi doprowadziły do utrwalenia tej tragedii w powszechnej świadomości. Pokazują one, jaką cenę faktycznie zapłaciła Japonia za panazjatyckie działania militarne i swój udział w wojnie totalnej w 1. poł. XX w.

Rozdział czwarty książki zatytułowany jest metaforycznie: *Proso różgowe i złocień maruna*. Proso różgowe to kwitnąca w porze cieplej trawa, jeden z dominujących gatunków traw północnoamerykańskiej prerii, kwitnący w porze cieplej, wzdłuż dróg, na pastwiskach, a także w ogrodach jako roślina ozdobna<sup>33</sup>. Złocień (inaczej wrotycz) maruna jest jednoroczną rośliną z rodziny astrowatych. Rośnie w miejscach wilgotnych, często przy drogach, torach kolejowych, mimo krótkiej żywotności daje obfity samosiew, co sprawia wrażenie jej długotrwałego pobytu w jednym miejscu<sup>34</sup>. Tak dobrany tytuł rozdziału może stać się nośni-

---

<sup>32</sup> Racjonalny charakter samobójstwa, które stało się dogmatem ideologii *bushi* obecnym w japońskich kronikach wojen domowych. Do końca XII w. nabijano się na własne miecze, gest *seppuku* utrwalił się w XIII w. Z tego okresu pochodzi też tzw. „sylogizm *seppuku*”. Zob. M. Pinguet, *Śmierć z wyboru w Japonii...*, s. 108-112.

<sup>33</sup> W. Tymarkiewicz, *Atlas chwastów*, hasło *proso*, Warszawa 1976, s. 420.

<sup>34</sup> Tamże, hasło: *maruna bezwonna*, s. 364.

kiem treści symbolicznych. Akcja tej części książki rozpoczyna się dwanaście dni po wybuchu, kiedy ojciec Kleinsorge wyrusza pieszo z nowicjatu do Hiroszimy, odczuwając przy tym znaczne osłabienie. Wreszcie mdleje podczas sprawowanej liturgii, a rany na jego ciele otwierają się i jątrzą. Pani Nakamura w tym czasie zaczyna uświadamiać sobie skutki choroby popromiennej, kiedy po kilku dniach nadmiernego wypadania włosów staje się zupełnie łysa, a wkrótce potem, osłabiona do granic możliwości nie jest stanie opuścić łóżka. Wielobny Tanimoto stracił poczucie czasu pogrążony w budowie tymczasowego ołtarza we własnym domu, gdy nieoczekiwanie poczuł się bardzo chory. Zaś dziewiętnastoletnia Sasaki cierpiała w zamienionej na prowizoryczny szpital szkole podstawowej w Hatsukaischi z powodu złamań i nawracających infekcji. Doktor Fujii obserwował dziwne symptomy chorobowe u swoich pacjentów, ale mógł jedynie przy pomocy medykamentów jakie przezornie umieścił w sejfie na przedmieszcium, opatrywać rany i oparzenia. Tanimoto martwił się pogrzebami, których nie był w stanie odprawić z powodu gorączki i złego samopoczucia, Zaś doktor Sasaki i jego koledzy ze szpitala Czerwonego Krzyża zbudowali teorię choroby popromiennej, która przebiegała w trzech stadiach: pierwsza – od momentu uświadomienia sobie objawów do dziesięciu dni, druga – do dwóch tygodni, trzecia – pojawiająca się około miesiąca od wybuchu, przypominająca objawami białaczkę albo sepsę i w gruncie rzeczy będąca wysublimowaną formą jednej z tych chorób.

Tytułowe proso różgowe i złocien maruna są zwiastunem nowego życia, które narodziło się na gruzach. „W popiołach [...] w kościotrupie miast kwitły dzikie kwiaty”<sup>35</sup>. Ruiny miasta porastała bujna, świeża zieleń, zabójcza dla ludzi broń jak na ironię stymulowała wzrost roślin. Pośród nich było proso różgowe i złocien maruna, a także „bławatki i juka, komosa, powoje, lilie, turzycza, portulaka, łopiany, sezam [...] senes wąskolistny”<sup>36</sup>.

Ostatni, piąty rozdział, *Pokłosie*, zamyka książkę, otwierając przestrzeń refleksji. Choć autor posłużył się typową dla prozy reportażowej kompozycją zamkniętą, narracja tylko umownie kończy się. Książka jest tak skonstruowana, by najważniejsze jej przesłanie stanowiła refleksja czytelnika, czyli coś, co znajduje się już poza właściwą narracją. *Pokłosie* stanowi epilog historii zagłady Hiroszimy w postaci losów szóstki bohaterów, dla których atak jądrowy stał się końcem i początkiem zarazem. „Osoby dotknięte eksplozją”, jak je wielokrotnie nazywano, ukazane zostały w sytuacjach dramatycznych zmagania o przywrócenie normalnej egzystencji na wszystkich jej poziomach.

Hatsuyo Nakamura, wdowa po krawcu, pracowała ciężko, a to, co z trudem zarobiła, wystarczało zaledwie na skromne przeżycie. Losy tej dzielnej kobiety, która przez całe życie aż do emerytury zmagiała się z biedą, głodem i nękającymi ją dolegliwościami fizycznymi są odzwierciedleniem pewnej grupy Ja-

---

<sup>35</sup> J. Hersey, *Hiroszima...*, s. 106.

<sup>36</sup> Tamże, s. 106.

pożyczków, dla których doświadczenie wybuchu było czymś mistycznym niemalże, a jednocześnie głęboko skrywaną tajemnicą, do której dostępu broniła. Dopiero w 1967 roku została zaproszona przez Towarzystwo Okaleczonych Rodzin, by z setką wojennych wdów udać się do tokijskiej świątyni Yasukuni, miejsca uświęconego w 1869 roku dla upamiętnienia ofiar japońskich wojen. Czczono tu dusze, a nie ciała. Nie mogła odnaleźć się pośród dusz, chciała być wśród żywych.

Doktor Terufimi Sasaki przez całe życie walczył, by za wszelką cenę pozbyć się wspomnień. Od pokoleń w jego rodzinie najlepszym lekarstwem na wszystkie troski i zmartwienia były pieniądze, podążał więc tym samym torem, do momentu, gdy jego obiecująca i błyskotliwa kariera została brutalnie przerwana przez wybuch. W 1954 roku doktor wybudował własną klinikę i stał się niezależny finansowo, ale zabezpieczenie materialne nie wystarczyło, by pozbyć się wspomnień. Coraz bardziej uświadamiał sobie nie tylko psychiczne, ale i fizyczne skutki choroby popromiennej. W praktyce lekarskiej notował częstotliwość występowania leukemii, nowotworów i innych nieopisanych dotąd dolegliwości. Statystyki dopełniła przedwczesna śmierć małżonki doktora. Zaczął uświadamiać sobie nieuchronność śmierci, coraz częściej myślał o przemijaniu, skłonił się w stronę geriatрії i w roku 1977 wybudował klinikę dla ludzi w jesieni życia. Widział, jak Hiroszima odradza się niczym feniks z popiołów i coraz bardziej boleśnie odczuwał własne okaleczenie.

Ojciec Wilhelm Kleinsorge, wiodący skromny żywot zakonnika, był klasycznym przypadkiem choroby popromiennej. W roku 1948 został kapłanem w mieście Misasa i zarejestrował się jako obywatel Japonii, przyjmując nazwisko Makoto Takakura. Ojciec Kleinsorge-Takakura cierpiał na infekcje różnego rodzaju, niegojące się rany, gorączkę niewiadomego pochodzenia, od czasu do czasu trafiał do szpitala. W ostatnich latach życia funkcjonował niczym „żyjące zwłoki” nękane popromiennym efektem bomby, a w finalnej fazie ziemskiej egzystencji stracił świadomość i zapadł w śpiączkę. Zmarł w 1997 r., w 32 lata po rzuceniu bomby na „syndrom Hiroszimy”, która na zawsze w nim pozostała.

Toshiko Sasaki nawróciła się na chrześcijaństwo, przyjęła chrzest i znalazła pracę w sierocińcu, dzięki czemu mogła sprostać opiece nad rodzeństwem. Stawiała czoła przeciwnościom losu, rezygnując ze swoich (również duchowych) potrzeb tak długo, aż uznała, iż dzieci mogą żyć samodzielnie, zaś ona sama zrealizuje się w swoim zakonnym powołaniu. Przyjęła w 1957 roku zakonne śluby ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Jej decyzja poprzedzona była dramatycznymi zmaganiem z cierpieniem, chorobą, szpitalem, traumą, samotnością. Kiedy zapadła na dysfunkcję kończyn na skutek wygięcia lewej nogi, unieruchomienia kolana oraz atrofii uda, w ciągu 15 miesięcy spędzonych samotnie w szpitalach przeszła trzy poważne operacje ortopedyczne. Pomagała potrzebującym, chorym, umierającym. Mówiła, że wybuch bomby dał jej drugie życie.

Doktor Masakazu Fujii postawił w 1948 roku nową klinikę, w miejsce tej zniszczonej bombą atomową. Pięcioro jego dorosłych dzieci, zgodnie z japońską

tradycją, poszło w ślady ojca. Uważał, że bomba zniszczyła go psychicznie, dlatego w życiu kierował się zasadą przyjemności. Jednak i jego nie ominęły skutki popromiennej choroby, a ostatnie lata przed śmiercią spędził w cierpieniu.

W ten sposób dobiega końca właściwa narracja książki. Autor świadomie wybrał taką formę wypowiedzi, w której połączył konstytutywne cechy prozy reportażowej z osobistymi historiami, pokazując konsekwencje politycznych wyborów nie tylko dla zbiorowości, statystyk i liczb, ale przede wszystkim dla jednostek, odsłaniając przed czytelnikiem świat jednostkowych egzystencjalnych historii. Książka Herseya wpisuje się w pewien trend pisania o zagładzie, w którym eksponowane jest cierpienie jednostek, dzięki opowiadaniu pojedynczych historii. Szczególnie eksponowane jest w takich opowiadaniach cierpienie najmłodszych, szczególnie „uprzywilejowanych” ofiar tragedii wojennych. W książce Herseya „dzieci Hiroszimy” (reprezentowane głównie przez rodzinę Nakamura-san) funkcjonują nieco na dalszym planie, choć konsekwencje atomowego ataku również ich nie omijają.

Książka Johna Herseya, mimo iż wydana po raz pierwszy przed blisko 70-cio laty, jest bardzo cenną publikacją i dlatego wydaje się jak najbardziej zasadnym jej polskie wydanie. Od tamtej pory ukazało się wiele książek na temat Hiroszimy, zarówno o charakterze naukowym, jak też popularnonaukowym i różnego rodzaju jednostkowych świadectw. Pomimo dystansu czasowego i rozmaicie dyskutowanych politycznie sposobów reprezentacji zagłady Hiroszimy, jej przesłanie, wolne od ideologicznych uwikłań, nie traci na aktualności.

Renata Tarasiuk

## Noty o autorach

- Bogdan M. Arkita** mgr, Akademia Humanistyczna im Aleksandra Gieysztor.
- Brunon Bartz** prof.
- Marta Bednarczyk** mgr
- Mariusz Ciszek** mgr, Instytut Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach.
- Maryla Fałdowska** dr, Instytut Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach
- Arkadiusz Indraszczyk** dr hab., Instytut Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach.
- Paulina Kalita** Wydział Filozofii i Socjologii, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, studentka.
- Marian Kopczewski** prof. dr hab. inż., Wydział Dowodzenia i Operacji Morskich Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni; Katedra Nauk o Bezpieczeństwie Wyższej Szkoły Bezpieczeństwa w Poznaniu
- Katarzyna Łaskarzewska** mgr, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im Jana Pawła II w Białej Podlaskiej.
- Aleksander V. Malko** Professor, Institute of State and Law, Doctor of Law, Director of Saratov branch, , Honored Scientist of Russia.
- Stanisław Nelken** mgr, Uniwersytet Warszawski, Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych
- Joanna Rak** mgr, Wydział Politologii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.
- Oksana L. Soldatkina** PhD, Institute of State and Law, Associate Professor, Department of Informatics, Saratov, State Law Academy, senior researcher at Saratov branch,.
- Marta Stempień** mgr inż., Instytut Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach, Zakład Bezpieczeństwa Państwa i Reagowania.

**Paweł Szmitkowski**

dr, Instytut Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa  
Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego  
w Siedlcach

**Maciej Tołwiński**

mgr, Instytut Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa  
Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego  
w Siedlcach, Zakład Bezpieczeństwa Państwa i Re-  
agowania Kryzysowego, Uniwersytet Przyrodni-  
czo-Humanistyczny w Siedlcach.

**Wioletta Wróbel-Delegacz**

mgr, Akademia Obrony Narodowej w Warszawie

# **Lista recenzentów zewnętrznych**

## **DOCTRINA. STUDIA SPOŁECZNO-POLITYCZNE**

**prof. dr hab. Aleksandrs Baikors**

(Uniwersytet w Dangarpils)

**prof. dr hab. Monika Całkiewicz**

(Akademia Leona Koźmińskiego w Warszawie)

**prof. dr hab. Zdzisław Cutter**

(Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie)

**prof. dr hab. Henryk Cwiąg**

(Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie)

**prof. dr hab. Adam Dobroński**

(Uniwersytet w Białymstoku)

**prof. dr hab. Czesław Grzelak**

(Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)

**prof. dr hab. Wojciech Śleszyński**

Uniwersytet w Białymstoku

**prof. dr hab. Zbigniew Karpus**

(Uniwersytet Mikołaj Kopernika w Toruniu)

**prof. dr hab. Michał Klimecki**

(Uniwersytet Mikołaj Kopernika w Toruniu)

**prof. dr hab. Krzysztof Komorowski**

(Akademia Obrony Narodowej w Warszawie)

**prof. dr hab. Alfred Lutrzykowski**

(Uniwersytet Mikołaj Kopernika w Toruniu)

**prof. dr hab. Kazimierz Łastawski**

(Szkola Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie)

**prof. dr hab. Jan Maciejewski**

## Lista recenzentów zewnętrznych

---

(Uniwersytet Wrocławski)

**prof. dr hab. Aleksander Malko**

(Rosyjska Akademia Naukowa)

**prof. dr hab. Andrzej Ostrowski**

(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie)

**prof. dr hab. Tadeusz Panecki**

(Akademia Pedagogiki Specjalnej w Warszawie)

**dr hab. Rusłan Puzikow**

(Uniwersytet w Tambowie)

**prof. dr hab. Włodzimierz Snapkowski**

(Białoruski Uniwersytet Państwowy w Mińsku Białoruskim)

**prof. dr hab. Wasilij Stesepanic**

(emeryt Brzeskiego Uniwersytetu Państwowego im. A. Puszkina w Brześciu)

**prof. dr hab. František Škvrnda**

(Uniwersytet Ekonomiczny w Bratysławie)

**prof. dr hab. Dariusz Szpopper**

(Uniwersytet Gdański)

**prof. dr Miguel Ayuso Torres**

(Uniwersytet Papieski Comillas w Madrycie)

**prof. dr hab. Wiesław Walkiewicz**

(Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie)

**prof. dr hab. Paul Zawadzki**

(CERSES/ CNRS) Centre de Recherche Sens, Ethique et Société (CERSES) –  
centrum badawcze CNRS na Uniwersytecie Paris 5 (Université Paris 5).

**prof. dr hab. Jacek Zieliński**

(Wyższa Szkoła Administracyjno-Społeczna w Warszawie)

**prof. dr hab. Janusz Zuziak**

(Akademia Obrony Narodowej w Warszawie)